

OBLICZA FEMINIZMU

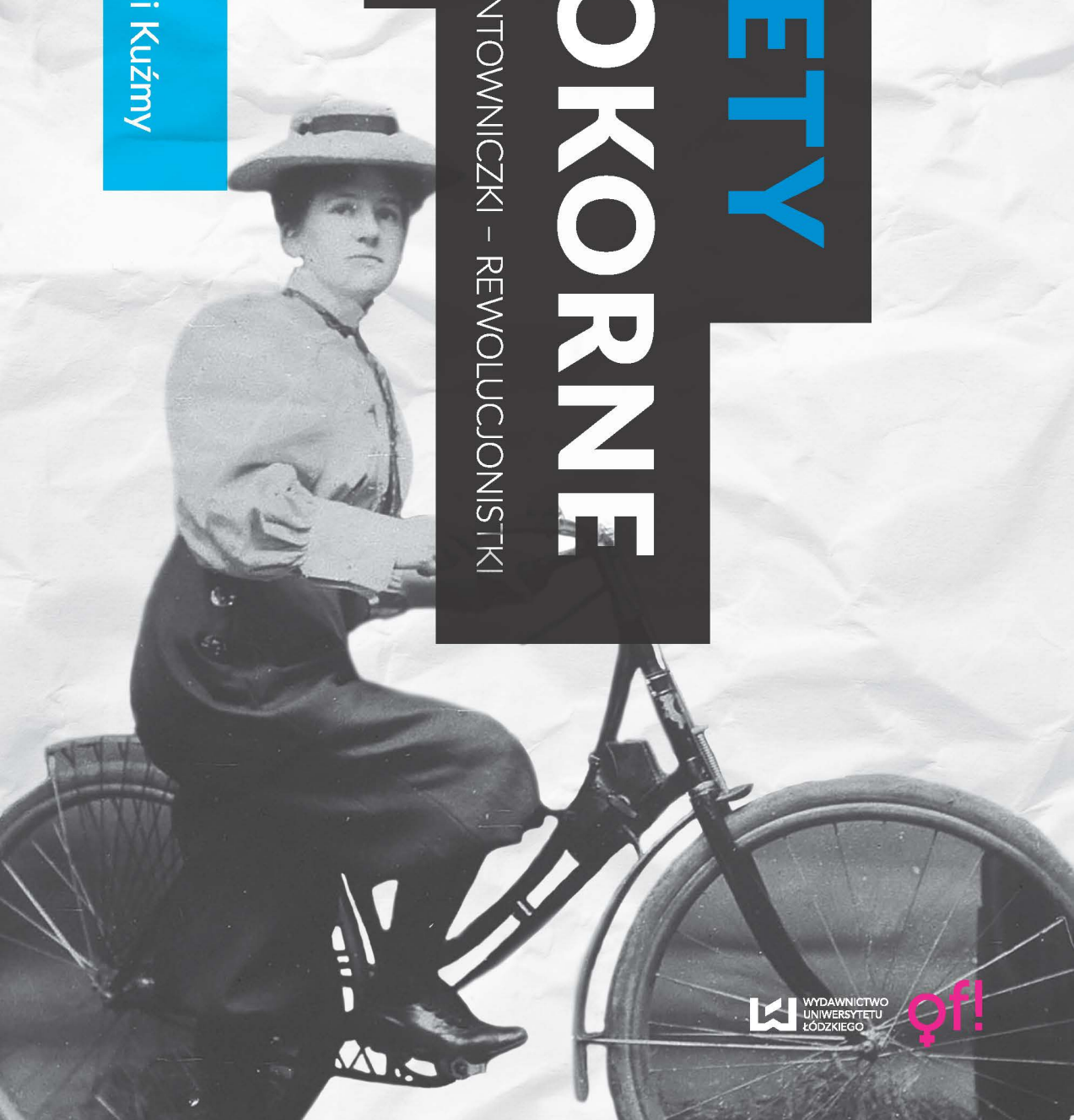
# KOBIETY

# NIEPOKORNE

REFORMATORKI – BUNTOWNICZKI – REWOLUCJONISTKI

HERSTORIE

pod redakcją  
Izabeli Desperak i Ingi Kuźmy



 WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

 ofi!

**KOBIETY**

**NIEPOKORNE**

REFORMATORKI – BUNTOWNICZKI – REWOLUCJONISTKI

**HERSTORIE**



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

# KOBIETY

# NIEPOKORNE

REFORMATORKI – BUNTOWNICZKI – REWOLUCJONISTKI

HERSTORIE

pod redakcją

Izabeli Desperak i Ingi Kuźmy



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2017

o*f*i

Izabela Desperak – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Katedra Socjologii Polityki i Moralności, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

Inga B. Kuźma – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Zakład Antropologii Kulturowej, 90-131 Łódź, ul. Lindleya 3/5

RECENZENT

*Andrzej Szwarc*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Iwona Gos*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Małgorzata Szymańska*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Munda – Maciej Torz*

PROJEKT OKŁADKI

*Katarzyna Turkowska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: <https://commons.wikimedia.org>

© Annie Dawson Wallace with her bicycle

© Copyright by Authors, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07248.15.0.K

Ark. wyd. 11,7; ark. druk. 12,375

ISBN 978-83-8088-351-2

e-ISBN 978-83-8088-352-9

<https://doi.org/10.18778/8088-351-2>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. (42) 665 58 63

## SPIS TREŚCI

Izabela Desperak, Inga B. Kuźma	
Wprowadzenie .....	7

### AKTYWIZM KOBIET

Elżbieta Jung	
Kobiety „aktywistki” w Anglii XVII i XVIII wieku .....	13
Elżbieta Pawlak-Hejno	
Sufrażystki angielskie w polskiej prasie kobiecej na przykładzie czasopisma „Bluszcz” .....	23
Marta Sikorska-Kowalska	
Feministyczne poglądy i patriotyczna działalność. Aleksandra Piłsudska w orbicie wielkiej polityki .....	33

### NAUKA a KOBIETY

Anna Smywińska-Pohl	
Siostry Rosenblattówny .....	47
Sylwana Borszyńska	
Jak kobiety przełamywały dziewiętnastowieczne schematy społeczne? Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i Paulina Kuczalska-Reinschmit na drodze ku emancypacji .....	57
Daria Domarańczyk	
Czy kobiety nauki to kobiety sukcesu? Polki i ich dokonania w pedagogice i psychologii na przełomie XIX i XX wieku .....	69

Iwona Dadej	
„Do czego dążymy?” Niemieckie i polskie academiczki i ich strategie walki o uznanie w epoce dwudziestolecia międzywojennego. Nowy porządek płci w nauce dzięki ruchowi społecznemu?... ..	79
Jolanta Kolbuszewska	
Kobiety w akademii. Droga do samodzielności naukowej polskich historyczek w XX stuleciu.....	93

## **DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA, SPORTOWA i SPOŁECZNA KOBIET**

Jadwiga Bieniek	
Poła Gojawczyńska – „walka piórem” o los kobiet w społeczeństwie	111
Sylvia Góra	
Katarzyna Kobro – artystka osobna czy Pani Strzemińska?.....	121
Anna Czajka	
Karolina Kocięcka – latająca diablica czy anioł na rowerze? .....	131
Agata Szymczak	
Ubiór jako narzędzie buntu, czyli zmiany kobiecego stroju w XX wieku	149
Katarzyna Szmigiero	
Helena Rubinstein i Elizabeth Arden – niepokorne i konwencjonalne równocześnie. Powstanie wielkich imperiów kosmetycznych a role płciowe .....	155

## **RELIGIJNOŚĆ i DUCHOWOŚĆ KOBIET**

Łukasz Skurczyński	
<i>W obronie kobiet</i> : Marie Dentièr (1490/95–1561) jako prekursorka teologii feministycznej w czasach reformacji.....	165
Agata Płazińska	
Idea ofiary u Simone Weil.....	175
Artur Jemielita	
Maria Franciszka Kozłowska: święta, lecz wyklęta. O kobiecie, która wyprzedziła swoje czasy .....	187

## WPROWADZENIE

Publikacja *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki. Herstorie* jest kontynuacją książki, która ukazała się w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego w 2015 roku pod naszą redakcją<sup>1</sup>, w serii *Oblicza Feminizmu* (*notabene* serię tę otwierając; obecny tom ją kontynuuje).

Na obie książki złożyły się teksty Auterek i Autorów, których gościliśmy na konferencji, jaka odbyła się w maju 2015 roku na Uniwersytecie Łódzkim. Konferencja, którą współorganizowałyśmy, nosiła tytuł *Niepokorne – buntowniczkini – reformatorki – aktywistki, czyli kobiety dokonujące transformacji rzeczywistości*. Spotkanie to cieszyło się tak dużym zainteresowaniem, a referaty w większości były tak interesujące, że wydanie dwóch tomów wydało się nam konieczne. Oddajemy więc z przyjemnością do rąk Szanownych Czytelniczek i Czytelników drugi tom o „niepokornych”.

Układ obecnej książki powtarza z lekkimi modyfikacjami podział tematyczny, zaproponowany przez nas w poprzedniej książce. Obecna publikacja dzieli się zatem na cztery części.

Pierwsza z nich została zatytułowana *Aktywizm kobiet*. Teksty w niej zebrane poświęcone są różnorodnym formom aktywności podejmowanych przez kobiety, zarówno o charakterze politycznym, jak i mówią o kobietach zajmujących się tworzeniem podwalin teoretycznych i ideowych pod różne prądy i ruchy. Na tę część składają się artykuły Elżbiety Jung, Elżbiety Pawlak-Hejno i Marty Sikorskiej-Kowalskiej.

E. Jung w tekście *Kobiety „aktywistki” w Anglii XVII i XVIII wieku*, zajęła się analizą dorobku Mary Astell i Mary Wollstonecraft, ukazując ich prace w kontekście filozofii praktycznej i odnosząc koncepcje tych myślicielek do takich kwestii, jak wartościowanie płci, pozycja kobiet i mężczyzn w społeczeństwie oraz uwarunkowania polityczne, wpływające na wzajemne relacje między płciami kulturowymi. E. Pawlak-Hejno w artykule *Suфраżystki angielskie w polskiej prasie kobiecej na przykładzie czasopisma „Bluszcz”*, przedstawiła kształtowanie się

---

<sup>1</sup> Tamten tom nosi tytuł *Wciąż pod prąd? Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki*.



wizerunku sufrażystek walczących o prawa polityczne kobiet na Zachodzie, na łamach poczytnego pisma dla kobiet polskich. Zadała także pytanie, w jaki sposób ówczesny obraz medialny mógł wpłynąć na lokalny odbiór ideałów ruchu kobiecego oraz do jakiego stopnia mógł zaważyć na stereotypie aktywistki politycznej. M. Sikorska-Kowalska w pracy *Feministyczne poglądy i patriotyczna działalność. Aleksandra Piłsudska w orbicie wielkiej polityki*, ukazała niejednoznaczność wyborów tej kobiety, oscylującej między wiernością ideałom męża – zarazem pierwszej osoby w państwie, a wiernością sobie i swoim poglądom.

Pierwsze trzy teksty scharakteryzowane wyżej, ukazują trzy główne problemy, które poruszają na innych przykładach pozostałe Autorki i Autorzy tego tomu. Chodzi zatem, po pierwsze, o poszukiwanie przez kobiety takich przestrzeni i dyskursów, by mogły wyrażać w sposób wolny swoje myśli i talenty oraz mieć prawo do krytyki zastanego społeczno-kulturowo-politycznego stanu, w jakim przypało im żyć. Po drugie, wolność oraz swoboda wyrazu były i są ograniczane przez społecznie ugruntowane klisze dotyczące kobiet, ich roli i pozycji. Owe wyobrażenia są zinternalizowane przez same kobiety, a wzmacniane przez różne społeczne mechanizmy kontroli, między innymi presję, ostracyzm itp. Stąd *empowerment* kobiet polegał i polega przede wszystkim na walce z „wewnętrznym wrogiem” – i nie jest to walka równa czy kończąca się sukcesem. Może się skończyć odłożeniem na później lub na margines własnych celów, niezależnych od kogoś drugiego; a co charakterystyczne i często pojawiać się będzie w tym tomie, kobiety są ukazywane w relacjach. Owa relacyjność, czyli bycie dla kogoś, wobec kogoś, także poprzez kogoś, wręcz dzięki komuś, wyznacza myślenie kobiet o nich samych. Stąd, po trzecie, samodzielny głos kobiet – szczególnie kobiet z przeszłości, może być słabo słyszalny. Jak pisała M. Sikorska-Kowalska o A. Piłsudskiej, z reguły obcujemy z kobietami „ukrytymi za cudzą biografią”.

Dlatego pragniemy zaprosić Czytelniczki i Czytelników tego tomu do świata *herstory* – historii kobiet, gdzie owe historie proponujemy rozumieć jako biografie kobiet na nowo odczytane.

Część druga książki nosi tytuł *Nauka a kobiety*. Złożona jest z tekstów następujących autorek: Anny Smywińskiej-Pohl, Sylwany Borszyńskiej, Darii Domańczyk, Iwony Dadej i Jolanty Kolbuszewskiej.

A. Smywińska-Pohl w artykule *Siostry Rosenblattówny* zrekonstruowała biografie sióstr *de domo* Rosenblatt: Marii Frederico-Bonieckiej i Alicji Halickiej – pierwszych studentek Wydziału Filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim; odtwarza ich drogę naukową i artystyczną, ukazując nie tylko wagę wykształcenia, lecz również zaplecza społecznego i ekonomicznego, które były determinantami samodzielności kobiet. S. Borszyńska w tekście *Jak kobiety przełamywały XIX-wieczne schematy. Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i Paulina Kuczalska-Reinschmit na drodze ku emancypacji*, nakreśliła na swój sposób symboliczne

drogi ku niezależności na przykładzie wybranych postaci. Owe trzy kobiety stały się nie tylko ikonami polskiego ruchu emancypracyjnego, lecz były także osobami zrywającymi z konwenansami, nieidącymi na kompromisy. D. Domarańczyk przedstawiła artykuł *Czy kobiety nauki to kobiety sukcesu? Polki i ich dokonania w pedagogice i psychologii na przełomie XIX i XX wieku*. Zajął się w nim również trzema kobietami – polskimi badaczkami: Heleną z Rosenbachów Deutsch, Józefą Kodisową i Józefą Joteyko. Co ciekawe, inaczej niż w przypadku bohaterek S. Borszyńskiej, protagonistki D. Domarańczyk także przełamując schematy i bariery na polu zawodowym oraz odnosząc na nim sukcesy, miały równie udane życie prywatne. I. Dadej w opracowaniu pod tytułem *Niemieckie i polskie akademiczki i ich strategie walki o uznanie w epoce dwudziestolecia międzywojennego*, nakreśliła scenariusze budowania pozycji kobiet w nauce oraz ich wysiłki do stworzenia wspólnoty badaczek na polu międzynarodowym. Autorka artykułu, *Kobiety w akademii. Droga do samodzielności naukowej polskich historyczek w XX stuleciu*, J. Kolbuszewska, skupiła się zaś na wybranej dziedzinie, jaką jest historia polska i jej twórczynie.

Na trzecią część książki, poświęconą *Działalności artystycznej, sportowej i społecznej kobiet*, składają się opracowania autorstwa Jadwigi Bieniek, Sylwii Góry, Anny Czajki, Agaty Szymańskiej i Katarzyny Szmigiero.

J. Bieniek w tekście *Pola Gojawiczyńska – „walka piórem” o los kobiet w społeczeństwie*, omówiła krytyczny wymiar pisarstwa Gojawiczyńskiej na temat uwarunkowań kulturowych i mentalnych, kształtujących los kobiet i ich postawy; dokonała tego analizując „dylogię warszawską” Gojawiczyńskiej, czyli powieści *Dziewczęta z Nowolipiek* i *Rajską jabłoń* oraz powieść o charakterze reportażowym z 1945 roku – *Stolica*. S. Góra w artykule *Katarzyna Kobro – artystka osobna czy Pani Strzezińska?*, podniosła kwestię społecznych kontekstów, jakie – na przykładzie tak wybitnej indywidualności, jaką była K. Kobro – wpływają na wybory kobiet: kim być? jaką być? dla kogo być? czemu służyć? oraz jaką rolę odgrywa w tym kontekst *gender*. A. Czajka w swoim opracowaniu *Karolina Kocięcka – latająca diablica czy anioł na rowerze?*, przybliżyła sylwetkę i losy tytułowej cyklistki, jednej z pierwszych walczących o prawa kobiet w sporcie i w zasadzie definitywnie zapomnianej, także dlatego, że w pewnym momencie wszelki ślad po niej zaginął. A. Szymczak, podejmując temat *Ubiór jako narzędzie buntu, czyli zmiany kobiecego stroju w XX wieku*, pokazała, jak zmiany obyczajowe i polityczne w sytuacji kobiet przekładały się na styl, wzornictwo, *design* i tym samym na stosunek do ciała i wygląd kobiet, co znajdowało przełożenie na pozycje zajmowane przez kobiety w sferze publicznej; poza tym same kobiety dzięki zmianom mody zmieniały swój stosunek do własnej cielesności i tożsamości. K. Szmigiero przedstawiła tekst *Helena Rubinstein i Elizabeth Arden. Niepokorne i konwencjonalne równocześnie. Powstanie wielkich imperiów kosmetycznych a role płciowe*, w którym zinterpretowała biografie zawodowe i osobiste wybranych indywidualności ze sfery biznesu.

Czwarta część zatytułowana jest *Religijność i duchowość kobiet*. Zamieszczone zostały tu artykuły na temat kobiet z jednej strony zaangażowanych religijnie na polu organizacyjnym, instytucjonalnym oraz teologicznym, z drugiej – odznaczające się szczególnym rysem duchowości. Na tę część składają się trzy teksty: autorstwa Łukasza Skurczyńskiego, Agaty Płazińskiej oraz Artura Jemielity.

Pierwszy z wymienionych, Ł. Skurczyński, swój tekst zatytułował „*W obro- nie kobiet*”: *Marie Dentière (1490/95–1561) jako prekursora teologii feministycznej w czasach reformacji*. Teolożka ta nadal stanowi jedno z zapoznanych zjawisk reformacji. A. Płazińska przedstawiła artykuł *Idea ofiary u Simone Weil*, w którym zajmuje się tajemnicą jej wyboru śmierci zamiast życia i dalszej walki; świadomy wybór śmierci nie wyjaśnia jednak ani nie znosi niejednoznaczności postaci S. Weil. Jak pisze A. Płazińska, S. Weil „uważana [była] za mistyczkę i heretyczkę, kobietę zbuntowaną i świętą jednocześnie”. Ostatni artykuł tej części i zarazem książki, autorstwa A. Jemielity, nosi tytuł *Maria Franciszka Kozłowska: święta, lecz wyklęta. O kobiecie, która wyprzedziła swoje czasy*. Kreśląc historię życia Mateczki, pragnął autor „ukazać sprzeczności jakie może łączyć w sobie jedna osoba, bycie świętym i wyklętym, posiadanie tradycyjnych poglądów, przy jednoczesnym głoszeniu śmiałych reform, istnienie w pamięci historycznej jednych i kompletnej ignorancji u drugich”.

Powyższy cel mniej czy bardziej dosłownie przyjęły także pozostałe Autorki i Autorzy tekstów, składających się na książkę o tak różnych kobietach. Sprzeczności, niejednoznaczność, kontrast, konflikt wewnętrzny i spór z otoczeniem, krzyk i milczenie, niezgoda i ustępstwo, tworzenie, praca i wycofanie się – to charakterystyczne właściwości biografii naszych bohaterek. Kobiety te były jednak prawdziwe w poszukiwaniach siebie i także w poszukiwaniach czegoś wyższego, co je motywowało. Z pewnością blisko im było do postulatu Lucy Irigaray: „kobiety powinny na nowo opisać swój związek z materią, ciałem i pragnieniem”<sup>2</sup>, aby przestać być projekcją, konstrukcją i obiektem.

Izabela Desperak  
Inga B. Kuźma

---

<sup>2</sup> L. Irigaray, *Rynek kobiet*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 1, s. 15–30.

# **AKTYWIZM KOBIET**



## KOBIETY „AKTYWISTKI” W ANGLII XVII I XVIII WIEKU

**Abstract.** *Dramatis personae* of this paper, namely Mary Astell and Mary Wollstonecraft – English women thinkers, were present in a public sphere in the 17th and 18th centuries. Most of the modern feminists consider them to be „the mothers” of this movement. Undoubtedly, their views concerning practical philosophy, namely ethics and politics propagate original and tempting offers to improve pure situation of women at that time. Both Maries have their entries in the most popular and renown philosophical encyclopedia: Stanford Encyclopedia of Philosophy, which is a good test of their present popularity. In this papers I am taking an afford to answer the questions about novelty and uniqueness of their opinions as well as about their impact over next generations.

**Keywords:** Mary Astell, Mary Wollstonecraft, history of English ideas, seventeen century, eighteen century.

**Abstrakt.** Głównymi bohaterkami tego artykułu są Mary Astell i Mary Wollstonecraft – angielskie myślicielki, które były aktywne w XVII i XVIII wieku. Większość współczesnych feministek uważa, że należały one do grona „fundatorek” tego nurtu. Bez wątpienia ich poglądy z zakresu filozofii praktycznej, czyli etyki i polityki odznaczały się oryginalnością i zawierały ciekawe propozycje dotyczące poprawy sytuacji kobiet. Obydwie Marie doczekały się haseł w najpopularniejszej i najbardziej cenionej internetowej encyklopedii filozoficznej: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, co świadczy o popularności ich poglądów. W artykule staram się odpowiedzieć na pytania dotyczące oryginalności ich myśli, a także jej wpływu na następne pokolenia.

**Słowa kluczowe:** Mary Astell, Mary Wollstonecraft, myśl angielska, siedemnasty wiek, osiemnasty wiek.

Bohaterkami tego tekstu są angielskie myślicielki, których aktywność społeczna przypadała na wieki XVII i XVIII, i które, przez znamienitą część współczesnych feministek, są uznawane za prekursorki tego nurtu<sup>1</sup>. Poglądy z zakresu tak zwanej filo-

---

<sup>1</sup> Na temat feminizmu Astell zob. m.in. B. Hill *The First English Feminist: Reflections Upon Marriage and Other Writings by Mary Astell*, New York 1986; R. Perry, *The Celebrated Mary Astell*:

zofii praktycznej, czyli etyki i polityki, przedstawiane przez interesujące mnie przede wszystkim Mary Astell i Mary Woolstonecraft, bez wątpienia odznaczały się odważnymi sugestiami mającymi wpłynąć na poprawę położenia kobiet. Znaczenie ich działalności potwierdza umieszczenie ich nazwisk w encyklopedii internetowej *Stanford Encyclopedia of Philosophy*. Duża część badaczy odnajduje w ich twórczości główną tezę feminizmu dotyczącą opresywności patriarchalnej kultury. Aby wykazać zasadność tej tezy postaram się pokazać, na czym polegało nowatorstwo uprawianej przez nie filozofii praktycznej, obejmującej zagadnienia wartościowania płci, statusu ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz polityki państwa w odniesieniu do tychże kwestii.

Kobiety stały się podmiotem historii dopiero od pierwszej połowy XX wieku, dzięki czemu „odkryto” ich obecność na scenie społecznej, politycznej i kulturowej, „wyjęto” je ze świata przyrody i „przeniesiono” do świata kultury. Ten zabieg spowodował, że zauważono, iż historia ludzkości była pisana nie tylko przez mężczyzn. Szeroko zakrojone badania, które zaczęły się w poprzednim stuleciu, skupiały się na możliwości udzielenia odpowiedzi między innymi na pytania o to, czy współczesne kobiety są spadkobierczyniami również kobiecej, czy jedynie męskiej historii; kim były, co czuły i jak myślały nasze przodkinie.

Angielskie myślicielki z XVII i XVIII wieku były przekonane, jak znakomita większość filozofów mężczyzn, że człowiek staje się pełnoprawnym uczestnikiem kultury dzięki rozumowi, gdyż jest on narzędziem nie tylko sprawnego myślenia, ale również pozwala na moralne kształtowanie, bowiem tylko wybory moralne, którym towarzyszy namysł rozumu mają wartość. Wrodzone racjonalne dyspozycje, kształtowane przez naukę i uczestnictwo w życiu społecznym, pozwalają jednostce decydować o jej losie<sup>2</sup>. Jednak w tamtych czasach to koncepcja Arystotelesa, który jedynie mężczyźnie przypisywał zdolności do racjonalnego myślenia, zwyciężała w kulturze. Arystoteles jest przekonany, że kobiety są pozbawione duszy rozumnej, ta bowiem pochodzi od mężczyzny, a kobieta dziecku daje jedynie materię<sup>3</sup>. Jeśli się rodzi dziewczynka jest ona niedoskonałym chłopcem i później, jako kobieta, jest pozbawiona rozumu teoretycznego i nie jest zdolna ani do kontemplacji ani do moralnego doskonalenia, które domaga się rozum-

---

*An Early English Feminist*, Chicago 1987. W roku 2008 na Uniwersytecie Łódzkim Michał Krysiński obronił pracę magisterską pt. *Mary Astell, uczennica Kartezjusza* omawiająca poglądy Astell. Krysiński pokazuje również, dlaczego Astell nie powinna być nazywana feministką.

<sup>2</sup> Na temat idei racjonalizmu propagowanej przez kobiety zob. np.: M. Atherton, *Cartesian Reason and Gendered Reason*, [w:] *A Mind of One's Own: Feminist Essays on Reason and Objectivity*, L. M. Antony, C. Witt (eds.), Boulder and Oxford 1993, s. 19–34; J. Broad, *Women Philosophers of the Seventeenth Century*, Cambridge 2002.

<sup>3</sup> Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, ks. II, 738b, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, Warszawa 1993, s. 150: „Zatem ciało noworodka pochodzi od samicy, dusza od samca; dusza bowiem jest esencją danego ciała”.

nego namysłu<sup>4</sup>. Dalsza konsekwencja, dla życia społecznego, to przekonanie, że kobieta nie może decydować o swoim losie i, jak dziecko, potrzebuje protektora, który ją uchroni przed „moralnym zepsuciem” świata i pomoże jej podejmować właściwe decyzje zarówno co do jej losu, jak i jej majątku. Teoria Arystotelesa, wprowadzająca nierówność między płciami i wykluczająca kobiety ze sfery kulturowo-społecznej, uzasadniona przekonaniem o ich słabości intelektualnej, ich nieopanowanym, histerycznym charakterze, wrodzonej złośliwości i swarliwości (Arystoteles przyrównywał kobietę do pantery, twierdząc, że przypomina ona najbardziej kobiecy kształt z wyjątkiem nóg i że jest: „nikczemna, podstępna i – mówiąc ogólnie – fałszywa”<sup>5</sup>) zdomowała się w kulturze na trwałe.

Wiek XVII zrezygnował z arystotelesowego sposobu myślenia, na korzyść opinii, że wszyscy ludzie, niezależnie od płci, są obdarzeni rozumem. Jest to interpretacja tezy przedstawionej przez Kartezjusza w *Rozprawie o metodzie*:

Rozsądek jest to rzecz za wszystkich na świecie najlepiej rozdzielona, każdy bowiem sądzi, że jest w nią tak dobrze zaopatrzony, iż nawet ci, których we wszystkim innym najtrudniej jest zadowolić, nie zwykli pragnąć go więcej, niżli posiadają. Nie jest prawdopodobne, żeby się wszyscy mylili co do tego; raczej świadczy to, iż zdolność sądzenia i rozróżniania prawdy od fałszu, co nazywamy właśnie rozsądkiem lub rozumem, jest z natury równa u wszystkich ludzi<sup>6</sup>.

Popularność tego stwierdzenia to wielka szansa dla kobiet, z czego zdawała sobie sprawę Astell. Urodzona 12 grudnia 1666 roku w angielskim Newcastle-on-Tyne<sup>7</sup> Mary wiodła dostatnie życie do roku 1678, w którym umarł jej ojciec. Po jego śmierci rodzina popadła w kłopoty finansowe a Mary, z braku odpowiedniego posagu, miała niewielkie szanse na małżeństwo z kimś o podobnym lub wyższym statusie społecznym. Dlatego Astell zdecydowała, że pozostanie „singielką” i poświęci się poprawie losu kobiet, z całą pewnością angielskich. Miała zamożne protektorki: Lady Ann Coventry, Elizabeth Hastings, Catherine Jones, dzięki którym mogła wieść życie na odpowiednim poziomie, poświęcając się twórczości. Jak to zwykle w tamtych czasach było, Astell otrzymała domową edukację, a jej nauczycielem był

<sup>4</sup> Zob. idem, *Polityka*, ks. VII, 1324a, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 1993, s. 185–86; Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, ks. I, s. 128–132; ks. II, 737a, s. 146–147.

<sup>5</sup> Idem, *Fizjognomika*, 809b–810a, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, Warszawa 1993, s. 323–24.

<sup>6</sup> Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, Warszawa 1980, s. 29.

<sup>7</sup> Najobszerniejsze informacje nt. biografii i poglądów oraz bibliografii dotyczącej Mary Astell znajdzie czytelnik np. w: A. Sowaal, „Mary Astell”, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Zalta E. N. (ed.), Summer 2008 Edition, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2008/entries/davidson/>; J. Broad, *op. cit.*, s. 90–113. W swej pracy magisterskiej (zob. przyp. 1) Krysiński przedstawia bardzo ciekawą charakterystykę pracy Astell oraz jej metodę „filozoficznych” rozważań.



wuj – Ralph Astell, wikary anglikański związany z partią rojalistyczną, który kształcił się w Emmanuel College w czasach rozkwitu platonizmu w Cambridge i Oxfordzie. To najprawdopodobniej on rozbudził w Mary zainteresowania filozoficzne.

Na początku swej działalności Astell chciała poświęcić się organizacji swego rodzaju „ogrodu Epikura”, czyli miejsca, które nazywała *Religious retirement* (w wolnym tłumaczeniu: „religijne miejsce odosobnienia”), gdzie kobiety, które nie chciały zakładać rodzin mogłyby się kształcić i oddawać modlitwie, co – jej zdaniem – przyczyniłoby się do znacznej poprawy ich sytuacji. Był to jej główny cel, który opisała dokładnie w pierwszej części dzieła *A Serious Proposal to the Ladies for the Advancement of Their True and Greatest Interest*. Znamienne, że praca została wydana jako anonimowa, a jej autorka podpisała się – *A Lover of Her Sex*<sup>8</sup>. Księżna Anna Duńska, późniejsza królowa Anna z dynastii Stewartów była żywo zainteresowana planami Astell i była skłonna wspomóc ją finansowo. Jednak podejrzana o chęć restytucji żeńskich zakonów katolickich w Anglii, Astell zrezygnowała z tego interesującego planu. Po latach druga próba otwarcia szkoły dla dziewcząt powiodła się – powołano taką placówkę przy London's Chelsea Hospital, która działała nieprzerwanie do końca XIX wieku. Mary Astell zmarła w Londynie 9 maja 1731 roku.

Niemożliwość stworzenia „szkoły dla pań” skłoniła Astell do napisania drugiej części *A Serious Proposal to the Ladies*, która miała być swego rodzaju przewodnikiem dla nauczania domowego, ale z zastosowaniem metod filozoficznych, opartych przede wszystkim na racjonalizmie Kartezjusza.

Astell wprawdzie zauważa, że kobiety są mniej sprawne intelektualnie niż mężczyźni, ale wini za ten stan społeczeństwo. Twierdzi, że kobieta „ma skażony umysł”, a to skażenie jest rezultatem warunków społecznych. Ten typ rozumności manifestuje się przede wszystkim w sceptycznym przekonaniu co do własnej wartości intelektualnej i moralnej: kobieta wierzy, że została stworzona przez Boga już z gotowym „małym rozumkiem” i zgadza się z opinią, powszechnie głoszoną, że z natury jest próżna i pusta. W rezultacie kobiety nie mają ambicji, by się uczyć ani nie mają wiary w to, że mogą poprawić swą kondycję intelektualną i moralną, jeśli będą zdobywały wiedzę. Co bardziej przerażające, to fakt, że kobiety nie mają wiary w to, że uczenie się ma w ich przypadku jakikolwiek sens, ponieważ nie rozpoznają swych możliwości i dyspozycji<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> *A Serious Proposal to the Ladies for the Advancement of Their True and Greatest Interest. By a Lover of Her Sex*, London, 1694. Tekst został opublikowany anonimowo przez wydawcę Richarda Wilkina w oficynie King's Head. Astell podpisywała się pod niektórymi publikacjami jako Mr. Wotton, gdzie indziej używała opisowych określeń takich jak „córka Kościoła Anglikańskiego”, „posłuszny poddany Królowej” etc. Oprócz wspomnianej książki Astell jest także autorką: *Some reflection upon marriage. Letters concerning the love of God, The Christian religion as professed by a daughter of the Church of England*, wydanych drukiem za jej życia.

<sup>9</sup> M. Astell, *A Serious Proposal to the Ladies, Parts I and II*, P. Springborg (ed.), London 1997, s. 10–40.

Astell jest przekonana, że zarówno kobieta jak i mężczyzna rodzą się z dyspozycją do dobra i chęcią doskonalenia, które są cnotami w ujęciu Kartezjusza. Ponieważ jednak kobiety nie znają metafizyki, nie są w stanie rozpoznać kim są naprawdę, ani nie umieją używać właściwie swej wolnej woli. Zamiast tego, utwierdzone przez społeczeństwo w słuszności takiego postępowania, koncentrują się na swych fizycznych przymiotach, rozwijając kobiece „cnoty” – próżność i czczość. A ponieważ nasze szczęście możemy osiągnąć po śmierci, zbawienie natomiast zależy od czystości naszej duszy przybranej cnotami, które rozwijaliśmy w tym życiu, jak moglibyśmy je osiągnąć, jeśli nie dbaliśmy o własny rozwój? Jak możemy kontemplować Dobro, Piękno i Prawdę, jeśli to ignorancja była naszym przewodnikiem w tym świecie? Czy jest możliwe by ten, kto zajmował się jedynie błahostkami i głupstwami, mógł kontemplować wysublimowaną prawdę? – pyta Astell. Skoro kobieta nie uczy się tu na ziemi jak oddzielić swe ciało od duszy, tzn. nie jest uczona, jak doskonalić swe racjonalne możliwości tak, by dzięki poznaniu umiała sformułować i zhierarchizować jasne i wyraźne sądy, nie będzie umiała, kiedy umrze, oddzielić swego umysłu od ciała a wtedy jej dusza nie dosięgnie niebios<sup>10</sup>.

Edukacyjny projekt Astell ma być odpowiedzią na powyższe wątpliwości. Nie proponuje ona nauki, która miałaby uczynić życie kobiety pożytecznym tu na ziemi, np. jako lekarza, prawnika czy naukowca; edukacja kobiet ma się sprowadzać do nauczania, jak czerpać radość z myślenia i doskonalenia cnót.

W przypadku kobiet trzeba wykonać jeszcze wstępną pracę, która polega na przewyciężaniu kobiecego sceptycyzmu. Jeśli kobiety są powolne intelektualnie, mówi Astell, to jedynie dlatego, że zwyczajowo chroni się je przed niebezpieczeństwami związanymi z wyzwaniem intelektualnymi. Ignorancja i marna edukacja leżą u podstaw kobiecych wad, które są utwierdzone przez obyczaj i naśladownictwo złych wzorów. Mary twierdzi, że kobiety powinny spojrzeć wgląd siebie, aby odkryć zdolność do myślenia. Kobięca niemoc nie pochodzi z natury i nie jest jej koniecznie przypisana głupota; kobieta może uniknąć takiej sytuacji, jeśli naprawdę tego chce. Mimo że

nie każdy ma wolny czas, by uczyć się języków albo studiować książki, albo możliwość dyskusowania z uczonymi, to jednak każdy może myśleć, może używać swych możliwości w sposób właściwy i radzić się nauczyciela, którego ma w sobie [to jest rozum – E. J.]<sup>11</sup>.

Jeśli kobieta może rozważać problem „co na siebie włożyć”, może również myśleć o dużo poważniejszych sprawach. Taka zmiana może być łatwo osiągnięta dzięki uważnym studiom i dyscyplinie:

<sup>10</sup> Zob. A. Sowaal, *op. cit.*

<sup>11</sup> M. Astell, *op. cit.*, s. 119.

Ślepe posłuszeństwo nigdy nie powinno być właściwe działaniu rozumnego stworzenia, kiedy człowiek „uświadomi” sobie swą racjonalność. A to z tego powodu, że ludzkie działania mają wartość jedynie wtedy, gdy są zgodne z rozumem, podczas gdy ślepe posłuszeństwo nie ma nic wspólnego z rozumem, ale, z tego co wiemy, sprzeciwia się mu<sup>12</sup>.

Astell nakłania więc kobiety do podejmowania trudu intelektualnych dociekań, zachęca je do zerwania z tradycją i historią ich płci po to, by budowały swą wartość na podstawowej i najważniejszej ludzkiej zdolności do zdobywania wiedzy:

Bądźmy dumne z czegoś, co jest dużo bardziej doskonałe niż wynalazki mody i nie umniejszajmy swojej wartości przez wyobrażenie, że nasze dusze zostały nam dane tylko po to, by służyły naszemu ciału i przekonanie, że nasze dusze zostały nam dane tylko po to, byśmy wymyślały jak upiększyć ciało, i że najlepszy użytek jaki możemy zrobić z naszych dusz, to wymyślanie, jak przyciągnąć uwagę mężczyzn<sup>13</sup>.

Aby wzmocnić te argumenty, Astell w wielu swoich pracach powtarza, że Bóg nie po to stworzył człowieka, czytaj: kobietę i mężczyznę, żeby poświęcał czas na próżne życie i zaspokajał jedynie potrzeby ciała. To o duszę należy dbać przede wszystkim, to znaczy o intelektualny i moralny rozwój, bo tylko uczynki wynikające z naszej postawy będą przez Boga oceniane. Postawa Astell manifestowana przede wszystkim w trosce o los kobiet, które powinny mieć możliwość decydowania o sobie, była z powodzeniem rozwijana w wieku XVIII przez Mary Wollstonecraft, która brała czynny udział w oświeceniowych debatach dotyczących zmian gospodarczych, społecznych, politycznych, naukowych i roli kobiet. Dyskusje te przyczyniły się do zainicjowania poważnych rozważań na temat społecznej roli i edukacji kobiet. Debaty te przyjęły już ostrzejszą niż w wieku poprzednim postać sporu doktrynalnego i batalii o poprawienie losu kobiet. Na pierwszej linii spotykamy Wollstonecraft, która propaguje idee rewolucji francuskiej, proponuje nowe rozwiązania mające sprzyjać rozwojowi społeczeństw poprzez aktywizację kobiet<sup>14</sup>.

Urodzona w Londynie w 1759 roku Wollstonecraft nie otrzymała systematycznego wykształcenia. Jednak towarzystwo, w jakim się obracała, znacznie roz-

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>14</sup> Na temat Mary Wollstonecraft na Uniwersytecie Łódzkim w roku 2011 powstała doskonała praca Zefiryny Żegnałek *Rozumność i wolność u Jana Jakuba Rousseau i Mary Wollstonecraft*. W pracy tej czytelnik znajdzie najnowszą bibliografię dotyczącą Wollstonecraft, jej biografii oraz znakomite omówienie jej poglądów filozoficznych i politycznych. Obszerne i bardzo ciekawe omówienie poglądów Wollstonecraft znajdzie czytelnik również w: S. Tomaselli, *Mary Wollstonecraft*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, E. N. Zalta (ed.), Summer 2013 Edition, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2013/entries/wollstonecraft/>.

winęło jej zdolności intelektualne. Należała do kręgu tak zwanego Johnson's Circle, który skupiał myślicieli o radykalnych poglądach na kwestie polityczne i społeczne. W 1778 roku powstało czasopismo „Analytical Review” skierowane do aktywnych zawodowo mężczyzn, do którego pisywała również Wollstonecraft. W tym czasie napisała dwa ważne teksty, broniące idei rewolucji francuskiej, które przyniosły jej międzynarodową sławę: *A Vindication of the Rights of Men* (wydane w 1790 roku) i *A Vindication of the Rights of Woman* (wydane w 1792 roku). Całość jej dorobku to czternaście prac, istotnych ze względu na głoszone w nich poglądy moralno-polityczne. Jej życie prywatne pełne było klęsk i zwycięstw (dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo); w roku 1797 poślubiła Wiliama Goldwina (1756–1836), z którym miała córkę również Mary – późniejszą autorkę *Frankensteina*. Mary Wollstonecraft zmarła w kilka dni po porodzie w roku 1797.

Wollstonecraft nie interesowała refleksja filozoficzna, tj. metafizyka i epistemologia rozumiana jako cel sam w sobie. Rozważania nad rozumnością ludzką podejmowała w powiązaniu z refleksją moralną i społeczno-polityczną. Wollstonecraft, jak wcześniej Astell, wierzyła w dobroczynną moc rozumu, która umożliwia zbudowanie państwa opartego na racjonalnych zasadach. I jak Astell, przyjęła uniwersalistyczną koncepcję rozumu, poddając ostrej krytyce podział na rozumność męską i kobiecą, warunkującą określone możliwości i miejsce zajmowane w porządku natury<sup>15</sup>. Krytyce poddała także obraz kobiety wykreowany przez literaturę i sztukę oraz te teksty filozoficzne, czyli prawie wszystkie, które uznają wrażliwość, delikatność i zmysłowość za główne, jeśli nie jedyne zalety kobiet<sup>16</sup>.

Podobnie jak Astell uważała, że największą krzywdą, jaką wyrządza się kobietom, jest przekonanie o ich niezdolności do myślenia abstrakcyjnego, które determinuje ich wychowanie i wykształcenie. Wollstonecraft zauważyła, że rozwój zdolności intelektualnych jednostki określają jej codzienne zajęcia. Skoro aktywność kobiet ograniczana jest do dbania o wygląd, robótek ręcznych, towarzyskich rozrywek, ploteczek oraz zajmowania się domem i dziećmi, a ich opinia najczęściej nie jest brana pod uwagę, to nie mają one żadnej motywacji, by rozwijać swój intelekt, kształcić się moralnie i mieć inne zainteresowania. Zatem wystarczy kobietom dać szansę wykonywania zajęć „męskich”, aby przekonać się, że one również mają rozum i mogą zajmować się sprawami publicznymi. Rozum – stwierdziła Mary – do rozwoju potrzebuje zróżnicowanych bodźców, dlatego też ograniczając

<sup>15</sup> Zob. J. B. Landes, *Mary Does, Alice Doesn't: The Paradox of Female Reason in and for Feminist Theory*, [w:] *Mary Wollstonecraft and 200 Years of Feminism*, E. Yeo (ed.), London–New York 2002, s. 50.

<sup>16</sup> Zob. M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Women*, [w:] *Political Writings: A Vindication of the Rights of Men, A Vindication of the Rights of Woman, An historical and Moral View of the French Revolution*, London, Oxford 1993–1994, s. 132.

nasze działania, czynimy niemożliwym nasz rozwój intelektualny, niezależnie od płci. Ponieważ kobiety przyzwyczajono do posłuszeństwa, nie umieją one podejmować samodzielnych decyzji<sup>17</sup>.

Zdaniem Wollstonecraft niewykształcone kobiety, jak niewykształceni mężczyźni są intelektualnymi tchórzami, bo boją się samodzielnie myśleć i dociekać prawdy, formułować zasady i postępować niezależnie, a w życiu kierują się głównie przesądami. Mary podkreślała również, że doskonalenie się jest nieodzownym warunkiem powodzenia w przeprowadzaniu reform: doskonaląca się jednostka wpływa na społeczeństwo, co z kolei umożliwia rozwój moralny, a ten chęć zmiany. Za Astell, choć nie powołuje się na jej pisma, Wollstonecraft powtarza, że wszyscy ludzie, niezależnie od płci, zostali stworzeni jako rozumni i wolni po to, by przez doskonalenie się mogli uzyskać zbawienie; zatem odbieranie części ludzkości takiej możliwości jest działaniem wbrew woli Boga<sup>18</sup>. Skoro więc kobiety są racjonalne, winny mieć takie same prawa do edukacji, pracy, decydowania w własnym majątku, udziału w życiu publicznym; prawo do wolności. Charakter jednostki – zdaniem Wollstonecraft – kształtuje zakres praw i obowiązków obywatelskich. Zwolenniczka rewolucji francuskiej była przekonana, że jej ideały przyczynią się do poprawy sytuacji kobiet i innych „mniejszości”, znosząc nierówność klasową<sup>19</sup>. W przedmowie do *A Vindication of the Rights of Women* Wollstonecraft zwraca się do Charlesa-Maurice’a de Talleyranda – odpowiedzialnego w czasach Zgromadzenia Narodowego za edukację – by tworząc nowe curriculum traktował kobiety jak obywatelki, do której to roli winien przygotować je zreformowany system szkolnictwa. Kobiety nazywa niewolnicami, jako że są one pozbawione praw cywilnych, politycznych i majątkowych<sup>20</sup>. Za główne źródło zniewolenia uznaje niewłaściwe wychowanie i edukację podporządkowaną „idealowi kobiecości”. Kobieta to przede wszystkim estetyczny przedmiot, który ma sprawiać przyjemność mężczyźnie. Wychowanie zatem musi zaspokoić jego pragnienia – kobiety powinny być wyposażone we wdzięki niezbędne do osiągnięcia sukcesu matrymonialnego. Mary pisze, że całe życie kobiet podporządkowane jest jednej myśli – zamążpójściu. To powoduje, że kobiety są niewolnicami swych ciał, a chcąc wyglądać wiotko i eterycznie, zaniedbują zdrowie i niszczą organizm, by

<sup>17</sup> Zob. *ibidem*, s. 61–62.

<sup>18</sup> Zob. *ibidem*, s. 122, 132, 170; B. Taylor, *For the Love of God. Religion and Erotic Imagination in Wollstonecraft's Feminism*, [w:] *Mary Wollstonecraft and 200 Years*, s. 24, 32; W. Gunther-Canada, *Mary Wollstonecraft's „Wild Wish”: Confounding Sex in the Discourse on Political Rights*, [w:] *Feminism interpretations of Mary Wollstonecraft*, Falco M. J. (ed.), University Park Pennsylvania 1996, s. 73–75.

<sup>19</sup> Zob. M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Men*, [w:] *Political Writings*, s. 51–58.

<sup>20</sup> Zob. V. L. Muller, *What Can Liberals Learn from Mary Wollstonecraft?*, [w:] *Feminist Interpretation*, op. cit., s. 52; W. Gunther-Canada, op. cit., s. 63, 70–71; M. Ferguson, J. Todd, *Mary Wollstonecraft*, Boston 1984, s. 94–95.

być słabą, zwiewną i delikatną kobietką, która po przejściu kilku kroków omdlewa z wyczerpania. Zdaniem Wollstonecraft wydawanie kobiet za mąż ze względów majątkowych jest „legalną prostytutką”<sup>21</sup>.

Jedyny środek zaradczy widzi Mary we właściwej edukacji. Propaguje koedukację w szkołach powszechnych, do których miałyby uczęszczać chłopcy i dziewczęta z różnych stanów. W takiej szkole dzieci na własnym przykładzie uczyłyby się, że społeczeństwo powinno być rządzone według sprawiedliwych zasad, a wolność obywatelska i prawa cywilne powinny obejmować wszystkich. Taki system wychowania pozwoliłby łatwo wykorzenić krzywdzące przesady i dyskryminację i wyrabiały postawy tolerancyjne, ucząc szacunku dla innych. Szkoła, zdaniem Wollstonecraft, ma przygotować uczniów do bycia obywatelami, chętnymi do wprowadzania zmian w prawodawstwie, które gwarantowałyby równość kobietom oraz mężczyznom; zmiany takie wymagają jednak zmian w mentalności, a ta jest możliwa za sprawą zmian w systemie edukacji<sup>22</sup>.

Podsumowując: obydwie angielskie myślicielki dostrzegają i jasno eksplikują bardzo współczesną myśl, mianowicie że to kultura odgrywa podstawową rolę w kształtowaniu osobowości. Obydwie wskazują na te elementy współczesnej im kultury, które niszczą inicjatywę kobiet, ich pragnienie wolności, powodując, że one same zgadzają się na role „niewolnic” podporządkowanych interesom mężów, dzieci i całej rodziny. Jednak obydwie, mimo wszystko, uznają, że rola matki jest najważniejszą i najważniejszą do spełnienia dla kobiety. To jeszcze nie czas, by docenić wartość uczestnictwa w kulturze i życiu społecznym kobiet, które przyczyniają się do poprawy dobrostanu społeczeństwa, dzięki temu, że są pełnoprawnymi obywatelkami, uzyskującymi satysfakcję również z powodu wykonywanego zawodu. Aktywność „tamtych” kobiet ograniczała się do określonych zadań: albo było to „ćwiczenie się w cnocie”, jak mówiła Mary Astell, albo rola światłej matki wychowującej swoje dzieci, która potrafi pokierować ich drogą życiową, jak postulowała Mary Wollstonecraft.

## Bibliografia

- Arystoteles, *Fizjognomika*, *Fizjognomika*, L. Regner (tłum.), [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, PWN, Warszawa 1993.
- Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, Siwek P. (tłum.), [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, PWN, Warszawa 1993.
- Arystoteles, *Polityka*, Piotrowicz L. (tłum.), [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, PWN, Warszawa 1993.

<sup>21</sup> Zob. M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Women*, s. 27; W. Gunther-Canada, *op. cit.*, s. 73–75; M. Ferguson, J. Todd, *op. cit.*, s. 65; B. Taylor, *op. cit.*, s. 76–84; Z. Żegnałek, *op. cit.*, rozdz. III.

<sup>22</sup> Zob. M. Wollstonecraft, *A Vindication of the Rights of Women*, s. 61.



- Astell M., *A Serious Proposal to the Ladies, Parts I and II*, Springborg P. (ed.), Pickering and Chatto, London 1997.
- Atherton M., *Cartesian Reason and Gendered Reason*, [w:] *A Mind of One's Own: Feminist Essays on Reason and Objectivity*, Antony L. M., Witt C. (eds.), Westview Press, Boulder and Oxford 1993, s. 19–34.
- Broad J., *Women Philosophers of the Seventeenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Ferguson M., Todd J., *Mary Wollstonecraft*, Twayne Publisher, Boston 1984.
- Gunther-Canada W., *Mary Wollstonecraft's „Wild Wish”: Confounding Sex in the Discourse on Political Rights*, [w:] *Feminism interpretations of Mary Wollstonecraft*, Falco M. J. (ed.), The Pennsylvania State University Press, University Park, Pennsylvania 1996, s. 61–83.
- Hill B., *The First English Feminist: Reflections Upon Marriage and Other Writings by Mary Astell*, St Martin's Press, New York 1986.
- Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, T. Żeleński Boy (tłum.), PIW, Warszawa 1980.
- Krysiński M., *Mary Astell, uczennica Kartezjusza*, maszynopis pracy magisterskiej, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2008.
- Landes J. B., *Mary Does, Alice Doesn't: The Paradox of Female Reason in and for Feminist Theory*, [w:] *Mary Wollstonecraft and 200 Years of Feminism*, Yeo E. (ed.), Rivers Oram Press-Pandora Press, London–New York 2002, s. 42–62.
- Muller V. L., *What Can Liberals Learn from Mary Wollstonecraft?*, [w:] *Feminism interpretations of Mary Wollstonecraft*, Falco M. J. (ed.), The Pennsylvania State University Press, University Park, Pennsylvania 1996, s. 103–121.
- Perry R., *The Celebrated Mary Astell: An Early English Feminist*, University of Chicago Press, Chicago 1987.
- Sowaal A., „Mary Astell”, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Zalta E. N. (ed.), Summer 2008 Edition, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2008/entries/davidson/>.
- Tomaselli S., „Mary Wollstonecraft”, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Zalta E. N. (ed.), Summer 2013 Edition, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2013/entries/wollstonecraft/>.
- Taylor B., *For the Love of God: Religion and Erotic Imagination in Wollstonecrafts Feminism*, [w:] *Mary Wollstonecraft and 200 Years of Feminisms*, Yeo A. (ed.), London–New York 1997 s. 1–21.
- Wollstonecraft M., *A Vindication of the Rights of Women*, [w:] *Political Writings: A Vindication of the Rights of Men, A Vindication of the Rights of Woman, An historical and Moral View of the French Revolution*, London-Oxford 1993–1994.
- Żegnałek Z., *Rozumność i wolność u Jana Jakuba Rousseau i Mary Wollstonecraft*, praca doktorska, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2011.

## Biogram

**Elżbieta Jung** – Prof. dr hab. Uniwersytetu Łódzkiego w Instytucie Filozofii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ; kierownik Katedry Historii Filozofii UŁ. Główne zainteresowania: filozofia i teologia średniowieczna, historia myśli kobiet, współczesny feminizm, historia i filozofia nauki. Autorka 150 publikacji naukowych w językach angielskim, francuskim, polskim i po łacinie.

Elżbieta Pawlak-Hejno

Zakład Komunikacji Społecznej  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## SUFRAŻYSTKI ANGIELSKIE W POLSKIEJ PRASIE KOBIECEJ NA PRZYKŁADZIE CZASOPISMA „BLUSZCZ”

**Abstract.** The article tries to answer the question about how Marian Dąbrowski's correspondence published in the most popular women's magazine before First World War shows the suffragettes and how press report created by eyewitness could influence the reader's attitude regarding Votes for Woman campaign.

**Keywords:** suffragettes, suffragists, correspondence, Polish press.

**Abstrakt.** Artykuł próbuje odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz sufrażystek wyłaniał się z korespondencji Mariana Dąbrowskiego opublikowanej w popularnym czasopiśmie adresowanym do kobiet oraz na ile relacje naocznego świadka wydarzeń mogły kształtować postawy Polek wobec kampanii *Votes for women*.

**Słowa kluczowe:** sufrażystki, sufrażetki, korespondencja, polskie czasopisma kobiece, „Bluszcz”.

### Wprowadzenie

Bunt sufrażystek angielskich przeciwko męskiej dominacji w polityce należy uznać za jeden z najciekawszych tematów ogniskujących uwagę prasy przed I wojną światową, z niepokornymi reformatorkami występującymi w roli głównej. Aktyvistki kampanii *Votes for women* doceniły siłę medialnego przekazu i niezwykle świadomie, jak na tamte czasy, potrafiły wykorzystać pracę dziennikarzy do propagowania idei praw wyborczych dla kobiet, a także kształtowania opinii publicznej. Dzięki uczynieniu kobiecych działań znanymi i szeroko komentowanymi także poza Wielką Brytanią, sufrażystki, a zwłaszcza militantki, należą do kobiet, które przeszły do historii.



Także polscy redaktorzy chętnie eksploatowali kontrowersyjny wątek, publikując nie zawsze prawdziwe doniesienia na temat przebiegu walki o równouprawnienie, komentując i różnorodnie oceniając działania Angielek. Sufrażystki często przedstawiono jako wariatki, ogarnięte żądzą zemsty na męskim rodzie stare panny, konieczne nieatrakcyjne fizycznie<sup>1</sup>. Należy zaznaczyć, że przed 1914 rokiem prasa była niezastąpionym medium nie tylko w transmisji danych, ale przede wszystkim w ich interpretacji, a dla wielu czytelników stanowiła jedyne źródło wiedzy o świecie. Celem autorki niniejszego opracowania będzie analiza korespondencji Mariana Dąbrowskiego opublikowanych w tygodniku „Bluszc” oraz próba odpowiedzi na pytanie, na ile obraz sufrażystek przedstawiony przez naocznego świadka zdarzeń w opiniotwórczym periodyku dla kobiet mógł polemizować z negatywnym wizerunkiem buntowniczych reformaterek, utrwalonym na łamach gazet codziennych i w czasopismach satyrycznych.

## Korespondencje Mariana Dąbrowskiego

Pomimo dużej konkurencji na przedwojennym rynku wydawniczym, prasoznawcy jednogłośnie obwołują „Bluszc” liderem wśród periodyków kobiecych<sup>2</sup>. Nie zagroziły tej zaszczytnej pozycji ani wysoka cena czasopisma, ani wpisany weń ambitny program publicystyczny i literacki, wymagający od audytorium szerokiej wiedzy aktualnej i historycznej oraz rozległych zainteresowań<sup>3</sup>. Zrozumienie przez redakcję wysokich oczekiwań czytelnicznych wyrażało się chociażby w publikowaniu listów z różnych zakątków kuli ziemskiej. Korespondencje jako gatunek zbliżający odbiorców do miejsc i problemów, które na co dzień były im obce, stanowiły łącznik między światami, pomagały zaspokoić aspiracje poznawcze, a także kształ-

---

<sup>1</sup> Robert Blobaum twierdzi, że zniekształcone wizerunki angielskich sufrażystek publikowane w prasie liberalnej służyły krytyce polskiego feminizmu. R. Blobaum, „Kwestia kobieca” w *Królestwie Polskim (1900–1914)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Warszawa 2008, s. 52. Więcej o obrazie sufrażystek angielskich na łamach polskiej prasy autorka pisała w opracowaniach: E. Pawlak-Hejno, „Wojna kobiet” – fotografie i rysunki sufrażystek w wybranych periodykach ilustrowanych 1909–1914, [w:] *Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, A. Kampka (red.), Warszawa 2014, s. 129–145; E. Pawlak-Hejno, *Feministki, sufrażystki i „Grumpy Cat”*, [w:] *Feminizm*, Marczevska-Rytka M., Maj D., Pomarański D. (red.), Lublin 2015, s. 443–456.

<sup>2</sup> Por. J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 8; T. Kulak, *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszc” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, P. Perkowski, T. Stegner (red.), Gdańsk 2009, s. 72–73; R. Bednarz-Grzybek, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010, s. 18.

<sup>3</sup> Por. T. Kulak, *op. cit.*, s. 71, J. Franke, *op. cit.*, s. 202.

tować opinię na temat zjawisk anonsowanych przez depesze agencyjne i telegramy publikowane na łamach gazet. Wpisana w profil pisma modelowa czytelniczka, kompetentna, zaznajomiona z najnowszymi prądami światopoglądowymi, zainteresowana problemami emancypacji, wymagała także wiadomości o kontrowersyjnych sufrażystkach.

Z punktu widzenia genologii dziennikarskiej korespondencje mogły przybierać formę zbliżoną do felietonów, reportaży czy artykułów prasowych<sup>4</sup>. Korespondent obdarzony przez redakcję zaufaniem miał dużą swobodę w dobrze tematów oraz wyrażaniu subiektywnych opinii. Marian Dąbrowski, mąż autorki *Nocy i dni*<sup>5</sup>, publikował na łamach przedwojennych pism polskich liczne artykuły poruszające kwestie społeczne i polityczne. Z „Bluszczem” współpracował okazjonalnie, przysyłając materiały do rubryki *Listy z Anglii* dotyczące głównie sufrażystek, w najbardziej zaostrzonym momencie kampanii *Votes for women* (1913 rok), kiedy polskie dzienniki nieustannie informowały o atakach terrorystycznych angielskich militantek. Listy Mariana Dąbrowskiego ukazały się w jedenastu numerach tygodnika<sup>6</sup>, a pierwszy fragment mający zachęcić do abonowania pisma zamieszczono pod koniec 1912 roku<sup>7</sup>.

Opublikowana korespondencja stanowiła spójny tematycznie cykl artykułów z motywem przewodnim w postaci sufrażystek, naszkicowanym na szerokim społeczno-politycznym tle. Sposób prezentacji wydarzeń uzależniony był od strategii narracyjnej przyjętej przez Mariana Dąbrowskiego. W pierwszym opublikowanym na łamach „Bluszcza” fragmencie korespondent zaczął swoje opowiadanie *in medias res*, przedstawiając burzliwe dyskusje w parlamencie angielskim. Dziennikarz korzystał przede wszystkim z informacji publikowanych w dziennikach angielskich. Polskim czytelniczkom przybliżył postać Christabell Pankhurst, której udało się zbiec do Francji, aby uniknąć aresztowania, i wysłać stamtąd depeszę

<sup>4</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, *Korespondencja*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, W. Pisarek (red.), Kraków 2006, s. 106.

<sup>5</sup> W dobie przedwojennej aktywnie w życiu publicznym i dziennikarskim uczestniczyło dwóch publicystów o tym samym imieniu i nazwisku. Bardziej rozpoznawalny Marian Dąbrowski – założyciel w 1910 roku „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” oraz Marian Dąbrowski (1882–1925) – działacz oświatowy, społeczny, polityczny, który za uczestnictwo w akcjach patriotycznych musiał opuścić Królestwo Polskie. W 1907 roku wyjechał do Lozanny, następnie do Brukseli, a od 1912 roku (już po ślubie z Marią z Szumskich Dąbrowską) przebywał w Londynie. Publikował m.in. w „Kurierze Lwowskim”, „Naprzód”, „Gońcu”, „Tygodniu Polskim”, „Gazecie Robotniczej”. Dorywczo współpracował także z „Bluszczem”, chociaż Maria Dąbrowska wspominała w korespondencji z mężem trudności w finansowych pertraktacjach z redakcją. Por. N. Samotyhowa, *Dąbrowski Marian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5. Kraków–Wrocław 1939–1946, s. 19–20.; *Ich noce i dnie. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, E. Głębicka (wstęp i opr.), Warszawa 2005.

<sup>6</sup> M. Dąbrowski, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 2, 3, 7, 10, 12, 26, 28, 31, 33, 37, 39.

<sup>7</sup> Idem, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1912, nr 49, s. 551–552.

adresowaną do konserwatystów z gratulacjami udanego napadu na ministra antysufrażystę. Dziennikarz początkowo wcielił się w rolę sprawozdawcy i komentatora jednocześnie. Jednoznacznie opowiedział się jako zwolennik postulatów feministek, ale zaznaczył także, że dostrzega złe strony w ruchu kobiet. Przede wszystkim skrytykował strategię polityczną aktywistek szukających poparcia raz u socjalistów, raz w kręgach konserwatywnych. Korespondent tłumacząc postawy angielskich posłów przekonywał, że zdeklarowani Torysi są naturalnymi przeciwnikami praw wyborczych dla kobiet.

Dąbrowski, chociaż zachowywał ramy zgodne z charakterem rubryki listowej, ujawniał się w tekście na dwa sposoby. Albo używał formy gramatycznej wskazującej bezpośrednio na siebie jako na świadka wydarzeń („ze czcią obnażyłem głowę”<sup>8</sup>) albo posługiwał się inkluzywnym „my” („nie możemy oprzeć się tej refleksji”<sup>9</sup>) kreując w ten sposób potencjalną wspólnotę poglądów z czytelnikami. Pozwalało to dziennikarzowi na umiejętne operowanie dystansem do propagowanych tez. Puenta artykułu wyrażała przekonanie o proveniencji socjalistycznej, głoszące słuszność włączenia kwestii kobiecej do postulatów ważniejszej sprawy robotniczej, ale zastosowana liczba mnoga czasowników osłabiała osobistą wymowę poglądów korespondenta oraz sugerowała identyfikację z potencjalnymi wnioskami odbiorców. W korespondencji pełniącej funkcję ekspozycji cyklu, autor wcielił się rolę uważnego obserwatora, który relacjonował najciekawsze wydarzenia, tłumaczył sens przekazywanych informacji oraz wyjaśniał ich kontekst. Nie przyjmował jednak wszechwiedzącej perspektywy, sam zdawał się dopiero poznawać zagadnienia ruchu kobiecego w Anglii, a jego punktem odniesienia był czytelnik, dla którego przygotowywał atrakcyjną relację.

Profilowanie artykułów na użytek adresatek pisma uwidoczniło się w doborze tematów oraz wzbogacaniu refleksji feministycznych detalami obyczajowymi i ciekawostkami:

Aby dać pojęcie gospośiom naszym o rozmiarach gospodarczych przygotowań Londynu do uczty świątecznej, zacytuję kilka cyfr. Przedtem mała uwaga: Wigilii tu nie znają i ryb w święto Bożego Narodzenia nie spożywają wcale!<sup>10</sup>

Odnosił się również do szokujących polską publiczność wydarzeń, wspominając na przykład sensacyjną operację niszczenia skrzynek pocztowych<sup>11</sup>, jako formę

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> M. Dąbrowski, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 3, s. 29.

<sup>11</sup> W jednym z listów do żony Dąbrowski wzmiankował o akcji, pisząc: „Na te twoje wszelkie zgoła nierealne przed sierpniem projekty odpowiedziałem również dwoma listami. Jeśli nie doszły, to chyba te sufrażystki zniszczyły lub komuś w Kaliszu się spodobały” (*Ich noce i dnie...*, s. 292).

odwetu wojowniczych kobiet za klęskę wyborczą ich sprzymierzeńca. Krytycyzm autora wobec taktyki militanckiej przybierał formę pobłażliwej ironii w dość stereotypowej ocenie: „metoda ta *par excellence* niewieścia, godzi w płuć, chociaż wycelowana jest w ministerium Asquitha”<sup>12</sup>. Komentarz równoważyła informacja o zbyt pochopnym rozpowszechnianiu przez prasę absurdalnych plotek, jak tej o przyłapaniu małej dziewczynki na podkładaniu bomby przed wystąpieniem Lloyda Georga. Dąbrowski postrzegał równouprawnienie szerzej niż tylko przyznanie kobietom prawa głosu, dlatego pozytywnie oceniał działania rządu wobec sprawy kobiecej, zwłaszcza w przypadku objęcia robotnic ubezpieczeniem (co ograniczyłoby chociażby zbrodnie dzieciobójstwa). Przytaczał również argument wyjaśniający niechętną postawę rządzących wobec nieprzemyślanych decyzji, budując argumentację na toposie narodowości:

Rozważny i mądry Anglik, nie chce na wzór lekkomyślnego Polaka lub szarmanckiego Francuza, skoczyć z zawiązanymi oczyma w przepaść, na dnie której mogą być łąki fiołkami kwitnące, ale tuż mogą być i pruskie wojska, szczecina bagnetów najeżone<sup>13</sup>.

Rozważając emancypację jako kwestię społeczną, korespondent dostrzegał niebezpieczeństwa reformy wyborczej, która zwiększałaby przywileje i wpływy klasy uprzywilejowanej, dlatego też z jego aprobatą spotkało się odroczenie przez premiera Asquitha debaty nad kolejnym projektem zmiany ordynacji wyborczej. Można zauważyć, że korespondent w pierwszych listach oceniał działalność organizacji kobiecych krytycznie, przyjmując przede wszystkim perspektywę działacza socjalistycznego.

Zmianę w postawie reportera wobec sufrażystek można zauważyć w liście zatytułowanym *Taktyka sufrażetek*<sup>14</sup>. Być może wpływ na przemyslenia autora miały prywatne spotkania i dyskusje w kręgu znajomych. Ślad jednej z rozmów zachował się w prywatnej epistole autora: „A p. Iłakowicz zrobiła mi scenę o artykułach o sufrażystkach, nazwała mnie kukułką, co u pawia tylko brudne nogi widzi”<sup>15</sup>. Korespondent dotychczas zdystansowany wobec aktów przemocy, zaczął poszukiwać uzasadnienia dla obranej przez militantki strategii walki. Przywoływał

<sup>12</sup> M. Dąbrowski, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 2, s. 17.

<sup>13</sup> Idem, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 10, s. 102.

<sup>14</sup> W prasie polskiej funkcjonowało rozróżnienie między angielskimi stowarzyszeniami walczącymi o prawa wyborcze: sufrażystkami nazywano konstytucjonalistki, natomiast militantki określano mianem sufrażetek.

<sup>15</sup> *Ich noc i dnie...*, s. 318. List Mariana Dąbrowskiego do żony datowany jest na 11 kwietnia 1913 roku, a krytyczna uwaga poetki prawdopodobnie dotyczy korespondencji opublikowanej w „Gońcu Porannym”. Trudno ustalić, kiedy mogła odbyć się cytowana rozmowa, jednakże, jak odnotowuje Ewa Głębička, Dąbrowski był zauroczony Kazimierą Iłakowiczówną, więc mogła wywrzeć wpływ na jego poglądy (por. E. Głębička, *Wstęp*, [w:] *Ich noc i dnie...*, s. 23).

przykład królowej Elżbiety jako ilustrację angielskiej energii, potęgi i inteligencji połączonej z kobiecością. Współcześnie tradycję „kobiecego męstwa” mieszkanki Albionu kontynuowały, okazując dzielność na polach bitew w służbie cierpiącym, a także doskonalić się w różnych dziedzinach sportu, co zdaniem autora należałoby naśladować. Sufrażystki konsekwentnie i z determinacją żądały czynów, a nie obietnic. Bojowa taktyka niewiast wyrastała zatem z obyczajowości angielskiej, odmiennej od polskich wzorców, dlatego trudnej do zrozumienia. Wobec natury Angielek „zawziętej, mściwej, energicznej i silnej”<sup>16</sup>, mężczyźni okazywali się brutalni i nieporadni. Korespondent obserwując radykalizujące się nastroje sufrażystek wyrażał obawę o przyszłość, jeśli szeregi zamożnych wojowniczek wzmocnią kobiety z niższych sfer. Zmianę postawy Dąbrowskiego potwierdziło wyznanie, które przy okazji demaskowało nierzetelne źródła informacji polskich dzienników:

Początkowo sam ulegałem wpływowi tej „poważnej” prasy angielskiej, z której na przykład taki „Standard” najchętniej bywa cytowany przez nasze pisma, po odpowiednim, rzecz prosta, spreparowaniu w Berlinie<sup>17</sup>.

Chociaż w dalszym ciągu autor pozostawał przeciwnikiem akcji terrorystycznych, które nazywał barbarzyńskimi, przybliżył czytelnikom działalność organizacji WSPU, koncentrując się na liczbie członkiń, zaangażowaniu przedstawicielek wszystkich klas oraz doskonałej sprawności w gromadzeniu finansów. Przeniesie punktu ciężkości z obserwacji i opinii narratora na fakty dokumentowało zwrot w korespondencyjnej relacji. Z obrazu sufrażystek autor eliminował stereotypową skłonność do hysterii i poszukiwał uzasadnień dla podejmowanych przez nie działań, które zyskały jego zrozumienie, ale nie przychylność i aplauz.

Nastąpiła także zmiana w obranej przez korespondenta strategii narracyjnej – ze świadka na uczestnika wydarzeń. Kronikarz opublikował w liście sprostowanie sensacyjnych doniesień „Kuriera Lwowskiego”, który podał nieprawdziwe informacje o manifestacji kobiet rzekomo przeistoczonej w bójkę. Powołał się także na ceniony w „Bluszczu” autorytet kościoła katolickiego:

Piszący te słowa na własne oczy oglądał, a na własne uszy słyszał katolickiego księdza, wzywającego z trybuny, przyozdobionej w sztandary WSPU do nowej akcji i czynów<sup>18</sup>.

Wspominał także osobistą rozmowę z sufrażystką, której argumenty uznał za przekonujące. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że przedstawiona bohaterka była mężatką, co mogło podważać obiegowe przeświadczenie o staropanieństwie

<sup>16</sup> Idem, *Listy z Anglii*, „Bluszczy” 1913, nr 12, s. 121.

<sup>17</sup> Idem, „Bluszczy” 1913, nr 26, s. 287.

<sup>18</sup> Idem, *Listy z Anglii*, „Bluszczy” 1913, nr 28, s. 312.

wojowniczek. List uzupełniała sylwetka Christabel Pankhurst z adnotacją, że rząd Wielkiej Brytanii wystąpił z prośbą o jej ekstradycję, żądaniem zgoda kuriozalnym oraz narażającym ministrów na kompromitację.

W tonie heroicznym utrzymana jest deskrypcja czynu Emily Walding Davison, w którym publicysta dostrzegał poświęcenie, a nie szaleństwo. Sufrażystka narażając życie chciała dostarczyć królowi petycję w trakcie wyścigów konnych (4 czerwca 1913 roku), a w wyniku doznanych obrażeń zmarła. Na Dąbrowskim ta śmierć wywarła wrażenie, ponieważ nie motywowała jej nieszczęśliwa miłość czy brak życiowych perspektyw. To wiara w ideę sprawiała, że młoda kobieta porzuciła ścieżkę kariery i oddała się sprawie równouprawnienia. W zakończeniu artykułu wybrzmiewał cytat słów Joachima Lelewela o potrzebie poświęcenia w walce. Być może w zaangażowaniu sufrażystki autor dostrzegał analogię do polskiej sprawy narodowej, a cały opis stanowił przykład mowy ezopowej maskującej patriotyczny podtekst.

Zwieńczenie cyklu stanowił list zatytułowany *Z obozu wrogów*. Ostatni epizod opowieści o sufrażystkach przynosił eksplikację misji dziennikarza, który chciał zwalczyć przesady powielane na łamach polskiej prasy ma temat kampanii sufrażystek. Premier Asquith zapowiedział gotowość do debaty nad reformą, więc wydawać by się mogło, że w najbliższej przyszłości kobiety zatryumfują. Główny zarzut przeciwników równouprawnienia politycznego płci pozostawał jednak niezmienny. Obawa przed antymilitarną postawą przyszłych wyborczyń skutecznie hamowała postępy w reformach. Drugi koronny argument antagonistów wypływał ze strachu przed czynnym sprawowaniem władzy przez kobiety, przełamaniem obyczajowego tabu, które na początku XX wieku rozpowszechniały teorie o rozdziale sfer publicznej i prywatnej<sup>19</sup>. Pomimo wpływowych przeciwników, sufrażystki miały szanse zrealizowania swoich postulatów:

Ruch, który ma na poparcie taką ofiarność pieniężną, o której w Polsce na cele najistotniejsze, marzyć nawet nie wolno, może nie uważać na wszystkich wrogów<sup>20</sup>.

## Zakończenie

Seria listów Dąbrowskiego tworzyła niejednorodny obraz sufrażystek. Kronikarz obserwował ruch kobiet jako przybysz z zewnątrz, wyposażony w zbiór przekonań i uprzedzeń. Zauważalne próby zachowania obiektywizmu w relacjach nie wyeliminowały socjalistycznego punktu widzenia korespondenta czy – początkowo – powielania niektórych prasowych stereotypów dotyczących niepokornych

<sup>19</sup> A. Gromkowska-Melosik, *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało, medykalizacja*, Kraków 2013, s. 133–150.

<sup>20</sup> M. Dąbrowski, *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 39, s. 442–443.



reformaterek. Można się również domyslać dużego wpływu polityki redakcyjnej „Bluszcza” na kształt listów dziennikarza, który z troski o publikację jak największej liczby artykułów, starał się wypełniać tło ciekawymi dla audytorium szczegółami. Instrumentalizacja narracji na użytek czytelniczek, wprowadzała krąg tematów i skojarzeń łączących kobiety w Polsce z angielskimi, dzięki czemu konstituował się felietonowy wariant listów. Z doboru obyczajowych detali można zrekonstruować obszar zainteresowań potencjalnej odbiorczyni tygodnika lubiącej znać aktualne wydarzenia, ale skoncentrowanej na realiach obyczajowych. Pomimo zmiany w prezentacji sufrażystek i postawie autora wobec reprezentantek ruchu, wyważony styl opowieści pozostał niezmienny, a często używanym przez niego alibi było odcinanie się od taktyki militantek. Trafne rozpoznanie czytelniczego gustu oraz powściągliwość w wyrażaniu sądów sprawiała, że redakcja nie interweniowała w korespondencje Dąbrowskiego, wyrażając odmienne od publicysty stanowisko, jak zdarzyło się to w przypadku innej publikacji na ten temat. Uzupełnieniem cyklu *Listów z Anglii* był artykuł Natalii Jastrzębskiej, w którym publicystka doprecyzowała ważne kwestie związane z walką kobiet. W *Sufrażystkach* żarliwa feministka wspierała stanowisko Dąbrowskiego o powierzchownym traktowaniu walki o równouprawnienie przez prasę i piętnowała działania służące dezorientacji czytelniczek. Z większym niż u dziennikarza poczuciem misji wzywała emancypantki do gruntownego poznawania kwestii kobiecej w Europie, a taktykę militantek uważała za konsekwentną odpowiedź na brutalność mężczyźni i niedotrzymywane obietnice. Bezkompromisowe sądy dziennikarki sprawiły, że redakcja opublikowała komentarz, w którym odcinała się od postawy pochwały dla walki z wykorzystaniem przemocy<sup>21</sup>.

Bunt sufrażystek był zatem na łamach popularnego tygodnika dla kobiet neutralizowany i racjonalizowany. Mimo chęci głębszego rozpoznania zagadnienia poprzez zamówienie korespondencji, redakcja utrzymywała umiarkowane stanowisko wobec poglądów emancypacyjnych, nie aprobując strategii walki.

## Bibliografia

- Bednarz-Grzybek R., *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Blobaum R., „Kwiestia kobieca” w Królestwie Polskim (1900–1914), [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.

<sup>21</sup> N. Jastrzębska, *Sufrażystki*, „Bluszcza” 1913, nr 23, s. 251–252.

- Dąbrowski M., *Listy z Anglii*, „Bluszcz” 1913, nr 2, 3, 7, 10, 12, 26, 28, 31, 33, 37, 39.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.
- Gromkowska-Melosik A., *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało, medykalizacja*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Ich noce i dni. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, E. Głębicka (wstęp i opr.), Iskry, Warszawa 2005.
- Kulak T., *Trybuna umiarkowanego feminizmu. „Bluszcz” pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906–1918*, [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, P. Perkowski, T. Stegner (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.
- Pawlak-Hejno E., *Feministki, sufrażystki i „Grumpy Cat”*, [w:] *Feminizm*, Marczevska-Rytko M., Maj D., Pomarański D. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 443–456.
- Pawlak-Hejno E., *„Wojna kobiet” – fotografie i rysunki sufrażystek w wybranych periodykach ilustrowanych 1909–1914*, [w:] *Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, A. Kampka (red.), Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa 2014, s. 129–145.
- Samotyhowa N., *Dąbrowski Marian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, PAU, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Kraków-Wrocław 1939–1946.
- Wolny-Zmorzyński K., *Korespondencja*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, W. Pisarek (red.), Universitas, Kraków 2006.

## Biogram

**Elżbieta Pawlak-Hejno** – związana zawodowo z Zakładem Komunikacji Społecznej Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Współorganizatorka międzynarodowych konferencji z cyklu *Radio and Society*. Wraz z Grażyną Stachyrą redagowała monografię *Radio i społeczeństwo* (Lublin 2011). Zainteresowania badawcze: historia prasy, sufrażystki angielskie, obrazy rzeczywistości w prasie sprzed I wojny światowej, retoryka oraz literatura popularna.





*Marta Sikorska-Kowalska*

Katedra Historii Polski XIX wieku  
Uniwersytet Łódzki

## FEMINISTYCZNE POGLĄDY I PATRIOTYCZNA DZIAŁALNOŚĆ ALEKSANDRA PIŁSUDSKA W ORBICIE WIELKIEJ POLITYKI

**Abstract.** Aleksandra Szczerbińska, a partner and, since 1921, a wife of Józef Piłsudski and the mother of his two daughters, started her career in Military Service of PPS. She distributed weapon and organised women's troops. After recovery of independence by Poland she edited memoirs of her sisters in arms. In her memoirs she underlined her feminist views. The analysis of her feminist views and patriotic attitude is the main subject of short considerations in the article.

**Keywords:** women's history, history of socialism, Polish history of the XX th century.

**Abstrakt.** Aleksandra Szczerbińska, wieloletnia partnerka, a od 1921 roku żona Józefa Piłsudskiego, matka dwóch jego córek, rozpoczynała swoją karierę w Organizacji Bojowej PPS. Zajmowała się kolportażem broni oraz organizacją kobiecych oddziałów bojowych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zebrała i wydała drukiem wspomnienia swoich współtowarzyszek broni. We pamiętnikach wielokrotnie podkreślała swoje feministyczne poglądy. Ich analiza a także i patriotyczna postawa stały się przedmiotem krótkich rozważań zawartych w artykule.

**Słowa kluczowe:** historia kobiet, historia socjalizmu, historia Polski XX w.

Aleksandra Szczerbińska (1882–1963) była drugą żoną Józefa Piłsudskiego. Urodziła się w Suwałkach w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Po śmierci rodziców wychowywana była przez babkę, Karolinę z Truskolaskich Zahorską, która miała wielki wpływ na rozwój intelektualny i emocjonalny przyszłej żony Marszałka Piłsudskiego. Silny charakter i stanowczość Zahorskiej kształtowały patriotyczną postawę Szczerbińskiej. Babka miała ponadto decydujący głos w sprawie edukacji wnuczki. Dzięki jej decyzji Aleksandra ukończyła najpierw gimnazjum w Suwałkach, a następnie studiowała na kursach handlowych

w Warszawie<sup>1</sup>. Surowe dzieciństwo i patriotyczna atmosfera domowa leżały u podstaw życiowych wyborów Aleksandry Piłsudskiej. Po wyjeździe do Warszawy nie tylko zajmowała się nauką, ale również rozpoczęła działalność polityczną. Wstąpiła do PPS w 1904 roku i pracowała w Organizacji Bojowej. Nawiązywała do rodzinnej tradycji walki o niepodległość, do tradycji powstania styczniowego, którego historia kultywowana była w domu babki. Przystąpienie do PPS oznaczało dla Aleksandry Szczerbińskiej również niezwykle ważne przemiany w życiu osobistym. W 1906 roku poznała Józefa Piłsudskiego i została jego partnerką, choć do śmierci jego pierwszej żony związek był niezalegalizowany. Aleksandra Szczerbińska poślubiła Naczelnika Państwa 25 października 1921 roku w niepodległej Polsce, po latach wspólnej walki zbrojnej i politycznej oraz wieloletnich zmaganiach natury obyczajowej, które spowodowały, że ich ślub odbył się po piętnastu latach znajomości w obecności ich dwóch córek<sup>2</sup>. Sprawy osobiste, jak się wydaje, mogły mieć również wpływ na radykalne poglądy Piłsudskiej.

Sylvia Chutnik zatytułowała swój artykuł zamieszczony na stronie Muzeum Historii Kobiet *Feministka Pierwszą Damą II RP*<sup>3</sup>. Skupiła się w nim przede wszystkim na zaprezentowaniu działalności bojowej przyszłej żony Marszałka Piłsudskiego. Kolejne podrozdziały artykułu poruszały sprawy związane z przemysłem broni, który organizowała Piłsudska, akcjami terrorystycznymi, organizacją służby kurierskiej i wywiadowczej oraz oddziałów strzeleckich. Poprzez swoją działalność jawi nam się Piłsudska jako niezwykle odważna patriotka, gotowa poświęcić swoje życie w walce za ojczyznę. Niezlomna postawa, hart ducha to cechy kobiety niezależnej, ale Piłsudska była również feministką. Manifestowała to nie tylko poprzez działalność, ale wielokrotnie podkreślała ten fakt w swoich wypowiedziach. Była wrażliwa na problematykę kobiecą. Nie dotyczyło to wyłącznie spraw wagi państwowej, miała śmiało poglądy obyczajowe, które zapewne pozwoliły jej przetrwać w tradycyjnym społeczeństwie polskim początku wieku XX. Z rozbowieniem zanotowała w swoich *Wspomnieniach* uwagi współpasażerki z pociągu, która wyraziła opinię, że przeznaczeniem młodej, ładnej kobiety jest małżeństwo. Taką „karierę” uważano za najlepszą dla kobiety<sup>4</sup>.

Piłsudska chętnie poruszała w swoich wypowiedziach problematykę kobiecą. Choć sama nie uczestniczyła w pracach ruchu feministycznego, stawiała się w roli jego ambasadorki. We wrześniu 1939 roku, uciekając z objętej wojną Polski, znalazła się wraz z córkami w Sztokholmie:

<sup>1</sup> A. Garlicki, *Aleksandra Piłsudska*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1981, s. 303–304.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> S. Chutnik, *Feministka Pierwszą Damą II RP*, [www.feminoteka.pl/muzeum/](http://www.feminoteka.pl/muzeum/), dostęp: 18.04.2014.

<sup>4</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 86.

W Sztokholmie udzieliłam wywiadu dziennikarce szwedzkiej, która nie wiedziała o tym, że w Polsce kobiety mają równe prawa z mężczyznami i że w sejmie zasiadało kilkanaście kobiet. Poinformowałam ją również, o ośmiogodzinnym dniu pracy i ubezpieczeniach społecznych<sup>5</sup>.

Problematyka feministyczna pojawiała się również w polemikach z mężem. Kultuwująca osobę Marszałka Aleksandra nigdy nie sprzeciwiła się jego poglądom ani realizowanej polityce, w tej jednej kwestii wygłaszała odrębne poglądy:

Nasze rozmowy były prawie zawsze harmonijne, to jednak różniliśmy się co do jednej kwestii: było nią równouprawnienie kobiet. Piłsudski, zgadzając się z tym, że w wolnej Polsce kobiety winny mieć prawa równe z mężczyznami, utrzymywał, że nie będą one umiały wykorzystać swych praw rozsądnie, gdyż mentalność kobiety z natury jest konserwatywna i łatwo jest na nie wpływać. Ja, zacięta feministka, ogromnie się na to oburzyłam<sup>6</sup>.

Aleksandra Piłsudska uważała, że wpływ zachodniego ruchu feministycznego, odgrywał niebagatelną rolę w kształtowaniu się nie tylko kierunku emancypacyjnego w polskim ruchu kobiecym, ale również poglądy te znajdowały odbicie wśród polskich socjalistek, a także organizatorek ruchów paramilitarnych:

W roku 1912 nadeszła nareszcie okazja do czynniejszego zaangażowania się w Związku Strzeleckim. Piłsudski przyrzekł bardzo dawno, że gdy tylko uda mu się stworzyć siły zbrojne, nie zapomni i o oddziale kobiecym. Ruch feministyczny rozszerzał się wówczas po całej Europie. W Anglii sufrażystki przykuwały się do krat na ulicach i podpalały zamki, w walce o prawa kobiet. Zyskiwały sympatię we Francji i w innych krajach. Przy powszechnym niemal sprzeciwie jedynie socjalizm przyznawał kobiecie równouprawnienie z mężczyznami<sup>7</sup>.

W Związku Strzeleckim utworzono sekcję kobiecą, na czele jednej z sekcji stanęła przyszła żona Józefa Piłsudskiego, która przeszła przeszkolenie wojskowe. Sekcja ta była niezbyt liczna – na początku 1912 roku było to 60 kobiet i zajmowała się pracą wywiadowczo-kurierską już w okresie poprzedzającym wybuch wojny.

W niepodległej Polsce utrzymywała nadal związki z towarzyszkami broni, dbała o pamięć o ich dokonaniach. W 1926 roku powstała Unia Obrończyń Ojczyzny, która miała za zadanie utrzymać łączność między kombatanтками pierwszej wojny światowej. W skład unii wchodziły Drużyny Strzeleckie, Koło Polek i inne

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 125–126; Uczestniczki zostały przeszkolone w zakresie taktyki wojskowej, sygnalizacji, terenoznawstwa, obsługi broni, obronności miast, geografii militarnej, transportu, materiałów wybuchowych oraz organizacja armii rosyjskiej.

organizacje. Przez wiele lat Aleksandra Piłsudska przewodniczyła tej Unii, dbała o jej aktywne działanie w zakresie pomocy społecznej i zrzeszania kobiet na całym świecie<sup>8</sup>.

Piłsudska często odnosiła się do wątków feministycznych i poglądów w swojej biografii, rzadko jednak wspominała jedno z najważniejszych przedsięwzięć, jakie zrealizowano z jej inicjatywy – były to dwutomowe wspomnienia uczestniczek pierwszej wojny światowej. Publikacja ta była świadectwem feministycznej postawy Piłsudskiej, jej deklaracją ideową i manifestem. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość z lat 1910–1918 uważa się za pierwsze tego typu wydawnictwo źródłowe w Polsce: *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915* (Warszawa 1927); *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918* (Warszawa 1929). Książki miały na celu zebranie informacji dotyczących udziału kobiet zaangażowanych w działalność patriotyczną i bojową przed wybuchem I wojny światowej oraz w czasie jej trwania, kobiet które zmobilizowane były pod komendą Józefa Piłsudskiego. Wydawnictwo miało charakter pionierski, nie mający wzorów w literaturze polskiej i obcej. Redaktorki tomu pisały we wstępie tonem pełnym patosu:

Nie jest to historia. Są to osobiste wspomnienia uczestniczek ważnych wypadków dziejowych, ujęte wszakże w ramy ciągłości historycznej. Niechaj ta mała karta w wielkiej księdze walki o życie Narodu będzie świadectwem konkretnego czynu, podejmowanego z radosną wiarą w sprawę i Wodza<sup>9</sup>.

Wszystkie artykuły poświęcone były wspomnieniom na niwie pracy bojowej lub partyjnej.

W swojej pracy bojowej Piłsudska zetknęła się już wcześniej w Galicji z feministkami krakowskimi. Do oddziałów kobiecych zgłosiła się Maria Turzyma redaktorka krakowskiego pisma feministycznego „Nowe Słowo”, która miała wówczas ponad sześćdziesiąt lat. Współpracowały ze Szczecińską także Maria Dułębiana, Odrzywolska i Szrenclowa. W charakterystyce galicyjskich feministek podkreślała ich zaangażowanie w pracę, gorący patriotyzm i zainteresowanie sprawami wojny<sup>10</sup>. Podobnie jak wśród angielskich działaczek, wojna dokonała rewizji postaw i poglądów. Feministki określały specyfikę polskich dążeń emancypacyjnych jako polegającą na tym, że na plan pierwszy zawsze wysuwane były zagadnienia niepodległości. Krakowska sufrażystka Maria Turzyma, redaktorka, tak charakteryzowała tę sytuację na łamach „Nowego Słowa”:

<sup>8</sup> S. Chutnik, *op. cit.*

<sup>9</sup> *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska (red.), Warszawa 1927, s. VII. A.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 126.

Właściwością ruchu kobiecego w Polsce jest wybitnie społeczny jego kierunek. Kobiety innych krajów w dążeniach swoich emancypacyjnych mają głównie na celu wyzwolenie się spod przewagi męskiej, wywalczenie równych z mężczyzną praw. Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byleby wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra<sup>11</sup>.

Brak niepodległości i oczekiwania społeczne względem kobiet powodowały, że kobiety prowadziły w znacznie szerszym zakresie działalność społeczną i narodowowyzwoleńczą niż aktywną walkę o własne prawa. Polki na równi z mężczyznami poświęcały się dla dobra ojczyzny:

Kobiety polskie działają nie po to, żeby się wyzwolić, ale po to, żeby się poświęcić. Poświęcenie sankcjonuje prawo do wolności. Przekroczenie domowej roli kobiety okazuje się nie tyle przekroczeniem, ile moralnym dostosowaniem do okoliczności historycznych<sup>12</sup>.

Działalność feministek w ruchu socjalistycznym stała w sprzeczności z założeniami ideologicznymi partii. Przyłączenie się do ruchu paramilitarnego zorganizowanego pod auspicjami PPS stanowiło dla nich dodatkową przeszkodę, bowiem Feliks Perl, jeden z liderów PPS, uważał ruch feministyczny za burżuazyjny. W polemice z Marią Dulębianką pisał:

Socjalna demokracja to partia klasowa, a nie płciowa, to stronnictwo solidarnej walki proletariatu płci męskiej i żeńskiej przeciwko wyzyskowi i uciskowi obojga płci<sup>13</sup>.

Takie stanowisko partii nie ułatwiało działalności kobietom, które podzielały zarówno poglądy socjalistyczne, jak i feministyczne.

Józef Piłsudski był realizatorem tych poglądów. Przeciwwstawiał się przyjmowaniu kobiet do Związku Strzeleckiego, ponieważ bał się... ośmieszenia. Obiecał jednak Marii Turzymie i Aleksandrze Szczerbińskiej, że w odpowiednim czasie poprosi je o zorganizowanie oddziałów kobiecych. Po latach docenił wkład kobiet w działalność niepodległościową:

Pierwsze poszły za nami kobiety. Kobiety poczuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę lagunową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego, jeżeli nie uznania, to szacunku dla polskiego

---

<sup>11</sup> M. Turzyma, *Dobra i zła wola*, „Nowe Słowo” 1902, nr 4, za: A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 85.

<sup>12</sup> M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006, s. 97–98.

<sup>13</sup> Latarnik [F. Perl], *Glossy. „Stronnictwo jutra”*, „Głos PPSD” 1912, nr 21, s. 2 za: A. Uljasz, *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005, s. 256.

żołnierza. W ślad za nami, trop w trop za naszym żołnierzem idą kobiety, oczarowane pięknem duszy, pięknem wartości moralnej, któreśmy z siebie wydobyli<sup>14</sup>.

A w liście do Szczerbińskiej pisał:

Kobiety to są w ogóle najgorliwszymi propagatorkami mego imienia i wpływu jestem im niezmiernie wdzięczny za to, że tyle dobrego zrobiły przez swój bardzo ładny instynkt narodowy, który wykazały<sup>15</sup>.

Opinia ta rzutowała na decyzję Naczelnika Państwa o przyznaniu kobietom praw wyborczych. Zdaniem Aleksandry Piłsudskiej to właśnie aktywność kobiet w czasie I wojny światowej doprowadziła do przyznania im tych praw. Stało się to w okresie sprawowania władzy przez Jędrzeja Moraczewskiego. Pisała we *Wspomnieniach*:

Rząd ten najściślej współpracujący z Piłsudskim wprowadził w życie równouprawnienie kobiet. Uznano, że kobiety, które wykazały tyle zmysłu państwowego i ofiarności udziałem w Legionach, jako kurierki i członkinie POW oraz pracując dla wojska w organizacjach pomocy, mają prawo do zasiadania w parlamencie<sup>16</sup>.

Dążenia kobiet do uzyskania praw wyborczych miały jednak znacznie dłuższą tradycję i związane były z działalnością środowisk feministycznych. Tym samym zmieniająca się w czasie wojny sytuacja polityczna motywowała kobiety do wzmożonej akcji propagandowej i działań na rzecz przyznania im praw wyborczych. W styczniu 1917 roku Tymczasowa Rada Stanu przystąpiła do opracowywania pierwszego projektu konstytucji. W marcu tego samego roku opublikowany został projekt ordynacji wyborczej Centralnego Komitetu Narodowego, przyznający prawo wyborcze wyłącznie mężczyznom. Dyskusja wokół tych propozycji politycznych zaktywizowała środowiska kobiece, które podjęły konkretne działania polityczne, aby nie dopuścić do wprowadzenia ograniczających i niesprawiedliwych praw. 24 kwietnia 1917 roku delegacja Ligi Kobiet Galicji i Śląska wręczyła w Wiedniu przewodniczącemu Koła Polskiego petycję dotyczącą rozszerzenia praw wyborczych. 8–9 września 1917 roku odbył się w Warszawie trójzaborowy Zjazd Kobiet, w którym uczestniczyły kobiety reprezentujące różne opcje polityczne i społeczne. Kobiety dyskutowały pod hasłem „Uobywatelnienie kobiet w niepodległym, zjednoczonym państwie polskim”. Druga połowa 1917 roku obfitowała w wiece i manifestacje kobiece – w grudniu tego roku na wiecu, w którym wzięło udział około tysiąca kobiet, przyjęto rezolucję stanowiącą o powołaniu

<sup>14</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IV, s. 69–70, za: A. Piłsudska, *op. cit.*, s. 160.

<sup>15</sup> A. Piłsudska, *op. cit.*, s. 160.

<sup>16</sup> A. Piłsudska, *op. cit.*, s. 176.

Centralnego Komitetu Politycznego Równouprawnienia Kobiet, który został zorganizowany 5 stycznia 1918 roku<sup>17</sup>. Walka i praca kobiet podczas wojny bez wątpienia miały więc wpływ na decyzję Naczelnika Państwa o przyznaniu kobietom praw wyborczych. Samo wydarzenie poprzedziła wizyta u Józefa Piłsudskiego (10 listopada 1918 roku) delegacji Centralnego Komitetu Równouprawnienia Kobiet Polskich, z ramienia którego występowały Józefa Budzińska-Tylicka i Maria Chmieleńska. Złożyły one deklarację z żądaniem pełnego równouprawnienia politycznego dla kobiet w niepodległym państwie. Należy dodać, że powoływały się na *Manifest do ludu* rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego, w którym deklarowano równe prawa polityczne i obywatelskie dla kobiet.

Organizowanie działalności bojowej kobiet przez Szczerbińską w okresie I wojny światowej było wypadkową patriotycznej postawy i feministycznych poglądów. Podkreślała ona patriotyczne wychowanie wyniesione z domu:

Kto się urodził Polakiem, ten musi być patriotą – Babka moja powtarzała te słowa tak często, że utkwiły w mej dziecięcej pamięci zanim jeszcze zrozumiałam ich znaczenie<sup>18</sup>.

Patriotyczną działalność rozpoczynała Szczerbińska od pracy partyjnej, która nie zawsze oznaczała walkę zbrojną o odzyskanie niepodległości. Wstąpiła do PPS w 1904 roku i na początku została zaangażowana, jak większość kobiet, do pracy propagandowej. Skierowano ją na warszawską Pragę. Była to dzielnica biedoty robotniczej,

[...] gdzie robotnicy żyli w ciemnych i brudnych domach. Chodziłam tam w każdą niedzielę po południu na zebrania kobiet. W większości były to istoty nie umiejące ani czytać, ani pisać, dzięki nędznym warunkom życia i brakowi bodźców kulturalnych. Natomiast miały naturalne podłoże uczuć patriotycznych i cechę lojalności, której doświadczyłam wielokrotnie<sup>19</sup>.

W pracy tej młode działaczki PPS narażone były na niechęć i lekceważący stosunek do ich starań. Mimo silnego zaangażowania kobiet w działalność organizacyjną, nie zawsze spotykała się ona z uznaniem męskich członków partii. Maria Chmieleńska w swoich wspomnieniach odnotowała: „Pomimo wyznawanego w teorii równouprawnienia towarzysze nie mieli zaufania do pracy kobiecej”<sup>20</sup>. Chmieleńska charakteryzowała stosunek mężczyzn do działalności kobiet w PPS jako niczym nie uzasadnioną ironię. Choć kobiety często zatracaly się w pracy partyjnej i godziły się na ryzyko więzienia czy zesłania, trudno było przełamać

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 283–288.

<sup>18</sup> A. Piłsudska, *op. cit.*, s. 37.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 55–56.

<sup>20</sup> M. Chmieleńska, *Z moich wspomnień*, [w:] *Księga Pamiątkowa PPS*, Warszawa 1923, s. 115.



uprzedzenia robotników, którzy często z całą szczerością oświadczali: „Źle towarzysko, że Was przysłano. My chcemy mężczyzny”<sup>21</sup>. Bez wątpienia, musiały być to chwile nad wyraz przykre dla socjalistek.

Kobiety pracowały przede wszystkim w tak zwanej technice partyjnej i rzadko brały udział w walce z bronią w rękę, zajmowały się przede wszystkim pracą organizacyjną. Szczerbińska podkreślała, że partia kładła w swoim programie nacisk na pełne równouprawnienie kobiet, nie zezwalała jednak na bezpośredni udział w akcjach bojowych. Wyjątek stanowiły kobiety biorące udział w zamachu na generała-gubernatora Gieorgija Skałłona na ulicy Natolińskiej w Warszawie. Był to najsłynniejszy zamach przeprowadzony przez kobiety; dokonały go Wanda Krahelska, Zofia Owczarek i Albertyna Helbertówna. Do przeprowadzenia akcji wybrane zostały same kobiety, by nie wzbudzać podejrzeń. Z okna mieszkania przy ul. Natolińskiej 12 wyrzuciły cztery bomby, ale Skałłon przeżył zamach<sup>22</sup>.

Jednym z najaktywniejszych okresów działalności kobiet przed wybuchem I wojny światowej była rewolucja 1905–1907 roku. Był to ważny czas w działalności kobiet i to nie tylko ze względu na wagę, jaką przywiązywano do wystąpień kobiet w akcjach strajkowych oraz sygnalizowania problemów zawodowych i społecznych robotnic. W czasie rewolucji kobiety aktywnie włączyły się w działalność partii politycznych, a także w tworzenie stowarzyszeń zawodowych, oświatowych i kulturalnych. Początkowo jednak proces angażowania robotnic do działalności partyjnej odbywało się bardzo powoli, a zakres podejmowanych przez nie czynności i form aktywności z czasem dopiero uległ znacznemu poszerzeniu<sup>23</sup>. Kobiety uczestniczyły licznie między innymi w organizacji zakonspirowanych drukarni, przewożeniu nielegalnej literatury i jej kolportażu. Prowadziły też działalność agitacyjną, organizowały manifestacje i przemawiały na wiecach. W wielu wypadkach nie były to jednak osoby, które na stałe pracowały w hali fabrycznej, lecz przygotowane do swej roli agitatorce partyjne, kierowane do zakładów pracy i na wiece w celu mobilizacji robotnic na rzecz poparcia wystąpień rewolucyjnych. Ich działalność nie spotykała się jednak, zwłaszcza w początkach rewolucji, z pełną aprobatą części środowisk partyjnych i robotniczych<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>22</sup> W. Potkański, *Odrodzenie czynu niepodległościowego PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 2008, s. 218.

<sup>23</sup> M. Sikorska-Kowalska, „Polskie Marianny”. *Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, M. Przeniosło, S. Wiech (red.), Kielce 2005, s. 129–154; np. szacuje się, iż łódzka organizacja PPS miała w swoich szeregach ok. trzech tysięcy kobiet, we wrześniu 1906 roku PPS liczyła w mieście 19 667 aktywnych działaczy. Podobnie kształtował się udział kobiet w SDKPiL – w dzielnicy Zielonej partia ta skupiała w sierpniu 1906 roku 1300 mężczyzn i 900 kobiet.

<sup>24</sup> A. Próchnik, *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Warszawa 1948, s. 27–29.

Aleksandra Szczerbińska odegrała bardzo ważną rolę w okresie rewolucji 1905 roku oraz w czasie poprzedzającym I wojnę światową. Na jej barkach spoczywała opieka nad składami broni należącymi do PPS Frakcji Rewolucyjnej. Zajmowała się również jej zakupem, transportowaniem przez granicę, dostarczaniem na miejsce akcji bojowych. Uczestniczyła w manifestacji na placu Grzybowskim 13 listopada 1904 roku, która była od czasów powstania styczniowego pierwszym zrywem z użyciem broni. Pisała o swoim udziale:

Pamiętam, z jakim zdenerwowaniem spoglądałam w kościele co chwila na zegarek i jak nieznosnie powoli posuwały się wskazówki. [...] Cała uwaga była skierowana na to, co ma się stać. Nareszcie padły słowa „Ite, missa est” i ludzie poczęli wychodzić z kościoła. [...] Nagle na ulicy zabrzmiały wystrzały, Czerwony Sztandar oraz Warszawianka. Prawie jednocześnie doleciał do mych uszu odgłos kopyt końskich. Widocznie kawaleria szarżowała na pochód. Kościół na nowo napełniał się ludźmi. Wtem wielkie odrzwia kościoła z łoskotem zamknęto. Spojrzałam przez ramię – przy wejściu stała policja. Za chwilę usłyszałam kroki tuż przy sobie, ktoś ukląkł i zobaczyłam znajomą twarz – był to młody doktor, towarzysz z PPS, Zandr. Położył dwa rewolwery obok mnie na ławce i szepną: „Schowajcie szybko”. Odszedł zanim zdążyłam mu odpowiedzieć. Pozostałam przez chwilę w tej samej pozycji, z głową w dłoniach, nachylona, niby to w rozmodleniu, a w rzeczywistości nie wiedząc, co dalej robić. Spojrzałam z ukosa w stronę drzwi – policja rewidowała każdego przy wyjściu. Nie ma więc nadziei na zabranie broni ze sobą [...] Obok stał ciężki, staroświecki klęcznik. Zasłaniając rewolwery fałdami sukni, wsunęłam je szybko pod klęcznik; było mało prawdopodobne, aby ktoś go kiedykolwiek ruszał. Przy wyjściu zrewidowano mnie; w następnej chwili byłam już na ulicy. Plac Grzybowski był zupełnie pusty; kilkanaście ciał leżało na bruku. [...] Nazajutrz wróciłam do kościoła i zabrałam rewolwery<sup>25</sup>.

Szczerbińska z wielką odwagą brała udział w innych akcjach bojowych PPS Frakcji Rewolucyjnej. Uczestniczyła w jednej z najważniejszych akcji organizowanych przez Piłsudskiego, w tak zwanej akcji pod Bezdanami, podczas której 26 września 1908 roku bojówka PPS dokonała napadu na pociąg przewożący kasę.

Patriotyzm utożsamiała Szczerbińska z tradycyjną walką o niepodległość. W jej działalności w partii socjalistycznej wyróżniają się przede wszystkim akcje bojowe. Krótki jedynie epizod stanowiła praca agitacyjna i oświatowa. Odwaga i odpowiedzialność Aleksandry Szczerbińskiej wykorzystane zostały jednak przede wszystkim w walce przeciwko zaborcy. Wydaje się, że ideologia socjalistyczna miała w jej działalności znacznie mniejsze znaczenie niż hasło niepodległości Polski. Związała się z PPS Frakcją Rewolucyjną by kontynuować rodzinne tradycje irredenty.

---

<sup>25</sup> A. Piłsudska, *op. cit.*, s. 59.

Aktywności polityczna i działalność bojowa Szczerbińskiej zakończyły się w latach I wojny światowej. Jako partnerka, a następnie żona Piłsudskiego angażowała się w prace filantropijne oraz zajmowała wychowaniem córek Wandy i Jadwigi. Podkreślała jednak niezależność swoich poglądów i wielokrotnie w swoich wypowiedziach utożsamiała się z feministkami.

Ważnym elementem niezależności Piłsudskiej były również spisane przez nią *Wspomnienia*, w których opisała swój udział w ruchu bojowym i scharakteryzowała poglądy. Te fragmenty stanowią jednak margines jej refleksji nad przeszłością. Wspomnienia Aleksandry Piłsudskiej są przede wszystkim zapisem życia Piłsudskiego oraz streszczeniem jego poglądów. Ukazują nam kobietę ukrytą za cudzą biografią, biografią wybitnego męża, z którą opisującą jego dokonania i dzielącą jego poglądy. Jawi się Piłsudska jako postać skromna, dyskretna w opisywaniu życia rodzinnego i zdrad męża, pozbawiona sfery intymności, oszczędnie opisująca sferę macierzyństwa. Jednocześnie poszukująca równości, partnerstwa i przyjaźni w małżeństwie z Józefem Piłsudskim. Kobieta „w masce”, wtłoczona w „formę”, pozbawiona własnej historii. Z ogólnego przeglądu materiałów źródłowych wynika jednak, że historia Piłsudskiej nie została zapisana „białym atramentem”. Jest to jednak nadal historia nieodczytana, wymagająca pogłębionych badań historycznych.

Badania biografii Piłsudskiej ukazują jej odwagę i niezależność, którą – jak się wydaje – złożyła, po zostaniu żoną przywódcy państwa, na ołtarzu racji stanu. Był to bez wątpienia kolejny przejaw patriotycznej postawy.

## Bibliografia

- Chmieleńska C., *Z moich wspomnień*, [w:] *Księga pamiątkowa PPS*, Nakł. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warszawa 1923.
- Chutnik S., *Feministka Pierwszą Damą II RP*, [www.feminoteka.pl/muzeum](http://www.feminoteka.pl/muzeum), dostęp: 18.04.2014.
- Garlicki A., *Aleksandra Piłsudska*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, PAN, Wrocław 1981, s. 303–304.
- Górnicka-Boratyńska A., *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Fundacja „Res Publica”, Warszawa 1999.
- Janion M., *Kobiety i duch inności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Latarnik [F. Perl], *Glossy. „Stronictwo jutra”*, „Głos PPSD” 1912, nr 21, s. 2.
- Piłsudska A., *Wspomnienia*, Novum, Warszawa 1989.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 4, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1937–1938.
- Potkański W., *Odrodzenie czynu niepodległościowego PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2008.
- Próchnik A., *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1948.

Sikorska-Kowalska M., „Polskie Marianny”. *Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, M. Przeniosło, S. Wiech (red.), Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005, s. 129–154.

Turzym M., *Dobra i zła wola*, „Nowe Słowo” 1902, nr 4, s. 2.

Uljasz A., *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2005.

*Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska (red.), Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927.

## Biogram

**Marta Sikorska-Kowalska** – pracuje w Katedrze Historii Polski XIX wieku Uniwersyte-  
tu Łódzkiego. Autorka prac z zakresu historii kobiet, między innymi: *Wizerunek kobiety  
łódzkiej przełomu XIX/XX wieku* (Łódź 2001), *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewo-  
lucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi* (Kielce 2005) oraz historii polskiego so-  
cjalizmu: *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty* (Łódź 2011).  
Autorka wydawnictw źródłowych: *„Wolność, czy zbrodnia?” Rewolucja 1905–1907 roku na  
łamach gazety „Rozwój”* (Łódź 2012) oraz *„Czego chce współczesna kobieta?” Problematyka  
kobieca na łamach polskiej prasy w Łodzi przełomu XIX i XX wieku* (Łódź 2013).



# **NAUKA A KOBIETY**





## SIOSTRY ROSENBLATTÓWNY<sup>1</sup>

**Abstract.** This article presents biographies of Alicia and Maria Rosenblatt, two sisters connected with the world of art, lived at the turn of the XIX and XX century. They both choosed differebt life and career paths, but their lives shows question and problems of women emancipation and its social perception in the beginning of previous century. Alicia and Maria had a major contribution in the development of contemporary culture, but it is not well known.

**Keywords:** Alicia Halicka, Maria Rosenblatt, Maria Fredro-Boniecka, Jagiellonian University.

**Abstrakt.** Niniejszy artykuł prezentuje biografie Alicji i Marii Rosenblatt, dwóch sióstr związanych ze światem sztuki, żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Pomimo, że obrały różne ścieżki życiowe i kariery, ich losy dobrze ilustrują problematykę emancypacji kobiet i jej społeczny odbiór na początku ubiegłego stulecia. Zarówno Alicja, jak i Maria miały duży wkład w rozwój współczesnej kultury, jednak nie jest on szerzej znany.

**Słowa kluczowe:** Alicia Halicka, Maria Rosenblatt, Maria Fredro-Boniecka, Uniwersytet Jagielloński

Siostry Rosenblattówny należały do pierwszego pokolenia studentek Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Urodziły się w zamożnej krakowskiej rodzinie żydowskiego pochodzenia. Ojciec, Emanuel Rosenblatt, był lekarzem; o matce, z pochodzenia wiedence, niewiele wiadomo. Dziewczynki wiele podróżowały, jeździły na wakacje do Tyrolu i Wiednia. Alicja, starsza z sióstr, urodzona w 1888 roku w Krakowie, w swoich wspomnieniach zatytułowanych

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule wykorzystane zostały wyniki badań sfinansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach grantu *Filozofki na Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1967. Myśl i biografia*, o numerze 2012/07/N/HS/00872.

*Wczoraj*<sup>2</sup> pisze, że ich dzieciństwo było dość szczęśliwe, ale przerwała je najpierw śmierć matki, której młodsza od niej o trzy lata Maria właściwie nie pamiętała, a później nagle śmierć kuzynki, Karoliny Rosenblatt. Ojciec był konserwatywny i niezbyt zaangażowany w wychowanie córek, a swoje obowiązki rodzicielskie delegował opiekunkom, które jednak nie zostały najlepiej zapamiętane przez dzieci. Później dziewczynki zostały odesłane na dłuższy czas na wychowanie do dziadków w Wiedniu – dziadków, jak pisała Alicja, nielubiących ani hałasu, ani towarzystwa, co uniemożliwiało dziewczynkom zabawę<sup>3</sup>. Powrót do Krakowa nie oznaczał jednak początku beztróski. Ojciec dziewcząt był przywiązany do tradycji, w tym do z góry określonego podziału ról społecznych. Według niego sport zasadniczo był nieodpowiedni dla płci pięknej, w związku z czym Alicja nigdy nie otrzymała wymarzonego roweru. Emanuel Rosenblatt był zwolennikiem edukacji kobiet i dziewczynki odebrały staranne wykształcenie, choć początkowo były uczone głównie przez guwernantki. Do publicznego gimnazjum dziewczynki zapisła Alicja bez konsultacji z ojcem, który ostatecznie jej uległ, będąc jednak wciąż przekonany, że szkoły publiczne to źródło chorób zakaźnych i nieodpowiedniego towarzystwa. Obie wykazywały zainteresowanie sztuką, ale każda rozwijała to na swój sposób – Maria jako muzealniczka i historyczka sztuki, a Alicja jako aktywna artystka malarka.

Alicja, po zdaniu matury, uczyła się w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej i kontynuowała tę naukę na kursach malarskich w Monachium. Sztuka była jej tak wielką pasją, że nawet gdy wróciła do Krakowa i zapisała się na Wydział Filozoficzny, przerwała naukę, by wyjechać do Paryża w 1912 roku i rozpocząć samodzielną karierę artystyczną. Od czasów paryskich znana jest już jako Alicja Halicka. Nie jest dobrze zbadana historia zmiany jej nazwiska. Sprawę komplikuje fakt, że w 1913 roku wyszła za mąż za Louisa Marcoussisa/Ludwika Markusa<sup>4</sup>. Alicja była zaangażowana w życie artystyczne Paryża głównie jako artystka tworząca w duchu kubistycznym w École de Paris. Wraz z mężem przyjaźnili się z Appolinairem, Salvadorem Dalim, Pablo Picasso. Halicka specjalizowała się w portretach i pejzażach, nie chciała jednak definiować swojego stylu. Pisała o sobie: „Nie jestem kubistką ani naturalistką, ani impresjonistką, ani surrealismką, po prostu pragnę wyrażać poetyckość i chcę, żeby wynikała nie z literatury, ale z treści plastycznej”<sup>5</sup>. Chociaż jej obrazy były bardzo wysoko oceniane, a chwalił je między innymi Henri Matisse, Alicja

<sup>2</sup> A. Halicka, *Wczoraj*, Kraków 1971.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Louis Marcoussis (1878–1941) – grafik i malarz polskiego pochodzenia tworzący we Francji w duchu kubizmu.

<sup>5</sup> Za: A. Winiarski, *Alicji Halickiej poetycka utopia pejzażu*, „Archiwum Emigracji: Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 78.

Halicka stała się szerzej znana dzięki formie twórczości, którą sama wymyśliła. Tą oryginalną formą były kolaże z tkanin, głównie jedwabiu, piór i drutu, zwane *romansami*. W 1933 roku planowano ich wystawę w Londynie, ale ze względu na wysokie cła na jedwab, niemożliwe okazało się użycie tej tkaniny. Artystka przewiozła więc mniej szlachetne materiały w walizce i wykonała prace na miejscu. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Prace nad *romansami* przeniosły się także na grunt projektowania tkanin. Jak pisze jeden z badaczy twórczości Halickiej, Artur Winiarski: „umiejętność wydobycia nastroju, stanowiącego tak w poezji, jak i w malarstwie środek dotarcia do istoty utworu, stała się także jedną z najważniejszych cech [jej] twórczości”<sup>6</sup>.

Jej twórczość malarską Waldemar George nazywał *ars poetica*. Pejzaże Halickiej uchodziły za poetyckie, pełne ducha i oddające głęboko tkwiące piękno. Jak podkreśla ten krytyk sztuki, poetyckie były zarówno plastyczne przedstawienia poprzez używanie przez Halicką odpowiednich technik i barw, ale również i same tematy niosły w sobie romantyczną, nastrojową atmosferę. Zainteresowanie pejzażami wzięło swój początek w obserwacji, a później w zachwycie nad rzeźbą miejską, a szczególnie fontannami, które Halicka obszernie opisuje, wspominając we *Wczoraj* swoje wiedeńskie pobyty u dziadków.

W 1935 roku Halicka wyjechała do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Heleny Rubinstein, która zatrudniła ją do wykonania fresków w jej reprezentacyjnym salonie kosmetycznym oraz do przygotowania reklam jej produktów. Pobyt w USA był dla niej cywilizacji szokiem kulturowym – bardzo krytycznie oceniała Amerykę. Pisała:

Nie sądzę, by w Europie istniał kraj, gdzie różnice klasowe byłyby większe niż w Ameryce. Kilka pokoleń wystarczyło, by wytworzyła się amerykańska arystokracja. Posiadanie przodków na pokładzie May Flower równa się tytułowi arystokratycznemu<sup>7</sup>.

Poza pracą dla Rubinstein wykonywała ilustracje dla *Vogue* i *Harper's Bazaar*, przyjmowała też prywatne zlecenia na portrety. Po pewnym czasie przekwalifikowała się i zamiast indywidualnych zamówień podjęła się projektowania i wykonywania strojów oraz scenografii na Broadwayu<sup>8</sup>.

Do Francji Halicka wróciła dopiero w 1938 roku. Po wybuchu II wojny światowej wraz z rodziną ewakuowała się do Vichy, a później do małego miasteczka Cousset, gdzie w 1941 roku zmarł po dłuższej chorobie jej mąż Ludwik. Do Paryża wraz z córką, Malene, przyjechały po 1945 roku.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> A. Halicka, *op. cit.*, s. 183

<sup>8</sup> S. Gieżyński, *Poetycka dama*, <http://www.weranda.pl/archiwum/309-2012-07/14293-poetycka-dama?cid=3>, dostęp: 2.07.2015.

W powojennej twórczości artystki na pierwszy plan wybijają się pejzaże miejskie, głównie paryskie, a szczególnie Montmartre. Jednym z wydarzeń, które odcisnęło się na jej twórczości, była podróż do Indii w 1952 roku. Jej owocem był cykl pejzaży „Cuda Indii”, później wielokrotnie wystawiany. Jedną z przyczyn wyprawy do Indii było przygotowanie wystawy, która odbyła się właśnie w 1952 roku w Bombaju. Zwieńczeniem jej twórczości był natomiast cykl „Bramy Paryża” z 1968 roku. W przeciwieństwie do wcześniejszych obrazów, tym razem Halicka przedstawiała francuskie przedmieścia, bloki, fabryki. Podjęła temat industrializacji przestrzeni miejskiej.

Malarstwo Halickiej było doceniane już za jej życia i pozwalało się jej swobodnie utrzymywać. Zorganizowano jej ponad 30 wystaw indywidualnych, z czego znaczną część za granicą: w Nowym Jorku, Ankarze, Brukseli, Bombaju, Warszawie i innych miastach.

Halicka zmarła w Paryżu w 1975 roku. Swoje wspomnienia, wydane najpierw jako *Hier w Paryżu*, a później *Wczoraj w Polsce* zadedykowała swojej siostrze, która wielokrotnie jest przez nią wspominana, a z którą utraciła stały kontakt z powodu życia na emigracji.

Z kolei Maria wiodła znacznie spokojniejsze życie i nigdy nie wyjechała na dłużej z Krakowa, pomimo że bardzo dużo podróżowała. Po zdaniu matury w gimnazjum klasycznym w Krakowie w 1909 roku, zapisała się na studia na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie uczęszczała na zajęcia z filozofii, psychologii eksperymentalnej, estetyki, filozofii i historii sztuki. Słuchała wykładów profesorów: Maurycego Straszewskiego, ks. Stefana Pawlickiego, Władysława Heinricha, Stanisława Zaremby, Augusta Witkowskiego, Tadeusza Garbowskiego, Witolda Rubczyńskiego, Wacława Sobieskiego. W czasie studiów wyjeżdżała, uzupełniając wiedzę na zagranicznych uczelniach – w 1913 roku przebywała w Paryżu u swojej siostry, która właśnie wtedy na stałe się tam osiedliła, a rok później, co związane było z zamknięciem Uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu wybuchu I wojny światowej, pobierała nauki w Wiedniu, gdzie zaczęła przygotowywać swoją rozprawę doktorską z dziedziny psychologii eksperymentalnej. Po powrocie do Krakowa w 1916 roku kontynuowała studia na Wydziale Filozoficznym i skończyła je pracą *Zagadnienie widzenia głębi w nowszej psychologicznej literaturze (1900–1915)*, na pisaną pod kierunkiem Władysława Heinricha, na podstawie której nadano jej tytuł doktora w 1916 roku.

Była to dysertacja z pogranicza sztuki i psychologii – uzyskała pozytywne recenzje profesorów Heinricha i Rubczyńskiego. Stwierdzili oni, iż autorka przedstawiła zagadnienie w sposób wyczerpujący i wykazała się znajomością całej dostępnej literatury<sup>9</sup>. Zarzucono jej jednak, że nie była to pozycja dostępna dla

<sup>9</sup> M. Rosenblatt,teczka doktorska w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, WF II 504.

osób, które nie są specjalistami w dziedzinie oraz pewne trudności terminologiczne, ale wynikało to z tego, że w tamtym czasie psychologiczna nomenklatura jeszcze się tworzyła. W swoim doktoracie Maria Rosenblattówna dowodziła, że widzenie głębi zależne jest od tego, na jakie barwy się spogląda; trójwymiarowość jest możliwa również przy widzeniu monokularnym, a także podjęła problem osiągnięcia głębi w sztukach plastycznych za pomocą barw<sup>10</sup>. Praca w całości, niestety, się nie zachowała, ale jej fragmenty zostały wydane w Paryżu w 1924 roku w „*Travaux du Laboratoire de psychologie expérimentale de l'Université de Cracovie*”. Egzaminów rygorozalnie zdawała z filozofii ścisłej oraz historii sztuki. Pomimo otrzymania tytułu doktora, nadal uczęszczała na zajęcia na Uniwersytecie, zwłaszcza z zakresu archeologii, a w 1917 roku pobierała nauki w Lozannie w zakresie archeologii ogólnej, archeologii klasycznej i wiedzy o sztuce.

Po trzech latach, w 1919 roku, Maria Rosenblattówna powróciła do Krakowa i ponownie zapisała się na Uniwersytet Jagielloński, tym razem na Wydział Prawa, gdzie chciała studiować prawo i ekonomię społeczną, jednakże po jednym semestrze zarzuciła ten pomysł i podjęła pracę na stanowisku bibliotekarsko-muzealnym w Muzeum Czartoryskich.

Wkrótce została zatrudniona w oddziale imienia Czapskich Muzeum Narodowego w Krakowie jako bibliotekarka w dziale starodruków, rękopisów oraz dokumentów, a także jako zastępczyni kustosa, gdzie pod kierunkiem Adama Wolańskiego kształciła się w dziedzinie numizmatyki i sfragistyki. Wspólnie opisywali i katalogowali zbiory monet, pieczęci i medali. Od 1931 roku, po śmierci Wolańskiego, przejęła jego obowiązki i samodzielnie kierowała całym oddziałem. Jednym z jej pierwszych działań była zmiana ekspozycji zwłaszcza z gemmogliptyki – wystawiła wówczas najcenniejszy zbiór gemm w Polsce, autorstwa Schmidta-Ciążyńskiego. Jak pisze w swoim CV, wykorzystała wiedzę zdobytą za granicą poprzez przygotowanie analogicznej wystawy jak we Florencji, Wiedniu czy Paryżu. Filozofka pracowała w muzeum do 4 września 1939 roku, kiedy została zwolniona przez zarząd miejski na skutek rozporządzenia o niearyjskim pochodzeniu. Objęło ją ono pomimo tego, że w 1921 roku wyszła za Aleksandra Fredro-Bonieckiego, urzędnika państwowego i późniejszego działacza Polskiego Związku Narciarskiego, przyjęła jego nazwisko, a w 1919 roku w czasie pobytu w Paryżu przeszła na katolicyzm. Czasy wojny wspomina jako bardzo trudne, niemożliwe było podjęcie jakiegokolwiek działalności naukowej, musiała się ukrywać, a na swoje utrzymanie zarabiała ucząc francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Nie są dokładne znane jej losy z okresu okupacji.

Po zakończeniu wojny niemal od razu powróciła do pracy w Muzeum jako kustoszka i kierowniczka dwóch działów: numizmatyczno-afragistycznego, a także

---

<sup>10</sup> *Ibidem*.

starodruków i rękopisów. Od 1950 roku została współpracowniczką komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, gdzie wygłaszała referaty. W czasie semestru zimowego 1952 roku pracowała także na Uniwersytecie Jagiellońskim jako kontraktowa wykładowczyni przy Katedrze Kultury Materialnej, gdzie prowadziła wykłady z dziedziny numizmatyki, medalografii oraz seminarium. Jak pisze w swoim CV, pomimo, że nie należała do żadnej partii, w 1950 roku wzięła udział w trzytygodniowym kursie ideologicznym w Nieborowie, gdzie wystąpiła z referatem *Zdania nauki i sztuki w okresie przejścia z ustroju kapitalistycznego do socjalizmu*. Treść tego odczytu się nie zachowała.

Oprócz działalności *stricto* muzealnej Maria Fredro-Boniecka zajmowała się także popularyzowaniem wiedzy z dziedziny numizmatyki oraz szerzej rozumianego muzealnictwa i przez cztery lata wygłaszała odczyty na ten temat w audycjach Polskiego Radia w Krakowie. Audycje dotyczyły między innymi medali kościuszkowskich, historycznych medali krakowskich, wystawy monet i medali w Muzeum Czapskich oraz estetyki. Zajmowała się również postacią Tadeusza Kościuszki w poezji amerykańskiej oraz postawą Ameryki wobec powstania listopadowego.

Na polu naukowym była członkinią szeregu instytucji naukowych: w latach 1922–1939 Związku Bibliotekarzy Polskich, a po wojnie Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, późniejszego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego (zarząd główny), należała także do Stowarzyszenia Historyków Sztuki, a od 1939 roku była członkinią-korespondentką rumuńskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Bukareszcie. Efektem jej działalności naukowo-badawczej jest szesnaście prac, głównie z zakresu numizmatyki, oraz kilka tłumaczeń z języków obcych o tematyce historycznej.

Około 1955 roku, prawdopodobnie z inicjatywy Karola Estreichera, ruszył proces nadania Marii Fredro-Bonieckiej tytułu docenta. Jak pisze Estreicher w *Ocenie kwalifikacji zawodowych i naukowych dr Marii Bonieckiej*, od 25 lat pracowała jako kustoszka w Muzeum Narodowym:

W Krakowie dr Boniecka jest właściwie jedyną znawczynią na polu numizmatyki polskiej, a jej prace ujawniają wielką erudycję, znajomość przedmiotu i praktyczne doświadczenie w zakresie zwłaszcza numizmatyki i medalografii<sup>11</sup>.

Z kolei Tadeusz Lewicki pisał, że

[...] dr Marię Fredro-Boniecką cechuje duże zrozumienie roli skarbów monet jako źródła do historii gospodarczej i politycznej naszego kraju. Interesują ją przede wszystkim te monety, które pochodzą z wykopalisk czy przypadkowych znalezisk dokonanych w Polsce i posiadających mniej lub więcej wyraźną metrykę. Nie poświęca nato-

---

<sup>11</sup> Teczka pracownicza Marii Fredro-Bonieckiej z Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie.



miast zbytniej uwagi kolekcjom monet, które jednak dobrze zna i z których cytuje w swoich studiach obfity materiał porównawczy. Opisy poszczególnych skarbów opublikowane przez dr Marię Fredro-Boniecką cechuje na ogół duża dokładność opisu, jak również troskliwe uwzględnienie momentów topograficzno-archeologicznych<sup>12</sup>.

Tadeusz Lewicki przyłączył się do zdania Karola Estreichera w kwestii nadania historyczce tytułu docenta. Stefan Nosek, kolejny promotor jej zasług, podkreślał, że historyczka była prekursorką wystaw medalierskich w Polsce i jako przykład podawał wystawę z medalami przedstawiającymi Mickiewicza – Fredro-Bonieckiej udało się zebrać 77 okazów i zorganizować ich wystawę w Roku Mickiewiczowskim 1955. Ponadto udało jej się udowodnić, że większość podobizn uznanych za przedstawienia Jana Kochanowskiego były w rzeczywistości podobiznami Piotra Kochanowskiego, a praca ta była przyczynkiem do badań ikonograficznych w tym zakresie i wielokrotnie ją cytowano. Swoją opinię kończy słowami: „pozwałam sobie sądzić, że Maria Boniecka zasłużyła w pełni na tytuł samodzielnego pracownika nauki w stopniu docenta”<sup>13</sup>. Profesor Marian Gumowski dodaje jeszcze, że numizmatyka jest dziedziną, która zwykle skupia amatorów i zbieraczy, podczas gdy brakuje osób traktujących ją naukowo, a Boniecka jest w tym wyjątkiem i jak sugeruje należałoby „zaszeregować ją do kategorii co najmniej docentów”<sup>14</sup>. Opinie te oparte były na bogatym dorobku Marii Fredro-Bonieckiej, uwypuklającym jej szerokie zainteresowania<sup>15</sup>.

Maria Fredro-Boniecka lubiła bowiem pracę systematyzującą i inwentaryzacyjną, ale przede wszystkim miała zamiłowanie do lokalnych małych wykopalisk i znalezisk. Dała się również poznać jako badaczka historii poprzez analizowanie zachowanych dokumentów papierowych, jak w przypadku publikacji o katedrze malarstwa czy korespondencji. Z pewnością w połowie XX wieku Fredro-Boniecka była największą specjalistką od numizmatyki w Krakowie, a być może w Polsce. Do dzisiaj jej opracowania służą historykom, choć jej praca systematyzująca i inwentarze zbiorów Muzeum Narodowego z zakresu numizmatyki i medalografii nie

---

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Tak jak wspominałam, Boniecka wydała szereg publikacji z zakresu muzealnictwa, m.in.: *Podobizny Jana Kochanowskiego w krakowskich zbiorach graficznych*, „Silva Rerum” 1930, z. 4/7; *Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1935, t. 17 [s.n.]; *Skarb z ulicy Floriańskiej w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1936, t. 18 [s.n.]; *Gemmy z podpisami artystów w Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1938/1939, t. 20; *Konstanty Laszczka – medalier*, Warszawa 1959; *Dzieła medalierskie ku czci Adama Mickiewicza*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1957, t. 1, nr 2, s. 49–71. Pełny spis publikacji M. Fredro-Bonieckiej znajduje się w jej teście pracowniczej w Archiwum Muzeum Narodowego.



jest kontynuowana. Takie zajęcie uchodzi za wyjątkowo żmudne, a w magazynach Muzeum znajdują się bliżej nieznane i nieskatalogowane zasoby.

Pewne zarzuty czynione są jej pracom poświęconym gemmom. Współczesne badania oparte na nowszych technikach pokazują, że część gemm uznanych przez Fredro-Boniecką za oryginalne, w rzeczywistości są dokładnymi kopiami. Nie należy jednak jej obwiniać za te błędy, bowiem technika badań autentyczności eksponatów wciąż się rozwija, a Fredro-Boniecka nie dysponowała wieloma narzędziami. Jej praca na polu naukowym zawsze była doceniana. Miała jednak bardzo trudny charakter, który powodował konflikty z jej pracownikami. W *Charakterystyce* wystawionej przez Muzeum w 1955 roku napisano, że jest „zdolna, pracowita, o dużych wiadomościach fachowych, ma temperament wybuchowy, co prowadzi do nieporozumień z pracownikami”<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o nadanie jej tytułu docenta, 7 czerwca 1958 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki po zapoznaniu się z dorobkiem Marii Fredro-Bonieckiej pozytywnie zaopiniowała wniosek, który został zatwierdzony przez Ministra Kultury i Sztuki 13 czerwca 1958 roku. Prawdopodobnie jednak wniosek nie dotarł do Muzeum czy do samej zainteresowanej. Filozofka i historyczka zmarła nagle w Krynicy 30 lipca 1958 roku. Na jej nekrologu jest tytułowana doktorem.

Losy sióstr Rosenblattówien ilustrują, jak wyglądało życie inteligencji polskiej w XX wieku, ale to tylko jedna, najbardziej oczywista płaszczyzna. Pokazują także skomplikowane losy Żydówek, polskiej emigracji i wkład Polaków w rozwój kubizmu. Biografie Alicji i Marii przede wszystkim jednak przypominają o zapomnianym wkładzie kobiet w rozwój nauki i sztuki.

## Bibliografia

- Fredro-Boniecka M., *Podobizny Jana Kochanowskiego w krakowskich zbiorach graficznych*, „Silva Rerum” 1930, z. 4/7.
- Fredro-Boniecka M., *Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1935, t. 17 [s.n.].
- Fredro-Boniecka M., *Skarb z ulicy Floriańskiej w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1936, t. 18 [s.n.].
- Fredro-Boniecka M., *Gemmy z podpisami artystów w Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1938/1939, t. 20.
- Fredro-Boniecka M., *Konstanty Laszczka – medalier*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1959.

---

<sup>16</sup> Wszystkie informacje dotyczące biografii i dorobku zawodowego M. Fredro-Bonieckiej od czasu rozpoczęcia pracy w Muzeum Narodowym w Krakowie pochodzą z jej teczek pracowniczych znajdujących się w Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie.

- Fredro-Boniecka M., *Dzieła medalierskie ku czci Adama Mickiewicza*, „Wiadomości Numizmatyczne” 1957, t. 1, nr 2, s. 49–71,
- Gieżyński S., *Poetycka dama*, <http://www.weranda.pl/archiwum/309-2012-07/14293-poetycka-dama?cid=3>, dostęp: 2.07.2015.
- Halicka A., *Wczoraj*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- Winiarski A., *Alicji Halickiej poetycka utopia pejzażu*, „Archiwum Emigracji: Studia – Szkice – Dokumenty” 2012, z. 1–2 (16–17), s. 76–81.
- Teczka doktorska Marii Rosenblatt z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego WF II 504.
- Teczka pracownicza Marii Fredro-Bonieckiej z Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie.
- Zagrodzki K., *Mistrzowie École de Paris. Alicja Halicka*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2011.

## Biogram

**Anna Smywińska-Pohl** – doktorantka w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzi badania nad losami pierwszych studentek filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także nad problematyką dzieł osieroconych.



## JAK KOBIETY PRZEŁAMYWAŁY DZIEWIĘTNASTOWIECZNE SCHEMATY SPOŁECZNE? ELIZA ORZESZKOWA, MARIA KONOPNICKA I PAULINA KUCZALSKA- -REINSCHMIT NA DRODZE KU EMANCYPACJI

**Abstract.** Article brings the reader into the world of women of the nineteenth century. It shows the legal situation in which they live and the consequent social limitations that may be called conventions. Generally functioned notion that a woman was created for the role of mother, wife and hostess. Gainful employment, higher education is often inaccessible parts for most women. Three heroines article – Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka and Paulina Kuczalska-Reinschmit – their lives of the women denied the stereotypical image of the “Polish mother”. Leading life other than the most exemplary housewives, they were the inspiration for the show possible ways of crossing social barriers in the nineteenth century. Rebelling against the standards and demanding a different way of being, fighting for equal rights for women, their activities in a floodplain literary, educational and social, and above all his life choices showed that the nineteenth-century barrier can be overcome.

**Keywords:** Women rights, divorces, social barriers, XIX century.

**Abstrakt.** Artykuł przenosi Czytelnika w świat kobiet z XIX wieku. Pokazuje sytuację prawną, w jakiej przyszło im żyć oraz wynikające z tego ograniczenia społeczne, które nazwać można konwenansami/schematami. Powszechnie funkcjonowało mniemanie, iż kobieta stworzona została do roli matki, żony i gospodyni. Praca zarobkowa, studia wyższe to elementy często niedostępne dla większości kobiet. Trzy bohaterki artykułu – Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i Paulina Kuczalska-Reinschmit – swymi żywotami zaprzeczyły stereotypowemu wizerunkowi kobiety „matki Polki”. Prowadząc życie inne niż większość przykładowych gospodyń, stały się inspiracją do pokazania możliwych dróg przekraczania barier społecznych w XIX wieku. Buntujące się przeciwko normom i żądające prawo do innego sposobu bycia, walczące o równouprawnienie kobiet, swoją działalnością na niwie literackiej, oświatowej i społecznej, a przede wszystkim swymi wyborami życiowymi, pokazały, iż dziewiętnastowieczne bariery można było przełamywać.

**Słowa kluczowe:** Prawa kobiet, rozwody, schematy społeczne, XIX wiek.

Kodeksy cywilne, które obowiązywały na terenach trzech państw zaborczych, w mniejszym lub większym stopniu deprecjonowały pozycję kobiety w społeczeństwie. Stanowione przez mężczyzn prawodawstwo było wyrazem dyskryminacji i przejawem dążności do dominacji w każdej dziedzinie życia. Przyjęte zasady były obarczone wygodnym wytłumaczeniem, bowiem kobieta jako istota delikatna, potrzebowała ochrony, jaką mogło jej zapewnić jedynie silne męskie ramie<sup>1</sup>. Mężczyzna jako ten „silniejszy i rozumniejszy” musiał więc sprawować opiekę prawną nad nazbyt uczuciowymi, nieporadnymi kobietami, uważanymi za niezdolne do decydowania o własnym losie. Pod koniec wieku XIX i w początkach XX coraz częściej i głośniej wysuwano postulaty konieczności zmian owej sytuacji. Przyczynił się do tego rozwijający się na ziemiach polskich ponadrozbiorowy ruch feministyczny<sup>2</sup>, który dążył między innymi do równouprawnienia kobiet czy uzyskania przez nie praw wyborczych. Wybiegając w przyszłość, dopiero po I wojnie światowej, w niepodległej i odrodzonej Polsce, udało się postępowym kobietom osiągnąć ten cel<sup>3</sup>. Wydaje się jednak, że nie byłoby to możliwe, gdyby nie wcześniejsza konsekwencja i upór, z jakim walczyły o zmiany prawno-społeczne emancypantki i pierwsze polskie feministki.

Kobieta od momentu narodzin była zmuszona podporządkowywać się woli ojca, co wynikało z tradycyjnego, patriarchalnego modelu rodziny, który utrzymywał się na ziemiach polskich w omawianym okresie. Największe swobody uzyskiwały kobiety z zaboru pruskiego, bowiem miały prawo do własnego majątku, sądowego egzekwowania męzowskiego obowiązku utrzymania, gdy się od niego uchylał, a także posiadały zdolność wykonywania czynności prawnych<sup>4</sup>. Kodeks cywilny niemiecki z 1900 roku zachowywał jednak uprzywilejowaną pozycję mężczyzny<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 246.

<sup>2</sup> Zob. więcej: A. Janiak-Jasińska, *Ruch feministyczny wobec organizowania się kobiet na polu zawodowym na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak, Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Warszawa 2008, s. 57–68; J. Sikorska-Kulesza, *Trójkaborowe zjazdy kobiet polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki...*, s. 81–95; S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskursu emancypacyjnego w Polsce*, Kraków 2000, s. 57–65; zob. także wybrane teksty najbardziej znanych feministek i działaczek społecznych XIX i początków XX wieku w: A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 26–319.

<sup>3</sup> 28 listopada 1918 roku Tymczasowy Naczelnik Państwa, jakim był w tym okresie Józef Piłsudski, wydał dekret nadający kobietom pełnię praw politycznych, zob. M. Sikorska-Kowalska, „O wyborcze prawa kobiet”. *Historia politycznej emancypacji polskich kobiet*, [w:] I. Desperak, G. Matuszak, M. Sikorska-Kowalska, *Emancypantki, włóknikiarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Łódź 2009, s. 24.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>5</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1979, s. 429.

W Galicji obowiązywał austriacki kodeks cywilny, który zachował rozdzielność majątkową małżonków, ale i tak mąż pozostawał zarządcą funduszy wybranki. Oznaczało to, że kobieta nie miała dostępu do własnych pieniędzy. Mimo że niektóre galicyjskie kobiety, posiadały prawo głosowania w wyborach do Sejmu Krajowego, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że nie mogły osobiście oddawać głosu, lecz poprzez pełnomocnika, którym najczęściej był mąż<sup>6</sup>. austriacki kodeks cywilny, podobnie jak pozostałe, traktował kobietę jako niesamodzielną<sup>7</sup>. To mężczyzna miał obowiązek sprawować funkcję głowy rodziny. On decydował o losie potomstwa, on też wyrażał aprobatę dla zawarcia związku małżeńskiego przez dzieci. Na jego barkach spoczywało utrzymanie żony i potomstwa<sup>8</sup>.

Zdecydowanie najbardziej restrykcyjny był Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego. Według niego kobiety miały ograniczoną możliwość wykonywania czynności prawnych<sup>9</sup>. Bez zgody ojca, czy później męża, nie mogły podjąć pracy zarobkowej. Majątek wniesiony przez żonę przechodził na męża, także dochody, która ta wypracowała, należały do niego, o ile nie zapisano inaczej w umowie przedślubnej<sup>10</sup>. W momencie wyjścia za mąż kobieta przyjmowała nazwisko wybranka, a także była wpisywana do jego dokumentu tożsamości. Żona była zobowiązana „iść za nim wszędzie, gdzie mu się zostawać podoba”, a w dodatku „powinna być posłuszną mężowi, jako głowie familii [pisownia oryginalna – S.B.], winna mu miłość, uszanowanie i wierność”<sup>11</sup>. Warto zwrócić uwagę, że w dwóch poprzednio omówionych kodeksach, choć przyznawano mężczyźnie pierwszorzędną rolę, to nie było w nich przynajmniej zapisu o posłuszeństwie. Kobieta mogła starać się o rozwód jedynie w przypadku, gdyby mąż sprowadził na stałe do domu kochankę, jednakże zależało to od wyznania religijnego<sup>12</sup>. Kolejną restrykcją było ogranicze-

---

<sup>6</sup> M. Sikorska-Kowalska, *op. cit.*, s. 17.

<sup>7</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 430.

<sup>8</sup> W. Najdus, *O prawa obywatelskie w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym z XIX i w początkach XX wieku*, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Warszawa 1994, s. 99.

<sup>9</sup> K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 120; A. Okolski, *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1885, s. 47.

<sup>10</sup> *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), Warszawa 1981, s. 505; A. Okolski, *op. cit.*, s. 95; zob. także: T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999, s. 254.

<sup>11</sup> W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. 1: *Źródła. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe*, Warszawa–Kraków 1919, s. 279.

<sup>12</sup> Zasadniczo osoby wyznania rzymskokatolickiego miały problemy z uzyskaniem rozwodu. Przyczyn kanonicznych, dzięki którym możliwe było unieważnienie związku, było trzynaście: 1. błąd, 2. warunek, 3. gwałt, 4. porwanie, 5. różność religii, 6. ślub czystości, 7. występki zabójstwa, 8. niesposobność, 9. powinowactwo, 10. święcenie, 11. związek, 12. pokrewieństwo, 13. publiczna przystojność. Jak łatwo zauważyć, nie brano pod uwagę takich kwestii jak brak miłości między

nie praw rodzicielskich kobiety, choć w porównaniu z wcześniej obowiązującym Kodeksem Napoleona, otrzymała możliwość wpływania na wychowanie dzieci. Ostateczne zdanie i tak miał na ten temat wyrażać mąż<sup>13</sup>.

Wynika z tego jasno, że kobiety były podporządkowane władzy mężczyzn, a pomiędzy małżonkami nie istniało równouprawnienie. Inne normy zachowań obowiązywały kobiety a inne mężczyzn, co dodatkowo pogłębiało różnice w ich sytuacji. Osobne wychowywanie prowadziło do wzajemnego braku zrozumienia i rzutowało na późniejsze relacje małżeńskie. Wychowanie panien opierało się na nauce języka francuskiego, tańca, śpiewu, gry na instrumentach, co oczywiście nijak przekładało się na umiejętności gospodarskie przyszłej pani domu. Kobieta miała być przede wszystkim matką i żoną, a patriarchalne stosunki panujące w małżeństwie były wspierane przez prawo i państwo.

Warto jednak zastanowić się, czy rzeczywiście wszystkie kobiety żyły wedle schematu określonego przez prawodawstwo. Czy znajdziemy na kartach historii kobiety, które próbowały zasady życia społecznego obchodzić i zmieniać? Takie, które dawały przykład swoimi wyborami i drogą życiową, iż kobieta to wcale nie puch marny, a silna jednostka z ukształtowanymi poglądami? Takie, które nie bały się stawić czoła konwenansom społecznym i żyć tak, jak tego pragnęły?

Świetnymi przykładami kobiet, które wybiegały swoim zachowaniem, poglądami, stylem życia poza epokę, w której żyły, były wybrane do prezentacji w niniejszym artykule: Eliza Orzeszkowa (1841–1910), Maria Konopnicka (1842–1910) oraz Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921). Wyjątkowość tych trzech pań wynikała z kilku powodów, które w sposób problemowy omówione zostaną poniżej.

---

małżonkami, nienawiść, brak przywiązania, niezgodność charakterów, zasad czy ideałów. Małżeństwo mogło być unieważnione, jeśli nie doszło do jego skonsumowania i gdy jeden z małżonków wstąpił do zakonu; w takim przypadku drugi mógł zawrzeć kolejny związek. Łatwo było uzyskać rozwód, jeśli wyszło na jaw, iż współmałżonek zataił chorobę psychiczną. Po unieważnieniu małżeństwa ze względu na niezdolność fizyczną jednej ze stron, pokrewieństwo, powinowactwo, przystojność publiczną, osobie obarczonej winą zakazywano wchodzenia w powtórny związek małżeński przez okres trzech lat, w innych przypadkach przez sześć lat. Jeśli chodzi o rozłączenie od stołu i łoża, decyzję taką również podejmowała władza duchowna. Do powodów rozłączenia należały: cudzołóstwo, ciężkie obelgi doznane od współmałżonka oraz zbrodnie czy też występki jednego z małżonków. Rozłączenie następowało wskutek wzajemnego zezwolenia małżonków „z przyczyn godziwych” i mogło być zasądzone na czas określony lub nieokreślony. Osoby pozostające w separacji nie mogły wchodzić w inne związki małżeńskie. Zob. więcej S. Borszyńska, *Rozwodnicy i mężczyźni pozostający w separacji w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Człowiek a historia, Ludzie i wydarzenia*, M. Lawrenz, B. Sadurska, T. Tompa (red.), Piotrków Trybunalski 2015, s. 84–86; M. Sikorska-Kowalska, *Gdy „życie staje się torturą, za którą podwójna niemoralność idzie”. Od małżeństwa do rozwodu w XIX i początkach wieku XX w Królestwie Polskim*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX w.” t. 9, W. Puś, J. Kita (red.), Łódź 2011, s. 328.

<sup>13</sup> *Historia państwa i prawa Polski...*, s. 506; M. Sikorska-Kowalska, „O wyborcze prawa kobiet” ..., s. 6–7.



Pierwszym aspektem, na który warto zwrócić uwagę, było wychowanie jakie otrzymały bohaterki artykułu. Orzeszkowa była wychowywana przez matkę, a po śmierci siostry pobierała nauki w szkole sakramentek w Warszawie, od której z rodzinnego domu na Milkowszczyźnie dzieliły ją trzy doby w podróży. W rok po ukończeniu szkoły, w roku 1958, Eliza wyszła za mąż za Piotra Orzeszkę, natomiast po rozwodzie i powrocie do majątku matki zagłębiła się w samodzielne studiowanie filozofii i literatury. Pogłębiło to jej horyzonty myślowe, a także wpłynęło pozytywnie na rozwój osobisty. Maria Konopnicka z kolei była wychowywana przez ojca, prawnika i znawcę literatury, w duchu moralności chrześcijańskiej. Poza dużym wpływem ojca, ukształtowała ją również szkoła sakramentek w Warszawie, w której poznała Elizę Pawłowską późniejszą Orzeszkową. Trzecia z kobiet – Paulina Kuczalska-Reinschmit, tak jak jej poprzedniczki, urodziła się w rodzinie ziemiańskiej. Odebrała solidne wykształcenie domowe, na które przemożny wpływ miała matka Ewelina Jastrzębiec-Porczyńska<sup>14</sup>, jednakże pragnęła zgłębiać wiedzę w sposób bardziej zaawansowany, tak jak mogli to robić mężczyźni – czyli studiować na uniwersytecie. Edukacja, jak sama często podkreślała, była bardzo ważnym czynnikiem jej rozwoju. Po rozwodzie z mężem postanowiła spełnić swe marzenie i kłaść wszystko na jedną szalę, przeznaczyła resztki rodzinnego majątku przeznaczyła na naukę akademicką. Dzięki temu w latach 1885–1889 studiowała nauki ścisłe w Genewie i Brukseli. Co ciekawe, każda z wymienionych kobiet w swoich tekstach publicystycznych poruszała kwestię ogromnej wartości edukacji w życiu przedstawicielek płci pięknej. Każda domagała się dopuszczenia kobiet na uniwersytety oraz uważała naukę za narzędzie do zmiany stosunków społecznych. Dzięki nauce kobiety miały uzyskać samodzielność w życiu, a społeczeństwo jednostki gotowe do pracy na rzecz dobra ogółu<sup>15</sup>. Wskazywały także na potrzebę zmiany w wychowaniu kobiet oraz konieczność uzupełnienia kształcenia o chociażby ekonomię, prawo, higienę czy nauki przyrodnicze, by miała wpływ zarówno na wychowanie światłych przyszłych pokoleń, ale też na funkcjonowanie własnego domu. W swoich artykułach prezentowały nowoczesne jak na XIX wiek podejście do edukacji kobiet.

Kolejnym aspektem życia, na jaki należy zwrócić szczególną uwagę były nieudane mariaże. Orzeszkowa, Kuczalska i Konopnicka wyszły za mąż mając po około 20 lat za mężczyzn dużo od siebie starszych. Stanisław Reinschmit – członek

---

<sup>14</sup> Nie jest to do końca jasne, ale powszechnie uważa się, że matka Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit była jedną z Entuzjastek Narcyzy Żmichowskiej – była to nieformalna grupa kobiet uznawanych za pierwsze polskie emancypantki. Zob. A. Mrozik, *Z nich my wszystkie: Entuzjastki o kwestii kobiecej i narodowej*, [http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article\\_id=16](http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=16), dostęp: 4.06.2015.

<sup>15</sup> M. Konopnicka, *Studia uniwersyteckie*, „Świt” 1884, nr 7, za: M. Zawalska, „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monografii tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978, s. 200–201; E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *op. cit.*, s. 95–100; P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele*, [w:] *Ibidem*, s. 151–155.

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego – zaraził Paulinę chorobą weneryczną, w wyniku której straciła oko. Nic dziwnego, że pożycie małżeńskie nie należało do udanych. Dochodziły do tego także inne kwestie:

W małżeństwie nie była jednak szczęśliwa; być może dlatego, że, jak pisze Szermertowski, Reinschmit miał konserwatywne poglądy i był niechętnie ustosunkowany do wszelkich światopoglądowych nowinek<sup>16</sup>.

A zapominać nie można oczywiście o nowoczesnych, emancypacyjnych poglądach Kuczalskiej. Nieszczęśliwa kobieta zdecydowała się porzucić starego męża, który przysporzył jej wiele bólu i raz na zawsze wyleczył z poszukiwania partnera życiowego wśród mężczyzn. Porzucony Reinschmit został z ich wspólnym dzieckiem Leonem i to on wychowywał syna. Fakt ten należy mocno podkreślić, bowiem świadczyło to o wielkiej odwadze Kuczalskiej, która wbrew funkcjonującym schematom nie wychowywała własnego dziecka i zostawiła je przy ojcu. Jak podawała w swoim pamiętniku Romana Pachucka, Reinschmit zmarł po kilku latach właśnie z powodu choroby wenerycznej<sup>17</sup>. Po rozstaniu z mężem Kuczalska poznała Józefę Bojanowską, która stała się jej nieodłączną towarzyszką na resztę życia. Jak w swoim pamiętniku wspominała Pachucka:

Gdy Kuczalska była mózgiem polskiego feminizmu, Bojanowską porównać można do jego serca. Gdy pierwsza planowała, druga w lot chwyciła jej myśl, by przekształcić ją w realny czyn<sup>18</sup>.

Kobiety świetnie uzupełniały się nawzajem pod względem temperamentu, urody czy upodobań. Trudno określić jednoznacznie, jaki charakter miał związek tych nieprzeciętnych kobiet, ale wydaje się dość naturalne, iż łączyło je coś więcej niż zwykła przyjaźń. Utrzymywanie tak bliskich stosunków pomiędzy dwiema kobietami w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie polskim można uznać za akt odwagi, a także głębokiej samoświadomości. Kuczalska żyła tak, jak chciała, wedle swoich zasad, łamiąc tym samym konwenanse społeczne.

Wielką odwagą wykazała się także Orzeszkowa, która szybko zaczęła zauważać, iż jej małżeństwo z Piotrem nie należało do szczęśliwych. Małżonkowie nie mieli wiele wspólnego. Podczas powstania styczniowego, Eliza działała w służbach pomocniczych, sympatyzując z białymi, ukrywała Romualda Traugutta i przewiozła go przez kordon z Królestwa Polskiego, szyła konfederatki, koszule,

---

<sup>16</sup> K. Mróz, *Hetmanka ruchu kobiecego*, [http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article\\_id=1](http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=1), dostęp: 04.06.2015.

<sup>17</sup> R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 146.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 161.

przewoziła pocztę i żywność. Po powstaniu Piotr oskarżony o współudział stracił majątek i został zesłany na Syberię. Eliza zdecydowała się na niespotykany, czy wręcz brawurowy krok i wbrew zasadom kodeksu obyczajowego, nie podążyła za mężem. Złamała tym samym obowiązujące konwenanse społeczne. Drugim nietuzinkowym krokiem było wszczęcie starań o rozwód, który uzyskała w roku 1869, wydawszy na niego około sześciu tysięcy rubli<sup>19</sup>. Mimo iż Piotr został zesłany za jej „grzechy”, nie zmieniło to stosunku Elizy do ich małżeństwa i niekochanego męża. Odważna, młoda kobieta, zdecydowała się na radykalny krok, który niewątpliwie musiał wywołać szok opinii publicznej. Piotr musiał samotnie radzić sobie na zesłaniu, a po powrocie i tak nie utrzymywali ze sobą kontaktów. Przemożna chęć uzyskania rozwodu wynikała z faktu, iż Eliza była zakochana w lekarzu Zygmuncie Świącickim, z którym po dwóch latach się rozstała. Mieszkając w „dusznym” i prowincjonalnym Grodnie, kobieta trwała przez trzydzieści lat w nieformalnym związku ze starszym od siebie o piętnaście lat adwokatem Stanisławem Nahorskim. Dopiero po śmierci chorej psychicznie żony Nahorskiego możliwe było zalegalizowanie związku, o którym i tak wiedziała opinia publiczna. Trudno bowiem było utrzymać go w tajemnicy przez tyle lat. Po ślubie żyli razem jako małżeństwo zaledwie dwa lata. W swoim diariuszu *Dnie* Orzeszkowa bardzo często skarżyła się na swoją samotność i pustkę egzystencjalną. Wypełnij ją i ożywił otoczenie pisarki młodszy o dwadzieścia pięć lat Franciszek Godlewski – przystojny oficer. Uczucie to należało do trudnych, bowiem nigdy nie zostało wyznane i nie wiadomo, czy kiedykolwiek Godlewski je odwzajemniał. Pod względem sytuacji metrykalno-towarzyskiej było nie do przyjęcia przez opinię publiczną. Godlewski codziennie bywał w domu Orzeszkowej w roli przyjaciela i lektora. W lipcu 1898 roku wyjechał oświadczyć się przyszłej żonie, co pogrzebało nadzieje Elizy. Po tej smutno zakończonych historii pisarka pozostawała sama do końca życia<sup>20</sup>.

Nieszczęśliwa w małżeństwie była także Konopnicka. Małżeństwo z Jarosławem zawarła w 1862 roku. W dwa lata po ślubie Maria urodziła pierwsze dziecko, a w ciągu kolejnych jedenastu lat od tego momentu na świat przyszło jeszcze siedmioro. Mąż lubił huczne zabawy, procesy i polowania. Wystawne życie wedle zasady „zastaw się, a postaw się” prowadziło do długów, które „zjadały” majątek rodzinny. Początkowo Maria go kochała, ale po kilkunastu latach małżeństwa zaczęła nim gardzić. Jego „wielkopańskie” maniery, nieobecność w domu po kilka dni w tygodniu, a tym samym zaniedbywanie żony i dzieci unieszczęśliwiało Marię, tęskniącą za innym życiem, wyznającą inne niż mąż poglądy; rzadko się z nim zgadzała. Jarosław był nieodpowiedzialny i nie zapewniał rodzinie

---

<sup>19</sup> A. Górnicka-Boratyńska, *op. cit.*, s. 88.

<sup>20</sup> E. Orzeszkowa, *Dnie*, Wiśniewska I. (oprac.), Warszawa 2001, s. 50; I. Wiśniewska, *Wstęp*, [w:] *Ibidem*, s. 15–17.

utrzymania<sup>21</sup>. Całkowicie nie rozumiał idei równouprawnienia/emancypacji kobiet, a co gorsza nie lubił i nie doceniał pracy literackiej żony. Nie rozumiał jej dążenia do niezależności. Niezgodność charakterów, brak wzajemnego zrozumienia, pozostawanie Jarosława przy idei konwencjonalnego małżeństwa, typowo patriarchalnego, a z drugiej strony właśnie owa dążność Marii do zmiany swego dotychczasowego życia, które ją unieszczęśliwiało, doprowadziło do rozkładu pożycia. Około 1878 roku Maria zdecydowała się opuścić Gusin i przenieść do Warszawy, sama z dziećmi. Postawiła wszystko na jedną kartę, bowiem musiała od tego momentu dbać zarówno o siebie, jak i o dzieci. Utrzymywała się z korepetycji i działalności literacko-publicystycznej. Jak pisała w jednym z listów do męża: „Jest wiele małżeństw, które nie mogą żyć razem. Nie widzę w tym nic ubliżającego dla siebie”<sup>22</sup>. Maria żądała rozwodu, ale nigdy go nie uzyskała, wydaje się, że nie złożyła stosownych dokumentów, a żądanie to przypadło na moment, gdy Jarosław nie chciał się zgodzić na któryś z jej zagranicznych wyjazdów. Maria nigdy więcej nie mieszkała z mężem, on także żył samotnie w dzierżawionym majątku Gusin, potem Góra, dokąd często jeździły dzieci, ale nie Konopnicka. Nigdy mąż nie odwiedził jej w Żarnowcu, bowiem nie chciała się z nim spotkać. Można więc stwierdzić, iż pozostawali w separacji, nawet jeśli nie potwierdzonej prawnie, to jednak była to separacja. Jarosław nigdy nie wspierał Marii moralnie i nie partycypował w utrzymaniu dzieci, wręcz odwrotnie, to ona musiała mu pomagać finansowo<sup>23</sup>. Rozpadowi małżeństwa niewątpliwie winny był Jarosław, który traktował żonę jak swoją własność, typową „maszynę do rodzenia dzieci”. Jego hulaszczy tryb życia, przypominający zwyczaje szlachty z okresu staropolskiego i brak zrozumienia dla dążeń Konopnickiej wpłynęły na rozpad małżeństwa.

Wobec zaprezentowanych faktów, nie wydaje się dziwnym tekst Konopnickiej, pochwalający rozwód. Uważała, iż to on „rozcina stare nienawistne związki i – nie zmuszając do nowych – czyni człowieka wolnym”<sup>24</sup>. Sądziła, iż było to jedyne wyjście dla nieszczęśliwych w pożyciu małżonków, męczących się ze sobą. Tekst ten świetnie oddawał atmosferę panującą w związku Konopnickich:

Stosunki mogą się wyprężyć do ostateczności, nienawiść, wzgarda, gniew mogą uniemożliwić obcowanie. W takim wypadku życie staje się torturą, za którą podwójna niemoralność idzie [...]. Separacja nie jest rozwiązaniem małżeństwa [...] Wkłada

<sup>21</sup> H. Sławińska, *Lata gorzkich doświadczeń*, [w:] *Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej. Szkice historyczno-literackie. Wspomnienia. Materiały biograficzne*, J. Baculewski (oprac.), Warszawa 1963, s. 83–84.

<sup>22</sup> Cyt. za: M. Szypowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, Warszawa 1963, s. 347.

<sup>23</sup> Męża zwała „niedołęgą” właśnie z tego powodu, iż nigdy jej nie pomagał. *Ibidem*, s. 72, 85, 94, 118, 146, 337.

<sup>24</sup> M. Konopnicka, *Rozwody we Francji*, „Świt” 1884, nr 12, za: M. Zawalska, *op. cit.*, s. 210–211.

bowiem straszną moralną niewolę na małżonków, niewolę, która nie pozwala nowego szczęścia szukać, albo też pozwala tylko na nieprawie szczęście [...]”<sup>25</sup>.

Separacja nie pozwalała na zawarcie nowego związku. Chyba, że byłby to związek nieformalny, co niewątpliwie miała na myśli Konopnicka, pisząc o „nieprawym szczęściu”. W świetle faktów o małżeństwie Marii i Jarosława, trzeba stwierdzić, iż jej tekst pochwalający rozwody we Francji wydawał się być rezultatem przeżytych cierpień i idealnie oddawał uczucia Marii. Odejście od męża było tylko jednym z elementów w przełamywaniu schematów społecznych. Drugim elementem były głośne romanse – z młodszym o siedemnaście lat dziennikarzem Janem Gadomskim oraz z młodszym o dwadzieścia dwa lata Maksymilianem Gumpłowiczem, który popełnił samobójstwo z powodu nieodwzajemnionej miłości do Marii. Zapewne nie wpłynęły owe skandale pozytywnie na zdanie opinii publicznej.

Należy także podkreślić bardzo ważny fakt z życia Konopnickiej – w momencie, gdy jej najmłodsza córka poszła do szkoły, Maria wyjechała z Warszawy i od dzieci uciekła. Od córki Heleny, która była chora psychicznie i dokonała zamachu na jej życie, Konopnicka się zupełnie odcięła. Odbrazowanie postaci pisarki, która przez wieki uważana była za „matkę Polkę”, zdaje się zasadne i potrzebne. Bynajmniej nie po to, by jej tym uwłaczać, wręcz przeciwnie – by pokazać jej niezachwiane dążenie do „zachowania siebie”, odwagę do tego, by żyć po swojemu i uciekać przed narzuconymi schematami społecznymi. Ostatnim elementem, który jeszcze dobitniej ukazuje silną osobowość Marii i jej umiejętność przełamywania tabu, był jej związek (znów trudno określić jego charakter) z malarką Marią Dulębianką, z którą spędziła dwadzieścia lat swego życia. Kobiety razem podróżowały, mieszkaly, spędzały wolny czas, święta, razem uczestniczyły w pracy emancypacyjnej. Dulębianka nigdy nie miała męża, a w momencie poznania liczyła zaledwie dwadzieścia osiem lat, poświęciła swe aspiracje malarskie by być z Marią i opiekować się nią do końca życia. Listy Konopnickiej pisane tak, jakby miały być kiedyś publicznie czytane, nie ułatwiają nam przeprowadzenia wnioskowań. Faktem pozostaje, iż Konopnicka bez zbędnych wyjaśnień w listach przeszła z liczby pojedynczej na liczbę mnogą („wyjeżdżamy”, „mamy”). Nazywała Dulębiankę „Pietrek z powycieranymi łokciami”, a pewnego razu podczas schodzenia ze statku tak nakreśliła sytuację: „Pietrek błądy i mężny nic się nie bał, ale mnie bronił”. Świadczyć to mogło o przejściu przez Dulębiankę męskiej roli w ich związku<sup>26</sup>. Konopnicka, która bardzo dbała o swój wizerunek, posiadała poglądy wyprzedzające epokę, w jakiej żyła. Sam styl jej życia świadczył o wyjątkowości i umiejętności bycia ponad wszelkimi schematami.

---

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>26</sup> K. Tomasiak, *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Warszawa 2008, s. 20.

Ostatnim aspektem, który wydaje się być najlepiej znany szerszemu ogółowi (dlatego jedynie go zarysowałam), a który koniecznie należy poruszyć, była praca bohaterek artykułu. Orzeszkowa i Konopnicka parały się pisarstwem – powieści, nowele, wiersze – przynosiło im to zarobek, a poza tym także i sławę. Orzeszkowa uznawana za teoretyka pozytywizmu nakreśliła kilka dzieł, które w odważny sposób zabierały głos w dyskusji nad prawami kobiet, ich wychowaniem czy rozwodami. Warto przypomnieć choćby powieści takie jak *Marta* czy *Pan Graba*<sup>27</sup>, które prezentowały negatywny stosunek pisarki do sytuacji, w jakiej znajdowały się ówczesne kobiety i wyrażały poparcie dla zmian społeczno-prawnych. Poza literaturą Orzeszkowa i Konopnicka pisały artykuły do prasy społeczno-kulturalnej Królestwa, do pism kobiecych, w których prezentowały swoje poglądy emancypacyjne. Jednakże palmę pierwszeństwa w pracy na rzecz równouprawnienia kobiet przyznać należy Kuczalskiej-Reinschmit, zwanej przez swoje współpracownice „hetmanką ruchu kobiecego”, „papieżycą”, „bojownicą”. Głosiła najbardziej radykalne hasła spośród całej trójki bohaterek artykułu – np. „bez różnicy płci”, „głosowanie dla kobiet, czystość dla mężczyzn” itp. Była redaktorką naczelną feministycznego pisma „Ster”, wydawanego we Lwowie, a potem w Warszawie<sup>28</sup>. Kuczalska założyła Związek Równouprawnienia Kobiet, prowadziła salon – na którym spotykała się z między innymi Orzeszkową i Konopnicką, a także zainicjowała czytelnię dla kobiet w Warszawie. Jak łatwo można zauważyć, bohaterki artykułu angażowały się w różne projekty mające na celu edukowanie kobiet oraz wpływanie na opinię publiczną w sprawie tzw. kwestii kobiecej.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na fakt, iż zarówno Orzeszkowa, Konopnicka jak i Kuczalska-Reinschmit były postaciami wyjątkowymi. Jednostkami, które wyprzedzały swoją epokę, kształtowały swoje wizerunki w sposób przemyślany, ale dopiero najnowsze badania odkrywają ich prawdziwe oblicza. Żadna z nich bowiem nie była kobietą bez skazy, tym bardziej jeśli spojrzymy przez pryzmat ideału kobiety lansowanego w XIX wieku: kochającej matki, dobrej opiekunki, wzorowej i posłusznej żony. W świetle zaprezentowanej na początku artykułu sytuacji prawnospołecznej kobiet Królestwa Polskiego, można stwierdzić, iż każda z trzech kobiet przełamywała schematy społeczne, zaczynając od rozwoju osobistego osiągniętego dzięki nauce, dążeniu do szczęścia poprzez zakończenie nieudanych małżeństw (należy pamiętać, iż rozwód w XIX wieku był hańbą dla mężczyzny) i rozpoczęcie nowych – nieformalnych związków z mężczyznami lub kobietami, poprzez prężną działalność na niwie literackiej, publicystycznej oraz wspieranie ruchu feministycznego tzw. pierwszej fali. Ich zachowanie musiało budzić rozmaite głosy krytyki, jednakże każda z tych trzech kobiet miała tyle odwagi, by żyć wyzwoliwszy się od niektórych konwenansów.

<sup>27</sup> E. Orzeszkowa, *Marta*, Warszawa 1970, *passim*; eadem, *Pan Graba*, cz. 1-3, Lwów 1872, *passim*.

<sup>28</sup> K. Mróz, *op. cit.*



## Bibliografia

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, PWN, Warszawa 1979.
- Bogucka M., *Gorsza płęć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Borszyńska S., *Rozwodnicy i mężczyźni pozostający w separacji w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Człowiek a historia, Ludzie i wydarzenia*, M. Lawrens, B. Sadurska, P. Tompa (red.), Wydawnictwo Marland2, Piotrków Trybunalski 2015, s. 83–100.
- Górnicka-Boratyńska A., *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Wydawnictwo „Res Publica”, Warszawa 1999.
- Grzybowski K., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, PWN, Warszawa 1982.
- Historia Państwa i prawa Polski*, t. 3: *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, J. Bardach, M. Senkowska-Gluck (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1981.
- Janiak-Jasińska A., *Ruch feministyczny wobec organizowania się kobiet na polu zawodowym na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s. 57–68.
- Jankowski E., *Eliza Orzeszkowa*, PIW, Warszawa 1980.
- Jaworski W. L., *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. 1: *Źródła. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe*, Wydawnictwo Księgarnia J. Czerneckiego, Warszawa–Kraków 1919, s. 200–234.
- Konopnicka M., *Rozwody we Francji*, „Świt” 1884, nr 12, s. 210–211.
- Konopnicka M., *Studia uniwersyteckie*, „Świt” 1884, nr 7, s. 201–202.
- Kuczalska-Reinschmit P., *Nasze drogi i cele*, [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Wydawnictwo „Res Publica”, Warszawa 1999, s. 150–163.
- Maciejewski T., *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1999.
- Mrozik A., *Z nich my wszystkie: Entuzjastki o kwestii kobiecej i narodowej*, [http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article\\_id=16](http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=16), dostęp: 4.06.2015.
- Mróz K., *Hetmanka ruchu kobiecego*, [http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article\\_id=1](http://www.feminoteka.pl/muzeum/readarticle.php?article_id=1), dostęp: 04.06.2015.
- Najdus W., *O prawa obywatelskie w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym z XIX i w początkach XX wieku*, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994, s. 97–117.
- Okolski A., *Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskiem*, Wydawnictwo S. Orgelbranda Synów, Warszawa 1885.
- Orzeszkowa E., *Pan Graba*, cz. 1–3, Wydawnictwo Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów, Lwów 1872.
- Orzeszkowa E., *Marta*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1970.
- Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Wydawnictwo „Res Publica”, Warszawa 1999, s. 91–110.



- Orzeszkowa E., *Dnie*, I. Wiśniewska (oprac.), Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2001.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1958.
- Sikorska-Kowalska M., „O wyborcze prawa kobiet”. *Historia politycznej emancypacji polskich kobiet*, [w:] I. Desperak, G. Matuszak, M. Sikorska-Kowalska, *Emancypantki, włóknikiarki i ciche bohaterki. Znikające kobiety, czyli białe plamy naszej historii*, Wydawnictwo OMEGA-PRAKSIS, Łódź 2009, s. 6–24.
- Sikorska-Kowalska M., *Gdy „życie staje się torturą, za którą podwójna niemoralność idzie”. Od małżeństwa do rozwodu w XIX i początkach wieku XX w Królestwie Polskim*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX w.”, t. 9, W. Puś, J. Kita (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, s. 319–329.
- Sikorska-Kulesza J., *Trórzaborowe zjazdy kobiet polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s. 81–95.
- Sławińska H., *Lata gorzkich doświadczeń*, [w:] *Śladami życia i twórczości Marii Konopnickiej. Szkice historyczno-literackie. Wspomnienia. Materiały biograficzne*, J. Baculewski (oprac.), Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963, s. 77–102.
- Szypowska M., *Konopnicka jakiej nie znamy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963.
- Tomasik K., *Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Walczeńska S., *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Wydawnictwo eFka, Kraków 2000.
- Wiśniewska I., *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Dnie*, Wiśniewska I. (oprac.), Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2001, s. 7–30.
- Zawalska M., „Świt” *Marii Konopnickiej. Zarys monografii tygodnika dla kobiet*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1978, s. 210–211.

## Biogram

**Sylwana Borszyńska** – absolwentka historii na Uniwersytecie Łódzkim. Autorka pracy magisterskiej *Problem męskiej samotności w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*. Doktorantka w Katedrze Historii Polski XIX wieku, zajmująca się badaniami nad kobietami w Łodzi w latach 1905–1914. Zainteresowania badawcze to przede wszystkim historia społeczna, kwestia emancypacji kobiet i feminizm oraz tematy tabu, jak rozwody, homoseksualizm i prostytucja.

Daria Domarańczyk

Instytut Historii  
Uniwersytet Łódzki

## CZY KOBIETY NAUKI TO KOBIETY SUKCESU? POLKI I ICH DOKONANIA W PEDAGOGICE I PSYCHOLOGII NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU\*

*Życie dzieł ludzkich przebiega inaczej niż życie człowieka.  
Czasami umierają one wcześniej  
niż ich twórcy. Ale bywa, że odzyskują one  
nowe życie po latach, ożywione potrzebami  
późniejszych pokoleń<sup>1</sup>*

**Abstract.** The article is moving silhouettes and achievements closer three outstanding Polish womens psychologists: Helenas Deutsch, Józefa for Kodisowa and Józefa Joteyko. Listed women made meaning discoveries for the discussed learning. Unfortunately their achievements universally aren't known, in spite of the huge contribution to the development both into the native, as well as world psychology department. The text was based on the press of the age and on the specialist literature on the subject.

**Keywords:** Poland, psychology, women, history.

**Abstrakt.** Artykuł przybliży sylwetki i dokonania trzech wybitnych Polek psychologów: Heleny Deutsch, Józefy Kodisowej oraz Józefy Joteyko. Wymienione kobiety dokonały znaczących odkryć dla omawianej nauki. Niestety, ich osiągnięcia nie są powszechnie znane, mimo ogromnego wkładu w rozwój zarówno w rodzimą, jak i światową psychologię. Na potrzeby niniejszego tekstu wykorzystano doniesienia prasowe z okresu ich działalności oraz informacje zawarte w specjalistycznej literaturze przedmiotu.

**Słowa kluczowe:** Polska, psychologia, kobieta, historia.

---

\* Niniejszy tekst jest inną wersją artykułu *Polskie pionierki psychologii naukowej z przełomu XIX i XX wieku*, który ukaże się w publikacji zbiorowej nakładem Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

<sup>1</sup> J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, „Więź” 1971, nr 3, s. 3.

Helena Deutsch, Józefa Kordisowa i Józefa Joteyko to postacie wyjątkowe w historii nauki polskiej. Patrząc przez pryzmat ówczesnych możliwości edukacyjnych kobiet, można domyślać się, że ich droga naukowa była szczególnie trudna. Ograniczenia płynące ze społecznej dyskryminacji przedstawicielek płci pięknej, bariery w dostępie do edukacji na wyższych uczelniach oraz brak suwerennej Ojczyzny to tylko najważniejsze problemy w ówczesnym czasie. Informacji, jakie posiadamy o naszych wybitnych rodaczkach, jest niewiele. W niniejszym artykule chciałabym przybliżyć sylwetki trzech wybitnych Polek podejmujących badania z zakresu psychologii i pedagogiki.

Pierwszą kobietą psychologiem, o której chciałabym opowiedzieć, była Helena z Rosenbachów Deutsch. Przyszła freudystka urodziła się 9 października 1884 roku w Przemyślu, jako czwarte dziecko prawnika Wilhelma Rosenbacha i Reginy z domu Fass. Jako młoda dziewczyna zaczęła buntować się przeciwko stereotypowemu podziałowi ról w rodzinie, gdzie ojciec zarabiający pieniądze był osobą najważniejszą, zaś rola matki ograniczała się tylko do obowiązków domowych. Jeszcze mieszkając w Przemyślu, nawiązała romans z żonatym i sporo starszym od niej przywódcą socjalistów Hermanem Libermanem. Następnie wyjechała na studia medyczne do Monachium i Wiednia, gdzie w 1912 roku obroniła rozprawę doktorską z zakresu psychiatrii. Wtedy po raz pierwszy zetknęła się z pracami twórcy psychoanalizy dotyczącymi seksualności dzieci. W tym samym roku poślubiła Feliksa Deutscha (przyjaciela Zygmunta Freuda) oraz rozpoczęła pracę jako asystentka w Uniwersyteckiej Klinice Psychiatrycznej w Wiedniu. Na wyższe stanowisko, mimo ogromnej wiedzy i zaangażowania, nie mogła liczyć ze względu na płeć. Mimo że Helena pochodziła z żydowskiej rodziny, a następnie związała swoje życie z Wiedniem, to zawsze podkreślała swoją polskość, o czym świadczą jej słowa z autobiografii:

Jak pokazuje opowieść o moim dzieciństwie, zawsze silnie identyfikowałam się z Polską. Wielokrotnie rozmawiałam o tym z Feliksem, ale nigdy nie osiągnęliśmy zgody: on uważał mnie za Żydówkę, ja siebie – za Polkę<sup>2</sup>.

W 1918 roku Helena Deutsch przystąpiła do Wiedeńskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego, choć jej zainteresowanie psychoanalizą rozpoczęło się wkrótce po podjęciu pracy we wspomnianej klinice. Podejmowała pionierskie badania z zakresu nerwicy kobiet, psychologii kobiecej, a w późniejszych latach psychoanalizy<sup>3</sup>.

Deutsch jest uznawana za jedną z czołowych przedstawicielek freudyizmu na świecie. W 1918 roku po nieudanej psychoanalizie przeprowadzonej na niej przez

<sup>2</sup> H. Deutsch, *Konfrontacja z samą sobą: epilog*, Warszawa 2008, s. 230.

<sup>3</sup> T. Rzepa, B. Dobraczyński, *Historia polskiej myśli psychologicznej. Gałązki z drzewa Psyche*, Warszawa 2009, s. 262–263.

Freuda weszła w krąg jego najbliższych współpracowników. Freud uważał ją za swoją asystentkę. Dzięki współpracy z nim zyskała pozycję ważnej przedstawicielki szkoły psychoanalitycznej. W 1925 roku ukazało się jej wielkie dzieło pod tytułem *Zur Psychologie der weiblichen Sexualfunktionen* (O psychologii funkcji seksualnych kobiet). Była to pierwsza psychoanalityczna książka poświęcona psychologii kobiety<sup>4</sup>. Niestety, jej prace nie odniosły tak spektakularnego sukcesu jak autorstwa niemieckiej psychoanalityczki Karen Horney<sup>5</sup>. Deutsch oskarżana była przede wszystkim o bezkrytyczne podchodzenie do freudowskiej psychoanalizy<sup>6</sup>.

Badaczka przyczyniła się do zorganizowania w 1925 roku Wiedeńskiego Instytutu Szkoleniowego, którym od początku kierowała, mając doświadczenie w tej dziedzinie, jako że przez szereg lat była przewodniczącą komisji szkoleniowej Wiedeńskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego. W roku 1923 przeprowadziła się do Berlina, gdzie kontynuowała edukację i przeszła szkołę Karla Abrahama. W 1935 roku rodzina Deutschów uciekła z Niemiec do USA. Helena Deutsch do śmierci mieszkała w Cambridge, gdzie pracowała jako renomowana psychoanalityczka. Polska freudystka, prekursorka psychoanalizy kobiecej, zmarła 29 marca 1982 roku<sup>7</sup>.

Choć istnieje bogata literatura dotycząca życia i pracy naukowej Deutsch w językach angielskim i niemieckim, polskiemu czytelnikowi ta postać została przybliżona dopiero 26 lat po jej śmierci, dzięki przełożonej na język polski jej autobiografii *Konfrontacja sama z sobą: epilog*, opublikowanej przez Wydawnictwo Cyklady w 2008 roku<sup>8</sup>.

Omawiając wkład Polek w rozwój myśli psychologicznej w początkowym jej okresie nie można pominąć osoby dr Józefy Kodisowej. Józefa Fabianna z Krzyżanowskich Kodisowa urodziła się 19 kwietnia 1865 roku w majątku Załucze na Nowogrodzyczynie w polskiej rodzinie ziemiańsko-urzędniczej, zubożałej na skutek konfiskat majątków po powstaniach listopadowym i styczniowym. Była córką Erazma Krzyżanowskiego i Zofii z Kozielskich. Początkowo naukę pobierała w domu rodzinnym, później na tajnych pensjach. W 1881 roku zdała egzamin państwowy na nauczycielkę i po śmierci ojca zaczęła pracę jako guwernantka na Litwie. W 1886 roku wyjechała na studia do Genewy, gdzie studiowała nauki społeczne. Po roku

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 290.

<sup>5</sup> Karen Horney (1885–1952) – niemiecka psychoanalityczka i psychiatra, prekursorka koncepcji psychodynamiki, współtwórczyni neopsychoanalizy. Jej najśłynniejsze dzieło to *Neurotyczna osobowość naszych czasów* (1937).

<sup>6</sup> B. Boothe, *Helene Deutsch: macierzyństwo jako program życia*, [w:] *Najwybitniejsze kobiety w psychologii XX wieku*, S. Volkmann-Raue, H. E. Lück (red.), Sopot 2015, s. 58–59.

<sup>7</sup> H. Deutsch, *op. cit.*, s. 273.

<sup>8</sup> W. Bobrowska-Nowak, K. Czarecki, *Narodziny i rozwój psychologii w Polsce*, Katowice 1970, s. 81.

studiów genewskich przeniosła się na filozofię do Zurychu. W 1889 roku zawarła związek małżeński z Teodorem Kodisem. Po uzyskaniu doktoratu w Zurychu wyjechała w ślad za mężem do Stanów Zjednoczonych. Warto w tym momencie podkreślić, że była to pierwsza Polka, która uzyskała tytuł doktora filozofii.

Za oceanem działała w Związku Polaków w Ameryce, organizowała Uniwersytet Ludowy dla polskich emigrantów, nie rezygnując jednocześnie z pracy naukowej – publikowała liczne artykuły w czasopismach naukowych w Europie i w Stanach Zjednoczonych. W 1901 roku powróciła wraz z mężem i córką do Królestwa Polskiego, zamieszkując w Mińsku Mazowieckim. Tutaj również kontynuowała pracę naukową, jednocześnie bardzo aktywnie działając na rzecz emancypacji i równouprawnienia kobiet. Była też zaangażowana w ruch pacyfistyczny. Na terenie Mińska Mazowieckiego uczyła w szkołach różnego szczebla. Po śmierci męża w 1918 roku przeniosła się do Warszawy. Tam w latach 1919–1921 pracowała w Ministerstwie Robót Publicznych na stanowisku bibliotekarki. Doktor Józefa Kodisowa zmarła 30 grudnia 1940 roku w Warszawie. Została pochowana na sławieckim cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej<sup>9</sup>.

Cecylia Walewska, opisująca w swej, wydanej w 1922 roku, książce *Kobieta polska w nauce* nasze wybitne rodaczki, poświęciła Kodisowej sporo uwagi. Charakteryzując zakres zainteresowań badaczki, wymieniła metodologię i teorię psychologiczną, procesy poznawcze – jak myślenie, postrzeganie oraz poznanie. W dalszym ciągu pogłębiała Kodisowa także swoją wiedzę z zakresu historii filozofii oraz psychologii. Pisała artykuły do „Przeglądu Filozoficznego”, oraz „Ruchu Filozoficznego”, zyskując nimi uznanie zarówno wśród polskich, jak i światowych specjalistów. W tym czasie powstały także jej najbardziej znane i cenione na świecie publikacje: *Co do analizy pojęcia apercepcji*, *Pojęcie odczuwana / wrażenia* oraz *Percepcja*, które ukazały się w „Przeglądzie Psychologicznym. W „Piśmie o Zmysłach i Fizjologii” znajduje się artykuł *Kilka empiryczno-krytycznych uwag co do nowej psychologii mózgu*.

Uczestniczyła w zakładaniu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w 1907 roku i w późniejszych latach pełniła także funkcję przewodniczącej. Wśród najbardziej znanych rozpraw Kodisowej należy wymienić: *Co to jest filozofia?*; *Biologiczne zadania psychologii*; *Upadek materializmu w nauce*; *O możliwości psychologicznego prawa czasu*; *Prawo rozwoju historycznego*; *Myślenie logiczne*; *O widzeniach przedsennych*; *Przestrzeń wizyjna*; *Rzeczywistość i jej naukowe pojęcie* oraz *Kant i jego znaczenie we współczesnej filozofii*<sup>10</sup>.

Trzecią z wybitnych polskich badaczek, której działalność chciałabym omówić, jest Józefa Joteyko. Ta znakomita uczona urodziła się 29 stycznia 1866 roku

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>10</sup> C. Walewska, *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1922, s. 19–20.

w Poczujkach, w powiecie skwirskim, niedaleko Kijowa, gdzie rodzice, Lucjan i Karolina z Odrowążów Kurzańscy, posiadali majątek ziemski. Józefa była najstarsza z czwórki rodzeństwa. Początkowo pobierała nauki na stancji, następnie w średniej szkole żeńskiej w Warszawie. Po jej ukończeniu w 1884 roku z braku możliwości studiowania przez kobiety na ziemiach polskich wyjechała do Genewy, gdzie w 1888 roku uzyskała tytuł bakalaureata (obecnie licencjat) z nauk fizycznych i przyrodniczych. Następnie naukę kontynuowała w Paryżu, zdobywając w 1896 roku dyplom doktora wszechnauk medycznych. W 1898 roku Joteyko zdecydowała się na wyjazd do Brukseli, by pracować tam nad problemami fizjologii. Karierę naukową rozpoczęła w Instytucie Fizjologicznym w Solvaya, na stanowisku asystentki. W tym samym czasie zaczęła pracować na uniwersytecie w Brukseli, będąc w latach 1898–1903 pracownikiem laboratorium psychofizycznego, a następnie pełniąc obowiązki kierownika tego laboratorium. Od 1898 roku prowadziła na uniwersytecie brukselskim ćwiczenia, a od 1901 roku wykłady z psychologii eksperymentalnej. W latach 1900–1907 ogłosiła 88 artykułów, doniesień i sprawozdań z dziedziny fizjologii. Od 1909 roku swoją działalnością pedagogiczną Joteyko zaczęła obejmować coraz szersze kręgi osób, nie tylko w Belgii. Zorganizowała kursy letnie, którym nadała nazwę „Seminarium Pedologicznego”<sup>11</sup>. W 1912 roku przekształciła je w Międzynarodowy Fakultet Pedologiczny, na którego wykładzie inauguracyjnym powiedziała bardzo szeroko komentowane w branżowych światowych pismach słowa:

Psychologia, psychotechnika, socjotechnika i pedagogika stanowią pierwotną jedność. Jedność ta została rozczłonkowana [...] dla celów klasyfikacji nauk i dla podziału pracy. O jej pochodzeniu nie należy jednak zapominać<sup>12</sup>.

W tej właśnie wypowiedzi polska uczona sprecyzowała zakres badań przeprowadzonych w ramach kierowanej przez nią instytucji. Zamierzała w ramach wymienionych dyscyplin uwypuklić rolę dziecka jako podmiotu.

Odejście Joteyko w zainteresowaniach badawczych od fizjologii na rzecz psychologii wywoływało wśród uczonych spore zainteresowanie i jednocześnie obawy o ich rezultaty. Opisujący dokonania polskiej uczonej Stefan Baley w poświęconym jej osobie szkicu stwierdził:

Kiedy Joteyko przeniosła sferę swoich zainteresowań z fizjologii do psychologii, groziło jej niebezpieczeństwo pomieszania metod i punktów widzenia oraz celów obu nauk. [...] Pani Joteyko szczęśliwie uniknęła tego niebezpieczeństwa. W rozprawie bowiem *Eksperyment w badaniu zjawisk paranormalnych* z 1906 roku stwierdziła, że

<sup>11</sup> W. Bobrowska-Nowak, *Pionierzy psychologii naukowej w Polsce*, Katowice 1971, s. 115.

<sup>12</sup> M. Stefanowska, *Wspomnienie z życia Józefy Joteyko*, „Rocznik Pedagogiczny” 1929, t. 4, s. 12.



„nie każdy fizjolog ma prawo uważać się za kompetentnego w kwestiach psychologicznych i że psychologowie czerpią swą wiedzę ze specyficznego źródła, mającego dla niej podstawowe znaczenie, a mianowicie z introspekcji”<sup>13</sup>.

Polska uczona pełniła także zaszczytną funkcję przewodniczącej Belgijskiego Towarzystwa Neurologicznego, w ramach którego prowadziła pionierskie badania nad zjawiskiem zmęczenia, łączące fizjologię z psychologią. Ich efektem było odkrycie i zdefiniowanie prawa rozporządzalnego minimum Joteyko, które mówi o tym, że nawet mięśnie silnie zmęczone zachowują pewną resztę siły – rezerwy, która nie może już ulec wyczerpaniu. Rozpoczęła także analizę wpływu zmęczenia na sprawność procesów poznawczych, takich jak myślenie, szybkość podejmowania decyzji i wyobraźnię przestrzenną. Za wybitne osiągnięcia była pięciokrotną laureatką nagród Paryskiej Akademii Nauk oraz francuskiej Akademii Medycznej. W 1908 roku założyła w Brukseli czasopismo „La Revue Psychologique”, którego była redaktorką naczelną do czerwca 1914 roku. Na łamach tego czasopisma publikowano rozprawy poświęcone najnowszym badaniom psychologicznym, metodom terapeutycznym, wybitnym postaciom związanym z tą nauką oraz recenzje światowych publikacji. W 1909 roku była wybrana jako jedyna kobieta do komitetu organizacyjnego szóstego Międzynarodowego Kongresu Psychologii Fizjologicznej organizowanego w Genewie<sup>14</sup>.

Jako pierwsza kobieta została poproszona o przeprowadzenie cyklu wykładów z psychologii dziecka w Collège de France. Było to ogromne wyróżnienie nie tylko ze względu na płeć wykładowczyni, ale także fakt, że spośród naszych rodaków przed nią dostąpił tego zaszczytu jedynie Adam Mickiewicz<sup>15</sup>.

Wybuch I wojny światowej przerwał wieloletnią pracę wybitnej badaczki, ale po jej zakończeniu, już w wolnej Polsce, w 1919 roku podjęła się odbudowy struktur psychologii akademickiej. Założyła w Warszawie Koło Psychologiczne Słuchaczy, redagowała „Biuletyn Koła”, uczestniczyła w zebraniach organizacji nauczycielskich, przedstawiając swoje dotychczasowe osiągnięcia. Wtedy także rozpoczęła się jej współpraca z Marią Grzegorzewską – twórczynią polskiej szkoły pedagogiki specjalnej. Dla rodzimej psychologii założyła się przede wszystkim zakładając pierwsze polskojęzyczne czasopismo poświęcone tej nauce – „Polskie Archiwum Psychologii”. W umieszczonym w inauguracyjnym wydawnictwo numerze *Słowie wstępnym* napisała:

Przystępując do wydawania pierwszego w Polsce naukowego kwartalnika, poświęconego psychologii teoretycznej i stosownej, chcemy w kilku słowach wstępnych

<sup>13</sup> S. Baley, *Józefa Joteyko jako psycholog eksperymentalny*, „Rocznik Pedagogiczny” 1929, t. 4, s. 36.

<sup>14</sup> W. Bobrowska-Nowak, *op. cit.*, s. 129.

<sup>15</sup> T. Rzepa, B. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 140.

skreślić cele i zadania nowego wydawnictwa. Jest ono pierwszym – fakt znamieny, którego komentowanie daje dość smutny obraz stanu, w jakim naszym kraju znajdują się nauki psychologiczne [...]. A jednak jesteśmy świadkami psychologizacji przeróżnych dziedzin życia w innych krajach, wiemy także o zawrotnym niemal ruchu na polu psychologii teoretycznej, nie jest nam również obcem, że zarówno psychologia jak i psychotechnika (w szerokim tego słowa znaczenia) łączą swe wysiłki w celu rozwiązywania problemów dotyczących człowieka – jako jednostki i zbiorowości, jako dorosłego i dziecka<sup>16</sup>.

W dalszej części tekstu autorka obalała powszechnie panujący wówczas stereotyp mówiący o tym, że tylko lekarz ma wiedzę, jak leczyć. Przedstawiając kompetencje, jakie ma psycholog w krajach Europy Zachodniej, wyjaśniała, że odpowiednio wykształcony specjalista w tej dziedzinie stanie się partnerem dla medyków. Widocznym problemem w Polsce, zdaniem Joteyko, był brak większej liczby osób z uprawnieniami do wykonywania tego zawodu, co zaowocowało wystosowaniem postulatu przez uczoną do władz o wspieranie polskich ośrodków mających kształcić przyszłych psychologów. Następnie nawiązała do słów opublikowanych w 1908 roku na łamach wydawanego przez nią w Brukseli „La Revue Psychologique”. W inauguracyjnym numerze pisma stwierdziła, że psychologia nie jest postrzegana jako nauka, ale pewnego rodzaju ciekawostka. Zwróciła także uwagę na to, że nie każdy chętny może zostać psychologiem, co nie jest wynikiem tylko kwestii finansowych. Przyszły adept tego zawodu powinien zdawać sobie sprawę z własnych ograniczeń (różnic indywidualnych) i kierować się wyższymi wartościami. Pomocne miałyby być w tym specjalnie opracowane testy psychologiczne zdawane w czasie nauki. Joteyko odważnie, jak na tamte czasy, postulowała:

A jednak w interesie zarówno jednostek jak i społeczeństwa leży, aby ludzie najzdolniejsi i najlepiej przygotowani zajmowali stanowiska najwyższe. Należy przeto otrząsnąć się z tej mediokracji, która nas przytłacza. Rozpoznanie uzdolnień zwiększy w znaczny sposób produktywność, zarówno w dziedzinie przemysłowej jak naukowej i artystycznej. Da możliwość zużytkowania nawet i pod – wartości, ponieważ dana jednostka, wykazująca brak uzdolnień w pewnym kierunku, może się okazać wystarczającą w pełnieniu niektórych zawodów<sup>17</sup>.

Na samym końcu tekstu Joteyko przedstawiła powody założenia „Polskiego Archiwum Psychologii” oraz nakreśliła sylwetki jego twórców i potencjalnych odbiorców. Pismo miało stać się płaszczyzną wymiany myśli, poglądów oraz dokonań polskich psychologów. Cennym wsparciem miałyby być dla nich grupa stałych współpracowników – przedstawiciele innych profesji, jak lekarze, pedagodzy,

---

<sup>16</sup> J. Joteyko, *Słowo wstępne*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1926, nr 1, s. 1.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 2.



socjologowie, antropolodzy, prawnicy oraz psychotechnicy. Do redagowania tytułu zaproszono także członków Koła Psychologicznego oraz Polski Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W końcowym akapicie *Słowa wstępnego* Joteyko ponownie nawiązała do swej wypowiedzi z 1908 roku:

Pismo nasze pragnie być łącznikiem między laboratorium, szkołą i życiem, między twórczą myślą naukową a twórczem urzeczywistnieniem szkoły współczesnej<sup>18</sup>.

Metody i poglądy głoszone przez badaczkę miały zarówno szereg zwolenników jak i oponentów wśród rodzimych psychologów, co stało się przyczyną nieprzyznania jej katedry na Uniwersytecie Warszawskim. Józefa Joteyko zmarła 24 kwietnia 1928 roku w Warszawie i została pochowana na Powązkach<sup>19</sup>.

Współcześnie nie poświęca się osobie tej wybitnej uczoney należytej uwagi. W podręcznikach akademickich nt. o historii polskiej pedagogiki czy psychologii bardzo często jej osoba i dokonania są marginalizowane bądź zupełnie pomijane. Wyjątkiem są w zasadzie te publikacje, które przywołują początki pedagogiki specjalnej i współpracę Marii Grzegorzewskiej z Józefą Joteyko. Jedyne autorzy opracowań poświęconych fizjologii mięśni szerzej zajmują się działalnością naukowo-eksperymentalną polskiej uczoney.

Piszący o Joteyko w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, Otton Lipkowski stwierdził:

W zakresie psychologii i pedagogiki poglądy J. Joteyko bardziej są zbieżne z dzisiejszymi poglądami i dzisiejszym stanem nauki w tych dziedzinach. [...] zasadnicza jej zasługa polegała na utorowaniu drogi dalszemu rozwojowi tych dyscyplin wiedzy i dalszemu postępowi praktyki pedagogicznej oraz polepszeniu ustroju szkoły polskiej<sup>20</sup>.

Dlatego warto pokusić się o apel, żeby jej postać zajęła właściwe miejsce na łamach książek, których autorzy analizują powyższe zagadnienia i umieścić Joteyko wśród innych wybitnych polskich psychologów i pedagogów, jak Janusz Korczak, Florian Znaniecki, Helena Radlińska, Bogdan Nawroczyński czy Sergiusz Hessen.

Przedstawione przeze mnie sylwetki Polek – kobiet mających wpływ na rozwój myśli psychologicznej w końcu XIX i pierwszych dekadach XX wieku, wzbudzają podziw i wielki szacunek. Rodzime badaczki, mimo szeregu trudności związanych sytuacją społeczno-polityczną ziem polskich, ograniczeniami ze względu na płeć oraz finanse, znalazły się w kręgu wybitnych europejskich uczoney. Te trzy Polki

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>19</sup> T. Rzepa, B. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 142.

<sup>20</sup> O. Lipkowski, *Józefa Joteyko – życie i działalność*, Warszawa 1968, s. 11; cyt. za: P. Izdebski, *Józefa Joteyko: testy psychologiczne*, [w:] *Najwybitniejsze kobiety...*, s. 337.

aktywnie działały w ośrodkach badawczych zarówno na ziemiach polskich, jak i w europejskich (a nawet amerykańskich). Szczególne miejsce na kartach historii psychologii zajęła Helena Deutsch, która karierę rozpoczęła asystenturą w wiedeńskiej Klinice Psychiatrycznej, a zakończyła jako jedna z najzdolniejszych uczennic Freuda. Przedstawione przeze mnie kobiety ze świata nauki odniosły sukces zawodowy, ale też były spełnione w rodzinie. Są to jednak dość rzadkie przypadki, gdyż w większości obowiązywała niepisana dla kobiet zasada – dylemat życiowy „kariera czy rodzina”?

## Bibliografia

- Baley S., *Józefa Joteyko jako psycholog eksperymentalny*, „Rocznik Pedagogiczny” 1929, t. 4, s. 36.
- Bobrowska-Nowak W., *Pionierzy psychologii naukowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1971.
- Bobrowska-Nowak W., Czarecki K., *Narodziny i rozwój psychologii w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1970.
- Boothe B., *Helene Deutsch: macierzyństwo jako program życia*, [w:] *Najwybitniejsze kobiety w psychologii XX wieku*, S. Volkmann-Raue, H. E. Lück (ed.), W. Zeidler (tłum.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2015, s. 58–59.
- Deutsch H., *Konfrontacja z samą sobą: epilog*, Cyklady, Warszawa 2008.
- Izdebski P., *Józefa Joteyko: testy psychologiczne*, [w:] *Najwybitniejsze kobiety w psychologii XX wieku*, S. Volkmann-Raue, H. E. Lück (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2015, s. 321–340.
- Joteyko J., *Słowo wstępne*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1926, nr 1, s. 1, 2, 4.
- Lipkowski O., *Józefa Joteyko – życie i działalność*, PWN, Warszawa 1968.
- Rzepa T., Dobraczyński B., *Historia polskiej myśli psychologicznej. Gałązki z drzewa Psyche*, PWN, Warszawa 2009.
- Stefanowska M., *Wspomnienie z życia Józefy Joteyko*, „Rocznik Pedagogiczny” 1929, t. 4, s. 12.
- Walewska C., *Kobieta polska w nauce*, Główna Księgarnia Wojskowa, Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka” Warszawa 1922.
- Zawieyski J., *Maria Grzegorzewska*, „Więź”, 1971, nr 3, s. 3–23.

## Biogram

**Daria Domarańczyk** – magister historii oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Łódzkim. Doktorantka w Katedrze Historii Polski XIX wieku na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą początkom psychologii na ziemiach polskich w XIX wieku w świetle prasy Królestwa Polskiego.



## „DO CZEGO DĄŻYMY?” NIEMIECKIE I POLSKIE AKADEMICKIE I ICH STRATEGIE WALKI O UZNANIE W EPOCE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO. NOWY PORZĄDEK PŁCI W NAUCE DZIĘKI RUCHOWI SPOŁECZNEMU?

*Gdzież widzimy te „wszystkie” urzędy, do których kobiety są dopuszczane? Gdzie stanowiska, które zajmują? [...] Lekarka może całe lata pełnić funkcję asystentki, a ordynatorem sama nigdy nie zostanie! [...] Na uniwersytetach pracuje moc kobiet w różnych rolach ciężko i sumiennie, wiele z nich ma wykłady i wielu słuchaczy, prowadzi laboratoria i seminaria, ale żadna nie pokusi się o profesurę, bo wie, że jej nie otrzyma [...]. Taki stan rzeczy musi być przez nas kobiety z wyższym wykształceniem uważany za nienormalny, stan na który się godzić nie możemy i nie przestaniemy, dopóki nie przekształcimy istniejących a tradycją uwiecznionych zwyczajów. [...] I ten oto świadomy i planowy cel, ten problem jest i powinien być łącznikiem między kobietami wszystkich zawodów i kobietami wszystkich krajów. W imię tego celu powinniśmy się łączyć i organizować<sup>1</sup>.*

**Abstract.** The article presents the origin, development and selected activities of the organizations of academic women. The women who belonged to these organizations had higher education and were involved politically in favor of integration and greater visibility in the structures and bodies of women engaged in academic science. Timing and context

---

<sup>1</sup> T. Męczkowska, *Do czego dążymy? Ideologia Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem*, Warszawa 1931, s. 4.

covers the era between the two wars, in the Second Polish Republic (until 1939) and the Weimar Republic (until 1933). Protagonists of the text are operating in historical and transnational networks of mutual aid and international umbrella organization of International Federation of University Women as well as national branches: Deutscher Akademikerinnenbund and the Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem created both programmatically and institutionally whole range of strategies of (self) aid for academic women. These strategies served both institutionalization, staging, and greater visibility of the categories of women involved in the production of knowledge and its professional promotion. Whether and in what ways in German and Polish context of activism and the women's movement managed to initiate a change in the old order of gender in the academy – This is the central question of this text

**Keywords:** Polish academic women networking, German academic women networking, organisation, history of science, gender staff in academia.

**Abstrakt.** Artykuł przedstawia powstanie i rozwój oraz wybrane pola działalności i organizacji badaczek. Skupione w nich kobiety z wyższym wykształceniem zaangażowane były politycznie na rzecz integracji i uwidaczniania w strukturach i gremiach akademickich kobiet uprawiających naukę. Ramy czasowe artykułu wyznacza epoka między dwoma wojnami – w II Rzeczypospolitej (do 1939 roku) i Republice Weimarskiej (do 1933 roku). Protagonistki tekstu działające w historycznych transnarodowych sieciach samopomocowych oraz w międzynarodowej organizacji International Federation of University Women, a także w filiach narodowych: Deutscher Akademikerinnenbund oraz w Polskim Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem, stworzyły całą gamę strategii (samo)pomocowych dla kobiet zajmujących się nauką. Strategie te służyły instytucjonalizacji oraz większemu uwidocznieniu roli kobiet zajmujących się „produkowaniem” i fachowym propagowaniem wiedzy. Głównym zagadnieniem analizowanym w niniejszym tekście jest: czy oraz jakimi sposobami w niemieckim i polskim kontekście aktywizm i ruch kobiecy zdołały zapoczątkować zmiany w starym porządku płci w nauce i jej instytucjach.

**Słowa kluczowe:** badaczki polskie, badaczki niemieckie, ruch kobiecy, historia nauki, transnarodowe sieci, organizacje międzynarodowe.

Zadania programowe odnoszące się do celów i zadań organizacji reprezentującej interesy kobiet posiadających cenzus wyższego wykształcenia, pracujących i tworzących w strukturach zawodowych i naukowych, wyłożyła Teodora Męczyńska – jedna z *doyenne* akademickiego ruchu kobiecego w Polsce w pierwszej połowie XX wieku. W broszurze wydanej na początku lat trzydziestych autorka ta podkreślała niekoherentność przepisów prawnych stworzonych bezpośrednio po 1918 roku, jedynie teoretycznie gwarantujących zrównanie w prawie ludzi bez tak zwanej „różnicy płci”, a także niespójność obowiązujących praktyk kulturowych

i regulacji, które w sposób bezpośredni lub pośredni zamykały lub zdecydowanie utrudniały proces integracji kobiet w środowisku naukowym i hierarchii akademickiej.

W niniejszym tekście, którego protagonistkami jest grupa polskich i niemieckich akademik, szkicuję strategię politycznego i społecznego zaangażowania na rzecz większego udziału kobiet w strukturach naukowych, ‘osadzania kobiet’ w ‘kolektywach myślowych’ i tradycji naukowej Republiki Weimarskiej i II Rzeczypospolitej, między innymi poprzez ich uczestnictwo w sieciach pomocowych transnarodowych i organizacjach międzynarodowych<sup>2</sup>.

Podstawowe inspiracje teoretyczne stanowią badania historyczek nauki i ruchu kobiecego, przedstawiające w ujęciu problemowym początki aktywnego uczestnictwa kobiet w *scientific community*, lub w ujęciu koncepcyjno-teoretycznym – porządek płci w świecie naukowym. Tym samym ukazują historyczne obszary badawcze, jak *gender staff in academia*, *science of gender* oraz *gender in science*<sup>3</sup>. Z koncepcjami zorientowanymi na kategorię płci współgrają pytania o (nowy) porządek powstały na skutek ruchu i aktywizmu – w rozumieniu logiki stopniującej (*Steigerungslogik*) oraz o jego rozwój, przeobrażenia oraz (de)stabilizację<sup>4</sup>. Dodatkowe podłoże stanowią rozważania Axela Honnetha odnoszące się do walki o uznanie i wzór intersubiektywnego uznania, dokonującego się na trzech płaszczyznach: emocji / miłości (*Liebe*), prawa (*Recht*) oraz solidarności (*Solidarität*)<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Niniejszy artykuł w całości opiera się na ustaleniach i wynikach moich badań przedstawionych w pracy doktorskiej „*Die Frau von Morgen*”. *Frauenpolitisch tätige Akademikerinnen in Deutschland und in Polen, 1918–1939*, napisanej na Freie Universität Berlin. Teoretyczne i metodologiczne uwarunkowania pracy oraz zestawienie źródeł – tamże. Odsyłacze stron odnoszą się do manuskryptu dostępnego do wglądu na FU Berlin. Wydanie niemieckie i polskie pracy w przygotowaniu. Cytaty obcojęzyczne – w tłumaczeniu własnym.

<sup>3</sup> *Wie männlich ist die Wissenschaft?*, K. Hausen, H. Nowotny (red.), Suhrkamp 1986; *Frauen in Akademie und Wissenschaft. Arbeitsorte und Forschungspraktiken 1700–2000*, Th. Wobbe (red.), Akademie Verlag 2002; A. Vogt, *Vom Hintereingang zum Hauptportal? Lise Meitner und ihre Kolleginnen an der Berliner Universität und in der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft*, Steiner Verlag 2007; S. Höhler, B. Währing, „*Geschlechterforschung ist Wissenschaftsforschung – Wissenschaftsforschung ist Geschlechterforschung*”. *Einführung in den Themenschwerpunkt ‘Wissenschaftsgeschichte als Geschlechtergeschichte*”, *NTM. Internationale Zeitschrift für Geschichte und Ethik der Naturwissenschaften, Technik und Medizin* 2006, Bd. 16, Nr 4, s. 201–211; M. W. Rossiter, *The Matthew Matilda Effect in Science*, „*Social Studies of Science*” 1993, vol. 23, no 2, s. 325–341.

<sup>4</sup> *Ordnung durch Bewegung*, Max-Weber-Kolleg, <https://www.uni-erfurt.de/max-weber-kolleg/projekte/kooperative-projekte/ordnung-durch-bewegung/>, dostęp: 20.05.2015; pojęcie porządku płci (*Geschlechterordnung*) w polskim kontekście wprowadzone tłumaczeniem tekstów Karin Hausen, zob. K. Hausen, *Porządek płci. Studia historyczne*, tłum. J. Górny, Warszawa 2010.

<sup>5</sup> A. Honneth, *Kampf um Anerkennung. Zur moralischen Grammatik sozialer Konflikte*, Suhrkamp 2003; N. Fraser, A. Honneth, *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, Wrocław 2005.

Pytania, które stawiam w artykule, brzmią: na ile aktywizm i uczestnictwo w ruchu (społecznym) doprowadziły do przeobrażeń porządku płci w systemach i strukturach naukowych w Polsce i Niemczech? W jaki sposób dążenia do tego przeobrażenia były przez protagonistki rozumiane i realizowane nie tylko w kontekście narodowym, ale wychodzącym poza narodowo-państwowe ramy? Jakie zatem próby podejmowały bohaterki niniejszych rozważań dla stworzenia (właśnych) instytucji i organizacji, których celem było wspieranie aspiracji kobiet do współuczestniczenia w dyskursie naukowym oraz formowanie „kolektywów myślowych”, zakorzeniania się badaczek w strukturach naukowych i przestrzeni publicznej?

Artykuł podzieliłam na dwie części: pierwsza jest wprowadzeniem do tematu poprzez omówienie struktur społecznych i kulturowo-społecznych, stanowiących kontekst dla działalności kobiet oraz ich pracy w konkretnych ramach – historycznej transnarodowej sieci oraz międzynarodowej organizacji. Drugą część stanowi krótkie omówienie wybranych przeze mnie sfer działalności akademickiej, które uwidaczniały i wzmacniały pozycję kobiecej elity intelektualnej.

## ***Homo academica* osadzenie społeczne, struktury i sieci działania**

*A gdzie jest miejsce na „uniwersalną” a nie tylko „męską” konotowaną refleksję na temat kompetencji kobiet do zdobywania wiedzy i uprawiania nauki?<sup>6</sup>*

*Homo academica* to przyjęte przeze mnie za Friederike Hassauer określenie grupy osób, które ze względu na swoją płć kulturową, wprawdzie nie *implicite*, ale na zasadzie *male bias*, przeoczone zostały w rozważaniach Pierre Bourdieu nad profesjonalnością, wagą społeczną, kapitałami kulturowymi i symbolicznymi, praktykami zwyczajowymi (*habitus*) oraz dyskursywnymi tej kategorii ludzi, którzy formalnie i nieformalnie funkcjonują w strukturach naukowych i kolektywach myślowych<sup>7</sup>. *Homo academica* jest zatem metonimią grupy ludzi, która dopiero od końca XIX wieku miała realną szansę na zaistnienie w strukturach i instytucjach nauki. *Homo academica* to kobiety z uniwersyteckim wykształce-

---

<sup>6</sup> F. Hassauer, *Homo. Academica. Geschlechterkontrakte, Institution und die Verteilung des Wissens*, Passagen Verlag 1994, s. 7.

<sup>7</sup> *Ibidem*; P. Bourdieu, *Homo academicus*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 1 (7), [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr7\\_2013\\_NOU/03.Bourdieu](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/03.Bourdieu), dostęp: 6.12.2013.



niem, aspiracjami oraz wynikami naukowymi. Przedstawicielki tego środowiska w swoim społecznym rodowodzie należały najczęściej do warstwy ściśle związanej z ‘produkcją’ oraz stosowaniem wiedzy i umiejętności na potrzeby struktur naukowych, oświatowych i państwowych: w niemieckim kontekście były to najczęściej *Bildungsbürgerinnen*, a w polskim inteligentki<sup>8</sup>. *Homo academica* odnosi się zatem do kobiet zawodowo i środowiskowo reprezentujących interesy ludzi nauki oraz działających na styku dwóch światów: ruchu kobiecego i nauki.

Instytucją i instancją, którą powołały do życia, by w szczególności sposób dbać w wymiarze międzynarodowym o interesy i potrzeby naukowe, badawcze i polityczne kobiet, była International Federation of University Women (IFUW). Ta organizacja założona została w 1919 roku z inicjatywy amerykańsko-brytyjskiej i wykreowana według tradycji i na osiągnięciach ruchu kobiecego przełomu XIX i XX wieku. Jej założycielki Virginia Gildersleeve i Caroline Spurgeon odwoływały się do solidarności między kobietami nauki, do przyjaznych i fachowych relacji między nimi (w tym nawoływały do tworzenia sieci i programów samopomocowych wśród badaczek), poczucia patriotyzmu i dumy z osiągnięć ruchu kobiecego oraz budowania strategii, dziś określanych mianem *empowerment*.

W długofalowej perspektywie IFUW stawiała przed członkiniami dwa zasadnicze cele. Pierwszym z nich było tworzenie własnej tradycji naukowej, kładąc nacisk na wspólną i transnarodową działalność naukową, popularyzację ich dorobku i działalności poprzez nagłaśnianie ich pracy oraz promowanie w obrębie instytucji naukowych. Kolejnym celem było wywieranie wpływu na polityczne gremia decyzyjne, by ograniczać zbrojenia, między innymi poprzez intensywną współpracę z Ligą Narodów oraz zmianę politycznego porządku Europy poprzez porozumienie między narodami. Droga do tych celów była nauka uprawiana i popularyzowana przez kobiety oraz solidarność akademikzek – elity intelektualnej każdego z narodów europejskich<sup>9</sup>.

Tak ustalony porządek wartości i celów organizacji przyjmowany był przez kolejne dołączające do IFUW kraje. Ich liczba na początku lat trzydziestych XX wieku przekroczyła 35. Skupione były w IFUW na zasadach federacyjnych (głównie europejskich) przedstawicielstw zrzeszających łącznie ponad 40 tys.

---

<sup>8</sup> D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011; M. Janowski, J. Jedlicki, M. Micinska, *Dzieje inteligencji polskiej do 1918 roku*, Warszawa 2008. Systematyczne opracowanie historii tej warstwy społecznej z uwzględnieniem perspektywy płci nie powstało jeszcze w polskiej historiografii, por. zob. także studium tej warstwy w perspektywie płci w kontekście niemieckim: C. Huerkamp, *Bildungsbürgerinnen. Frauen im Studium und akademischen Berufen 1900–1945*, Vandenhoeck & Ruprecht 1996.

<sup>9</sup> Na tę nadrzędną myśl wskazuje już sam tytuł monografii Christine von Oertzen poświęconej IFUW oraz DAB, zatytułowanej *Strategie porozumienia*, por: Ch. von Oertzen, *Strategie Verständigung. Zur transnationalen Vernetzungen von Akademikerinnen 1917–1955*, Göttingen 2012.

kobiet z dyplomem uniwersyteckim. Od początku anglosaski kontekst kulturowy odgrywał rolę dominującą: zarówno ilościowo – ze względu na liczbę zrzeszonych w niej akademikzek z USA i Wielkiej Brytanii; finansowo – ponieważ główny ciężar utrzymania siedziby IFUW w londyńskiej Crosby Hall spoczywał na Amerykankach i Brytyjkach, co w ogarniętej kryzysem Europie przyjmowane było z wdzięcznością; pod względem liczby hegemonii językowo-kulturowej – wykluczającej między innymi język niemiecki z obrad i spotkań kongresowych. Przeciwno temu protestowały działaczki niemieckie, dążące do podtrzymania przedwojennej tradycji komunikacyjnej trójjęzyczności, w której język niemiecki występował na tych samych prawach co francuski i angielski<sup>10</sup>.

Deutscher Akademikerinnenbund (DAB) i Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem (PSKzWW) powstały niemal równocześnie i w tym samym czasie przystąpiły do IFUW: założone wiosną 1926 roku, w środku lata tego samego roku przyjęte zostały do „rodziny akademickiej” na kongresie IFUW w Amsterdamie.

DAB założono w Berlinie z inicjatywy kilku *doyennes* niemieckiego akademickiego ruchu kobiecego: Gertrud Bäumer, Agnes von Zahn-Harnack, Marie-Elisabeth Lüders, Elisabeth Altmann-Gotheimer. Tamże ukonstytuował się zarząd, tam również napisano statut, a oddziały DAB, tzw. *Ortgruppe*, zaczęły powstawać w całych Niemczech, w większych akademickich miastach Republiki Weimarskiej (od Królewca, Wrocławia przez Bremę i Frankfurt nad Menem, Kolonię, Fryburg Bryzgowijski po Monachium i Marburg). Do organizacji szybko przyłączyło się szesnaście zrzeszeń kobiecych tak zwanego sprofesjonalizowanego ruchu, reprezentującego zawody akademickie (między innymi organizacje chemiczek, lekarek, prawniczek, pracownic dydaktycznych szkół wyższych oraz kobiet z wykształceniem filologicznym, głównie germanistek). Organizacja niemiecka licząca ponad cztery tysiące członkiń była trzecią co do wielkości w IFUW<sup>11</sup>.

PSKzWW powołano do życia w Warszawie również wiosną 1926 roku. Tam ukonstytuował się zarząd główny oraz stworzony został statut organizacji. W skład zarządu weszły działaczki społeczne: Teodora Męczkowska, Helena Więckowska, Emilia Grocholska, Justyna Budzińska-Tylicka oraz pracownice uniwersytetów lub instytutów badawczych, między innymi: Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa, Helena Wilmann-Grabowska, Stanisława Adamowiczowa. W Krakowie, Lwowie, Wilnie, Poznaniu oraz kilku innych mniejszych

<sup>10</sup> Ch. von Oertzen, *op. cit.*, s. 25–109; I. Dadej, *op. cit.*, s. 121–156.

<sup>11</sup> Ch. von Oertzen, *op. cit.*, s. 111–118; I. Dadej, *op. cit.*, s. 165–167; A. Zahn-Harnack, *Geschichte des Deutschen Akademikerinnenbundes*, [w:] M. Anders, I. Riecke, A. von Zahn-Harnack, *Schriften und Reden 1914 bis 1950*, Tübingen 1964, s. 1.

miastach, szybko powstały tak zwane Oddziały Stowarzyszenia<sup>12</sup>. Stowarzyszenie współpracowało z organizacjami skupiającymi lekarki oraz prawniczki, a także studentki. Jego stan liczebny wykazywał około 400 osób, dodatkowo kilka setek lekarek skupionych wyłącznie w zrzeszeniu oraz około osiemdziesięciu kobiet z organizacji prawniczek. Dodać należy, że PSKzWW – inaczej niż DAB – powstało na skutek ingerencji rządowej według modelu *top-down*: powstanie organizacji akademiczek zostało odgórnie zadekretowane w szeregach rządowych jako wartościowa idea dla kontaktów intelektualnych i dyplomacji naukowej dla Polski<sup>13</sup>.

## Kongresy i bibliografie – wybrane *modi operandi* działalności

*Kongres ten poza pracą organizacyjną posiada dla nas znaczenie specjalne. Powinien stać się przeglądem działalności i pracy naukowej kobiet w Polsce, przeglądem odpowiadającym pod względem jakościowym i ilościowym naszym ambicjom mocarstwowym. [...] Dla Stowarzyszenia naszego nastaje okres wzmoczonej, wytężonej pracy nad odpowiednim zorganizowaniem kongresu. Będziemy gościły u siebie elitę umysłową kobiet świata, a to nakłada wielkie obowiązki. Kongres nie tylko winien być doskonale przygotowany pod względem technicznym: musimy go wykorzystać w całej pełni do pokazania, jaki jest udział Polski w dorobku cywilizacyjnym świata oraz tego co stworzyła Polska Niepodległa<sup>14</sup>.*

Spośród różnorodnych strategii oraz obszarów działania akademiczek, wybrałam dwa przykłady, albowiem w szczególny sposób związane są z inscenizowaniem i historyzowaniem wiedzy, a także uprawianiem polityki i dyplomacji naukowej.

Pierwszym z wybranych przeze mnie przykładów stanowi przejęta z tradycji ruchu kobiecego strategia regularnych spotkań działaczek: w przestrzeni metropolitarnej i w zmieniających się społeczno-kulturowych miejscach, to znaczy na

---

<sup>12</sup> M. Wierzbicka, *Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem (1926–1948)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasinska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Warszawa 2009, s. 153–176.

<sup>13</sup> I. Dadej, *op. cit.*, s. 157–178.

<sup>14</sup> Odezwa Zarządu Głównego do ogółu kobiet z wyższym wykształceniem, „Komunikat Zarządu” 1935, nr 9, s. 11.

kongresach. Te służyły scalaniu ruchu kobiecego zarówno „od wewnątrz”, jak i demonstrowaniu jego zasięgu „na zewnątrz”<sup>15</sup>. Dla akademickich politycznych żądań kobiet odbywające się co trzy lata kongresy oraz zjazdy rady federacji były okazją dla mobilizowania sił, nawiązywania kontaktów, konsolidowania środowiska, przepływu pomysłów, a także poznawania dorobku kulturowego i naukowego kraju goszczącego międzynarodową wspólnotę. W ciągu niespełna dwóch dekad udało się zorganizować kilkanaście spotkań w Europie i w USA. Oprócz miejsc „tradycyjnie” związanych z ideą IFUW, jak Paryż czy Londyn, także Krakowowi, a tym samym polskim akademikom z PSKzWW, przypadła rola organizatorek spotkania kongresowego dla ponad 30 reprezentacji narodowych oraz przywództwa IFUW<sup>16</sup>. Splot wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej i rozwój ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech spowodowały wystąpienie niemieckich akademikzek ze struktur IFUW, a w konsekwencji także zrzeczenie się organizowania kongresu akademickiego we własnym kraju. Podczas rokowań między przywództwem IFUW a nowymi władzami niemieckiej organizacji (oddelegowanymi przez rząd narodowych socjalistów) ujawniły się kompetencje dyplomatyczne najwyższej rangi<sup>17</sup>. W rezultacie tych zabiegów oraz refleksowi politycznemu Polek, wspólnota akademicka latem 1936 roku zamiast do Berlina zjechała na obrady siódmego kongresu IFUW do Krakowa, goszczona w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego przez członkinie PSKzWW oraz władze uniwersyteckie i państwowe<sup>18</sup>. Kilkuniedniowy intensywny program obrad obejmował obrady wewnętrzne (*council meeting*), na których dyskutowano nad rozwojem organizacji, wybrano nowy zarząd i ustalano ramy organizacyjne na kolejne lata. W grupach roboczych akademikzki dyskutowały zaś nad rozwojem dyscyplin naukowych, odbywały spotkania z lokalnymi uczonymi oraz zapoznawały się z krakowską infrastrukturą akademicką i badawczą. Otwarte dla publiczności były spotkania i wykłady kongresowe, które poświęcono przeglądowi dokonań organizacji.

Krakowskie „pięć minut” w historii międzywojennych działań akademikzek Polki wykorzystały dodatkowo do własnych celów: zacytowany na wstępie fragment planów kongresowych jasno ukazuje nastawienie organizatorek i chęć wykorzystania tego zjazdu również dla celów promocyjnych własnego kraju wśród

---

<sup>15</sup> D. Rucht, *Transnationale Öffentlichkeiten und Identitäten in neuen sozialen Bewegungen*, [w:] *Transnationale Öffentlichkeiten und Identitäten im 20. Jahrhundert*, H. Kaelble, M. Kirsch, A. Schmidt-Gering (red.), Campus 2002, s. 327-351; S. Kinnebrock, „Wahrhaft international?” *Soziale Bewegungen zwischen nationalen Öffentlichkeiten und internationalem Bewegungsverbund*, [w:] *Politische Netzwerkerinnen. Internationale Zusammenarbeit von Frauen 1830–1960*, E. Schöck-Quinteros, A. Wilmers, A. Schüler, K. Wolff (red.), Trafo 2007, s. 27–55.

<sup>16</sup> I. Dadej, *op. cit.*, s. 202–223.

<sup>17</sup> Ch. von Oertzen, *op. cit.*, s. 209; I. Dadej, *op. cit.*, s. 210–213.

<sup>18</sup> IFUW, *Report of the Seventh Conference, Cracow 1936*, London 1936.

uczestniczek, a także na promowanie „własnych” profesorek, badaczek oraz instytucji badawczych. Krakowski kongres był jednym z szeregu wydarzeń tego rodzaju, na którym akademiczki na określony czas zajęły i przyswoiły na potrzeby własne reprezentacyjne miejsca i przestrzenie miasta (głównie budynki uniwersyteckie). „Zainscenizowały” tym samym w przestrzeni publicznej swoją obecność poprzez organizowanie pochodów i wskazanie na rytuały naukowe, rekwizyty (togi uniwersyteckie) oraz grupowe zdjęcia w nobliwych murach uniwersyteckich. Nauka – wiedza – edukacja, to triada, która w tych okolicznościach była szczególnie odnawiania przez płę kulturową uczestniczek zjazdów kongresowych.

Bibliografie w swoim formacie naukowym zawierają adnotacje odnośnie do literatury poświęconej konkretnemu tematowi i obszarowi nauki, nierzadko są też zbiorem ponadtematycznych opracowań. W odniesieniu do akademickiego ruchu kobiet format bibliograficzny stał się dobrą okazją do zebrania dorobku naukowego kobiet lub też prac poświęconych szeroko rozumianemu pojęciu „kobieta”. Agnes von Zahn-Harnack na zjeździe w Genewie jasno wyłożyła zadania, jakie IFUW powinna przyjąć przy projekcie bibliografizowania dorobku naukowego kobiet:

Międzynarodowa Federacja Akademiczek powinna być historiografem, historykiem, bibliografem i biografem ruchu akademickiego kobiet i ich pracy naukowej<sup>19</sup>.

Postulowała przy tym wdrażanie założeń systematyzowania i naukowej adnotacji publikacji na poziomie narodowym, a w późniejszej perspektywie także i międzynarodowym. Pomysł szybko stał się jednym ze sztandarowych projektów polityki naukowej akademiczek. Jest również przykładem pomysłu „podróżującego” między kontekstami narodowymi i kulturowymi w ramach jednej transnarodowej wspólnoty akademickiej, który został przeniesiony na lokalny kontekst i przeformułowany według lokalnych tradycji i zasad<sup>20</sup>.

W Polsce bibliografię zrealizowano w formie dyptyku zatytułowanego *Materiały do piśmiennictwa kobiet*. Dorobek zebrano w zeszytach tematycznych podporządkowanych literaturze (zeszyt wydany w 1929 roku) oraz naukom medycznym i przyrodniczym – łącznie trzynaście dyscyplin (1934 rok). W pracy uczestniczyła grupa ponad 20 badaczek i ekspertek w swoich dziedzinach, a koordynowały ją i zeszyty redagowały Maria Loriowa i Eugenia Kurkowa, zrzeszone we Lwowskim

---

<sup>19</sup> A. von Zahn-Harnack, *The Aims and Record of the International Federation*, [w:] IFUW, *Report of the Fifth Conference*, Geneva 1929, s. 60.

<sup>20</sup> M. Bał, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*, Warszawa 2012; *Überbringen – Überformen – Überblenden. Theorietransfer im 20. Jahrhundert*, D. Hüchtker, A. Kliems (red.), Böhlau Verlag 2011.

Oddziale PSKzWW, którego bibliografia stała się projektem flagowym<sup>21</sup>. Z kolei w Niemczech bibliografia ukazała się jako jednotomowe obszerne dzieło, w którym zestawiono 35 tematycznych rozdziałów ukazujących historię „kwestii kobiecej”, nauki i udziału w niej kobiet. Inicjatorką i redaktorką *Bibliographie zur Frauenfrage. Strömungen und Gegenströmungen* była wspomniana wyżej Agnes von Zahn-Harnack. Wraz z kilkusobowym zespołem pomocniczym zebrała i usystematyzowała w ciągu czterech lat dane z 50 bibliotek niemieckich. Bibliografię udało się ogłosić drukiem w 1934 roku, w kompletnie zmienionej rzeczywistości politycznej.

Niewątpliwie oba projekty bibliograficzne, oprócz celów czysto naukowych, miały też cel polityczny, polegający na uwidocznieniu dorobku naukowego kobiet oraz samej kategorii „kobiet” w ‘produkowaniu’ wiedzy. O tym *explicite* wspominały redaktorki polskiej bibliografii:

[W] dyskusjach na ten temat [kobiet w strukturach naukowych – I. D.] posługiwano się zazwyczaj argumentami zaczerpniętymi z przekonania lub wiary, z uprzedzenia lub przesądu – zamiast poszukać rzeczowych i przekonujących dowodów sprawności pracy kobiet w różnych dziedzinach badań naukowych. Pragniemy przyczynić się do zakończenia tych jałowych dyskusji<sup>22</sup>.

Sama bibliografia i opowieść o niej prowadziła do konstruowania kolektywów, które opierały się na podobnym lub identycznym doświadczeniu „ucisku i dyskryminacji” w procesach historycznych, które determinowały podejmowanie działań dla wykreowania „lepszego przyszłości” własnej oraz następnych pokoleń. Tym samym dzięki swoim bibliografiom akademicki ruch kobiecy jest informacją o tym, jak ruchy polityczne i społeczne używały uhistorycznionej wiedzy i nauki do legitymizowania własnych działań. Bibliografia była także strategią pozycjonowania się akademikzek w (męskocentrycznym) korporacyjnym świecie cytowań i zależności – stała się pomocna w osadzaniu kobiet w strukturach naukowych. Była niezbędna w procesach wzajemnego informowania się akademikzek o dokonaniach we własnym kraju i poza jego granicami. Stanowiła niewątpliwie *modus operandi* informacji naukowej oraz zrekonstruowanej i usystematyzowanej wiedzy na określony temat. Z perspektywy czasu bibliografia jawi się także jako część kulturowej pamięci i tradycji naukowej.

---

<sup>21</sup> Eugenia Kurkowa jako pracownica Ossolineum zajmowała się zawodowo opracowaniami bibliograficznymi, m.in. *Bibliografią historii Polski Karola Estreichera sr.*, zaś Maria Loriowa z racji wykonywanego zawodu lekarki oraz działalności społecznej w obszarze *public health*, odpowiedzialna była za tom poświęcony naukom przyrodniczym i medycznym (por. I. Dadej, *op. cit.*, s. 244–249).

<sup>22</sup> M. Loriowa, *Materiały do bibliografii piśmiennictwa kobiet polskich do roku 1929. Nauki matematyczno-przyrodnicze i nauki stosowane*, Lwów 1934, s. 4.



## Światowa intelektualna elita – podsumowanie

Odnosząc się do triady definicyjnej „niepokorne – buntowniczkę – reformatorkę”, którą zaproponowały redaktorki tomu na określenie aktywizmu kobiecego, warto uświadomić sobie ówczesny wydzźwięk i ówczesne funkcjonowanie tych pojęć w polskim dyskursie i debatach politycznych.

Zaangażowane politycznie akademiczki nie były formacją homogeniczną ideowo, intelektualnie i ideologicznie. Nie były też mieszaną bezbarwnych postaci zainteresowanych wyłącznie swoimi badaniami i ich upowszechnianiem. To wspólnota światowej elity intelektualnej, której uczestniczki reprezentowały szeroką gamę postaw politycznych i światopoglądowych, w różnym stopniu zaangażowane były w projekty feministyczne i dostępnymi sobie sposobami starały się zmienić obraz nauki. Rzadko jednak tworzyły rewolucyjne praktyki dyskursywne lub „totalitarystycznie” nacechowane działania (jak nazwanie konkretnych „przeciwników” i ich zwalczanie). Akademiczki weszły do nauki i jej struktur zazwyczaj już zaznajomione z tezami ruchu kobiecego, najczęściej były pierwszymi beneficjentkami wywalczonych przez ruch kobiecy zmian w szkolnictwie i nauce. Często niedoceniane, a z czasem również zapomniane, ale niezwykle rzadko otwarcie nawoływały do buntu lub rewolucji. Ogrom i różnorodność doświadczeń w walce o uznanie pozwalał im tak dobrać praktyki i strategie, by ich postulaty jawiły się jako innowacyjne oraz ubogacające naukę i społeczeństwo

Zadaniem stworzonej międzynarodowej („parasolowej”) organizacji i jej oddziałów krajowych była ocena warunków dostępu kobiet do instytucji naukowych; tworzenie ekspertyz odnoszących się do funkcjonowania i roli kobiet w polityce i prawie; ułatwianie badaczkom rozwoju zawodowego oraz dostępu do struktur i hierarchii akademickiej. Organizacja poddawała szczególnej krytyce te kulturowe i społeczne uwarunkowania porządku płci w systemie ‘produkcji’ i dystrybuowania wiedzy, które hamowały lub uniemożliwiały kobietom wykonywanie zawodu i sprawowanie kierowniczych funkcji w nauce (normy prawne, usus kulturowy, praktyki dyskursywne itp.). Badaczki stworzyły miejsca refleksji i wspólnoty – ‘kolektywy myślowe’ oraz przestrzenie do działania, które wydatnie przyczyniły się do zainicjowania przeobrażeń. Dzięki staraniom tej *scientific community* zaszły w świecie naukowym i publicznym procesy instytucjonalizacji wiedzy ‘produkowanej’ przez kobiety, tworzenia tradycji naukowej, a także uprawiania polityki naukowej i oświatowej krajowej oraz dyplomacji naukowej. Działalność kobiet w nauce należy rozumieć również jako jeden z głównych motorów (krótkotrwałego wprowadzie) porozumienia między narodami po I wojnie światowej.

Na przykładzie epizodu krakowskiego oraz idei stworzenia bibliografii dorobku kobiet w nauce starałam się naszkicować dwa ważne momenty tej zróżnicowanej



działalności. Inspirując się refleksjami Brunona Schultza o tym, że „[...] nienazwane nie istnieje dla nas. Nazwać coś – znaczy włączyć to w jakiś sens uniwersalny”<sup>23</sup>, scharakteryzować można aktywizm kobiet z wyższym wykształceniem jako działania zmierzające do włączenia kategorii płci w uniwersalny naukowy krwio- i myśloobieg.

## Bibliografia

- Bal M., *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012.
- Bourdieu P., *Homo academicus*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 1 (7), [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr7\\_2013\\_NOU/03.Bourdieu](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/03.Bourdieu), dostęp: 6.12.2013.
- Dadej I., „*Die Frau von Morgen*“. *Frauenpolitisch tätige Akademikerinnen in Deutschland und in Polen, 1918–1939*, Freie Universität Berlin, Berlin 2015.
- Fraser N., Honneth A., *Redystribucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005.
- Hassauer F., *Homo. Academica. Geschlechterkontrakte, Institution und die Verteilung des Wissens*, Passagen Verlag, Wien 1994.
- Hausen K., Nowotny H. (red.), *Wie männlich ist die Wissenschaft*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1986.
- Hausen K., *Porządek płci. Studia historyczne*, tłum. J. Górny, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010.
- Höhler S., Wähling B., „*Geschlechterforschung ist Wissenschaftsforschung – Wissenschaftsforschung ist Geschlechterforschung*”. *Einführung in den Themenschwerpunkt Wissenschaftsgeschichte als Geschlechtergeschichte*, „NTM. Internationale Zeitschrift für Geschichte und Ethik der Naturwissenschaften, Technik und Medizin” 2006, Bd. 16, Nr. 4, s. 201–211.
- Honneth A., *Kampf um Anerkennung. Zur moralischen Grammatik sozialer Konflikte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2003.
- Hüchtker D., Kliems A. (red.), *Überbringen – Überformen – Überblenden. Theorietransfer im 20. Jahrhundert*, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2011.
- Huerkamp C., *Bildungsbürgerinnen. Frauen im Studium und akademischen Berufen 1900–1945*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1996.
- Janowski M., Jedlicki J., Micińska M., *Dzieje inteligencji polskiej do 1918 roku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Kinnebrock S., „*Wahrhaft international?*” *Soziale Bewegungen zwischen nationalen Öffentlichkeiten und internationalem Bewegungsverbund*, [w:] *Politische Netzwerkerinnen. Internationale Zusammenarbeit von Frauen 1830–1960*, E. Schöck-Quinteros, A. Wilmers, A. Schüler, K. Wolff (red.), Trafo, Berlin 2007, s. 27–55.

---

<sup>23</sup> B. Szulc, *Mityzacja rzeczywistości*, <http://muzeumliteratury.pl/bruno-schulz-mityzacja-rzeczywistosci/>, dostęp: 13.10.2014.

- Oertzen Ch. von, *Strategie Verständigung, Zur transnationalen Vernetzungen von Akademikerinnen 1917–1955*, Wallstein, Göttingen 2012.
- Rossiter M. W., *The Matthew Matilda Effect in Science*, „Social Studies of Science” 1993, vol. 23, no 2, s. 325–341.
- Rucht D., *Transnationale Öffentlichkeiten und Identitäten in neuen sozialen Bewegungen*, [w:] *Transnationale Öffentlichkeiten und Identitäten im 20. Jahrhundert*, H. Kaelble, M. Kirsch, A. Schmidt-Gering (red.), Campus, Frankfurt am Main 2002, s. 327–351.
- Sdvižkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, tłum. J. Górny, Wiedza Powszechna, Warszawa 2011.
- Wobbe T. (red.), *Frauen in Akademie und Wissenschaft. Arbeitsorte und Forschungspraktiken 1700–2000*, Akademie Verlag, Berlin 2002.
- Vogt A., *Vom Hintereingang zum Hauptportal? Lise Meitner und ihre Kolleginnen an der Berliner Universität und in der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft*, Steiner Verlag, Stuttgart 2007.
- Wierzbicka M., *Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem (1926–1948)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, A. Janiak-Jasinska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 153–176.

## Teksty źródłowe

- IFUW, *Report of the Seventh Conference*, Cracow 1936, London 1936.
- Loriowa M., *Materiały do bibliografii piśmiennictwa kobiet polskich do roku 1929. Nauki matematyczno-przyrodnicze i nauki stosowane*, Lwów 1934.
- Męczkowska T., *Do czego dążymy? Ideologia Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem*, Warszawa 1931, s. 4.
- Zahn-Harnack von A., *Geschichte des Deutschen Akademikerinnenbundes*, [w:] M. Anders, I. Riecke, *Agnes von Zahn-Harnack: Schriften und Reden 1914 bis 1950*, Tübingen 1964.
- Zahn-Harnack A. von, *The Aims and Record of the International Federation*, [w:] IFUW, *Report of the Fifth Conference*, Genf 1929, s. 60.

## Biogram

**Iwona Dadej** – historyczka po Uniwersytecie Jagiellońskim, praca doktorska: *Die Frau von Morgen. Frauenpolitisch tätige Akademikerinnen in Deutschland und Polen, 1918–1939*, powstała na Freie Universität Berlin. Obecnie badaczka wizytująca w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie. Obszary badawcze: historia ruchów społecznych w Europie w XIX i XX wieku, szczególnie ruchu kobiecego; historia migracji akademickich; historia nauki; historia kobiet i historia płci. Jej najnowszy projekt poświęcony jest porządkowi płci w polskich strukturach akademickich i kolektywach myślowych I połowy XX wieku. Wybór publikacji: *The Napoleonic Civil Code is to blame for my decision to study law. Female Polish law students and lawyers in the first half of the twentieth century* (2016);

*Mittendrinn statt nur dabei? Niemieckie badania nad historią płci w nauce* (2014); *Geneza i działalność archiwów ruchów społecznych w Niemczech, ekspertyza dla Ośrodka KARTA* ([http://archiwa.org/as/as\\_img/uploaded/Dadej\\_portal\\_ost.pdf](http://archiwa.org/as/as_img/uploaded/Dadej_portal_ost.pdf)); *Kann eine Parole skandalös sein? Die Skizze eines Warschauer Ereignisses von 1907* (2012); *Together and apart. Polish Women's Rights Activists and the Beginnings of the International Women's Day around 1911* (współaut.: Angelique Leszczawski-Schwerk, 2012).

## KOBIETY W AKADEMII. DROGA DO SAMODZIELNOŚCI NAUKOWEJ POLSKICH HISTORYCZEK W XX STULECIU

**Abstract.** In the article was draw the road which had to pass women historians to gain scientific independence. The starting point is the first habilitations in the field of history received by women in the II RP. Then the author examines the educational advancement of women in People Republic of Poland. Raised the question whether female habilitations and professorship after the war, became common? If it was easier for women to get promotion in the world of science dominated by men? In the text was collected the number of women historians who in 1945–89, has achieved the highest academic degrees, and chaired the departments, carry out the functions of Directors of institutes, deans etc. Compared in this respect, four created after the war universities; Maria Curie Skłodowska University, University of Lodz, University of Wrocław, University of Toruń. Also asked about what helped and what hindered to women scientists to get promotion in the structures of science.

**Keywords:** history of women, history of historiography, history of science.

**Abstrakt.** W tekście zarysowana została droga jaką musiały przebyć kobiety historyczki, aby uzyskać samodzielność naukową. Punktem wyjścia były pierwsze habilitacje w zakresie historii uzyskane przez kobiety w II RP. Następnie autorka rozważa akademicki awans kobiet w Polsce Ludowej. Stawia pytanie, czy kobiece habilitacje, a następnie profesury, stały się po wojnie zjawiskiem powszechnym? Czy łatwiej było wówczas kobietom awansować i skruszyć bastion, w którym od dziesięcioleci dominowali mężczyźni? W tekście zestawiona została liczba historyczek, które w latach 1945–89 osiągnęły najwyższe stopnie naukowe, kierowały katedrami / zakładami, pełniły funkcje dyrektorów instytutów, prodziekanów i dziekanów. Porównano pod tym względem cztery powstałe tuż po wojnie uniwersytety; UMCS, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Łódzki i Uniwersytet we Wrocławiu. Postawiono również pytanie o to, co ułatwiało a co utrudniało konkretnym uczonym awans w strukturach nauki.

**Słowa kluczowe:** historia kobiet, historia historiografii, historia nauki.

Kariery uniwersyteckie kobiet i ich dostęp do wszystkich szczebli edukacji wydaje się dziś czymś oczywistym. Aby jednak stało się to faktem, wiele pokoleń dziewcząt musiało toczyć walkę o równouprawnienie w tym obszarze. Na ziemiach polskich kobiety uzyskały możliwość pełnoprawnego studiowania dopiero na początku XX stulecia<sup>1</sup>. Pierwszymi, które odbyły regularne studia historyczne, były Helena i Maria Polackówny oraz Natalia Gąsiorowska. Wszystkie studiowały na zrepolonizowanym Uniwersytecie Lwowskim<sup>2</sup>. U progu dwudziestolecia międzywojennego zarówno te wykształcone od podstaw, jak i kontynuujące studia w Galicji, zaczęły zdobywać tytuł doktora<sup>3</sup>. Pierwszym doktorem w zakresie historii w 1904 roku została Gizela Dubieńska<sup>4</sup>. Przed I wojną tylko jedna z kobiet historyczek podjęła próbę przeprowadzenia habilitacji na polskim uniwersytecie. W 1906 roku stosowne podanie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego złożyła Zofia Daszyńska-Golińska, prośbę jej jednak oddalono<sup>5</sup>.

Początkowo studia historyczne kończyły głównie nauczycielki pragnące poszerzyć zakres wiedzy i kompetencji. W niepodległej Polsce studia uniwersyteckie wyraźnie się zdemokratyzowały. O szansach edukacyjnych w większym stopniu zaczęły decydować zdolności, głód intelektualny i samozaparcie, nie zaś płeć, wykonywany zawód, pochodzenie społeczne czy cenzus majątkowy. Kobiety na uniwersytetach nie budziły już powszechnego zdziwienia, choć zdarzały się

<sup>1</sup> Prawo do uczęszczania na wykłady w charakterze słuchaczek zwyczajnych na wydziałach filozoficznych w 1897 roku jako pierwsze uzyskały Galicjanki. Wcześniej, w 1894 roku, trzy kobiety (Stanisława Dowgiałło, Janina Kosmowska, Jadwiga Sikorska) dostały indywidualne zgody Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego na uczęszczanie na wykłady w charakterze hospitantek. W 1897 roku Austriackie Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego dopuszczono kobiety do regularnych studiów na wydziałach filozoficznych pod warunkiem ukończenia 18. roku życia, posiadania obywatelstwa austriackiego, zdania egzaminu dojrzałości w gimnazjum rządowym lub równorzędnym. Rok później rozporządzeniem tym objęto cudzoziemki; szerzej zob. M. Kondracka, *Kobiety na uniwersytetach*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2000, s. 271–273.

<sup>2</sup> Helena Polackówna studiowała w latach 1905–1909, Natalia Gąsiorowska od 1906 do 1910 roku, zob. B. Jakubowska, *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 r.*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 2, J. Maternicki (red.), Warszawa 1987, s. 341.

<sup>3</sup> We Lwowie w latach 1903–1917/18 doktoryzowało się 55 kobiet, w tym 19 z historii, zob. J. Sułchmiel, *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000, s. 96–97.

<sup>4</sup> Przed I wojną światową na Uniwersytecie Lwowskim doktoryzowały się również Justyna Jastrzębska, Helena i Maria Polackówny, Natalia Gąsiorowska, Zofia Łubieńska, Leontyna Tereszkiewicz, Regina Badian, Felicja Meller i inne.

<sup>5</sup> Daszyńska-Golińska studiowała ekonomię i socjologię w Zurychu, tam też się doktoryzowała. Mimo iż wykładała m.in. w Berlinie i była autorką kilku znaczących prac, po powrocie do Polski odmówiono jej habilitacji; zob. Zofia Daszyńska-Golińska, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Warszawa 1959–1960, s. 223–225; Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934), [w:] *Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio. Wybór tekstów*, J. Kolbuszowska, M. Sikorska-Kowalska (oprac.), Łódź 2014, s. 31–39.

sytuacje, jak ta z 1925 roku, kiedy to rektor Uniwersytetu Warszawskiego podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego, publicznie zakwestionował sens studiowania przez kobiety, uznając, iż to dla nich zbyt duży wysiłek i jednocześnie nadmierny ciężar ekonomiczny dla państwa, zważywszy na nikły stopień wykorzystania przez panie w pracy zawodowej, zdobytej na uczelniach wiedzy<sup>6</sup>.

Mimo akceptacji, a właściwie tolerowania „żeńskich” studiów, w ich konsekwencji zaś doktoratów – habilitacje i docentury kobiet w patriarchalnym środowisku naukowym II RP nadal budziły opór. Na Uniwersytecie Jagiellońskim do 1939 roku zaledwie 15 kobiet uzyskało habilitację, z tego *veniam legendi* w zakresie nauk historycznych miała tylko jedna, Zofia Kozłowska-Budkowa<sup>7</sup>. Dla porównania, w tym samym okresie na wspomnianej uczelni habilitowało się 26 historyków mężczyzn<sup>8</sup>. We Lwowie sytuacja była bardzo zbliżona, przed II wojną w dziedzinie historii habilitowała się jedynie Łucja Charewiczowa (w 1937 r.)<sup>9</sup>.

Łatwiej niż w Galicji było uzyskać kobietom habilitację na którymś z nowo utworzonych / reaktywowanych w niepodległej Polsce uniwersytetów, na co – poza większą otwartością środowiska – wpływały niedobory kadrowe i konieczność obsadzenia wakujących stanowisk. Dość spektakularnym przykładem była pierwsza na ziemiach polskich żeńska habilitacja w dziedzinie historii – Heleny Polaczkówny z 1929 roku na Uniwersytecie w Poznaniu<sup>10</sup>. Polaczkówna przetrwała

<sup>6</sup> J. Halbersztadt, *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939*, [w:] *Kobieta i kultura...*, s. 111–112. Kobiety charakteryzowała niższa niż mężczyźni efektywność studiowania. Częściej przerywały studia, rzadziej wienczyły je dyplomem. I tak, na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1928–1929 kobiety stanowiły 25% absolwentów, mimo iż ich odsetek wśród studiujących wynosił 38%; zob. *ibidem*, s. 113–115. Podobnie proporcje można było obserwować na innych uczelniach.

<sup>7</sup> Zofia Kozłowska-Budkowa od 1924 do 1964 roku związana była z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii UJ. W 1923 roku uzyskała doktorat, w 1937 habilitację; szerzej zob. B. Wyrozumska, *Zofia Kozłowska-Budkowa (1893–1986)*, [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego UJ*, J. Dybiec (red.), Kraków 2000, s. 341–346.

<sup>8</sup> W. Marmon, *Habilitacje historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985*, J. Maternicki (red.), Warszawa 1986 s. 179.

<sup>9</sup> O życiu Łucji Charewiczowej i jej dorobku w dziedzinie historii pisali: J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Częstochowa 2001; A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), Warszawa 1996, s. 99–103; D. Małczewska-Pawełec, *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, J. Tatarnicki, P. Sierzęga, P. Zaskilniak (red.), Rzeszów 2014, s. 517–534.

<sup>10</sup> Helena Polaczkówna, doktor filozofii od 1909 roku. Mimo wymaganego i dobrze ocenionego dorobku, bez skutku (od 1926 roku) wnioskowała na UJK o przeprowadzenie habilitacji. O kulisach tej sprawy pisał w liście do nieznanego adresata, prawdopodobnie Kazimierza Tymienieckiego, Oswald Balzer (Archiwum UAM, sygn. 148/43). Wspomniany list dość obszernie cytuje D. Mazurczak, *Kariery akademickie kobiet w Polsce międzywojennej – Uniwersytet Poznański*, [w:] *Kobieta i kultura...*, s. 132. Zob. także, S. Ciara, *Helena Polaczkówna (1881–1942)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej...*, s. 371.

szlak naukowego awansu innym kobietom. Kilka lat później na Uniwersytecie Warszawskim habilitowały się Natalia Gąsiorowska (1933), Wanda Moszczeńska (1934) i Hanna Pohoska (1934). Uniwersytet Stefana Batorego przed II wojną nie wypromował żadnej samodzielnej uczoney specjalizującej się w zakresie historii<sup>11</sup>.

W okresie dwudziestolecia, szczytem kariery uniwersyteckiej dla polskich historyczek była habilitacja, którą udało się uzyskać zaledwie sześciu kobietom. W wyniku II wojny światowej polska historiografia poniosła wiele strat osobowych, między innymi dwie spośród wspomnianych sześciu samodzielnych badaczek dziejów nie dożyły jej zakończenia<sup>12</sup>. U progu PRL-u zaledwie cztery uczone mogły potencjalnie ubiegać się o profesorski awans.

Jednym z podstawowych fundamentów socjalistycznego państwa miała być poprawa pozycji społecznej kobiet. Konstytucja z 1952 roku zapewniała im pełnię praw politycznych, gospodarczych i społecznych<sup>13</sup>. Formalnie ich status był równy statusowi mężczyźn. Kobiety zasiadały w Sejmie, coraz liczniej podejmowały pracę zawodową, awansowały w strukturach partyjnych. Z drugiej jednak strony rzadko pełniły ważne funkcje kierownicze, a ich obecność w gremiach decyzyjnych wynikała głównie z przyjętej i ideologicznie umotywowanej zasady „klucza”<sup>14</sup>. Oficjalnie państwo sprzyjało kobiecym karierom i promowało je w różnych obszarach aktywności. Warto jednak postawić pytanie, czy wypełniająca tradycyjne role biologiczne i rodzinne kobieta (wzorce kulturowe nie zmieniają się tak szybko) miała przestrzeń i czas na realizowanie swych naukowych ambicji? Czy awans i samodzielność naukowa były w przypadku kobiet tak oczywiste? Wreszcie, jak dużo było kobiet wśród samodzielnych pracowników nauki?

Praca na wyższej uczelni bardzo długo kojarzona była z profesją typowo męską, wymagającą predyspozycji takich jak systematyczność, odporność, dysponowanie czasem niezbędnym na rozwój. Zaangażowane w życie rodzinne kobiety z natury rzeczy miały ten czas ograniczony, przez co wydawały się mniej rokującymi pracownikami nauki<sup>15</sup>. Doskonale ilustrują to gorzkie słowa Krystyny Śreniowskiej, która wspominała, iż jej przełożony profesor Marian H. Serejski nie inwestował w wykształcenie „baby z dwojgiem dzieci”: „Po mnie trudno było oczekiwać

<sup>11</sup> Por. *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929, z. 1–2.

<sup>12</sup> Łucja Charewiczowa zginęła w 1943 roku w Auschwitz. Helena Polackówna została zamordowana rok wcześniej.

<sup>13</sup> Konstytucja PRL z 22.07.1952 roku, artykuł 66/1: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego”.

<sup>14</sup> R. Siemieńska, *Kobiety: nowe wyzwania. Starcie przeszłości z teraźniejszością*, Warszawa 1996, s. 12 i nast.

<sup>15</sup> I. Reszke, *Prestiż społeczny a płeć. Kryteria prestiżu zawodów i osób*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984, s. 169.



poważniejszych postępów w pracy naukowej, skoro byłam głównym dostarczycielem środków do życia, gospodynią domową i czym tam jeszcze” – pisała po latach<sup>16</sup>.

Po 1945 roku w polityce zatrudnienia na wyższych uczelniach brano pod uwagę czynniki związane z przebiegiem dotychczasowej kariery uczonego, jego dorobkiem, kwestiami światopoglądowymi; aspekty płciowe nie były dominujące, choć w sytuacji możliwego wyboru pomiędzy mężczyzną a kobietą, etat często przypadał temu pierwszemu. Tuż po wojnie (do 1947 roku) władza stosowała wobec świata nauki politykę „przyciągania”, pozyskiwania nowych pracowników, co spowodowane było jej początkową słabością, a przede wszystkim brakami kadrowymi wynikającymi zarówno ze strat wojennych, jak i uruchamiania nowych uczelni. Konieczność zapełnienia istniejących wakatów i stworzenia nowych ośrodków były dla polskich kobiet czynnikiem sprzyjającym ich naukowemu awansowi. Na prestiżowych uczelniach takich jak Uniwersytet Warszawski, Jagielloński, uczone musiały konkurować z bardziej utytułowanymi i doświadczonymi kolegami; w Łodzi, Lublinie, Wrocławiu czy Toruniu konkurencja nie była już tak ostra.

Na tworzonych tuż po wojnie uniwersytetach, liczebność pretendujących do naukowej samodzielności kobiet historyczek sukcesywnie rosła. W latach 1945–1989 najwięcej samodzielnych pracownic nauki było na Uniwersytecie Łódzkim. Tamtejszy Instytut Historii w porównaniu z innymi tego typu placówkami był prawdziwą „ziemią obiecaną” dającą kobietom przestrzeń do awansu i naukowego rozwoju. Do momentu transformacji ustrojowej w rzeczonym Instytucie pracowało osiem kobiet samodzielnych pracowników nauki, w tym cztery profesor zwyczajne: Natalia Gąsiorowska-Grabowska<sup>17</sup> (tytuł profesora uzyskała w 1945 roku), Gryzelda Missalowa<sup>18</sup> (profesor zwyczajny od 1970), Helena Brodowska-Kubicz<sup>19</sup> (profesor od 1979) i Zofia Libiszowska<sup>20</sup> (profesor zwyczajny od 1980), oraz cztery profesor nadzwyczajne: Halina Evert-Kappesowa<sup>21</sup>, Krystyna Śreniowska<sup>22</sup>, Bar-

<sup>16</sup> K. Śreniowska, *Moje życie, Pamiętnik*, maszynopis w posiadaniu autorki, s. 82.

<sup>17</sup> Archiwum UŁ, Akta osobowe N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej, nr 636; *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, J. Kita, R. Stobiecki (oprac.), Łódź 2000, s. 34–36; J. Kita, *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Łódź 2015, s. 59–63.

<sup>18</sup> *Słownik biograficzny historyków...*, s. 72–73. Akta osobowe G. Missalowej znajdują się w AUŁ, nr 5139.

<sup>19</sup> Biogram H. Brodowskiej-Kubicz, [w:] J. Kita, *op. cit.*, s. 17–20. Akta osobowe H. Brodowskiej-Kubicz, AUŁ, nr 9950.

<sup>20</sup> Akta osobowe Zofii Libiszowskiej, AUŁ, nr 12854. *Zofia Libiszowska*, [w:] *Słownik biograficzny historyków...*, s. 64–65; J. Kita, *op. cit.*, s. 157–161.

<sup>21</sup> Akta osobowe Haliny Evert-Kappesowej, AUŁ, nr 12981. *Halina Evert-Kappesowa*, [w:] *Słownik biograficzny historyków...*, s. 29–31; J. Kita, *op. cit.*, s. 55–58.

<sup>22</sup> O życiu i twórczości K. Śreniowskiej pisali m.in.: R. Stobiecki, *Prof. dr hab. Krystyna Śreniowska*, [w:] *Jubileusz Profesor Krystyny Śreniowskiej*, Łódź 2004, s. 5–12; J. Kolbuszewska, *Jubileusz profesor Krystyny Śreniowskiej*, „Rocznik Łódzki” 2005, t. 42, s. 313–314; B. Szafran, *Śreniowska Krystyna*, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”*, t. 1: *Opozycja w PRL 1976–1989*, Warszawa 2010, s. 453.

bara Wachowska<sup>23</sup> i Alina Barszczewska-Krupa<sup>24</sup> (trzy ostatnie zostały profesorami zwyczajnymi w latach dziewięćdziesiątych).

Prawie wszystkie spośród z nich pełniły funkcje kierowników jednostek / katedr / zakładów<sup>25</sup>, zasiadały również we władzach Instytutu. Spośród samodzielnych pracownic nauki, dwie były jego dyrektorami<sup>26</sup>. Trzy kobiety historyczki pełniły funkcje dziekanów i prodziekanów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego<sup>27</sup>.

Od początku istnienia Instytutu do końca lat osiemdziesiątych proporcje zatrudnienia kobiet pozostawały na stałym, około dwudziestopięcioprocentowym poziomie<sup>28</sup>. Jeśli chodzi o profesorów tytularnych, w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Instytutu na pięciu mężczyzn przypadła tylko jedna kobieta. Kolejna pojawiła się w tym gronie dopiero w roku 1970 (w tym samym czasie zatrudnionych było czterech mężczyzn profesorów). W 1979–1988 następne dwie kobiety awansowały do stopnia profesora tytularnego; stosunek kobiet profesorów do mężczyzn profesorów, przedstawiał się jak trzy do czterech<sup>29</sup>.

Dla porównania, na drugim miejscu pod względem liczebności kobiet historyczek samodzielnych pracownic nauki był Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>23</sup> Biogram Barbary Wachowskiej pochodzący ze stron Polskiego Towarzystwa Historycznego; <http://pthlodz.uni.lodz.pl/poziom2/bwach.html>, dostęp: 14.01.2016. Akta osobowe w tym życiorysy, ankiety personalne etc. znajdują się w AUŁ, nr 16753.

<sup>24</sup> Biogram na stronie Instytutu Historii UŁ, [http://www.historia.uni.lodz.pl/instytut/dyrektorzy/barszczewska\\_krupa\\_alina.htm](http://www.historia.uni.lodz.pl/instytut/dyrektorzy/barszczewska_krupa_alina.htm), dostęp: 14.01.2016. Akta osobowe Barszczewskiej-Krupy znajdują się w Archiwum UŁ, nr 16609.

<sup>25</sup> Natalia Gąsiorowska-Grabowska od 1952 roku kierowała Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej UŁ, po reorganizacji (dokonanej w latach 1952–1956), Katedrą Historii Polski XIX i XX wieku. Od 1958 roku wspomnianą Katedrę (następnie Zakład) objęła Gryzelda Missalowa. W 1959 roku Zakładem Historii Polski XIX–XX wieku kierowała Helena Brodowska, która trzy lata później objęła kierownictwo stworzonego przez siebie Zakładu Historii Wsi i Ruchu Ludowego, jedynej wówczas jednostki tego typu w polskich uczelniach. W latach 1957–1970 utworzonym z własnej inicjatywy Zakładem Historii Bizancjum kierowała Halina Evert-Kappesowa, która była również kierownikiem Katedry/Zakładu Historii Powszechnej Starożytnej i Średniowiecznej (lata 1966–1975). Zakładem Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej w latach 1973–1984 kierowała Zofia Libiszowska. Zakładem Historii Polski Najnowszej – docent Barbara Wachowska.

<sup>26</sup> Dyrektorami Instytutu Historii UŁ były: Natalia Gąsiorowska-Grabowska w latach 1948–1952 i Alina Barszczewska-Krupa w latach 1983–1984. Krystyna Śreniowska pełniła funkcję wicedyrektora IH w latach 1981–1985.

<sup>27</sup> Gryzelda Missalowa była dziekanem w latach 1954–1955 (a prodziekanem w latach 1953–1954); Zofia Libiszowska – dziekanem w latach 1984–1987 (prodziekanem w 1981–1983); Alina Barszczewska-Krupa – dziekanem w latach 1987–1990 (prodziekanem w latach 1976–1981).

<sup>28</sup> Najwyższy odsetek kobiet zatrudnionych w Instytucie Historii UŁ był w 1948 roku i wynosił 33%, najniższy w 1964 – 18%, za: M. Parzynowską, *Kobiety w profesorskich togach w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1990*, Łódź 2015, maszynopis pracy doktorskiej w posiadaniu autorki, s. 77–78.

<sup>29</sup> M. Parzynowska, *op. cit.*, s. 289: Zatrudnienie w Instytucie Historycznym i Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego z uwzględnieniem procentowego udziału kobiet, tab. 2, 5.

nika w Toruniu<sup>30</sup>. W okresie PRL-u pracowały tam cztery historyczki z habilitacjami. Do końca lat osiemdziesiątych tylko jedna z nich awansowała na stopień profesora zwyczajnego – była to Maria Jaczynowska<sup>31</sup>. W omawianym ośrodku pracowały również trzy profesor nadzwyczajne: Jadwiga Lechicka, która w 1946 roku przeniosła się do Torunia z Łodzi<sup>32</sup>, Irena Janosz-Biskupowa<sup>33</sup> oraz Teresa Gilas<sup>34</sup>.

Jeśli chodzi o obsadę stanowisk kierowniczych, wśród dyrektorów Instytutu Historii i Archeologii UMK znajdziemy tylko jedną kobietę (na dziesięciu mężczyzn). W latach 1976–1978 funkcję tę sprawowała Maria Jaczynowska. I odpowiednio wśród jedenastu mężczyzn wicedyrektorów była tylko jedna kobieta – Teresa Gilas (wicedyrektor w latach 1986–1990). W okresie PRL-u dziekanem Wydziału Humanistycznego UMK tylko raz była kobieta – historyk<sup>35</sup>.

---

<sup>30</sup> Podobnie jak w Toruniu, na Uniwersytecie Wrocławskim w okresie PRL-u pracowały cztery kobiety posiadające habilitację w zakresie historii. Tylko jedna spośród nich, Ewa Maleczyńska, awansowała do pozycji profesora zwyczajnego w 1966 roku. Do końca lat sześćdziesiątych Maleczyńska była również jedyną kobietą pełniącą w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego funkcję kierownika katedry / zakładu. Długo też pozostawała jedyną historyczką cieszącą się statusem samodzielnego pracownika nauki. Kolejne uczone dołączyły do tego grona dopiero w latach siedemdziesiątych i rekrutowały się w większości spośród wychowanków wrocławskiej Alma Mater, m.in.: Stefania Ochmann-Staniszevska, Teresa Maria Kulak; szerzej zob. *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1970. Księga jubileuszowa*, W. Floryan (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1970; *Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015. W 70. Rocznice powstania polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu*, W. Kucharski, K. Bock-Matuszczyk, G. Strauchold (red.), Wrocław 2015; *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej w 50 rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, R. Heck, W. Korta, J. Leszczyński (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1968; *Ustrój – polityka – kultura. Studia ofiarowane Profesor Stefanii Ochmann-Staniszevskiej*, J. Maroń, R. Kołodziej (red.), Wrocław 2011; K. J. Matwijowski, *Szkic do portretu uczoney, nakreślony z okazji jubileuszu prof. Stefanii Ochmann-Staniszevskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2011, nr 3394, Historia CLXXXIV; W. Wrzesiński, *Wstęp*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec (red.), Toruń 2011, s. 11–15.

<sup>31</sup> *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, H. Duczkowska-Moraczewska, H. Gołombiowski, R. Karpiesiuk (oprac.), S. Kalemka (red.), Toruń 1995, s. 283; S. Olszaniec, M. Pawlak, P. Wojciechowski, *Prof. Maria Jaczynowska, Wybitna badaczka świata starożytnego*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. 30 (3), s. 3–18.

<sup>32</sup> *Pracownicy nauki i dydaktyki...*, s. 403; *Słownik biograficzny historyków łódzkich...*, s. 62–63.

<sup>33</sup> Na temat życia i osiągnięć naukowych I. Biskupowej, zob.: J. Tandecki, *Tradycje archiwistyki i osiągnięcia naukowe archiwistów*, [w:] *Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2011). Dzieje zakładów i główne kierunki badań*, J. Kłaczek (red.), Toruń 2011, s. 33–34 i nast.; *Pracownicy nauki i dydaktyki...*, s. 294.

<sup>34</sup> O naukowej działalności Gilas, zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki...*, s. 215–216.

<sup>35</sup> Chodzi o Jadwigę Lechicką, która w latach 1954–1956 była prodziekanem, a następnie dziekanem (1956–1958).

W latach 1945–1989 na UMK pracowało 35 historyków – mężczyzn z habilitacją i osiem kobiet<sup>36</sup>. Przykładowo w 1985 roku na całym Wydziale Humanistycznym było sześciu profesorów zwyczajnych, siedmiu nadzwyczajnych, 33 docentów<sup>37</sup>.

Nie na wszystkich utworzonych tuż po wojnie uniwersytetach sukcesywnie wzrastała liczba kobiet samodzielnych badaczek przeszłości. Na tle Łodzi, Torunia czy Wrocławia lubelski Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej nie prezentował się najlepiej. Mimo szacownej patronki nie prowadzono tam polityki, która w jakiś szczególnie sposób sprzyjałaby zatrudnianiu kobiet<sup>38</sup>. Na UMCS w okresie PRL-u tylko dwie historyczki uzyskały samodzielność naukową. Były to Mirosława Zakrzewska-Dubasowa (habilitacja w 1965 roku)<sup>39</sup> i Krystyna Wróbel-Lipa (habilitacja w roku 1987)<sup>40</sup>; jedna z nich została profesorem zwyczajnym<sup>41</sup>.

Po zestawieniach prezentujących liczbę kobiet, które awansowały do grona samodzielnych pracowników nauki, warto zastanowić się, co sprzyjało ich karierom? Poza determinacją, ciekawością poznawczą, cechami osobowości i uzdolnieniami niezbędnymi obu płciom, zdobyciu uniwersyteckich etatów oraz awansowi kobiet niewątpliwie „służyły” powojenne braki kadrowe. Podobnie jak w dwudziestoleciu, łatwiej było im związać się z powstającymi dopiero ośrodkami. Nowo tworzone uniwersytety w wielu przypadkach budowały zarówno materialne, jak i osobowe zaplecze od podstaw. W sytuacji istnienia wakatów chętniej zatrudniano kobiety. Często bywały one jedynymi kandydatkami na dane stanowisko i nie musiały stawać do nierównej konkurencji z mężczyznami. Nierównej, gdyż zazwyczaj później rozpoczynały kariery, miały mniejszy dorobek i doświadczenie oraz kontakty w środowisku.

Jeśli przyjrzymy się historyczkom, które osiągnęły najwyższą pozycję w hierarchii naukowej, czyli profesurę zwyczajną, dostrzeżemy pewną korelację pomiędzy zajmowanym przez nie tym miejscem a ich zainteresowaniami badawczymi. I tak w przypadku Gąsiorowskiej-Grabowskiej czy Missalowej o przyspieszeniu kariery poza względami politycznymi, do których jeszcze wrócę, mogła zadecydować problematyka badawcza, jaką podejmowały. Obie zajmowały się historią spo-

---

<sup>36</sup> Wśród wspomnianych ośmiu kobiet były cztery historyczki z habilitacją, dwie docent kontraktowe bez habilitacji, dwie etnolożki z habilitacjami; por. A. Zielińska-Nowicka, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w latach 1945–2005*, [w:] *Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2005)*, J. Sziling (red.), Toruń 2006, s. 240–256.

<sup>37</sup> J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1985*, Toruń 1986, s. 94.

<sup>38</sup> Na żadnym uniwersytecie w okresie PRL-u nie prowadzono celowej polityki promowania kobiet.

<sup>39</sup> Podstawowe dane biograficzne dotyczące bohaterki znajdują się w wypełnionej przez M. Zakrzewską-Dubasową ankiecie dla potrzeb publikacji *Współcześni uczeni polscy, sylwetki profesorów*, maszynopis w posiadaniu autorki (dzięki uprzejmości prof. A. Stępnika).

<sup>40</sup> Zob. Baza Nauka Polska, Ludzie Nauki, <http://naukapolska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=34593&lang=pl>

<sup>41</sup> Profesorski awans M. Zakrzewskiej-Dubasowej miał miejsce w 1984 roku.

łeczno-gospodarczą, którą szczególnie promowały ówczesne władze. Inne uczone znalazły nisze badawcze, które pozwoliły im na „rozwiniecie skrzydeł”. Helena Brodowska uprawiała historię wsi i ruchu ludowego – problematykę dość rzadko podejmowaną w innych ośrodkach; szybko więc zyskała pozycję lidera. Podobnie rzecz wyglądała w przypadku Marii Jaczynowskiej, jednej z najwybitniejszych specjalistek od antyku czy Mirosławy Zakrzewskiej-Dubasowej, wybitnej badaczki dziejów Armenii i Ormian. Pewną analogię dostrzeżemy również w przypadku uprawianej przez Śreniowską historii historiografii; dziejów Bizancjum zgłębianych przez Evert-Kappesową, czy historii Kuby, Meksyku i Chile uprawianej przez Gilas. Oczywiście, o wyborze problematyki badawczej decydowały zainteresowania, predyspozycje i umiejętności (choćby językowe). Doświadczenia życiowe (w przypadku Brodowskiej-Kubicz było to pochodzenie i zaangażowanie podczas wojny w działalność Batalionów Chłopskich), bywały też przypadki związane z zapotrzebowaniem na badania z danego zakresu etc. Kolejne pokolenia kobiet coraz śmielej wchodziły jednak w obszary, które dotąd wydawały się domeną mężczyzn; historię myśli politycznej (Kulakowa), historię idei (Barszczewska-Krupa), czy dzieje polskiego parlamentaryzmu (Ochmann-Staniszevska).

O awansie naukowym w PRL-u decydowały też kwestie polityczne. Na pozycję Gąsiorowskiej-Grabowskiej w Instytucie Historii UŁ (który powstał z jej inicjatywy), a następnie na Uniwersytecie Warszawskim, wpływ miała nie tylko przedwojenna habilitacja, ale również poglądy polityczne i relacja w władzę<sup>42</sup>. Wśród historyczek mieliśmy osoby zaangażowane w tworzenie „socjalistycznej nauki” – ambasadorki marksizmu, do których zaliczyć można wymienione już Gąsiorowską-Grabowską, Missalową czy Ewę Maleczyńską. Historyczki ruchu robotniczego, Barbarę Szerer i Barbarę Wachowską, których zainteresowania badawcze i przynależność organizacyjna niewątpliwie przełożyły się na karierę. Bliska temu gronu była również (do pewnego momentu uczennica Missalowej) – Barszczewska-Krupa. Po „drugiej stronie barykady”, szczególnie w latach osiemdziesiątych, znalazła się Śreniowska otwarcie popierająca opozycję, za co spotkała ją kara w postaci wydłużenia czasu awansu, i Irena Janosz-Biskupowa, uczennica Karola Górskiego, która nie przeszła weryfikacji pomocniczych sił naukowych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, co skutkowało zwolnieniem jej z Uniwersytetu Wrocławskiego (w 1951 roku)<sup>43</sup>. Ponownie zatrudniono ją dopiero w roku 1966. Pomiędzy hołubionymi a represjonowanymi przez władzę znalazły się także uczone, które starały się przystosować do nowego ustroju i mimo wszystko realizować swe pasje badawcze. Do tej grupy należały między innymi

---

<sup>42</sup> T. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 94–95 i nast.

<sup>43</sup> *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika...*, s. 296.



(„obce klasowo”) pracujące na UŁ: Zofia Libiszowska z domu Gołuchowską, córka wojewody łwowskiego i senatora II Rzeczypospolitej Wojciecha Gołuchowskiego i Marii z Baworowskich, czy Halina Evert-Kappesowa, wywodząca się z rodziny działacza społecznego, senatora i współzałożyciela wydawnictwa, Ludwika Everta.

Reasumując, w minionym stuleciu, szczególnie po II wojnie światowej, na drodze do samodzielności naukowej kobiet nie stawali już tak często wątpiacy w ich zdolności intelektualne mężczyźni. Poprawność ideologiczna zabraniała też w sposób otwarty blokować kobietom drogę do kolejnych stopni naukowych. Bardzo wiele zależało jednak od klimatu intelektualnego środowiska pracy, wspierającego szefa i kolegów, otwartych recenzentów, jak i mądrych partnerów oraz wspierających rodzin. O ile czynniki instytucjonalne wydawały się w PRL-u kobietom sprzyjać, o tyle kulturowe i biologiczne uwarunkowania nadał pozostały czynnikiem ograniczającym<sup>44</sup>. Mnogość ról społecznych, w jakich występują kobiety (rola matki, żony, opiekującej się starszymi rodzicami córki), nakłada na nie sporo dodatkowych obowiązków, wymagających wysiłku i samozaparcia w łączeniu kariery naukowej i życia rodzinnego. To może, ale nie musi skutkować wydłużeniem czasu potrzebnego na awans! Wiele zależy od indywidualnych predyspozycji, umiejętności organizacyjnych, wsparcia najbliższych, mądrości mentorów oraz przystosowania się do funkcjonowania we wciąż zdominowanym przez mężczyzn i działającym na ich prawach, świecie nauki<sup>45</sup>.

## Bibliografia

Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego, Akta osobowe pracowników.

Baer M., *Niebezpieczne związki. Szkic o antropologii i feminizmie*, [w:] *Granice dyscyplinarne w humanistyce*, J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Colloquia Humaniora*, Olsztyn 2006, s. 85–102.

Baer M., *Women's spaces: class, gender and the club: an anthropological study of the transitional process in Poland*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003.

Bełkot J., *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–85*, Wydawnictwo TTK, Toruń 1986.

<sup>44</sup> M. Sulik, *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, Katowice 2010, s. 184–187.

<sup>45</sup> W ubiegłym roku liczebność kobiet i mężczyzn samodzielnych pracowników nauki w dziedzinie historii przedstawiała się następująco: na poziomie habilitacji 230 kobiet, 727 mężczyzn. Kobiety historyczki stanowią 24% ogólnej liczby doktorów habilitowanych, mężczyźni prawie 76%. Jeśli chodzi o profesorów tytularnych mamy 158 kobiet i 780 mężczyzn. Kobiety stanowią więc 16,8% ogólnej liczby profesorów tej specjalności, mężczyźni 83,2% (Baza Nauka Polska, dostęp: 1.05.2015) – obliczenia własne autorki; szerzej zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w nauce – akademicki awans polskich historyczek wczoraj i dziś*, „Sensus Historiae” 2015, t. 19, z. 2, s. 109–121.

- Biogramy uczonych polskich. Cz. 1: Nauki społeczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983.
- Bogucka M., *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku aż po wiek XXI*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.
- Bogucka M., *Women and the Roots of European Culture*, „Acta Poloniae Historica” 2006, t. 94, s. 59–84.
- British Women's History: a Bibliographical guide*, J. Hannam, A. Hughes, P. Stafford (red.), Manchester University Press, Manchester and New York 1996.
- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce do rozbiorów*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1938.
- Chołuj B., *Różnica między women's studies i gender studies*, „Katedra” 2001, nr 1, s. 26–33.
- Ciara S., *Helena Polackówna (1881–1942)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, J. Maternicki, P. Sierżęga, P. Zaskilniak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 365–375.
- Cichomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, „Brama”, Poznań 1996.
- Czajeczka B., *„Z domu w szeroki świat...”*. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1918, Universitas, Kraków 1990.
- Dera A., *Kobiety (w) nauce. Problem płci we współczesnej filozofii nauki i praktyce badawczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.
- Dictionary of Women Worldwide: 25,000 Women through the Ages*, vol. 1–3, A. Commire, D. Klezmer (eds.), Yorkin Publications, Detroit 2007.
- Domańska E., *Historia feminizmu i feministyczna historia*, „Odra” 1994, nr 7–8, s. 22–28.
- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 1, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki*, W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk (red.), „Eruditus”, Poznań 2003.
- Dzieje kobiet w Polsce. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, K. Makowski (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014.
- Fidelis M., *Women. Communism and industrialization in postwar Poland*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2010.
- Fihel A., *Płeć a trwanie życia: analiza demograficzna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Frevert U., *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, A. Kopacki (tłum.), Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997.
- Frevert U., *Women in German history: from bourgeois emancipation to sexual liberation*, Berg Publisher, Oxford 1989.
- Gendered Career Trajectories in Academia in Cross-National Perspective*, R. Siemieńska, A. Zimmer (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Grabski A. F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000.
- Halbersztadt J., *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1939*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.) *Kobieta i kultura: kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim. Zbiór studiów*, Warszawa Wydawnictwo DiG, Warszawa 1996, s. 107–126.



- Hass L., *Inteligencji polskiej dole i niedole XIX i XX wiek*, Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu, Łowicz 1999.
- Hausen K., *Porządek płci: studia historyczne*, J. Górny (tłum.), Wydawnictwo Neriton, Niemiecki Instytut Historyczny, Warszawa 2010.
- Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn: dzieje społeczne w perspektywie gender*, D. Kałwa, Pudłocki T. (red.), Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska, Przemyśl-Kraków 2007.
- Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, M. Perrot (red.), A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski (tłum.), M. Czapliński (red. nauk. przekładu), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999.
- Hoszowska M., *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005.
- Hufton O., *Women, Gender and Fin de Siècle*, [w:] *Companion to Historiography*, M. Bentley (ed.), Taylor & Francis, London–New York 1997, s. 907–917.
- Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Kraków 1939.
- Idealistki, siłaczki, reformatorki. Kobiety w nauce polskiej*, E. Oleksy (red.), Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007.
- Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2005)*, J. Sziling (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006.
- Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (1945–2011). Dzieje zakładów i główne kierunki badań*, J. Kłaczek (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 4*, R. Czepulis-Rastenis (red.), PWN, Warszawa 1985.
- Jakubowska B., *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 r.*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 2, J. Maternicki (red.), Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1987, s. 321–333.
- Jubileusz Profesor Krystyny Śreniowskiej*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2004.
- Kaczkowski Z., *Kobieta w Polsce. Studium historyczno-obyczajowe*, t. 1–2, Nakładem Księgarni Kazimierza Grendyszyńskiego, Druk S. Kornatowskiego, Sankt Petersburg 1895.
- Kałwa D., *Historia kobiet – kilka uwag metodologicznych*, [w:] *Dzieje kobiet w Polsce*, K. Makowski (red.), Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 13–28.
- Kałwa D., *Historia kobiet versus studia gender – o potrzebie interdyscyplinarnego dialogu*, [w:] *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), Universitas, Kraków 2014, s. 115–126.
- Kiełbicka A., *Helena Polackówna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków 1983, s. 267–269.
- Kita J., *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, t. 2, cz. 1–2, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
- Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, t. 5, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 1997.

- Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, P. Perkowski, T. Stegner (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.
- Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, t. 6, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000.
- Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. 9, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2006.
- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, t. 1, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.
- Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, t. 3, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994.
- Kobiety i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, t. 4, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1996.
- Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, Hoff J. (red.), Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2011.
- Kolbuszewska J., *Jubileusz profesor Krystyny Śreniowskiej*, „Rocznik Łódzki” 2005, t. 42, s. 313–314.
- Kolbuszewska J., *Kobiety w nauce – akademicki awans polskich historyczek wczoraj i dziś*, „Sensus Historiae” 2015, t. 19, z. 2, s. 109–121.
- Kondracka M., *Kobiety na uniwersytetach*, [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000, s. 271–273.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Uniwersytet Stefana Batorego, Wilno 1929, z. 1–2.
- Kurkowska-Budzan M., *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Historia Jagiellonica, Kraków 2003.
- Kusiak A., *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo Warszawa DiG, Warszawa 1996, s. 99–103.
- Kusiak A., *O historii kobiet*, [w:] *Humanistyka i płeć*, t. 2: *Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, E. Pakszys, D. Sobczyńska (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1997, s. 210–216.
- Kusiak A., *O kobiecej historiografii*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1–2, s. 19–132.
- Majorek C., *Doktoraty historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985*, t. 3, J. Maternicki (red.), Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1986, s. 154–173.
- Malczewska-Pawelec D., *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, J. Maternicki, P. Sierzęga, P. Zaskilniak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 517–534.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Historia historiografii jako studium codzienności historyków (zarys programu badawczego)*, [w:] *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z filozofii*

- historii i historii historiografii*, G. Dominiak, J. Ostoją-Zagórski, W. Wrzosek (red.), Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2005, s. 255–264.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX stuleciu. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt*, [w:] *Bagatokulturowe i historyczne środowiska Lwowa w XIX i XX stuleciach*, t. 4, L. Zaszkiniak, J. Maternicki (red.), Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Ivana Franki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 19–41.
- Marmon W., *Habilitacje historyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1918–1939*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985*, t. 3, J. Maternicki (red.), Warszawa Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów i Nauk Politycznych, Warszawa 1986, s. 174–196.
- Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008.
- Młodożeniec M., Knapieńska A., *Czy nauka wciąż ma męską płęć? Udział kobiet w nauce*, „Nauka” 2013, nr 2, s. 47–72.
- Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015. W 70. Rocznice powstania polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu*, W. Kucharski, K. Bock-Matuszczyk, G. Strauchold (red.), Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław 2015.
- Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szelągowska (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.
- Pamięć historyczna kobiet*, M. Przeniosło, K. Sierakowska (red.), Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego, Kielce 2009.
- Parzynowska M., *Kobiety w profesorskich togach w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1990*, Łódź 2015, maszynopis pracy doktorskiej.
- Perkowska U., *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939. W stulecie immatrykulacji pierwszych studentek*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, „Secesja”, Kraków 1994.
- Pisulińska J., *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012.
- Pohoska H., *Nauczanie i popularyzacja historii w ostatnim pięćdziesięcioleciu 1887–1937*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne” 1937, R. 5, s. 60–75.
- Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, H. Duczkowska-Moraczewska, H. Gołębowski, R. Karpiesiuk (oprac.), S. Kalembka (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1995.
- Reszke I., *Prestiż społeczny a płęć. Kryteria prestiżu zawodów i osób*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984.
- Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk (red.), Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 1998.
- Rutkowski T., *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Siemieńska R., *Kobiety w (męskim) zawodzie naukowca*, [w:] *Kobiety dla Polski, Polska dla kobiet. Dwadzieścia lat transformacji 1989–2009. Raport*, J. Piotrowska, A. Grzybek, Fundacja Feminoteka Warszawa 2009, s. 303–318.
- Siemieńska R., *Kobiety: nowe wyzwania. Starcie przeszłości z teraźniejszością*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1996.

- Siemieńska R., *The Puzzle of Gender Research Productivity In Polish Universities*, [w:] *Gendered Career Trajectories in Academia in Cross-National Perspective*, R. Siemieńska, A. Zimmer (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar Warszawa 2007, s. 241–246.
- Siemieńska R., *Women In Academe In Poland: Winners among Losers?*, "Higher Education in Europe" 2000, t. 25, z. 2, s. 163–172.
- Słownik biograficzny historyków łódzkich*, J. Kita, R. Stobiecki (oprac.), Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2000.
- Słownik historyków polskich*, M. Prosińska-Jäckel (red.), Wiedza Powszechna, Warszawa 1994.
- Smith B. G., *Changing Lives: Women in European History Since 1700*, Houghton Mifflin, Chicago 1989.
- Solarska M., Bugajewski M., *Współczesna francuska historia kobiet. Dokonania – perspektywy – krytyka*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009.
- Solarska M., *S/Przeciw historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2011.
- Spółeczeństwo w dobie przemian XIX i XX wieku*, M. Nietyksza, A. Szwarc, K. Sierakowska, A. Janiak-Jasińska (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003.
- Stobiecki R., *Prof. dr hab. Krystyna Śreniowska*, [w:] *Jubileusz Profesor Krystyny Śreniowskiej*, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 5–12.
- Suchmiel J., *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 2000.
- Suchmiel J., *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 2001.
- Sulik M., *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 184–187.
- Szacka B., *Nina Assorodobraj-Kula, 16 sierpnia 1908–6 listopada 1999*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 4, s. XX.
- Szafran B., *Śreniowska Krystyna*, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”*, t. 1: *Opozycja w PRL 1976–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2010, s. 453.
- Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, A. Titkow (red.), Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.
- Śreniowska K., *Moje życie. Pamiętnik*, maszynopis.
- Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 1–2, J. Maternicki (red.), Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1987.
- Tilburg M. van, *Historia kobiet czy historia gender? Postmodernistyczne interpretacje w badaniach nad dziejami płci*, E. Domańska (tłum.) „Historyka” 2000, t. 30, s. 27–37.
- Toniak E., *Olbrzymki. Kobiety i socrealizm*, Korporacja Ha!art, Kraków 2008.
- Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1970. Księga jubileuszowa*, W. Floryan (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Utrio K., *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*, M. Gąsiorowska (tłum.), Wydawnictwo 69, Warszawa 1998.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Od prądki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1963.
- Wierzbicki A., *Poczet historyków polskich. Historiografia polska doby porozbiorowej*, Nauka i Innowacje, Poznań 2014.

- Women, Culture and Development. A Study of Human Capabilities*, M. C. Nussbaum, J. Glover (eds.), Oxford University Press Scholarship Online, Oxford 1995.
- Women's History in Global Perspective*, vol. 1–3, B. Smith (ed.), University of Illinois Press, Chicago 2005.
- Wyrozumska B., *Zofia Kozłowska-Budkowa (1893–1986)*, [w:] *Złota Księga Wydziału Historycznego UJ*, J. Dybiec (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 341–346.
- Zemon Davis N., „*Women's History*” in *Transition: The European Case*, [w:] *Feminism and History*, J. W. Scott (ed.), Oxford University Press, Oxford–New York 2004, s. 79–104.
- Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934)*, [w:] *Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio. Wybór tekstów*, J. Kolbuszewska, M. Sikorska-Kowalska (oprac.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 31–39.
- Zofia Daszyńska-Golińska*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1959–1960, s. 223–225.
- Żarnowska A., *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.
- Żarnowska A., *Studia nad dziejami kobiet w dzisiejszej historiografii*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, R. 108, nr 3, s. 99–116.
- Żołądź-Strzelczyk D., Jamrożek W., *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*, Wydział Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2001.

## Biogram

**Jolanta Kolbuszewska** – dr hab., prof. nadzwyczajny w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół polskiej historiografii i myśli historycznej XIX i pierwszej połowy XX wieku. Podejmuje także zagadnienia z zakresu biografistyki i źródeł do badań biograficznych oraz historii codzienności. Autorka książek: *Mutacja modernistyczna w polskiej historiografii (przełom XIX i XX wieku)* (Łódź 2005); *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi* (Łódź 2011). Współautorka opracowania i wyboru tekstów źródłowych *Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio* (Łódź 2015).

**DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA,  
SPORTOWA I SPOŁECZNA  
Kobiet**





Jadwiga Bieniek

Wydział Filologiczny  
Uniwersytet Łódzki

## POLA GOJAWICZYŃSKA – „WALKA PIÓREM” O LOS KOBIEC W SPOŁECZEŃSTWIE

**Abstract.** My article shows profile of novelist Pola Gojawiczyńska. Peak of her popularity was reached in the thirties of XX century. Her creations were devoted to women. I based on novels: *Dziewczęta z Nowolipiek* (1935), *Rajska jabłoń* (1937) and *Stolica* (1945). I discussed issues raised by Gojawiczyńska: education of women, finding a job, the role of love in their life, sex education, abortion and women's fate during war.

**Keywords:** Pola Gojawiczyńska, women, education of women.

**Abstrakt.** W swojej pracy przedstawiłam postać pisarki Poli Gojawiczyńskiej. Była najbardziej popularna w latach trzydziestych XX wieku. Jej twórczość była poświęcona kobietom. Na podstawie utworów: *Dziewczęta z Nowolipiek* (1935), *Rajska jabłoń* (1937), *Stolica* (1945) omówiłam problemy, jakie pisarka poruszała w swych utworach: wychowanie i kształcenie kobiet, znalezienie pracy i awans społeczny, rola miłości w życiu kobiety, edukacja seksualna i aborcja, wojna a losy kobiet.

**Słowa kluczowe:** Pola Gojawiczyńska, kobiety, edukacja kobiet.

Wśród polskich pisarek zajmujących się problematyką kobiecą ważne miejsce zajmuje Pola Gojawiczyńska, zaś w jej twórczości tzw. dylogia warszawska – powieści *Dziewczęta z Nowolipiek* (1935) i *Rajska Jabłoń* (1937) oraz wydana pod koniec 1945 r. *Stolica*. Utwory te zasługują na szczególną uwagę, ponieważ dotyczą losu kobiet – przedstawicielek przestrzeni wielkomiejskiej.

Na wstępie warto przedstawić pokrótce sytuację społeczną okresu dwudziestolecia międzywojennego, na który przypada największy rozkwit twórczości Gojawiczyńskiej. Jest to czas prawnego równouprawnienia kobiet w Polsce. W 1918 roku dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego dał im bierne i czynne prawo głosu. Konstytucja RP z 17 marca 1921 roku głosiła, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, wszyscy obywatele są równi wobec

prawa, urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne. Ogłoszona w tym samym roku ustawa uchyliła w pełni ograniczenia mężatki do sprawowania czynności prawnych i zdolności procesowych. W 1929 roku zaczęła obowiązywać zasada równouprawnienia obojga małżonków w stosunkach osobistych<sup>1</sup>.

Pomimo tych osiągnięć, życie codzienne kobiet w świecie zdominowanym przez mężczyzn, w którym tradycja stawiała kobietę niżej w hierarchii społecznej, nadal było trudne. Dotyczyło to szczególnie ubogiej części społeczeństwa – wyrwanie się z biedy, zdobycie wykształcenia i pracy było dla większości niemożliwe. Wielu ludzi kultury nawoływało do poprawy losu kobiet. W 1932 roku Tadeusz Boy-Żeleński proklamował powstanie Ligi Reformy Obyczajów, do której celów zaliczył:

Krzewienie myśli humanitarnej i zasad etyki świeckiej, reformę wychowania, prawdziwe równouprawnienie kobiety, ochronę dziecka, dążenie do cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego, prawo do macierzyństwa dla każdej kobiety, ochronę przed niepożądanym macierzyństwem, ochronę od chorób wenerycznych, zmiany stosunku do prostytutki – w duchu abolicjonistycznym (zniesienie reglamentacji), zniesienie kary śmierci<sup>2</sup>.

W warunkach takich przemian społecznych rozpoczęła działalność literacką Pola Gojawiczyńska. Większość pisarek tamtego okresu wywodziła się z rodzin inteligenckich o korzeniach szlacheckich. Była też jednak grupa twórców, którzy weszli do świata literatury z tak zwanych nizin społecznych: Zbigniew Uniłowski, Henryk Worcell oraz Pola Gojawiczyńska – córka ubogiego stolarza z przedmieść Warszawy. Jak zauważa w swojej pracy Adela Pryszczewska-Kozołub, awans kulturalny jednostki w tamtych czasach nie był łatwy, dlatego też młodzi ludzie szukali protektorów – opiekunów literackich, np. Uniłowskiemu pomagał Karol Szymanowski, Worcellowi – Michał Choromański<sup>3</sup>. Taką pomoc uzyskiwała również Gojawiczyńska: Gabriela Zapolska przez długi czas utrzymywała z nią kontakt listowny, służyła jej radą, czytała jej pierwsze utwory. Ogromne wsparcie Gojawiczyńska uzyskiwała również od Zofii Nałkowskiej, która po przeczytaniu opowiadania *Dzieciństwo* wyjednała Gojawiczyńskiej w 1931 roku stypendium Funduszu Kultury Narodowej. Duże znaczenie miała dla pisarki przyjaźń ze Stefanem Jarczem, który wspierał ją duchowo w trudnych chwilach i pomógł wyjść z depresji. Ignacy Matuszewski – syn wybitnego krytyka, polityk, publicysta, minister skarbu, a potem redaktor „Gazety Polskiej” – zobaczył w Gojawiczyńskiej talent, któremu

<sup>1</sup> A. Górnicka-Boratyńska, „*Staliśmy się sobą*” – cztery projekty emancypacji (1963–1939), Izabelin 2001, s. 271–272.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 272.

<sup>3</sup> A. Pryszczewska-Kozołub, *Pisarstwo Poli Gojawiczyńskiej*, Warszawa 1980, s. 12.

postanowił pomóc. Sprowadził ją do Warszawy ze Śląska, gdzie przebywała wraz z mężem; zapewnił stałą pracę, opatrzył jej tom nowel wnikliwym i pełnym entuzjazmu wstępem.

Dopiero 1935 rok przyniósł pisarce prawdziwy rozgłos dzięki pierwszej części „dylogii warszawskiej” – powieści *Dziewczęta z Nowolipek*. Za tę książkę otrzymała nagrodę literacką miasta Warszawy. W 1937 roku wyszła druga część – *Rajska jabłoń*, przedstawiająca dalsze losy bohaterek z Nowolipek. Należy zwrócić uwagę, że obydwie powieści przed wydaniem książkowym były drukowane w odcinkach w „Gazecie Polskiej”. Dzięki temu pisarka miała stały kontakt z czytelnikami, co inspirowało ją w jej pracy literackiej.

*Dziewczęta z Nowolipek* to powieść, której bohaterki: Bronka, Kwiryna, Amelka, Cechna, Franka wywodzą się ze środowiska ubogich mieszkańców okolic Nowolipek – przedmieścia Warszawy. Wszystkie mają swoje autentyczne prototypy. Wątki autobiograficzne możemy znaleźć szczególnie w postaci Bronki (córka stolarza, którą rodzina pozostawiła samą w Warszawie; praca w ochronkach). Pierwsza część dylogii to opowieść o dorastaniu, dojrzewaniu dziewcząt, odkrywaniu przez nie swojej seksualności, marzeniach o wyrwaniu się z biedy, ze swego środowiska do lepszego świata. W drugiej części dylogii, *Rajskiej jabłoni*, przedstawiającej dalsze losy bohaterek, pisarka odchodzi już od powieści środowiskowej, ukazując szerszy przekrój warszawskiego społeczeństwa. W obu jednak utworach wizja ludzkiego życia jest fatalistyczna.

*Stolica* była ostatnią powieścią napisaną przez Gojawiczyńską. Powstawała od października do grudnia 1945 roku. Była nadawana w odcinkach przez radio i drukowana w „Głosie Ludu”. Różni się ona od powieści z lat trzydziestych. Nie jest to już przetworzenie wspomnień, ale typowa powieść reportażowa – zmierzająca do przekazania relacji z procesów zachodzących w odbudowującej się Warszawie. Pisarka odchodzi od powieści środowiskowej, chociaż pewne jej elementy w *Stolicy* występują (bohaterami są mieszkańcy dwóch kamienic). Gojawiczyńska postawiła sobie za zadanie ukazanie przedstawicieli różnych grup społecznych: od inteligencji i dygnitarzy rządowych, przez właścicieli niewielkich warsztatów, robotników, aż po niziny społeczne. Skupianie się na sytuacji kobiet nie było głównym celem tej powieści. Autorka chciała oddać hołd ludziom odbudowującym stolicę i podtrzymać ich na duchu w trudnych czasach pierwszych miesięcy po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wśród bohaterów jest jednak grupa pewnych postaci kobiecych, na które warto zwrócić uwagę. To osoby w różnym wieku: młode dziewczyny, koleżanki z przedwojennego liceum (Lucyna, Maniuta, Małgorzata, Ewa) i niewiele od nich starsze, ale już doświadczone życiowo (Elżbieta), kobiety w średnim wieku (Władziowa, Kamińska, Flora, Anastazja) i starsze (pani Popławska). W powieści tej Gojawiczyńska wykazała wielki entuzjazm dla odradzającego się ukochanego przez nią miasta. Kobiety w *Stolicy* zmagają się

z różnymi trudnościami, ale ich nastawienie do życia jest inne niż kobiet z „dylogii warszawskiej”. Warto porównać problemy poruszane przez pisarkę w latach trzydziestych i tuż po drugiej wojnie.

## Wychowanie i kształcenie dziewcząt

Jedną z kwestii zasadniczych dla Gojawiczyńskiej w latach trzydziestych był sposób wychowania dziewcząt i ich wykształcenia. Bohaterki *Dziewcząt z Nowolipek* wchodzą w życie jeszcze w Polsce pod zaborami. Wyrzucone ze szkoły, uczęszczały na tajne komplety organizowane przez panie z inteligencji warszawskiej. Tam uświadamiają sobie, że oprócz biednych dzielnic istnieje inny, według nich, lepszy świat. Jak zauważa Danuta Knysz-Rudzka, książki przeczytane na kompletach uczyły je nostalgicznej tęsknoty. Pragnęły one postawić znak równości pomiędzy literaturą a życiem, co doprowadziło do tego, że żyły złudzeniami. Z tych marzeń zrodziła się również wizja idealnego mężczyzny, którego miłość lub jego pieniądze są dla nich jedyną szansą wydobywania się z biedy<sup>4</sup>. Gojawiczyńska bardzo krytycznie i z dużą nieufnością wypowiadała się na temat inteligencji. Według niej moda na dobroczynność przynosiła dziewczętom więcej szkody niż pożytku. Panie prowadzące komplety nie uczyły ich realnego podejścia do życia, nie pomagały w dalszym rozwoju, lecz rozbudzały niepotrzebne nadzieje, a w rzeczywistości pogardzały ludźmi z niższych warstw społecznych.

Bohaterki „dylogii warszawskiej” zostały wychowane w środowisku, w którym los kobiety zależał od mężczyzny. Obserwując swoje matki i sąsiadki, dziewczęta wychodzą z założenia, że same sobie w życiu nie poradzą. Bronka widzi matkę, która zdradzana i poniżana przez ojca nie ma odwagi zbuntować się, bo mąż jest, pomimo wszystko, dla niej gwarantem utrzymania. Pani Raczyńska wspomina czasy, gdy jej mąż tapicer zapewniał skromny, ale pewny byt. Dla wszystkich tych kobiet, zarówno młodych, jak i starszych, jedyną nadzieją na lepszy los jest mężczyzna. Dlatego też głównym celem matek jest wydanie córek dobrze za mąż, a celem młodych panien – znalezienie sobie mężczyzny (niekoniecznie męża). Początkowo marzą o wielkiej miłości (takiej jak w książkach), ale życie pokazuje im, że miłość przynosi tylko zawód i rozpacz.

W wychowaniu dziewcząt dużą rolę odgrywało najbliższe środowisko. Kwiryna, która będąc dzieckiem, krytykowała swoich rodziców – ich zachłanność i wyrzekanie się wszelkich przyjemności dla pieniędzy – w późniejszym swoim życiu powieliła nieświadomie ich zachowania. Jej głównym celem stało się gromadzenie majątku. Oprócz Kwiryny, patrzącej bardzo realistycznie na życie, pozostałe

---

<sup>4</sup> D. Knysz-Rudzka, *Pola Gojawiczyńska*, Warszawa 1976, s. 86.

bohaterki jawią nam się jako naiwne, żyjące marzeniami istoty, których zderzenie z rzeczywistością okazuje się dla nich bardzo bolesne. Wpływ na losy dziewcząt mają często toksyczni rodzice, przedstawicielka których jest pani Raczyńska – pełna obłudy i hipokryzji, której córka Amelka wypomniała, iż sama namawiała ją do kontaktów z mężczyznami, oczekując prezentów i poczęstunków.

Zupełnie inaczej są przedstawione młode bohaterki *Stolicy*. O ich wychowaniu wiemy tyle, że wywodziły się z rodzin drobnomieszczańskich i uczęszczały przed wojną do liceum. Ale ich prawdziwą szkołą życia stała się wojna. Ewa, która z powodu biedy była prostytutką, starała się zrehabilitować, pracując wraz z Lucyną w szpitalu. Maniuta wstąpiła do wojska i brała udział w zdobyciu Berlina. Małgorzata przeszła przez hitlerowski obóz Ravensbrück, po wyzwoleniu którego wróciła do Warszawy. W porównaniu z bohaterkami „dylogii warszawskiej” dziewczęta te są samodzielne – nie liczą na mężczyzn, twardo stąpają po ziemi i starają się znaleźć sobie jakiś cel w życiu. Planują dalej się kształcić lub działać społecznie, co umożliwia im nowa sytuacja polityczna w kraju. W powojennej Polsce potrzeba ludzi młodych, wykształconych, energicznych. Pierwszoplanową kwestią było zajęcie się dziećmi, które tułały się wśród gruzów Warszawy. Jedną z byłych nauczycielek przy pomocy mieszkańców okolicznych ruin zorganizowała grupę, której udzielała lekcji. To zapewniło jej możliwość przeżycia, gdyż ludzie widząc konieczność kształcenia dzieci, pomagali jej płacąc za lekcje, czym kto mógł. Bardzo szybko starano się otwierać szkoły, ponieważ okres wojny był niepowetowaną stratą w rozwoju dzieci. Do jednej z takich szkół przeniosła się nauczycielka wraz z gromadką swoich uczniów.

## **Znalezienie pracy i awans społeczny**

W latach trzydziestych znalezienie dobrze płatnej pracy, pozwalającej kobietom godnie żyć, było dla nich, szczególnie z niższych sfer, bardzo trudne. Wcale lub słabo wykształcone, mogły pracować jako służące lub przyuczać się do różnych zawodów rękodzielniczych (na przykład Amelka uczyła się robić kapelusze). Jaskrawym przykładem jest matka Franki, która pracując jako służąca, nie osiągnęła niczego. Nie mogła nawet wychowywać córki, nad którą opiekę zmuszona była powierzyć ciotce. Aby zdobyć lepszą pracę, niektóre z nich szukały pomocy mężczyzn. Przykładem jest Bronka, która zawiedziona w miłości postanowiła wyzbyć się uczuć i traktować partnerów przedmiotowo. Dzięki wpływowym panom zdobyła pracę, była też utrzymanką wielu z nich. Zetknęła się blisko z dawniej wymarzoną sferą inteligencji, do którego dostanie się uważała kiedyś za awans społeczny. Poznawszy bliżej to środowisko przeżyła wielkie rozczarowanie, zaczęła pogardzać nim, widząc panującą tam hipokryzję, zakłamanie, koniunk-

turalizm. Uważała tę klasę za „zgniłą wewnątrznie”, niemającą prawa do kształtowania nowej społeczności. Bronka nie rozumiała tego środowiska, ponieważ nie była jedną z nich. Nie miała zaplecza intelektualnego, którym jest rodzina; była pierwszym pokoleniem w swoim środowisku, które zaczęło zdobywać wykształcenie. Jak już wcześniej była o tym mowa, niektóre kobiety widziały jedyną możliwość godnego życia i awansu społecznego nie w pracy, a w małżeństwie z dobrze sytuowanym mężczyzną. Amelka pod wpływem matki zdecydowała się poślubić bogatego aptekarza, dużo od niej starszego. Życie z nim, choć pozbawione uczuć, gwarantowało jej lepszą pozycję w społeczeństwie, dostatek, eleganckie stroje. Inne podejście do możliwości awansu społecznego miała Kwiryna, która uważa, że jedyną drogą do tego jest gromadzenie majątku. Jej pazerność i chciwość prowokowała sytuacje konfliktowe z mężem. Jej awans społeczny był tylko pozorny, gdyż spracowane ręce Kwiryny i niemodna suknia nie pasowały do wyższych sfer. Wyobrażenie dziewcząt o awansie społecznym było bardzo drobnomieszczańskie, na co wpływ miały lektury przez nie czytane.

W *Stolicy* kobiety nie miały problemu ze znalezieniem pracy. Po wojnie każda para rąk była potrzebna. Zatarła się również klasowość społeczna. W zrujnowanej Warszawie wszyscy byli w podobnej sytuacji ekonomicznej. Celem bohaterek nie był awans do wyższych sfer, a realizowanie się w różnych dziedzinach życia, zdobycie samodzielności i wykształcenia, działanie dla dobra innych ludzi. Zmagały się z różnymi problemami, ale ich nastawienie do przyszłości było inne niż kobiet z „dylogii warszawskiej”. Nie było w nich pesymizmu, miały nadzieję na ułożenie sobie życia i starały się odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie: Maniuta dostała pracę w jednym z urzędów; Lucyna, mając piękny głos, spełniło się, śpiewając dla mieszkańców Warszawy przez radio; Małgorzata, wracając z obozu koncentracyjnego do kraju obserwowała życie kobiet, które nie potrafiły odnaleźć się w powojennej rzeczywistości i często schodziły na złą drogę. Znalazła dla siebie cel w pracy na Ziemiach Odzyskanych. Chciała stworzyć tam ośrodki dla kobiet i dziewcząt wracających do kraju, aby otoczyć je opieką, pomóc w znalezieniu pracy, szkolić. Z uporem realizowała swoje plany, dotarła do odpowiedniego ministerstwa i dostała skierowanie do pracy na tych terenach; Ewa na początku pracowała przy odgruzowywaniu Warszawy, w końcu znalazła posadę w jednym z warszawskich urzędów; Władziowa Kamińska prowadziła jadłodajnię i pomagała w ośrodkach dla ludzi wracających do stolicy, organizowała dla nich jedzenie, opatrywała chorych; stara pani Popławska zarabiała na życie robieniem spinek do włosów. Szczególną postacią w *Stolicy* była Anastazja. Przed wojną flaczarka, pogardzana przez wszystkich, traktowana gorzej niż zwierzę, dzięki swojemu instynktowi samozachowawczemu, sprytowi, którego nauczyło ją życie, przeżyła obóz koncentracyjny. Po powrocie do Warszawy stała się wielką pomocą dla Władziowej w prowadzeniu jadłodajni. Nikt nie traktuje jej już z pogardą, stała się równoprawnym członkiem



społeczeństwa, a jej niektóre wypowiedzi świadczą o dużej mądrości życiowej. W *Stolicy* były też nieliczne przykłady kobiet, dla których mężczyzna był gwarantem dostatniego życia, na przykład Flora pozostająca w wolnym związku z Kowalem, mimo żalu do niego, gdyż kiedyś porzucił ją dla bogatszej i ładniejszej kobiety. Z kolei Elżbieta zrezygnowała z miłości i wróciła do niekochanego męża, który pracując jako dyplomata, zapewniał jej dobrobyt.

## Rola miłości w życiu kobiety

Po ukazaniu się *Dziewcząt z Nowolipek* krytyka zarzucała Gojawiczyńskiej, że jej bohaterki są zbyt egzaltowane, mają słabe charaktery i to jest przyczyną ich klęsk<sup>5</sup>. Wyidealizowana przez nie miłość, której przez całe życie poszukują, prowadzi do rozczarowań i tragedii (Amelka zabija męża, Bronka i Franka popełniają samobójstwo). Nawet Kwirynie, która wyszła za kochanego człowieka, miłość nie przyniosła szczęścia. Opiera się ona bardziej na pociągu fizycznym niż na obopólnym zrozumieniu.

Zupełnie inaczej podchodzą do miłości bohaterki *Stolicy*. Nie jest ona dla nich najważniejsza. Lucyna, którą ukochany pod wpływem rodziny porzucił – wybierając karierę i pieniądze rodziców – stara się o nim zapomnieć i wierzy, że spotka na swej drodze odpowiedniego człowieka. Maniuta zakochana w swoim szefie nie decyduje się na romans, gdyż uważa, że to uwłaczałoby jej godności. Małgorzata w ogóle nie zastanawia się nad miłością, ponieważ ma przed sobą inne cele. Ewa odnajduje po wojnie człowieka, którego kochała jako młodzieńca dziewczyna i on odwzajemnia jej uczucia.

Innym rodzajem miłości, który daje kobietom impuls do działania, jest miłość macierzyńska. W *Rajskiej jabłoni* Cechna dla dobra córki porzuciła męża brutalą, wróciła do Warszawy, została znaną projektantką mody. W *Stolicy* Władziowa Kamińska, która oczekiwała na powrót ukochanego męża, po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci, stara się żyć dla swojego syna. Myśl o nim motywowała ją do walki z depresją.

## Edukacja seksualna i aborcja

Temat edukacji seksualnej i aborcji jest poruszany przez Gojawiczyńską w „dylogii warszawskiej”. Pomija go w ostatniej swojej powieści *Stolica*. W latach dzieciństwa i młodości bohaterek z Nowolipek edukacja seksualna była tematem tabu.

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 93.



Nikt nie uświadamiał dziewczętom, jakie mogą być skutki ich kontaktów z mężczyznami. Często zdarzały się niechciane ciążę (Amelka, Cechna). Społeczeństwo nie akceptowało samotnych matek i nieślubnych dzieci. Kobiety znajdujące się w takiej sytuacji jak Amelka i Cechna jedyne wyjście widziały w aborcji. Zabiegi były przeprowadzane pokątnie, zagrażając życiu i zdrowiu kobiet. Na przykładzie Cechny pisarka pokazała też wpływ aborcji na psychikę kobiety (rozpacz, depresja, wyrzuty sumienia).

## Wojna a losy kobiet

Pierwsza wojna światowa jest ukazana przez Gojawiczyńską w *Dziewczętach z Nowolipek* jako czas upadku zasad moralnych panujących w tamtych okresie. Wojna prowadziła często do rozpadu rodzin. Przykładem są najbliżsi Bronki, którzy wyemigrowali do Rosji, pozostawiając ją w Warszawie. Osamotniona dziewczyna, nie mogąc poradzić sobie z biedą, z wielkimi oporami i po długiej walce wewnętrznej, ulega wreszcie mężczyźnie, który gwarantował jej utrzymanie. Łamie tym słowo dane ukochanemu, który po powrocie z wojny nie chce dalej utrzymywać z nią kontaktów. Ta jedna tragiczna decyzja zaważyła na całym jej późniejszym życiu. Krytyka zarzucała Gojawiczyńskiej, że jej bohaterki są bezideowe, bez świadomości historycznej i politycznej, ich horyzonty i wiedza są ograniczone. Społeczeństwo Nowolipek obserwuje wydarzenia z daleka, ale nie bierze w nich udziału.

Wpływ drugiej wojny światowej na losy ludzi w *Stolicy* jest ogromny. Lata okupacji i działania wojenne pochłonęły ogromną liczbę ofiar. Ci, którzy przeżyli, są zahartowani w walce o przetrwanie i pełni entuzjazmu. Choć dochodzą do nich różne polityczne informacje, najważniejsza jest nie polityka, a odbudowa kraju. Łączy ich niezwykła solidarność i wiara w lepsze jutro.

## Zakończenie

W niniejszym szkicu ukazałam tylko niektóre problemy dotyczące kobiet poruszane przez Gojawiczyńską. W całej swojej twórczości skupiała się ona na walce o poprawę ich losu. Drukując swoje utwory w odcinkach w różnych gazetach i czasopismach, starała się dotrzeć do świadomości rządzących, ludzi mających wpływ na politykę i całego społeczeństwa. Nie zawsze znajdowała zrozumienie u krytyków literackich. Po ukazaniu się powieści *Dziewczęta z Nowolipek* i *Rajska jabłoń*, niektórzy zarzucali jej przejawienie negatywnej roli mężczyzny w życiu kobiety. Kazimierz Wyka imputował jej feminocentryzm, ale dostrzegał

również jej wielki niepokój o człowieka w ogóle<sup>6</sup>. Ostatnie dzieło pisarki – *Stolica*, spotkało się z dość nieprzychylną oceną krytyki. Zarzucano jej powielanie tematów i dawnych wzorów literackich, słabość wątków fabularnych, banalne sytuacje powieściowe<sup>7</sup>. Mieszkańcy Warszawy słuchali tej powieści przez radio i czytali jej odcinki w gazecie często ze łzami w oczach. I to było dla pisarki najważniejsze, bo oni byli adresatami jej twórczości. Entuzjazm pisarki do nowych czasów, zmian społecznych, których zawsze była sojuszniczką, wnosi do *Stolicy* pewne cechy powieści socrealistycznej (komunizujące wypowiedzi Maniuty, wątek „walki klas” niszczący miłość Lucyny i Andrzeja).

Pola Gojawczyńska często jest postrzegana jako autorka tylko „dylogii warszawskiej”. Wpływ na to miało wielkie powodzenie tych powieści wśród czytelników, o czym świadczy fakt, że już w 1937 roku zekranizowano *Dziewczęta z Nowolipek*. W latach siedemdziesiątych Teatr Telewizji przygotował spektakl na podstawie tych utworów, a w 1985 roku powstały dwa filmy w reżyserii Barbary Sas. Warto zwrócić uwagę, że Gojawczyńska była autorką wielu opowiadań i powieści, których część była związana ze Śląskiem, a wszystkie dotyczyły w mniejszym lub większym zakresie losów kobiet. Z pewnością też wymagałyby ponownej lektury.

## Bibliografia

- Gojawczyńska P., *Stolica*, „Czytelnik”, Warszawa 1958.  
 Gojawczyńska P., *Rajska jabłoń*, „Czytelnik”, Warszawa 1973.  
 Gojawczyńska P., *Dziewczęta z Nowolipek*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987.  
 Górnicka-Boratyńska A., „*Stańmy się sobą*” – cztery projekty emancypacji (1863–1939), Świat Literacki, Izabelin 2001.  
 Knysz-Rudzka D., *Pola Gojawczyńska*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.  
 Pryszcewska-Kozołub A., *Pisarstwo Poli Gojawczyńskiej*, PWN, Warszawa 1980.

## Biogram

**Jadwiga Bieniek** – absolwentka studiów magisterskich z zakresu filologii polskiej oraz etnologii na Uniwersytecie Łódzkim. Zadebiutowała opowiadaniem *Ławeczka* w 2008 roku w „Tygułku Kultury”. Główne zainteresowania badawcze wiążą się z dialektologią, badaniem systemów gwarowych na pograniczach etnograficzno-językowych oraz z kulturą Gorców i Beskidów. W latach 2014–2016 przewodnicząca Dialektologicznego Koła Naukowego działającego przy Katedrze Dialektologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego.

<sup>6</sup> A. Pryszcewska-Kozołub, *op. cit.*, s. 83.

<sup>7</sup> D. Knysz-Rudzka, *op. cit.*, s. 195–197.



Sylvia Góra

Instytut Kulturoznawstwa  
Akademia Ignatianum w Krakowie

## KATARZYNA KOBRO – ARTYSTKA OSOBNA CZY PANI STRZEMIŃSKA?

**Abstract.** About Kobra often you need to write the words of other people, because of its own lack. How to describe Catherine at a specific time, the environment in the face of various life choices? Most often he speaks and writes about her on the basis of her tragic life and relationship with Władysław Strzemiński. Is it possible perception of the artist in isolation from its living and working alongside Strzemiński? This article is an attempt to answer this question.

**Keywords:** Katarzyna Kobra, Władysław Strzemiński, avant-garde, sculpture.

**Abstrakt.** O Kobra często trzeba pisać słowami innych ludzi, bo jej własnych brak. Jak opisywać Katarzynę w konkretnym czasie, środowisku, w obliczu różnych życiowych wyborów? Najczęściej mówi się o niej w oparciu o jej tragiczną biografię i związek z Władysławem Strzemińskim. Czy jest możliwe dostrzeżenie tej artystki w oderwaniu od jej życia i pracy u boku Strzemińskiego? Ten artykuł jest próbą odpowiedzi na to pytanie.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Kobra, Władysław Strzemiński, awangarda, rzeźba.

Katarzyna Kobra – artystka, żona, matka. A może najpierw żona i matka, a dopiero potem artystka? Jej twórcza i prywatna droga nie jest już dla nas niczym nowym i zaskakującym. Poznaliśmy ją przede wszystkim dzięki dwóm wspomnieniowym książkom autorstwa jej córki Niki Strzemińskiej, wydanych przez Wydawnictwo Naukowe Scholar: *Katarzyna Kobra* (1999, 2004) oraz *Sztuka, miłość i nienawiść. O Katarzynie Kobra i Władysławie Strzemińskim* (2001). Ta druga pozycja bez wątpienia przysporzyła Nice w środowisku artystycznym wielu wrogów. Środowisko to było bowiem silnie związane z Władysławem Strzemińskim. Córce pary tych kontrowersyjnych artystów zarzuca się zbyt młody wiek, aby mogła pamiętać rzeczy, które opisuje w swoich wspomnieniach z lat dziecięcych; podnosi się jej stronniczość ze względu na silniejsze przywiązanie do matki, z którą pozostała

po rozstaniu rodziców; przypomina się, że będąc dzieckiem nie rozumiała wielu spraw, a jako dorosła nie powinna ich wyciągać na światło dzienne, by nie kłaść pamięci rodziców. Uściślijmy – ojca, bo to właśnie przez pryzmat wspomnień kilkuletniego dziecka, a potem kilkunastoletniej dziewczyny, Władysław Strzemiński objawił się jako samolubny, agresywny, mściwy człowiek, którego miłość do sztuki i niepełnosprawność miała wszystko usprawiedliwić. Uczniowie Strzemińskiego milczą na temat relacji osobistych tej pary, nie poruszają wątków prywatnych, o których być może coś wiedzą, nie potwierdzają i nie dementują niczego. Tak naprawdę nie wiemy jak było, ile jest w książkach Niki „twardych” faktów, a ile dopowiedzianych historii – tak, by mogły ułożyć się w pewną całość. Być może sama Nika tego nie wiedziała. Pamięć bywa zawodna i potrafi nami manipulować, ale Nika Strzemińska jest przecież lekarzem psychiatrą – całe życie poświęciła badaniu schizofrenii. Czy okrutne traktowanie matki przez ojca jest wytworem umysłu małej dziewczynki, a potem dorosłej kobiety? Czy Nika mogła stworzyć historię, która nigdy nie miała miejsca? Mogła. Tylko po co miałyby to robić?

Jeszcze wiele lat po śmierci w niektórych awangardowych kręgach Katarzyna pozostanie całkowicie nieznana. Janusz Zagrodzki w swojej książce poświęconej Kobro (jednej z pierwszych i jednej z zaledwie kilku pozycji dedykowanych bezpośrednio Katarzynie Kobro) przywołuje notatki znanego francuskiego krytyka Geralda Gassiot-Talabot, który pisze:

Przerzucając kartki wydawnictw „Abstraction-Creation” z lat 1932–1933 można znaleźć ślad twórczości zadziwiającego rzeźbiarza o nazwisku Kobro, którego dzieła są prekursorskie wobec angielskiej rzeźby współczesnej, jest w nich to samo określenie objętości płaszczyznami, to samo upodobanie do krzywych barokowych i przerwanym rytmów. Jedynie barwa pozostaje nieznana na czarno-białych fotografiach. To spotkanie z nieznanym twórcą sprawia, że chciałoby się wiedzieć więcej o dziełach tego Kobro<sup>1</sup>.

Francuskiemu krytykowi nie przychodzi do głowy, że prekursorką nowego myślenia o rzeźbie w przestrzeni mogłaby być kobieta. Pierwszeństwo, nowatorstwo zarezerwowane jest w tamtym czasie dla mężczyzn, o czym przypomina po latach takiego myślenia – albo raczej, co uświadamia – Linda Nochlin w swoim słynnym tekście *Dlaczego nie było wielkich artystek?*:

Sztuka nie jest wolnym, autonomicznym aktem twórczym wyjątkowych jednostek, działających „pod wpływem” poprzednich artystów – lub mówiąc bardziej ogólnie – „sił społecznych”. Sytuacja powstawania sztuki, tak od strony rozwoju artystycznego twórcy, jak i natury oraz jakości dzieła, które powstaje w kontekście społecznym, to

---

<sup>1</sup> J. Zagrodzki, *Katarzyna Kobro i kompozycja przestrzeni*, Warszawa 1984, s. 118–119.

integralny element określonej struktury społecznej, zdeterminowany określonymi instytucjami społecznymi, do których zaliczają się akademie sztuki, instytucja mecenatu oraz mity o boskim twórcy i artyście outsiderze lub prawdziwym mężczyźnie<sup>2</sup>.

Wszystkie te czynniki miały wpływ także na Katarzynę Kobro, która – co więcej – miała zarówno niemieckie, jak i rosyjskie korzenie, a to czyniło ją w Polsce przed I wojną wyjątkowo niechcianym gościem, a już na pewno niepotrzebną „twarzą” artystycznego świata. Nie jest to miejsce, by przybliżyć biografię Kobro, a i nie ma takiej potrzeby, bo tę znamy z zapisków jej córki i wydaje się być jedyną najpewniejszą w świetle tak niewielu faktów, które znamy. Jednak warto zaznaczyć, że kiedy pisze się lub mówi o rzeźbiarce nie sposób pominąć kaszki manny gotowanej dla córki na szczytkach własnych porąbanych prac, które w czasie II wojny światowej posłużyły za opał. Nie można przemilczeć jej oddania w stosunku do chorego męża i bycia w tym związku zarówno kobietą, jak i mężczyzną (to Kobro dźwiga ciężary, zimą ciągnie sanki z mężem, naprawia, przenosi – jednym słowem odgrywa rolę kulturowo przypisaną mężczyźnie). W Polsce „popularność” – choć może lepiej powiedzieć: znajomość – Kobro opiera się raczej na okrutnych epizodach z jej życia niż na znajomości jej prac. I na świadomości, że była żoną Władysława Strzezińskiego – malarza i teoretyka sztuki, pedagoga i twórcy Międzynarodowej Kolekcji Sztuki Nowoczesnej w Muzeum Sztuki w Łodzi. O Kobro nie mówi się nigdy – lub prawie nigdy – w oderwaniu od męża i to wydaje się być jej dramatem, ale czy można na tym fakcie zbudować siłę artystyczną tej postaci? Kobro pochodzi z Moskwy, która w pierwszych latach XX wieku może zastąpić Paryż tym wszystkim artystom, którzy nie mają szansy lub ochoty tam wyjechać:

Miasto jest idealne do studiowania sztuki nowoczesnej. Arystokratyczny Petersburg zawsze miał kosmopolityczne ciągoty i skłaniał się ku sztuce salonowej, kupiecka i robotnicza Moskwa jest swojska i bardziej radykalna, choć w obu miastach czuć ferment – już w 1910 roku powstają petersburski Związek Młodzieży i moskiewski Bubnowy walet. Rosyjska awangarda nabiera rozpędu<sup>3</sup>.

W takim środowisku mała Katia – jak nazywają ją pieśczośliwie rodzice – dorasta zwiedzając muzea i instytucje kultury w obecnej stolicy Rosji. Również tutaj, w 1917 roku, rozpoczyna swoje studia artystyczne w Moskiewskiej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury<sup>4</sup>. Po rewolucji szkoła zmienia nie tylko nazwę na Drugie Państwowe Wolne Pracownie Artystyczne (Swomas), ale także system nauczania. Od tej pory studenci sami szukają swoich mistrzów i wybierają

<sup>2</sup> L. Nochlin, *Dlaczego nie było wielkich artystek?*, „Ośka” 1999, nr 3, s. 56.

<sup>3</sup> M. Czyńska, *Kobro. Skok w przestrzeń*, Wołowiec 2015, s. 35.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 34.

pracownie zgodnie ze swoim talentem czy upodobaniami. Skrajni indywidualiści mogą nawet pozostać w pracowni bez nauczyciela. Nie wiemy, jak wybrała Kobro, bo nie zachowały się żadne dane z tego okresu lub też nie zostały dotąd odnalezione. Mogła w tym czasie studiować u malarza konstruktywisty Iwana Kluna, u Nadieždy Udalcowej – asystentki Malewicza – lub też u samego Kazimierza Malewicza. Rzeźby mogła się zaś uczyć u Siergieja Konionkowa lub Aleksandra Babiczewa<sup>5</sup>. Wszak w pierwszych kilkunastu latach dwudziestego wieku w Rosji rozwija się w sztuce równolegle kilka nurtów i tendencji:

Pierwsza to kubizm o proveniencji paryskiej, który w Rosji położył podwaliny pod „sztukę formalną”. Druga to tatlinizm, analizowany dalej szczegółowo, ze względu na połączenie „zagadnień formalnych” z nowymi materiałami, trzecia to suprematyzm, którego istota polegała na ugruntowaniu twórczości „na pewnym systemie” powodującym organiczność prac<sup>6</sup>.

Z taką sytuacją mają do czynienia właściwie wszyscy artyści tego czasu. I wszyscy oni przechodzą po kolei przez te lub zbliżone do nich trzy nurty. Podobnie było w wypadku Kobro, która

[...] przy budowie rzeźby każdorazowo określała metodę wiążącą wszystkie czynniki w uporządkowaną całość. Prawdopodobnie już wtedy odrzucała pogląd, że artysta może dojść do harmonii kształtów jedynie poprzez intuicję. Zamiast tworzenia konstrukcji wynikających ze znajomości zasad kompozycji i zawsze dyskusyjnego, osobistego odczucia estetycznego, dążyła do opracowania systemu logicznie łączącego ze sobą wymiary wszystkich form, w którym wielkość nawet najdrobniejszych elementów zostałaby dokładnie obliczona<sup>7</sup>.

Dla Katarzyny Kobro początkiem są rzeźby abstrakcyjne z lat dwudziestych XX wieku, które charakteryzuje istnienie modułu, który rzeźbiarka każdorazowo wprowadza do swoich prac. I tak na przykład *Rzeźba abstrakcyjna (I)*, która jako jedyna z tej serii zachowała się w całości, jest połączeniem prostopadłościanu bazy z centralną formą w kształcie krzywej z kulą w środku. *Rzeźba abstrakcyjna (II)* podobnie – składa się z kilku form ściśle ze sobą połączonych na zasadzie wyliczeń matematycznych, w tym dwóch wiszących. I ostatnia – *Rzeźba abstrakcyjna (III)* – tym razem mamy do czynienia z aż sześcioma różnymi kształtami uporządkowanymi jednak wciąż według modułu geometrycznego<sup>8</sup>. Wszystkie te prace łączy bez wątpienia dynamizm, który tworzy się przy zestawieniu form statycznych, ciężkich

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>6</sup> A. Turowski, *Budownicowie świata*, Kraków 2000, s. 59.

<sup>7</sup> J. Zagrodzki, *op. cit.*, s. 53.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 55–56.



z lekkimi, wiszącymi. Można je zaliczyć do jednych z pierwszych eksperymentów kinetycznych. Jest to jednak tylko pewien etap na drodze twórczej Kobro, który pokazuje, że już wtedy zainteresowania artystki skoncentrowane były wokół problemu czasu i przestrzeni:

Zadaniem rzeźby nie jest lepienie takich lub innych figurek. Istotnym podłożem rzeźby jest przestrzeń i operowanie tą przestrzenią, organizacja rytmu proporcji, harmonia formy związanych z przestrzenią. Rzeźba powinna być projekcją organicznych i technicznych możliwości epoki. Nasze miasta duszą się przez brak organizacji i planowanej rozbudowy. Nasze rzeźby na placach stoją, jak kamienie przydrożne i wyrzuty sumienia ku czci i ozdoby tego chaosu<sup>9</sup>.

Ta opinia artystki pojawia się w 1935 roku w czasopiśmie „Forma” (jedna z nielicznych wypowiedzi Kobro); w ten sposób rozumie ona formę rzeźbiarską i jej powinność. W stosunku do dotychczasowego postrzegania tej dziedziny wydaje się, że Kobro pragnie przebić głową mur. Pomniki wielkich dygnitarzy, pomniki „ku czci” – to jest to, czego chce i co rozumie społeczeństwo oraz władza. Natomiast artystka

[...] dążąc do biomechanicznej socjalizacji ciała eliminowała biopsychikę „instynktów i woli” [nie poddających się konceptualizacji popędów], godząc funkcjonalność rytmów w przestrzeni z cielesnością. Zastosowana przez Kobro racjonalistyczna redukcja osobowości, [której produktywistyczną wersją była ideologia bogdanowizmu] z tendencją do uniformizacji jednostki i standaryzacji zachowań społecznych, prowadziła artystkę ku kooperatywizmowi. Kobro zmierzała zatem w stronę solidarystycznej utopii społecznej realizowanej w różnych formach zrzeszeń, idei dobrze zakorzenionej w popularnym w Polsce ruchu spółdzielczym<sup>10</sup>.

Jest to kolejny etap w twórczości Katarzyny Kobro. Trzeba bowiem pamiętać, że – jak pisze w cytowanej już książce Turowski – należała ona wraz z mężem do tak zwanego „lewego skrzydła” nowej sztuki, które było w ich wypadku nazywane bądź konstruktywnym, bądź suprematycznym (ze względu na kontakty obojga artystów z Malewiczem). Jednak lewicowość Kobro nie ma zbyt wiele wspólnego z polityką, od której artystka raczej stroni, jedynie uwrażliwienie na sprawy społeczne może ją z nią wiązać. Spotkania z polityką doświadczy ona dopiero po wyjeździe z Rosji do Wilna, by zobaczyć się po raz pierwszy ze swoją nową rodziną – przede wszystkim teściową, która przyjmie ją bardzo chłodno, co Kobro będzie wspominała nawet w swoich ostatnich dniach<sup>11</sup>:

<sup>9</sup> Za: J. Zagrodzki, *op. cit.*, s. 70.

<sup>10</sup> A. Turowski, *op. cit.*, s. 258.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 131.

Władysław Strzemiński wrócił do mitycznej ojczyzny, Katarzyna po prostu poszła za mężem. W Rosji zostawiła rodzinę, przyjaciół i dorobek artystyczny. W walizce ma tylko kilka zdjęć swoich prac. [...] Atmosfera w rodzinnym domu męża i na ulicach Wilna podziiała na nią jak kubek zimnej wody. Szybko się przekona, że niełatwo być Rosjanką w Polsce. Kacapka! – krzyczą za nią przypadkowi przechodnie i spluwają dziewczynie pod nogi<sup>12</sup>.

Kobro nie czuje się dobrze w nowym miejscu, nie zna języka, nie pracuje. Strzemiński zaś poszukuje znaczących kręgów artystycznych w powojennej Polsce lat dwudziestych i chce pokazać Polakom rosyjską sztukę. Już po kilku miesiącach pobytu nawiązuje kontakty ze środowiskiem formistów i futurystów, którzy skupieni są wokół pisma „Zwrotnica” redagowanego przez Tadeusza Peipera. Z redaktorem naczelnym malarz nawiąże na tyle bliskie relacje, by już w trzecim i czwartym numerze pisma umieścić swoje artykuły i rozpocząć tym samym obok drogi malarskiej – karierę teoretyka sztuki. Co w tym czasie robi Kobro? Nie bardzo wiadomo. Może opiekuje się siostrą męża, pomaga teściowej i myśli o swojej ojczyźnie? A może rysuje makiety do swoich przyszłych rewolucyjnych dzieł? Na pewno zaś będzie członkinią kolejnego ugrupowania, w które włączy się jej mąż – „Błoku”. I będzie tam jedną z dwóch kobiet – obok Teresy Żarnowerówny (potem dołączy jeszcze Maria Nicz)<sup>13</sup>. To właśnie w tym czasie pojawi się słynne zdanie Strzemińskiego o żonie:

Najzdolniejsza z młodych, rzeźbiarka Kobro, zjawiskiem o znaczeniu europejskim są jej rzeźby suprematyczne. Jej prace są prawdziwym krokiem naprzód, zdobywaniem wartości niezdoitych, nie są naśladownictwem Malewicza, a twórczością równoległą<sup>14</sup>.

Wydaje się więc, że od tej chwili droga Katarzyny Kobro może być tylko łatwiejsza, ale nic bardziej mylnego.

Kolejnym etapem w twórczości artystki będą kompozycje przestrzenne. Nawiązuje w nich do podjętego wcześniej problemu czasu i przestrzeni. Pierwsza rzeźba z tego cyklu dotyka problemu włączenia w przestrzeń, kolejna, *Kompozycja przestrzenna* (2):

Rozwiązuje konstrukcję sześciątów o bokach o połowę mniejszych. Mimo że wszystkie elementy formy i jej granice są zaznaczone, zasadnicze kierunki pozostają otwarte, wyznaczając linie, które mogą być kontynuowane w nieskończoność; nie ma żadnego zamknięcia, ostateczny kontur bryły będącej punktem wyjścia kompozycji można wytyczyć tylko w przestrzeni<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> M. Czyńska, *op. cit.*, s. 57.

<sup>13</sup> M. Czyńska, *op. cit.*, s. 58–59.

<sup>14</sup> W. Strzemiński, *O sztuce rosyjskiej – notatki*, „Zwrotnica” 1922, nr 3, 4, cyt. za: W. Strzemiński, *Pisma*, Wrocław 1975, s. 6–7.

<sup>15</sup> J. Zagrodzki, *op. cit.*, s. 81.

Kobro eksperymentuje, aby znaleźć formułę, która pozwoliłaby na mnogość rozwiązań podziału linii i płaszczyzn. W tym celu szuka pitagorejskiego złotego podziału i zaczyna interesować się ciągiem liczb naturalnych Leonarda z Pizy (zwanym Fibonaccim). To pozwala jej na stworzenie zrytmizowanych kompozycji przestrzennych, do których należą już *Kompozycja przestrzenna* (4) z 1929 roku oraz *Kompozycja przestrzenna* (5) z przełomu lat 1929–1930, i kolejne aż do *Kompozycji przestrzennej* (9) datowanej na 1933 rok, kiedy to rezygnuje z pionów i poziomów na rzecz krzywizn<sup>16</sup>. W tym czasie, w 1931 roku, powstaje także książka pary Kobro-Strzeziński pt. *Kompozycja przestrzeni, obliczeniach rytmu czasoprzestrzennego*. Książka ta jest poświęcona przede wszystkim rzeźbie. Można więc zakładać, że jest w bardzo dużej mierze dziełem Kobro, która jednak – co wiemy z kilku źródeł (choćby z książek wspomnieniowych córki Niki Strzezińskiej) – nigdy nie nauczyła się posługiwać językiem polskim na tyle dobrze, by móc bezproblemowo porozumiewać się nim na płaszczyźnie sztuki. Można więc – z pewną dozą ostrożności – założyć, że pozycja ta jest w ogromnej mierze przemyślana i przepracowana przez Kobro, a podyktowana mężowi, który przetłumaczył ją na język polski. Trop ten w pewien sposób potwierdza trafna uwaga Janusza Zagrodzkiego w jego monografii o Kobro:

Termin „unizm rzeźbiarski”, który pojawia się w „Kompozycji przestrzeni, obliczeniach rytmu czasoprzestrzennego” nigdy nie był używany przez Kobro w praktyce artystycznej, a nawet Strzeziński, [...] podsumowującym dorobek awangardy „Sztuka nowoczesna w Polsce”, w odniesieniu do rzeźb Kobro używał pojęcia „kompozycje przestrzenne”<sup>17</sup>.

Swoje kompozycje na płótnie nazywa zaś architektonicznymi. Widać więc wyraźnie rozróżnienie terminologiczne, które pozwala na snucie przypuszczeń co do wkładu pracy w powstanie książki. Pozycja ta jest jak dotąd najpełniejszą znaną wypowiedzią artystki o tym, czym jest dla niej sztuka, a w szczególności rzeźba; jaka być powinna, jakie stoją przed nią zadania etc.:

1. Rzeźba stanowi część przestrzeni, warunkiem jej organiczności jest związek z przestrzenią.
2. Rzeźba nie jest kompozycją formy samej dla siebie, lecz kompozycją przestrzeni.
3. Energia kolejno następujących po sobie kształtów w przestrzeni wytwarza rytm czasoprzestrzenny.
4. Źródłem harmonii rytmu jest miara, wynikająca z liczb.
5. Architektura organizuje rytm ruchów człowieka w przestrzeni, stąd jej charakter kompozycji przestrzennej.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 93–98.

<sup>17</sup> J. Zagrodzki, *op. cit.*, s. 128.

6. Architektura nie jest tylko projektowaniem wygodnie sfunkcjonalizowanych mieszkań.

7. Architektura wymaga całkowitego związku; rozmieszczenia rzeczy użytkowych, wynalazków konstrukcyjnych, jakości barwy i kierunku kształtów, które same unoszą i kierują rytmem życia człowieka w architekturze<sup>18</sup>.

Brzmi to niczym dekalog, do którego należy się stosować, aby nie złamać zakazów, które wprowadzają w życie porządek. Tymi koncepcjami zachwyci się co najmniej kilka osób z otoczenia artystów oraz późniejsi komentatorzy jej twórczości, w tym Andrzej Osęka, który podkreśli, że rzeźba Kobra jest „otwarta i łączy się z otoczeniem”, będąc jednym z pierwszych krytyków, który doceni rzeźbiarkę, oraz Szymon Syrkus, który jednak pójdzie o krok dalej – przyswajając sobie teorie Kobra w szczególności na polu architektury<sup>19</sup>.

Lata trzydzieste to zarówno dla Kobra, jak i Strzezińskiego okres najbardziej wytężonej pracy, ale i mocne zaakcentowanie swojej działalności w Łodzi, która ma być drugim Weimarem czy też Dessau, ze swoim własnym Bauhauserem. Jednak nie udaje się stworzyć uczelni artystyczno-rzemieślniczej ani w Łodzi, ani nigdzie indziej, gdzie mieszkali Kobra i Strzeziński, choć oboje sprawdzili się jako pedagodzy. Najobfitsze w twórczość lata trzydzieste przerwie w 1939 roku wybuch drugiej wojny światowej. W życiu artystycznym Strzezińskiego nie zmieni ona tak wiele, ale w Kobra właściwie wszystko. Natomiast w ich życiu prywatnym, po wojnie, już nic nie będzie takie samo. I tu znowu pojawia się przywoływany już obraz porąbanych i palonych aktów drewnianych Kobra, które robiła równolegle do swoich kompozycji przestrzennych czy rzeźb abstrakcyjnych, i niebezpieczna wyprawa, aby odzyskać obrazy męża, a jak się uda, także własne prace<sup>20</sup>. Po wojnie Kobra właściwie już nie tworzy, tylko na krótko wróci do rzeźby. W latach 1946–1949 powstają akty o „płynnej, miękkiej formie nawiązujące do studiów z wczesnego okresu”. W 1949 roku Kobra kończy kurs dydaktyczny dla nauczycieli języka rosyjskiego i to jego nauką zajmie się aż do swojej śmierci w 1951 roku<sup>21</sup>. Muzeum Sztuki w Łodzi jest właściwie jedynym spadkobiercą kompozycji przestrzennych Kobra i przez długie lata tylko tam można zobaczyć (i to nie zawsze) dzieła rzeźbiarki. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku to nieobecność dzieł Kobra w Polsce. Dopiero lata siedemdziesiąte przyniosą nowy etap w dziejach prac Kobra – Ryszard Stanisławski, nowy i drugi po Marianie Minichu dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi – stanie się wielkim popularyzatorem awangardy polskiej również

<sup>18</sup> K. Kobra, W. Strzeziński, *Kompozycja przestrzeni. Obliczenia rytmu czasoprzestrzennego*, [w:] W. Strzeziński, *op. cit.*, s. 96.

<sup>19</sup> M. Czyńska, *op. cit.*, s. 77–78.

<sup>20</sup> Dokładny opis zdarzenia w książce N. Strzezińskiej, *Sztuka, miłość i nienawiść. O Katarzynie Kobra i Władysławie Strzezińskim*, Warszawa 2001.

<sup>21</sup> J. Zagrodzki, *op. cit.*, s. 103–104.

za granicą, a w szczególności twórczości Katarzyny Kobro. Po raz pierwszy dzieła artystki pojawią się w Paryżu na wystawie *Peinture moderne polonaise. Sources et recherches*, a nota biograficzna jej dotycząca choć zawierająca szereg nieścisłości, znajdzie się w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>22</sup>.

Jaka jest więc odpowiedź na pytanie postawione w tytule artykułu? Czy Katarzyna Kobro to żona Strzebińskiego, ciekawy „dodatek” artystyczny do męża, czy też artystka zupełnie osobna? Niech za odpowiedź posłuży opinia Mieczysława Porębskiego – jednego z najważniejszych krytyków sztuki tamtego i nie tylko tamtego czasu, który w swoim artykule *Dwa programy*, nazwie Katarzynę Kobro jednym z „najwybitniejszych artystów Bloku”, a Przybóś przywoła zdarzenie z Muzeum Sztuki w Łodzi, kiedy to malarz i tłumacz poezji francuskiej – Mortensen, czyszcząc własnoręcznie rzeźby Kobro, porównuje je do najpiękniejszych poematów, nieustająco powtarzając: „J’aime cette femme”<sup>23</sup>.

## Bibliografia

- Czyńska M., *Kobro. Skok w przestrzeń*, Czarne, Wołowiec 2015.  
 Nochlin L., *Dlaczego nie było wielkich artystek?*, B. Limanowska (tłum.), „Ośka” 1999, nr 3, s. 52–56.  
 Strzebińska N., *Sztuka, miłość i nienawiść. O Katarzynie Kobro i Władysławie Strzebińskim*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.  
 Strzebiński W., *Pisma*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1975.  
 Turowski A., *Budowniczości świata*, Universitas, Kraków 2000.  
 Zagrodzki J., *Katarzyna Kobro i kompozycja przestrzeni*, PWN, Warszawa 1984.

## Biogram

**Sylwia Góra** – absolwentka filologii polskiej, specjalność antropologiczno-kulturowa, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz kulturoznawstwa na Akademii Ignatianum w Krakowie. Obecnie doktorantka w Instytucie Kulturoznawstwa na Akademii Ignatianum. Zainteresowania: literatura XX wieku, sztuka XIX i XX wieku, estetyka. Publikowała w czasopiśmie naukowych, między innymi: „Estetyka i Krytyka”, „Kwartalnik Filozoficzny”, „Episteme”, „Ogrody Nauk i Sztuk”, „Perspektywy Kultury”. Redaktor monografii naukowej *Świat zmysłów. O znaczeniu zmysłów w kulturze* (Kraków 2014).

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 119.

<sup>23</sup> Za: J. Zagrodzki, *op. cit.*, s.111.



## KAROLINA KOCIĘCKA – LATAJĄCA DIABLICA CZY ANIOŁ NA ROWERZE?

**Abstract.** The article is about one of the first woman cyclists in Poland – Karolina Kocięcka. Born in 1875 in Warsaw, she was brought up by older brothers and when she was adolescent, she started cycling. Karolina Kocięcka was spending a lot of time in Dynasy, which was at the home place of The Cycling Society in Warsaw, where she was watching men racing. In 1894, for the first time she took part in competition with men near Warsaw and she won, which surprised all the viewers. In 1897 she unsuccessfully tried to set up The Cyclewoman Club in Warsaw – the government didn't give her permission. In the same year she won the first women's race on a distance of approximately 26 kilometers. In 1898 she took part in the most prestigious competition for the title of The Champion of the Polish Kingdom. Two years later she cycled the distance from Warsaw to Paris (about 1700 kilometers). In 1901 unmarried Karolina was proud of herself because she managed to cycle the route Petersburg – Warsaw – Moscow (about 5572 kilometers!). Afterwards she moved out to Paris where she became a cab driver. Despite her achievements her name has been forgotten...

**Keywords:** women, sport, emancipation, Karolina Kocięcka.

**Abstrakt.** Karolina Kocięcka była pionierką sportu kołowego na ziemiach polskich na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Urodzona w 1875 roku w Warszawie, wychowana „po męsku” przez braci, mając kilkanaście lat zaczęła jeździć na rowerze. Wiele czasu spędzała na Dynasach, w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, gdzie przypatrywała się wyścigom panów. W 1894 roku pierwszy raz uczestniczyła w zawodach z mężczyznami pod Warszawą, które ku zdziwieniu wszystkich wygrała. W 1897 roku podjęła nieudaną próbę stworzenia „Klubu cyklistek” w Warszawie. W tym samym roku zajęła pierwsze miejsce w pierwszym wyścigu szosowym damskim na dystansie 25 wiorst. Swoich sił próbowała w zmaganiach o prestiżowy tytuł Mistrza Królestwa Polskiego (1898). W 1900 roku stanęła do rywalizacji z mężczyznami na odcinku Moskwa – Petersburg, który uchodził w tych czasach za ekstremalny (650 wiorst). W tym samym roku udała się na swoim rowerze na Światową Wystawę Przemysłową do Paryża. W 1901 roku biła rekordy na 50 i 100 wiorst. Wyczynem godnym podziwu było przemierzenie trasy Petersburg – Warszawa – Moskwa, której odległość wynosiła 5227 wiorst.



W 1903 roku panna Karolina wyjechała do Paryża, gdzie uzyskała prawo jazdy. Mimo odniesionych sukcesów, słuch o niej zaginął. Poniższy artykuł ma na celu przypomnienie tej wspaniałej kobiety.

**Słowa kluczowe:** kobiety, sport, emancypacja, Karolina Kocięcka.

## Rowerem po emancypację

W ostatniej dekadzie dziewiętnastego wieku pisano: „u nas to pani jadąca na rowerze jest jeszcze zjawiskiem jakkolwiek bardzo miłym, ale też i bardzo rzadkiem”<sup>1</sup>. Wiele czasu minęło zanim ogół społeczeństwa oswoił się z nowym wynalazkiem: „Z kołem dla tego tak ciężko idzie, że to nowość, że oko nasze nie dość jeszcze do niego przyzwyczajone”<sup>2</sup>. Dwukołowa maszyna budziła skrajne emocje, wręcz namiętności: „Śmieszni są dla nas owi zaciekli, nic poza rowerem nie widzący cykliści; ale czy nie bodaj śmieszni wszyscy wrogowie roweru z zasady!”<sup>3</sup>. W prasie podkreślano, że rozsądne i przystosowane do zapasu sił posiadanych przejażdżki rowerowe pań, we właściwych granicach, były rozrywką pożyteczną dla zdrowia<sup>4</sup>. Żadne jednakże środowisko nie popierało uczestnictwa dam w wyścigach:

Kobieta, wdzierająca się w zakres, będący wyłącznie przywilejem mężczyzny, wychodzi ze swej przez naturę wydzielonej roli i pozbywa się najpiękniejszego przymiotu: kobiecości. Emancypacja w tym kierunku sprzeciwia się pojęciu etyki<sup>5</sup>.

Pomimo trudności natury obyczajowej, kusząca była wizja stworzenia oryginalnego stroju na rower. Wedle dowcipów pierwsze *cyclewoman* „na sam przód” stawiały toaletę, potem dopiero sport. Dyskretna konferencja z „mistrzynią igły” była punktem wstępnym, a zarazem niezbędnym, dla każdej początkującej cyklistki. Podkreślano: „Wybór kostjumu cyklowego wymaga ze strony kobiety więcej taktu i smaku niż żaden inny, tak łatwo staje się śmiesznym a nawet nieprzystojnym”<sup>6</sup>.

Kobieta na rowerze, traktująca naturalnie, sport jako rozrywkę a nie profesję, daje tym, którzy władają ołówkiem pędzlem lub wdzięczne tony dobywają z lutni, mówiąc krócej artystom i poetom nowe a oryginalne, piękne pojęcie sztuki. Wdzięczna syl-

<sup>1</sup> M. Poturaj, *Kobieta i sport kołowy*, „Cyklista” 1895, nr 2, s. 1.

<sup>2</sup> C. Fressel, *Dlaczego i w jaki sposób ma świat kobiety brać udział w ćwiczeniach sportowych, w szczególności zaś w sporcie kołowym?*, przeł. K. Hemerling „Koło” 1896, nr 9, s. 102.

<sup>3</sup> Piotrkowianin, *Cyklomani i cyklofobi*, „Cyklista” 1897, nr 49, s. 7.

<sup>4</sup> K., *Nauka lekarska o sporcie kołowym*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1897, nr 18, s. 175.

<sup>5</sup> M. Poturaj, *Kobieta i sport kołowy*, „Cyklista” 1895, nr 2, s. 2.

<sup>6</sup> Mil-es, *Cykizm i moda*, „Cyklista” 1897, nr 1, s. 30.

wetka lekkiego i prawie nieuchwytnego zjawiska, niknącego w dali na stalowym rumaku, będzie zawsze natchnieniem dla tych, co czują i myślą<sup>7</sup>.

Artur Oppman (zwany Or-ot) napisał wiersz *Cyklistka*, którego fragment zamieszczam poniżej:

Tobie to, wieku dziewiętnasty,  
Składał swą pieśń w ofierze:  
Dałeś nam obraz, wprzód nieznany:  
Anioła na rowerze! <sup>8</sup>

## Karolina Kocięcka – „amazonka” na „stalowym rumaku”

O godzinie ósmej wieczorem, po dwunastogodzinnej jeździe, stanęłam na finiszu i wygrałam wyścig. Wszyscy inni odpadli. Nazwano mnie wtedy „latającą diablicą”. Gdy zeszałam z roweru byłam zwinięta w kłębek. Nóg nie mogłam rozprostować, ale cieszyłam się bardzo z tego zwycięstwa, gdyż wszyscy wiedzieli dobrze, że jestem Polką. Wróciłam do Warszawy i znowu przygotowywałam się do nowych wyczynów. Mimo wyklęcia przez rodzinę i „śmiechu ulicy” startowałam i biłam rekordy na 100, 300 i 400 wiorst. Bawiło mnie to, żyłam tym<sup>9</sup>.

Autorka powyższych słów Karolina Kocięcka, urodziła się w 1875 roku w Warszawie. Wczesnie straciła matkę (zmarła, gdy Karolina miała zaledwie 10 miesięcy); wiadomo, że miała dwóch braci. Jako młoda dziewczyna wiele czasu spędziła na Dynasach<sup>10</sup>, gdzie mieściła się siedziba Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (WTC)<sup>11</sup>, przyglądając się wyścigom kolarskim. Mając kilkanaście lat zaczęła jeździć na rowerze. Wyśmiewana przez ulicę i wyklęta przez rodzinę nie zrezygnowała z marzeń o zostaniu w przyszłości zawodową cyklistką. Z relacji prasowej, stanowiącej jedyne źródło informacji o bohaterce wynika, że przez cały

---

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Or-ot [Artur Oppman], *Cyklistka*, „Cyklista” 1897, nr 3, s. 5.

<sup>9</sup> Karolina Kocięcka o sobie podczas wywiadu udzielonego w Rzymie w 1934 r. dziennikarzowi „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Wspomnienia z 12-godzinnego konkursu na Michajłowskim Maneżu (1898) (B. Tuszyński, *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986, s. 73).

<sup>10</sup> Siedziba WTC zbudowana w 1892 r. ze składek członkowskich i sprzedanych udziałów. Łączny koszt inwestycji był znaczny. Dynasy tworzyły cały kompleks boisk i zabudowań zlokalizowanych pomiędzy dawnymi ulicami Obozną, Topiel, Tamka i Sewerynowem. Nazewnictwo pochodzi od jednego z pierwszych właścicieli posiadłości.

<sup>11</sup> WTC powstało w 1886 r. z inicjatywy hrabiego Edwarda Chrapowickiego. Obok Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (1878) i Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego (1893) było prężnie działającą organizacją mieszczańską propagującą sporty, ze szczególnym uwzględnieniem kolarstwa.

okres kariery kolarskiej nie założyła własnej rodziny (w każdym artykule podpisywana była „panna Kocięcka” lub skrótem „p. K.”). Postawa mężczyzn wobec panny Karoliny odpowiadała ówczesnym standardom myślenia, gdyż kobieta poświęcająca się własnej pasji nie była odpowiednią kandydatką na ukochaną (staropanieństwo wśród „artystek” nie było niczym zaskakującym). Zastanawiać może, gdy wyobrazimy sobie obraz pięknej „amazonki” przemierzającej ulicę dawnej Warszawy. W artykule *Kobieta i sport kołowy* czytamy:

Każdy kto widział cyklistkę, jadącą, przyznać musi, iż jest ona stworzonkiem bardzo miłym, pełnym wdzięku i czyniącym na widzu jak najsympatyczniejsze wrażenie. Twierdzący przeciwnie, dowiódłby tylko braku poczuciu piękna<sup>12</sup>.

Zewnętrzna posturę zapomnianej *sportswoman* możemy odtworzyć na podstawie trzech fotografii zamieszczonych na łamach prasy specjalistycznej z roku: 1897 („Cyklista”, nr 32) i 1901 („Sport. Tygodnik Ilustrowany”, nr 17 oraz „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz”, nr 26). Pierwsze zdjęcie 22-letniej Karoliny Kocięckiej, kobiety o ciemnych włosach (prawdopodobnie do ramion), gęstych brwiach, zgrabnym nosie i małych ustach, prezentuje postać nadzwyczaj atrakcyjną. Z przedstawienia cyklistki na maszynie typu męskiego, wnioskować należy, że była wysokiej postury (przypuszczalnie mogła mieć około 170 cm wzrostu). Fotografia bohaterki niniejszego artykułu z 1901 roku ukazuje postać dojrzałą (miała wtedy 26 lat) o wyostrzonych rysach twarzy i wyraźnych kobiecych kształtach.

## Na torze, czyli kariera sportowa

### Na początek...

Po raz pierwszy Karolina Kocięcka upomniwała się o prawo kobiet do swobodnego korzystania z rozrywki rowerowej w 1894 roku. Listownie (nie podając danych nadawcy) zaprotestowała przeciwko niedopuszczeniu kobiet do konkursu na 25 wiorst (wiorsta – dawna rosyjska jednostka długości; 1 wiorsta = 1066,8 metrów) organizowanego w okolicach Warszawy. 19-letnia Karolina znana ze swoich ciągłerek do dwóch kółek nie pozostała ostatecznie anonimowa. Organizatorzy w końcu zgodzili się i w wyścigu wzięło udział, obok kilkunastu kolarzy, siedem cyklistek. Kocięcka zwyciężyła w konkursie i od tej pory, jak sama wspomina: „Rower i szosa były dla mnie wszystkim”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> M. Poturaj, *Kobieta i sport kołowy*, „Cyklista” 1895, nr 2, s. 2.

<sup>13</sup> B. Tuszyński, *op. cit.*, s. 73.

W 1896 roku została zaproszona na wyścigi we Lwowie, których inicjatorami byli doktor Mikolasch i Kazimierz Hemerling. Po wielu przeszkodach (nielegalne przekroczenie granicy dzielącej zabór rosyjski z austriackim) wzięła udział w konkursach, lecz wynik nie został odnotowany. Pierwsze „igraszki” z rowerem zrodziły ideę stworzenia formalnej organizacji cyklistek.

### „Klub cyklistek”

Karolina Kocięcka należała do grona cyklistek warszawskich, które w kwietniu 1897 roku zapragnęło zorganizować własny klub damski. Przyszłe członkinie zgłosiły się do Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów z prośbą o radę i pomoc przy organizacji powziętego zamierzenia. Idea powołania klubu cyklistek zyskała uznanie w oczach WTC, które wyraziło chęć pomocy przy tworzeniu nowego stowarzyszenia, a w przyszłości służenia radą wedle możliwości. WTC zwróciło się do swojego korespondenta petersburskiego<sup>14</sup> z prośbą o przesłanie ustawy towarzystwa (w Petersburgu w tym samym czasie panie zabiegały o utworzenie własnego klubu cyklowego) celem pozyskania wzoru dla „Klubu cyklistek” w Warszawie. Redakcja „Cyklisty”, przyjmując ze szczerym uznaniem zamiar pań, zajęła się zbieraniem informacji na temat ewentualnej liczebności stowarzyszenia. Miłośniczki dwóch kół z Warszawy i prowincji, które chciałyby się zaliczyć do członkiń nowego klubu, były proszone o nadsyłanie swoich danych na adres redakcji. Zgłoszenia miały zawierać imię, nazwisko i adres kandydatek<sup>15</sup>.

Za niecałe dwa tygodnie w sprawie projektu zawiązania klubu cyklistek w Warszawie z inicjatywny p. K.<sup>16</sup> (panny Karoliny Kocięckiej) nadeszły informacje od korespondenta petersburskiego „Cyklisty”, które następnie zostały opublikowane na łamach pisma. Wiadomość przedstawiciela zagranicznego nie wróżyła dobrze pomysłowi polskich *cyclewoman*. Głosy o założeniu „Klubu damskiego cyklistek w Petersburgu” były przedwcześnie, a plan zaczerpnięcia wzorów ze statutu organizacji niemożliwy, gdyż pożądana ustawa nie znajdowała się nawet w fazie projektu. Prawdą było, że grupa osób mierzyła się z zamiarem powołania takiego klubu, ale objaśniano, że istnieją dwie odrębne inicjatywy: założenia „klubu damskiego” mającego za zadanie propagowanie ćwiczeń ruchowych, i „klubu cyklistek”, całkowicie podporządkowanemu sprawom sportu kołowego. Zbyt mała liczba kandydatek,

---

<sup>14</sup> WTC rozbudowywane było na zasadach filii. Pierwsze placówki sportu cyklowego powstały w Łodzi, Krakowie i Lwowie w tym samym roku, co ich macierz. WTC nie tylko nie znało barier między zaborami, jej wpływy dotarły również do stolicy Rosji – Petersburga – w 1892 roku.

<sup>15</sup> *Klub cyklistek*, „Cyklista” 1897, nr 21, s. 11.

<sup>16</sup> Podawanie inicjałów kobiet – cyklistek było stałym zabiegiem stosowanym w czasopismach, który miał chronić panie od złej sławy.

niewystarczające zainteresowanie społeczne i niechętna postawa władz, to kilka kluczowych punktów, które nie pozwoliły orzec nic pewnego w tej sprawie. Argumentem nieprzemawiającym za koniecznością formalnego usamodzielnienia się cyklistek był fakt dopuszczania do wszystkich prawie klubów petersburskich pań w kategorii członkiń. Przekaz korespondenta o bezpodstawności oddzielenia się kobiet i powołania czysto damskich organizacji na podwórku petersburskim odbił się nieprzychylnie na inicjatywnie promowanej przez Karolinę Kocięcką. Ostatecznie nadesłano do redakcji tylko cztery deklaracje ewentualnych zrzeszonych cyklistek, co było przyczyną odroczenia projektu p. K.<sup>17</sup>

### Pierwszy szosowy wyścig damski (1897)

Kocięcka była w gronie pomysłodawczyń zorganizowania wyścigu szosowego dam, które zgłosiły się z prośbą o pomoc w realizacji pomysłu do WTC. Grupa pod nazwą „Cyklistki Nr 1001” realizowała swoje marzenia aby doskonalić się w jeździe, a co ważniejsze, wykazać wyrobienie w sporcie cyklowym i zachęcić inne damy do uprawiania tego sportu. Pionierki sportu kołowego do tego czasu dwukrotnie bez skutku ubiegały się o przyjęcie w poczet stowarzyszonych czy gości do WTC. Myśl „Cyklistek 1001” poparł „Cyklista”, który zaplanował organizację wyścigu szosowego, dystansowego dla pań nie tylko ze stolicy Królestwa, ale i prowincji. Wstępnie proponowaną przestrzenią do przebycia była trasa Warszawa – Nowomińsk – Warszawa, której dystans miał wynosić około 60 wiorst, a norma czasowa wynosić miała w przybliżeniu 6 godzin (według oceny redakcji kobiety średnio powinny pokonać 10 wiorst na godzinę). Redakcja czasopisma poszukiwała współorganizatorów. „Cyklista” zadeklarował gotowość ofiarowania swojego lokalu na narady i do zapisów, a także ufundowanie pierwszej nagrody dla zwyciężczyni wyścigu. Podkreślano, że owa inicjatywa „Dla przyszłości rozwoju sportu wśród kobiet naszych nie powinna by ona pozostać bez pożytku”<sup>18</sup>.

Pomysł organizacji próby wytrzymałości pań został poparty przez dyrektorów towarzystwa akcyjnego „Singer Cycle Co” L. Kosińskiego i Z. Polakowicza. Na pierwszej naradzie w siedzibie WTC na Dynasach w poniedziałek 10 lipca (28 czerwca)<sup>19</sup> powołana została komisja wyścigu, w skład której wchodził: Antoni Fertner, Stanisław Leppert, Ludwik Kowalski, Mikołaj Moller i Mikołaj Poturaj oraz redaktor i sekretarz „Cyklisty”. Na zebraniu wybrano wstępnie dzień wyścigu – 25 lipca (12 lipca) o godzinie piątej po południu oraz miejsce – jedna z szos podwarszawskich (przewidywano Jabłonna – Nowy Dwór). Komisja w trakcie

<sup>17</sup> *Klub cyklistek*, „Cyklista” 1897, nr 21, s. 11.

<sup>18</sup> *O wyścig damski*, „Cyklista” 1897, nr 25, s. 9.

<sup>19</sup> Data według kalendarza gregoriańskiego (data według kalendarza juliańskiego).

zapisów „koleżanek po kole” zastrzegła sobie prawo odrzucenia kandydatury bez objaśniania powodów. Ponadto przy rejestracji proszono o powoływanie się na osoby znajome z komisji. Nie pomijając przy rekrutacji aspektu higienicznego, zastrzeżono, że przed startem panie miały przejść podstawowe badania lekarskie – zbadanie pulsu i tętna serca. Organizatorzy przed wyścigiem zaprezentowali zestaw przewidzianych nagród. Sponsorem upominków była redakcja „Cyklisty” oraz towarzystwo „Singer Cycle Co”. Wszystkie uczestniczki, które zgłosiłyby swoją kandydaturę w terminie do 19 lipca (6 lipca), otrzymać miały srebrne żetony pamiątkowe<sup>20</sup>. Nadsyłane meldunki miały zawierać własnoręczny podpis cyklistki oraz dodatkowo 5 rubli kaucji na pewnośc stawienia się do rywalizacji. Po tygodniu od ogłoszenia zawodów do redakcji nadesłano kilka zgłoszeń<sup>21</sup>. Wyścigi damskie nie były niczym nowym, podobne konkursy organizowano poza granicami. W Turynie w czerwcu 1897 roku odbył się wyścig pań, które zobowiązane były stawić się na mecie w długich spódniczkach i towarzystwie dwóch lub trzech osób w celu ewentualnej ich obrony przed „napastnikami”. Owe warunki wytworzyły niemiłą atmosferę wokół konkursu, w którym ostatecznie wzięło udział pięć pań<sup>22</sup>.

Do 24 lipca (11 lipca) nadesłano cztery zgłoszenia; komitet organizacyjny, uznając liczbę za niedostateczną, przedłużył termin składania wniosków do 28 lipca (15 lipca), a sam dzień wyścigu przesunął na 1 sierpnia (19 lipca). Podkreślano, że zawody dojdą do skutku, gdy do rywalizacji zgłosi się minimum sześć osób. Komitet organizacyjny wielokrotnie upominał zainteresowane panie, że przesyłane dane powinny być kompletne<sup>23</sup>. Opór w ujawnianiu dokładnych wiadomości przez cyklistki to dowód na funkcjonujący nadal w społeczności ich obraz, jako „czarownic” jadących na sabat na swoich „stalowych rumakach”.

31 lipca (19 lipca) w „Cyklicie”, po zgłoszeniu się wymaganej liczby kandydatek, został potwierdzony termin wyścigu, punktem rozpoczęcia była Hala Jabłonna. Ustalono, że funkcję sędziów będą pełnić członkowie komitetu organizacyjnego, którzy zostali rozstawieni na kilku punktach trasy<sup>24</sup>.

W niedzielę 1 sierpnia (20 lipca) 1897 roku z inicjatywy „Cyklisty” i „Singer Cycle Co” odbył się pierwszy wyścig szosowy damski na dystansie 25 wiorst. Trasa biegła od Jabłonn w kierunku Radzymina, a funkcje sędziowskie pełnili członkowie WTC. Wśród licznej publiczności, szczególnie zainteresowane przejawiali „sprężysci” (określenie na członków WTC) przybyli licznie z Warszawy i okolic.

<sup>20</sup> 25 wiorst na szosie dla pań, „Cyklista” 1897, nr 27, s. 9.

<sup>21</sup> 25 wiorst dla pań, „Cyklista” 1897, nr 28, s. 10.

<sup>22</sup> Wyścig drogowy damski, „Cyklista” 1897, nr 29, s. 11.

<sup>23</sup> 25-o wiorstowy wyścig dam, „Cyklista” 1897, nr 30, s. 9.

<sup>24</sup> 25-o wiorstowy wyścig dam, „Cyklista” 1897, nr 31, s. 9.

Z zameldowanych siedmiu pań, na mecie stawiało się sześć (pani Rudzińska spóźniła się na start). O tytuł *sportswoman* rywalizowały: Trawnikowa, Marion (pseudonim), Kocięcka, Duhwald, Dora (pseudonim) i Mara (pseudonim). Panie porwane chęcią rywalizacji ruszyły z wichrem w zawody o godzinie 10 minut 25. Na półmetek Kocięcka przybyła pierwsza o godzinie 10:58. Faworytce zawodów „placu dotrzymywały” p. Duhwald (10:58:2) i Trawnikowa (10:59:30). Pierwszą mistrzynią szos z wynikiem 1:1,45 godz. została Karolina Kocięcka, która zdobyła pierwszą nagrodę – żeton od „Petersburskiego Towarzystwa Cyklistów” oraz pierścionek z szafirem i dwoma brylantami od redakcji „Cyklisty”. Kolejne na metę przybyły p. Duhwald (1:02,15 godz.) i p. Trawnikowa (1:11,30 godz.) otrzymując odpowiednio za drugie miejsce broszkę złotą z brylantem, za trzecie – pierścionek z opalem od firmy „Singer”. Dodatkową nagrodę otrzymała p. Duhwald od firmy welocypedowej „Singer”, przybywając na metę jako pierwsza na maszynie ich produkcji. Owa firma welocypedowa chętnie popierała imprezy sportowe, które były świetną promocją ich marki<sup>25</sup>. Wszystkie panie w podziwie za wyczyn otrzymały żetony normowe, gdyż żadna z nich nie przekroczyła wartości czasowej ustalonej na 1 godz. 45 min (ostatnia na metę przybyła Mara po upływie 1:15,21 godz.). Rozdanie wymienionych nagród odbyło się bezpośrednio po wyścigu w atmosferze hucznych oklasków<sup>26</sup>. Panie zaprezentowały się na wyścigu w „kostiumach racjonalnych”.

Zdjęcie zwyciężczyni zostało umieszczone w 32 numerze „Cyklisty”, którym z niezwykłą szczegółowością opisywano to wydarzenie. Przy wzmożonym zainteresowaniu czasopisma „wyścigiem szosowym damskim” nie sposób racjonalnie wytłumaczyć błędu w druku, który pojawił się we wspomnianym numerze głównego organizatora konkursu, z dopiskiem „Panna Marja Kocięcka”. Poruszała się ona na maszynie męskiej z prostą ramą i o nieskomplikowanej konstrukcji. Maszyna na dwóch kołach, wąskich pneumatykach, z tyłu zamontowanym błotnikiem i ustanowionym według prawideł higienicznych kierowniku na wysokości bioder i wygiętymi rączkami ku dołowi. Ubrana była w jasny kostium, który składał się z bluzki z bufiastymi rękawami, ze stojącym kołnierzykiem oraz dzielonej spódnicy (spódnico-spodni). Stój dopełniał mały beret, czarne pończochy oraz wysokie trzewiki sięgające za kostkę u nogi, prawdopodobnie zawiązywane z przodu na sznurówkę.

Karolina Kocięcka została okrzyknięta najlepszą cyklistką w Królestwie Polskim. Rekordzistka uprawiała sport cyklowy od ponad czterech lat, w tym czasie wzięła udział w dwóch wyścigach torowych na Dynasach organizowanych przez WTC w konkursie „Babie lato”, zdobywając dwa pamiątkowe żetony. Wytrwała

<sup>25</sup> „Kolo” i wyścig damski, „Cyklista” 1897, nr 36, s. 2.

<sup>26</sup> 25-o wiorstowy wyścig dam, „Cyklista” 1897, nr 32, s. 8.



postawa cyklistki i jej temperament w dążeniu do celu spotkały się z aplauzem środowiska sportowego<sup>27</sup>. Wyścig damski został opisany na całą szpaltę w petersburskim „Włosiped”. Czas osiągnięty przez Kocięcką podniesiono do rangi wszechrosyjskiego rekordu damskiego na dystansie 25 wiorst<sup>28</sup>.



Ilustracja 1. Panna Karolina Kocięcka, „Cyklista” 1897, nr 32.

Na cześć pionierek sportu kołowego wśród dam i odbytego pierwszego publicznego wyścigu damskiego na lamach „Cyklisty” ukazał się dowcipny wiersz Antoniego Orłowskiego zatytułowany *Wyścig szosowy damski*<sup>29</sup>:

---

<sup>27</sup> M. P., *Panna Marja Kocięcka*, „Cyklista” 1897, nr 32, s. 9.

<sup>28</sup> *25-o wiorstowy damski*, „Cyklista” 1897, nr 35, s. 9.

<sup>29</sup> A. Orłowski, *Wyścig szosowy damski*, „Cyklista” 1897, nr 32, s. 2.

Mężczyznom pragnąc sprostać  
I wejść do sławy bram,  
Sportową wdziawszy postać,  
Ścigało się sześć dam.

I czują zapal szczery  
Aż z oczu biły skry,  
Usiadły na rowery  
I dalej!. raz, dwa, trzy.

Pomknęły tak przez dróżkę  
Spokojnie, a w tem... masz!  
Rozbiła jedna nóżkę,  
A druga starła twarz.

Nic to jechały żwawo  
Do sławy dążąc furt,  
Ta wzięła większe brawo,  
Co miała lepszy spurt.

Dziś są więc damskie gwiazdy,  
Oplączą nas w swą sieć  
I oprócz mistrzów jazdy  
Mistrzynię będziem mieć!

## Wyścig szosowy o tytuł Mistrza Królestwa Polskiego (1898)

21 sierpnia (8 sierpnia) następnego roku Kocięcka wzięła udział w corocznym, cieszącym się największym prestiżem, wyścigu szosowym na dystansie 100 wiorst o tytuł Mistrza Królestwa Polskiego (po raz pierwszy zorganizowany w 1891 roku). Jako jedyna kobieta stanęła na starcie w towarzystwie sześciu mężczyzn. W 1898 roku posiadaczem tytułu najlepszego jeźdźcy w Królestwie został Stanisław Wyhowski, który owy dystans przejechał w 3:44,44 godz. Panna Kocięcka przyjechała na metę po limicie czasu (4:45,00 godz.), pokonując trasę w 4:53,00 godz.<sup>30</sup> Na łamach prasy pisano, że czas, biorąc pod uwagę możliwości cyklistek, znakomity, ale 100 wiorst to zbyt forsowne dla kobiety, i nadużywać nie radzimy. Dziennikarz nie docenił zapału p. K., która nie tylko nie zrezygnowała z uczestnictwa w zmaganiach sportowych, ale relatywnie zwiększała pokonywane odległości. Walcząc ze zmęczeniem i własnymi słabościami, nieraz wygrywała z mężczyznami.

Wyścigi na 50 i 100 wiorst przebytych w najkrótszym czasie nie były jedyną formą sprawdzenia biegłości rowerzysty we władaniu stalową maszyną. Popu-

---

<sup>30</sup> B. Tuszyński, *100 lat Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów*, Warszawa 1986, s. 62.

larne były jazdy 12- i 24-godzinne, gdzie długość pokonanego dystansu decydowała o wygranej. Kocięcka w 1898 roku pierwszy raz wzięła udział w jeździe 12-godzinnej w Michajłowskim Maneżu w Petersburgu. Nazwisko panny K. widniało na afiszach informujących o zawodach. Polka była jedyną kobietą, która stanęła do rywalizacji z petersburskimi wyścigowcami. W gronie cyklistów byli między innymi Krajew, Lebiediew, Edwards, Ksenofontow, Gwozdikow. Celem uczestników wyścigu było pokonanie dotychczasowego rekordu rosyjskiego w 12-godzinnej jeździe, który należał do moskwianina Dokuczajewa i wynosił 367 wiorst i 101 sążni. Zawody ściągnęły liczną publiczność, która początkowo nie wierzyła, że Polka ukończy wyścig. Przy dźwięku muzyki Kocięcka „dotrzymywała placu” panom. W czasie 12 godzin nieustannej jazdy przebyła ona 320 wiorst i 125 sążni<sup>31</sup>. Na drewnianym torze zrobiła więc w przybliżeniu 1365 okrążeń (obwód toru wynosił 250 m). Karolina Kocięcka nie odniosła zwycięstwa w zawodach (warto zaznaczyć, że jej wynik przewyższał długość pokonanego dystansu kilku cyklistów). Nagrodzona oklaskami bohaterka wyścigu udowodniła, że kobiety wcale nie były „płcią słabszą”.

Ponownie w Michajłowskim Maneżu 23 kwietnia (10 kwietnia) 1901 roku Kocięcka udowodniła swoją wytrzymałość. W wyścigu 12-godzinnym stanęła do rywalizacji ze znanymi sobie petersburskimi sportowcami: Lebiediewem, Krajewem, Ksenofontowem i Gwozdkowem. Jazda rozpoczęła się o godzinie 8:30. Początkowo na czoło wysunął się Krajew, który ustąpił pierwszeństwa po przejechaniu około 100 wiorst Lebiediewowi. O godzinie 20:30 Lebiediew dotarł do mety z wynikiem 373 wiorst, bijąc rekord Dokuczajewa. W przeciwieństwie do zwycięscy konkursu, który w trakcie jego robił przerwy na odpoczynek i jedzenie (podobno łączy czas odpoczynku wynosił 2 godziny!), panna Karolina ani razu nie zeszła z roweru. Kocięcka przebywała odległości w następującym czasie: 100 wiorst w 2 godz. 49 min. (wcześniej odcinek ten pokonała w 3:24,27 godz.), 200 wiorst w 7 godz. 38 min. i razem w 12 godz. – 320 wiorst i 125 sążni. Wynik ten uplasował p. K. na drugim miejscu przed Gwozdikowem (275 wiorst) i Ksenofontowem (228 wiorst). Komitet Klubu Cyklistów w Petersburgu wydał Kocięckiej świadectwo potwierdzające ustanowienie rekordu damskiego w jeździe 12-godzinnej<sup>32</sup>. Właścicielka światowego 12-godzinnego rekordu damskiego w 1901 roku miała na swoim koncie setki przejechanych wiorst. W 1901 roku Kocięcka powróciła na tor w Michajłowskim Maneżu ustanawiając kolejny rekord, tym razem w jeździe godzinnej, przebywając odległość 31 kilometrów. Obok panny Karoliny w szrankach stanęły Abrikosowa i Bielskaja-Ratowa. Skromny zastęp cyklistek, po raz pierwszy, prowadziły motocykle<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> „K”, *Światowy 12-o godzinny rekord damski*, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1901, nr 16, s. 4.

<sup>33</sup> M. Rotkiewicz, *Mistrzynie szos i welodromów*, „Kultura Fizyczna” 1999, nr 7–8.

## Moskwa – Petersburg

Karolina Kocięcka brała udział w długodystansowych rajdach rowerowych, poznając przy tym różne kraje i stosunek ich mieszkańców do pań poruszających się na żelaznych maszynach. Panna Karolina po raz pierwszy w 1900 roku wzięła udział w klasycznym wyścigu kolarskim Moskwa – Petersburg. Organizatorzy, czyli „Petersburskie Towarzystwo Cyklistów” i redakcja tygodnika „Cyklisty”, wyznaczyła termin rozpoczęcia rajdu na 25 czerwca (12 czerwca). Uczestnicy zawodów podzieleni zostali na trzy kategorie: I – samochody lekkiego typu, II – samochody ciężkiego typu i III – jadący na rowerach bez przewodników, tzw. *leaders*, którzy według organizatorów spowolniali jazdę. Dystans 650 wiorst rozdzielono na dwa etapy, z obowiązkowym przystankiem w Wyszni Wotoczku po przebyciu więc 273 wiorst. Rowerzyści zobowiązani byli odpoczywać godzin 8, kierowcy samochodów 15. Zgłoszeni do konkursu zobowiązani byli wpłacić składkę wynoszącą dla kolarzy 5 rubli i 10 rubli kaucji na wypadek nie zjawienia się na mecie kandydata. Złote i srebrne żetony oraz przedmioty o określonej wartości czekały na championów kolarstwa (dla wszystkich uczestników, którzy wykonują normę, przewidziano nagrodę w postaci srebrnego żetonu pamiątkowego)<sup>34</sup>. Do zawodów stanęło ośmiu jeźdźców z Petersburga, czterech z Moskwy i jeden z Rygi. Do współzawodnictwa z 13 („Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” wymienia z nazwiska 12 kolarzy) lub 14 kolarzami („Sport. Tygodnik Ilustrowany” wylicza po kolei 14 nazwisk cyklistów), stanęła p. Kocięcka. Warszawianka w szeregach publiczności wzbudziła sensację i zarazem podziw. Pisano:

Sama nieustraszonosc i odwaga w zdecydowaniu się na tak olbrzymie przedsięwzięcie, jednały naszej cyklistce sympatię wśród publiczności, jakkolwiek mało kto wierzył w jej sukces<sup>35</sup>.

Przed forsowną gonitwą, po oględzinach lekarskich i otrzymaniu numerków, uczestnicy stanęli na mecie oczekując sygnału do wyjazdu, który rozległ się o godzinie 13:00 (pół godziny wcześniej wyruszyły w drogę samochody). Za nimi wyruszyli również korespondenci, którzy na drodze mieli chwytać ścigających się cyklistów i notować ich kondycję. Trasa z Moskwy do Petersburga wiodła przez Klin, Twer, Torżok, Wałdaj, Wyszni Wołoczok (obowiązkowy odpoczynek) i Nowgorod (Nowogród Wielki). Po odbyciu zarządzonego postoju w Wyszni Wołoczoku jako szósta w kolejności wyruszyła panna Kocięcka, która „pod względem energii w „pedałowaniu”, nie ustępująca dotychczas najlepszym jeźdźcem”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Moskwa – Petersburg w r. 1900, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1900, nr 16, s. 4.

<sup>35</sup> Moskwa – Petersburg, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 29, s. 15–16.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

Na kolejnej przystani w Nowgorodzie, gdzie śledzono kolejne zmagania uczestników, niestety, nie odhaczyła się Kocięcka na liście pierwszych przybywających. Rajd odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych: padał deszcz i wiał silny wiatr. Zebrana w Carskim Siole publiczność z niecierpliwością czekała na *finish*. Na mecie wstęgę przerwał motocyklista Dechamps (24 godz. 32 min.). Pierwszym przybyłym rowerzystą był Rosjanin Tamman, który dokonał dystans w czasie 33 godz. i 44 min. Kocięcka dotarła do celu po 51 godz. i 20 minutach (pierwszą część drogi do Wyszni przemierzyła w około 19 godz., kolejną w 32), zajmując tym samym dziewiąte miejsce. Cyklistka ostatni etap przemierzała z dwoma kolarzami, którzy na finiszu postanowili odłączyć się od damy i razem poszli w konkury o lepszą pozycję, lecz „Panna Kocięcka jednakże nie daje za wygraną. Całą siłą mięśniową swych niewieścich nóg naciska pedały i goni swych towarzyszków, którzy jadą razem jakby złączeni z sobą”<sup>37</sup>. Mimo zaciętej postawy panna Karolina dociera na metę po swoich uprzednich towarzyszach. Panna Karolina za wyścig otrzymała żeton złoty z brylantem oraz dyplom pierwszej mistrzyni jazdy rowerowej dystansu Moskwa – Petersburg<sup>38</sup>. Korespondent „Gazety Petersburskiej” zanotował, że wygląd Kocięckiej po wyścigu nie świadczył o trudach przebytego wyścigu. Cyklistka w krótkim wywiadzie potwierdziła owe przypuszczenia<sup>39</sup>.

## Na rowerze do Paryża

Sławna uczestniczka wyścigu Moskwa – Petersburg 16 września (3 września) o godz. 9:00 rano wyruszyła wraz z p. Dermenczug do Paryża na Światową Wystawę Powszechną. Start zarządzono na Bielanych, skąd szosą bielańską przejechano do skrzyżowania z młocińską, a następnie szosą fortową do szosy wolskiej. Na prośbę panny Kocięckiej momentowi startu sekundowała redakcja „Kolarza, Wioślarza i Łyżwiarza”. Niedzielnym rankiem panie na maszynach

---

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Moskwa – Petersburg*, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1900, nr 72, s. 8

<sup>39</sup> Wywiad przeprowadzony zaraz po wyścigu:

„– Powiedzcie naprawdę, jesteście bardzo zmęczona?  
– Zapewniam was, że tylko troszeczkę! Gdyby wyścig Moskwa – Petersburg rozpoczynał się od nowa – to znowu stanęłabym na starcie...  
– No, ale trasa nie była łatwa?  
– Tak, to prawda. Bardzo nieprzyjemny był deszcz, który zaskoczył nas między Klinem a Twerem.  
– Nie było u was momentów utraty sił, upadku ducha i chęci wycofania się z wyścigu?  
– O żadnym załamaniu się nie było mowy...  
– Jak odniosła się do was publiczność na punktach kontrolnych?  
– Bardzo dobrze! Szczególnie serdecznie witano mnie w Nowogorodzie” (P. Stiepanow, *Jak Polka Kocencna na bicyklu w Rosji szalała*, „Sportowiec” 1958, nr 41)

typu „Clement” wyruszyły w drogę. Zawodowa cyklistka na maszynie o wadze 30 funtów (jednostka masy używana w Królestwie Polskim; 1 funt = 0,405 504 kg) i 10 funtach bagażu, na który składały się głównie przyrządy reparacyjne, ruszyła w trasę o długości 1740 km. Drogę przez Słupcę, Poznań, Berlin, Hanower, Kolonię i Reims Kocięcka zamierzała przebyć w ciągu dwóch tygodni, pokonując dziennie średnio 150 wiorst. Pierwszego dnia cyklistka przejechała od Warszawy przez Sochaczew, Łowicz do Kutna, gdzie zanoctowała. Następnego dnia przez Koło i Konin dotarła do Słupcy, oddalonej od startu o 233 km, gdzie przekroczyła granicę i udała się na spoczynek do Wrześni. Trzeciego dnia zatrzymana dłuższą chwilę w Poznaniu, gdzie musiała reperować swój wehikuł, przez Tarnów dotarła do Kwilcza, gdzie nocowała. Kolejny dzień podróżowała przez Gorzyn, Prittik i Szweryn nad Wartą dojechała do Munchenbergu. Przeciętnie Kocięcka pokonywała na godzinie 20 km<sup>40</sup>. Cyklistka dzieląc się informacjami z podróży 28 września (15 września) zanotowała swój pobyt na terenie Belgii, pod Liege, gdzie miał miejsce poważny wypadek z udziałem dwóch Polek – rowerzystek. Podróżujące w ciemnościach, panie nie zauważyły niezwykle stromej góry i nabierając prędkości nie mogły okiełznać maszyn, które zmierzały ku przepaści. Panna Kocięcka zeskoczyła z maszyny, nieźle się obijając, a p. Dermenczug uratował życie przypadkowy przechodzień, zatrzymując rozpędzony rower. Szczęśliwie panie dotarły do Paryża czternastego dnia swojej podróży<sup>41</sup>. Drogę powrotną pojechały na stalowych maszynach do Genewy, gdzie przesiadły się w pociąg. Na dworcu w Warszawie 19 października dwie bohaterki witane były przez przedstawicieli stołecznej prasy sportowej<sup>42</sup>.

## Petersburg–Warszawa–Moskwa

Ostatnim prestiżowym wyczynem cyklistki Kocięckiej było pokonanie trasy na odcinku Petersburg – Warszawa – Moskwa. Cyklometr Kocięckiej, który zanotował dokładnie 5227 przebyte wiorsty, zamocowany był do roweru petersburskiej marki „Psyho”, zaopatrzony w siodełko „Omega”, które było odpowiednie do jazdy turystycznej<sup>43</sup>. Zawodowa rowerzystka wyruszyła z Petersburga 2 czerwca (20 maja) i przez Gątczyno, Ługę, Psków, Rygę, Kowno, Grodno, Wołkowiszki, Warszawę, Kijów, Czernihów, Homel, Briańsk, Orzeł i Tułę do Moskwy. Pierwszym przystankiem wymuszonym przez warunki pogodowe była Gątczyno, z której to następnego dnia rowerzysta ruszyła na Ługi. Po drodze panna Karolina

<sup>40</sup> Warszawa – Paryż, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 38, s. 23.

<sup>41</sup> Warszawa – Paryż, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 40, s. 24.

<sup>42</sup> M. Rotkiewicz, *Mistrzyni szos i...*, nr 7–8.

<sup>43</sup> 5000 wiorst, „Kolarz, Wioslarz i Łyżwiarz” 1901, nr 26, s. 7.





Ilustracja 2. Karolina Kocięcka z Warszawy, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 17.

wypytywała miejscowych o bezpieczne drogi czy ewentualne niebezpieczeństwa. Kocięcka wspomina „Przeglądano mi się z zaciekawieniem i zapytywano mnie nieraz, czylibym była kobietą, lubo też mężczyzną...”<sup>44</sup>. Przez Psków (Kocięcka z zadowoleniem wspomina, że wszyscy pocztowi przynależeli do towarzystw cyklistowskich) do Rygi rowerzystka dotarła w czwartym dniu podróży. W Rydze przywitało ją około 100 cyklistów z kilku klubów, rywalizujących o pierwszeństwo w powitaniu niezłomnej „amazonki”. Za namową „kolegów po kole” panna Karolina zatrzymała się w mieście 6 dni, podczas których zwiedzała miasto i podejmowana była w gościnie nadzwyczaj przychylnie. Miasto opuściła w towarzystwie panów – cyklistów, gdzie „były i damy – cyklistki, które na pożegnanie,

---

<sup>44</sup> K. Kocięcka, *Wrażenia z podróży. 5227 wiorst na rowerze*, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1901, nr 38, s. 8–9.



w miarę mojego oddalenia się, powiewały chustkami”<sup>45</sup>. Kolejnym przystankiem w podróży była Mitawa<sup>46</sup>. Na spotkanie cyklistce wyjechało 14 panów z „Kurlandzkiego Towarzystwa Cyklistów”. Przy samym wjeździe do miasta rowerzystkę i zastęp cyklistów obrzucano kwiatami. W Mitawie biesiadowano do późnych godzin nocnych (do drugiej w nocy!), co ewidentnie było sprzecznie z zaleceniami higienistów względem osób udających się w długą i wyczerpującą podróż. Kolejnym etapem podróży, do którego dotarła po wielu trudnościach, mierząc swoje siły z ulewami, błotnistymi drogami oraz strachem przed samotną podróżą zalesionymi terenami, było Kowno. Na miejscu Kocięcka zatrzymała się cztery dni, aby wziąć udział odbywających się w okolicy wyścigach (o wyniku ich, niestety, nic nie zanotowano)<sup>47</sup>. Champion z Kowna – Woronkow oraz Wenisławski ofiarowali Kocięckiej swoje towarzystwo do Warszawy (na odcinku z Grodna do Wołkowysków panowie opuszczają p. K. z powodu złego stanu dróg, na trasę powracają w Wołkowyszkach, gdzie udali się kolejną!)<sup>48</sup>. W takim składzie panna Karolina przy akompaniamencie orkiestry i wznoszonych toastów za pomyślność niezłomnej cyklistki ruszyła w dalszą trasę. Udając się przez Grodno i Wołkowysk, 24 czerwca (11 czerwca) stanęła w Warszawie. Po czterech dniach pobytu w rodzinnym mieście w towarzystwie cyklisty Woronkowa 28 czerwca (14 czerwca) ruszyła w dalszą drogę<sup>49</sup>. Następnie Kocięcka zatrzymała się przez pięć dni w Kijowie, które spędziła z członkami „Kijowskiego Towarzystwa Cyklistów”. Pograżona w rutynie jazdy mijała kolejne miasta: Czernihów, Homel, Briańsk, Orzeł, Mohylew, Witebsk, Smoleńsk, aby na końcu podróży osiągnąć cel wyprawy – Moskwę<sup>50</sup>.

## Na koniec...

### Zamienić kierownik na kierownice...

W latach 1903–1904 Kocięcka przeniosła się do Francji, gdzie zdała egzamin na prawo jazdy i „wybijala kolejne okno uprzedzeń”. Mimo że związała swoje życie z Paryżem, często odwiedzała Polskę. Obowiązkowym punktem odwiedzin w Warszawie były Dynasy, z którymi wiązały ją niezapomniane wspomnienia.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Kroniczka sportowa, 5,000 wiorst na rowerze*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 24, s. 22.

<sup>47</sup> *Kroniczka sportowa, 5,000 wiorst na rowerze*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 25, s. 22; *5000 wiorst*, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1901, nr 26, s. 7.

<sup>48</sup> K. Kocięcka, *Wrażenia z podróży. 5227 wiorst na rowerze*, „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” 1901, nr 39, s. 3–5.

<sup>49</sup> *Kroniczka sportowa, 5,000 wiorst na rowerze*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 26, s. 23–24.

<sup>50</sup> *Kroniczka sportowa, 500 wiorst na rowerze*, „Sport. Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 30, s. 21.

Podczas wizyty w 1933 roku wybrała się do redakcji „Kuriera Sportowego” i opowiedziała dziennikarzowi Józefowi Irzy swoją historię. Ostatnia o niej wiadomość wiąże się z krótkim wywiadem, którego udzieliła w Rzymie w 1934 roku. Później słuch o niej zaginął...

## Nie pozwólmy, aby głos o niej ucichł

Z zapomnienia wydobłask Kocięcką na chwilę i poświęcił jej krótką wzmiankę w czasopiśmie „Sportowiec” w 1958 roku P. Stiepanow. W artykule *Jak Polka Kocencka na bicyklu w Rosji szalała*, mistrz kolarstwa w Rosji w latach 1910–1912, przedstawił zwięzłe opowiadanie o świetnych wyczynach polskiej cyklistki. Krótki tekst poświęcony sylwetce Karoliny Kocięckiej autorstwa Marii Rotkiewicz opublikowany został w „Kulturze Fizycznej” pod tytułem *Mistrzyni szos i welodromów*. W literaturze przedmiotu informacje o Karolinie Kocięckiej kończą się na wymienieniu jej z imienia i nazwiska, czasem zamieszczeniu szcążtkowych informacji, które nie wyczerpują charakterystyki owej postaci.

## Karolina Kocięcka – Kalendarium

- 1875 – rok urodzin Karoliny Kocięckiej;
  - 1897, kwiecień – próba utworzenia kobiecego stowarzyszenia cyklowego;
  - 1897, 1 sierpnia – pierwszy wyścig damski na szosie na Jabłonnie, wygrany przez Kocięcką;
  - 1898, 21 sierpnia – Kocięcka walczy o tytuł Mistrza Królestwa Polskiego;
  - 1898 – Kocięcka po raz pierwszy bierze udział w 12-godzinnym konkursie, rozgrywanym na Michajłowskim Maneżu w Petersburgu.
  - 1900, 25 czerwca – udział Kocięckiej w wyścigu długości 650 wiorst na dystansie Moskwa – Petersburg;
  - 1900, 16 września – Kocięcka pokonuje trasę Warszawa – Paryż;
  - 1901, marzec/kwiecień – cyklistka poprawia swoje rekordy na dystansie 50 i 100 wiorst;
  - 1901, 23 kwietnia – Kocięcka bije rekordy w jeździe 12-godzinnej;
  - 1901, 2 czerwca – 5227 wiorst na trasie Petersburg – Warszawa – Moskwa;
  - 1903/1904 – wyjazd na stałe do Paryża;
  - 1933 – podczas pobuty w Warszawie wizyta w redakcji „Kuriera Sportowego”;
  - 1934 – wywiad udzielony przez Kocięcką w Rzymie dziennikarzowi „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”.
- Później słuch o niej zaginął...

## Bibliografia

- Kronika sportu*, M. Michalik (red.), Wydawnictwo „Kronika”, Warszawa 1993.
- Rotkiewicz M., *Ewolucja kostiumu sportowego kobiet – ilustracja przemian obyczajowych*, „Kultura Fizyczna” 1999, nr 11–12, 8–16.
- Rotkiewicz M., *Geneza i początki sportu kobiecego w Polsce*, „Sport Wyczynowy” 1978, nr 6–7, s. 5–23.
- Rotkiewicz M., *Początki sportu kobiecego w Polsce*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1975, nr 2, s. 105–117.
- Rotkiewicz M., *Sport kobiet u progu niepodległej Polski*, [w:] *Sport u progu Polski niepodległej*, S. Drażdżewski, W. Góra (red.), Komitet do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Warszawa 1990, s. 267–277.
- Tuszyński B., *100 lat Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów*, Wydawnictwo Okolicznościowe Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, Warszawa 1986.
- Tuszyński B., *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Wydawnictwo KAW, Warszawa 1986.
- Tuszyński B., *Prasa i sport*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1981.
- Tuszyński B., *Złota księga kolarstwa polskiego*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1995.

## Źródła prasowe

- „Cyklista”, F. Karpiński (red.), Warszawa 1895–1898.
- „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz”, W. Dzierzbicki (red.), Warszawa 1899–1902.
- „Sport. Tygodnik Ilustrowany”, F. Karpiński (red.) Warszawa 1898–1906.

## Biogram

**Anna Czajka** – studentka studiów magisterskich na historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Badaczka historii rekreacji ruchowej kobiet na przełomie XIX i XX wieku. Praca magisterska pod tytułem *„Anioły na rowerze, czy latające diablice”? Obraz pierwszych polskich cyklistek w świetle ówczesnej prasy przełomu XIX/XX wieku* powstaje pod okiem profesora Jarosława Kity z Katedry Historii Polski XIX wieku.

## UBIÓR JAKO NARZĘDZIE BUNTU, CZYLI ZMIANY KOBIECEGO STROJU W XX WIEKU

**Abstract.** The women clothing has performed an utility function, but it also has an ideological, cultural and revolutionary content. The XX century inscribed in the history of fashion as a period of great and groundbreaking changes. The clothing could be treated like a sociotechnics and can influence the behavior of masses. The fashion development proves (and maybe it is exeption in some sense and something subnormal, reserved only for this phenomena as fashion) the direction of the cultural and social changes, and their caracter.

The end of corset and monopoly of men to wear trousers, and the discover of the women underwear and femal hand bag – there were few groundbreaking steps forward in the struggle against proprieties and social customs. Fashion and its changes are a very interesting example of transformation of the reality by rebellious women. On the changes in women's clothing have impact not only great visionary women and fashion designers, but also single women, who take up a challenge and are the first in their surroundings to break the rules and exceed standards.

**Keywords:** women, fashion, corset.

**Abstrakt.** Ubranie kobiety pełniło i pełni nadal funkcje *stricte* użytkowe, ale stanowi także przekąznik treści o charakterze ideowym, kulturowym i rewolucyjnym. Wiek XX szczególnie mocno zapisał się w historii mody jako czas wielkich zmian i przełomowych zjawisk, które wiążą się z emancypacją kobiet. Ubiór stanowi potężne narzędzie socjotechniczne i może wpływać na zachowania nawet wielkich mas ludzkich. Moda jest jedną z niewielu dziedzin, których rozwój w tak wyraźny sposób uwidacznia cechy charakterystyczne współczesności, a może nawet kierunek, w jakim ona zmierza.

Rezygnacja z gorsetu, koniec monopolu mężczyzn na noszenie spodni, uczynienie bielizny najważniejszym elementem garderoby, pojawienie się damskiej torebki – to tylko niektóre z przełomowych momentów, których znaczenia dla walki z konwenansami i normami obyczajowymi nie sposób przecenić. Moda i zmiany, jakim ona podlega, stanowią interesujący przykład przemiany rzeczywistości przez kobiety niepokorne, zbuntowane i reformatorki. Na zmiany w kwestii kobiecego ubioru mają wpływ nie tylko wielkie wizjonerki i projektantki, ale także zwykłe kobiety, które podejmują wyzwanie i jako pierwsze w swoim środowisku łamią dotychczasowe zwyczaje i konwenanse, przekraczają obowiązujące normy.

**Słowa kluczowe:** kobieta, moda, gorset.

Ubranie od zawsze pełniło funkcje przede wszystkim użytkowe. Stanowi także nośnik treści o charakterze ideowym, kulturowym, rewolucyjnym i jest potężnym narzędziem socjotechnicznym wpływającym na zachowania nawet wielkich ludzkich mas. Jak zauważa Ewa Linkiewicz w artykule *Moda jako czynnik sprzyjający zmianom społeczno-kulturowym*, „moda jest jedną z niewielu dziedzin, której rozwój w tak wyraźny sposób uwidacznia cechy charakterystyczne współczesności, a może nawet kierunek, w jakim ona zmierza”<sup>1</sup>.

Wiek XX szczególnie mocno zapisał się w historii mody jako czas wielkich zmian i przełomowych zjawisk. Nigdy wcześniej w obyczajowości, a co za tym idzie w ubiorze damskim, nie dochodziło do tak rewolucyjnych i jednocześnie skrajnych przemian. Od gorsetów i długich spódnic na halkach przez mini, opalanie się nago, po zakupy ubrań przez Internet. Wiek XX to czas wynalazków i innowacji. Niektóre z nich są bezpośrednio związane z modą, jak na przykład nylon, inne – jak samolot, zmieniają ludzkie życie, wpływając między innymi na sposób podróżowania. Kolejnym czynnikiem zmieniającym ubiór są wielkie wydarzenia polityczne i zjawiska o zasięgu międzynarodowym, jak I i II wojna światowa czy kryzysy gospodarcze.

Rewolucyjne zmiany w ubiorze wiążą się przede wszystkim z emancypacją kobiet. O rewolucyjnych kobietach, które wbrew otoczeniu i na przekór obowiązującym obyczajom jako pierwsze decydowały się na zmiany w sferze ubioru, nie zawsze pamiętamy. Ewolucję ubioru postrzegamy przez pryzmat zjawisk i tendencji. Kobiety, które wcielały je w życie, pozostają anonimowe. Znamy nazwiska projektantek, ale warto też pamiętać o tych anonimowych kobietach, które miały w sobie odwagę, by te projekty nosić.

Jest rok 1840. Biała suknia założona do ślubu przez królową Wiktorię traktowana jest w historii ubioru jako wydarzenie przełomowe i w kontekście realiów epoki rozpatrywane jako wydarzenie kontrowersyjne. Zanim nastał wiek XX przełomowe momenty nie następowały zbyt często, choć samą królową Wiktorię można uznać za prekursorkę trendów i kobietę mocno zaangażowaną w kwestie ubioru, makijażu i obyczajów.

Wiek XX przede wszystkim przyniósł śmierć gorsetu. To pierwszy tak wyrazisty i wymowny krok naprzód w dziedzinie walki z konwenansami i normami obyczajowymi. W wieku XIX ideałem kobiecej urody były panie, które w talii miały tyle centymetrów, ile w obwodzie szyi. Dopelnieniem sylwetki była krynolina, a później tiurniura, pozwalające uzyskać efekt obfitości spódnicy albo uwypuklać ją z tyłu. Gorset narzucał kobiecie nienaturalną sylwetkę litery S. Nie mogła swobodnie oddychać, nie mogła nawet schylić się. Mogła tylko

---

<sup>1</sup> E. Linkiewicz, *Moda jako czynnik sprzyjający zmianom społeczno-kulturowym. Estetyczny aspekt rzeczywistości*, [w:] *Moda w kulturze, sztuce, edukacji*, Lublin 2014, s. 285.

ładnie wyglądać. Pierwszą suknię zaprojektowaną bez gorsetu zaproponował w 1906 roku Paul Poiret, jednak kobiety uwolniły się od tej części garderoby dopiero po I wojnie światowej. Wojna całkowicie zrujnowała dotychczasowy świat. Kobiety wyszły z domów, już bez koniecznej obecności przyzwoitek. Wiele kobiet wcześniej niepracujących zawodowo, chcąc nie chcąc musiało poszukać pracy – wielu mężczyzn nie wróciło do domów po zawierusze wojennej. Kobiety zaczęły pracować i sięgać po zawody zarezerwowane wcześniej tylko dla mężczyzn. Rosła liczba wykształconych kobiet, intensywnie uczestniczących w życiu. Kobiety zyskały prawa wyborcze, prowadziły samochody, uprawiały sport. Te, które stać było na automobil albo akcesoria sportowe potrzebowały odpowiedniej garderoby. Oddychały pełną piersią. Już nic ich nie ograniczało – zarówno w sensie fizycznym, jak i mentalnym, a nawet społecznym. Ubiór miał być wygodny, nie krępować ruchów. Pojawiają się proste fasony, krótsze spódnice. Kobiety zrzuciły gorsety i już nigdy nie dały się ponownie w nich zasznurować. Jeździły szybkimi samochodami, opalały się, pływały. Już w 1923 roku grudniową opaleniznę postrzegano jako oznakę wysokiego statusu społecznego, utożsamianego z luksusem zimowych podróży. Zanim nastała moda na opaloną skórę, ideałem kobiety kojarzonym z przynależnością do wyższych sfer, była jasna jak mleko karnacja. Opalone mogły być kobiety z gminu, pracujące fizycznie. Dama zawsze osłaniała twarz przed słońcem parasolką i kapeluszem. W latach dwudziestych XX wieku kobiety nie tylko śmiało odsłaniają ciało, prezentując opaleniznę. Bez żalu rezygnują z wysoko upiętych fryzur i ścinają włosy. Na krótko, na chłopczycę. Nowy styl dążył przede wszystkim do zatarcia różnic płci w ubiorze i wyglądzie. Kobiety z obfitym biustem bandażują się, by uzyskać płaską klatkę piersiową (cóż, z jednej skrajności w drugą...).

Kobiety zaczynają nosić spodnie – dotychczas przez wieki zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn. Noszą je początkowo jedynie w domu i w letnich kurortach. Męska modę w wydaniu dla kobiet propagowała, wywołując powszechne oburzenie, już George Sand. Monopol mężczyzn na noszenie spodni rozbija dopiero u schyłku XIX wieku francuska aktorka Sara Bernhardt, występując na scenie w spodniach i choć przez długie lata odmawia się tak ubranym kobietom wstępu do oficjalnych instytucji, męski garnitur w kobiecym wydaniu wchodzi na arenę mody damskiej. Początkowo opłótkami – do pracy albo podczas uprawiania sportów. Wreszcie w pełni został zaakceptowany w latach sześćdziesiątych i lansowany przez YSL w wersji noszonej nawet na nagie ciało. We Francji dopiero w 2003 roku skreślono przepis z 1799 roku nakazujący kobietom uzyskanie zgody policji za każdym razem, gdy zamierza pokazać się publicznie w męskim stroju. Martwy przepis, ale jednak jakże niepokojący.

Początek XX wieku udowodnił, że bieliznę można uczynić głównym elementem garderoby, jak zrobiła to w 1916 roku Coco Chanel. Publiczne noszenie

bielizny – w odróżnieniu od czasów nam współczesnych – było wtedy jeszcze nie do pomyślenia. Kolekcja Chanel wywołała skandal, ale klientki były zachwycone! W tym samym roku zaprojektowała strój damski: komplet z kardiganem. Zestaw o uproszczonym kroju z krótką spódnicą z elastycznej tkaniny to prototyp słynnego kostiumu Chanel. Na zdjęciu z około 1928 roku widzimy sztuczne perły – też moda zapoczątkowana przez Chanel. Była prekursorką sztucznej biżuterii, pokazującą, że każdą kobietę stać na piękne dodatki. Niekoniecznie muszą być wykonane ze szlachetnych, a co za tym idzie, drogich materiałów. W 1926 roku Chanel tworzy nowy fason sukienki, tak zwaną „małą czarną”, dla wielu kobiet niezbędny element garderoby.

Wraz z emancypacją kobiet pojawiały się kolejne akcesoria mody. Jeszcze na początku XX wieku dama nie nosiła własnej torebki! Wszystko, prócz małej portmonetki, nosił mężczyzna lub służąca. Wraz z rosnącą niezależnością kobiety zapragnęły mieć w zasięgu ręki wszystko, co najpotrzebniejsze. Kształt i wielkość damskiej torebki ewoluował, zwłaszcza w latach wojny, ale jej początki to klasyczna obecnie kopertówka. W 1955 roku Coco Chanel dodała jej pasek i uwolniła kobiecie dłonie. W ten sposób pojawiła się torebka na ramię.

W latach trzydziestych XX wieku bardzo modna stała się naturalna linia ciała. Jedną z reformatorek kobiecego stroju jest francuska krawcowa Madeleine Vionnet, która otwierając swój dom mody w 1912 roku, zasłynęła jako mistrzyni kroju ze skosu. Odrzuciła tradycyjne techniki kroju i projektowała niekonwencjonalnie. Odrzuciła gorset i jednocześnie tworzyła suknie, które dopasowywały się idealnie do kształtu kobiecego ciała i opływały figurę. Nie miały halek i otaczały kobietę tylko jedną warstwą materiału. Madeleine Vionnet tworzy kreacje wykorzystujące anatomiczne linie ciała. Suknie wydają się być niezwykle proste, miękko opływające kobiece ciało, niekrępujące ruchów. Wiele projektów wiązanych było na szyi i odważnie odkrywało plecy. Dała kobietom nie tylko swobodę ruchów, ale pokazała, co to znaczy być świadomą własnego ciała.

Lata II wojny światowej przyniosły ruinę Europy. I znów okazuje się, że moda nie znosi próżni. W 1947 roku Christian Dior prezentuje swoją kolekcję i wywołuje skandal. Jego spódnice jak kwiat rozszerzają się ku dołowi, eksponując wyjątkowo smukłą kobiecą talię.

W Europie nie ma co do garnka włożyć, a on szyje suknię dzienną z 15 metrów materiałów, a wieczorową z 25 i mówi kobietom, że mają prawo do takich strojów! Że tak mają teraz wyglądać. Nastają czasy New Look. Kobiety były zarazem oczarowane i przerażone. Ubrania projektowane przez Diora nie tylko zapowiadają zmierzch użytecznych ubrań i kombinezonów, ale dają nadzieję i zapowiadają lepsze czasy, na które czekała cała powojenna Europa, a z nią rzesze kobiet.



Kolejną rewolucję, bez której nie możemy wyobrazić sobie historii mody XX wieku, wywołuje mini. Jej matką jest projektantka Mary Quant. Sukienki bez rękawów i krótkie kolorowe spódniczki jej autorstwa stanowiły w latach sześćdziesiątych zaprzeczenie luksusowego stylu New Look. Dla młodych dziewcząt miało to fundamentalne znaczenie – elegancki New Look preferowały ich matki. Coco Chanel uważała mini spódnice za odrażające, ale młode pokolenie żyje sprzeciwem wobec wojny w Wietnamie, realizując hippisowskie hasła pokoju i miłości, dokonując rewolucji obyczajowej i wcielając w życie ideały wolności.

Wraz ze skracającymi się coraz bardziej spódnicami mini pojawił się kolejny wynalazek – rajstopy. Wreszcie można było zrezygnować z pończoch i pasków na rzecz wygodnych rajstop. Zrewolucjonizowały także sposób poruszania się dziewcząt i kobiet – bez skrępowania i obaw, że spod minispódnicy będzie widać bieliznę. Wygodne, poprawiające figurę rajstopy są wynalazkiem, bez którego współczesna kobieta nie mogłaby się obejść. Moda wraca, więc współcześnie możemy kupić rajstopy zapewniające komfort noszenia, ale i zachowujące fason pończoch.

Wspomniany wcześniej garnitur męski stanowi przykład sięgania przez kobiety do męskiej szafy. Kolejnym dowodem na to są dżinsy. W wersji, jaką znamy, zostały stworzone w 1873 roku jako trwała odzież robocza dla poszukiwaczy złota. Zbuntowane amerykańskie nastolatki jako pierwsze założyły dżinsowe spodnie w latach pięćdziesiątych XX wieku. Oczywiście pod wpływem gwiazd wielkiego ekranu, między innymi Marilyn Monroe i Jamesa Deana. W latach siedemdziesiątych stały się kultowym strojem ludzi młodych, a w ciągu ostatnich 100 lat przeszły drogę od męskiego stroju roboczego po luksusowe egzemplarze projektowane przez najdroższe światowe firmy odzieżowe.

Patrząc na kobiety XX wieku i ich ubiór, nie sposób zauważyć, iż zjawisko emancypacji i rewolucyjnego podejścia do kwestii ubioru to nie tylko początek XX wieku i kolejne dekady, ale to także proces, który dzieje się na naszych oczach – ludzi żyjących w wieku XXI, w czasach uważanych powszechnie i obiegowo za wyzwolone i tolerancyjne. Pojawiają się nowe trendy, trwa dyskusja nad rolą współczesnej kobiety, udoskonalane są sposoby na poprawianie urody. W transformacji rzeczywistości biorą udział kobiety znane z imienia i nazwiska, jak również te, które swoją rewolucję prowadzą w najbliższym otoczeniu. Moda i zmiany, jakim podlega, stanowią interesujący przykład przemiany rzeczywistości przez kobiety niepokorne, zbuntowane i reformatorki. Na zmiany w kwestii kobiecego ubioru mają wpływ nie tylko wielkie wizjonerki i projektantki, ale także pojedyncze kobiety, które znajdują w sobie odwagę, podejmują wyzwanie i jako pierwsze w swoim środowisku łamią dotychczasowe zwyczaje i konwenanse, przekraczając obowiązujące normy.

## Bibliografia

- Blackman C., *100 lat mody*, E. Romkowska (tłum.), Arkady, Warszawa 2013.
- Bobrowicz W., Kubinowski D., Pakuła Z., *Moda w kulturze, sztuce, edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014.
- Golińska D., *Kanony kobiecej urody*, Buchmann, Warszawa 2014.
- Kerlau Y., *Sekrety mody*, M. Kowalczyk (tłum.), Bukowy Las, Wrocław 2014.
- Magala S., *Simmel*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980
- Miller K., Cichocka T., *Bajki rozebrane*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2014.
- Moda. Historia mody od XVII do XX wieku. Kolekcja ubioru w Kioto*, S. Majewska (tłum.), A. Fukai (red.), TASCHEN/TMC ART, Kolonia 2002.
- Sims J., *100 idei, które zmieniły modę uliczną*, E. Tomczyk (tłum.), TMC, Londyn 2014.
- Worsley H., *100 idei, które zmieniły modę*, M. Dera (tłum.), TMC, Londyn 2011.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, J. i K. Zagórsy (tłum.), PWN, Warszawa 1971.

## Biogram

**Agata Szymczak** – doktorantka w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi na Wydziale Tkaniny i Ubioru, kierownik działu Edukacji Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi; zajmuje się historią mody ze szczególnym uwzględnieniem zmian w modzie damskiej i męskiej od wieku XIX po czasy współczesne; bada preferencje modowe Polaków na przestrzeni dekad, ich stosunek do zmieniających się norm, zwyczajów i obyczajów.

*Katarzyna Szmigiero*

Katedra Filologii Angielskiej  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach  
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

## HELENA RUBINSTEIN I ELIZABETH ARDEN – NIEPOKORNE I KONWENCJONALNE RÓWNOCZEŚNIE. POWSTANIE WIELKICH IMPERIÓW KOSMETYCZNYCH A ROLĘ PŁCIOWE

**Abstract.** Although women used to “correct” their appearance for centuries, only courtesans and actresses did it in public. Since the end of the 19<sup>th</sup> century all of them relied on home-made products. Nobody expected, then, that manufacturing creams and toners, not to mention lipsticks and blushes, can make one enormously wealthy. First professional cosmetic companies, founded and ran by men, supplied the needs of theatre and film actors and actresses. When two poor and uneducated immigrant women, Polish Jew Helena Rubinstein in Australia and Canadian Elizabeth Arden in the USA, started their businesses, few believed they would prosper. Despite the negative associations with make-up, both introduced coloured cosmetics into their offer. Although they were rivals, they had many things in common: both built world empires from scratch, were geniuses of marketing and work addicts. Both believed intellectual activity and passions are feminine attributes. Both hid their low-class origins and dreamt about love, only to be deceived and used by their husbands. On the one hand, they were modern women of great aspirations, on the other they made fortunes selling false dreams about beauty to other women. Having themselves broken out of the strict gender roles of their times, they did not mind pushing other women into artificial beauty canons. They might be loved or hated by contemporary women, but one cannot ignore their legacy.

**Keywords:** cosmetics, Elizabeth Arden, Helena Rubinstein, make-up.

**Abstrakt.** Mimo iż od wieków kobiety „poprawiały” swoją urodę, jawnie czyniły to jedynie kurtyzany i aktorki. Aż do końca XIX wszystkie jednak używały preparatów domowej produkcji. Nikt zatem nie przypuszczał, że na produkcji kremów i toników, nie mówiąc już o pomadkach czy różach, można zbić fortunę. Pierwsze firmy kosmetyczne, założone i prowadzone przez mężczyzn, nastawione były wyłącznie na zaopatrywanie aktorów i aktorek teatralnych i filmowych. Gdy dwie ubogie i niewykształcone emigrantki, polska Żydówka Helena Rubinstein w Australii i kanadyjka Elizabeth Arden w USA, zakładały

swoje firmy, nikt nie wróżył im sukcesu. Pomimo niesprzyjającym makijażowi konotacjom, obydwie wprowadziły do swojej oferty kosmetyki kolorowe. Chociaż były rywalkami, wiele je łączyło: obydwie zbudowały światowe imperia od podstaw, były mistrzyniami reklamy i tytankami pracy. Uważały, że aktywność intelektualna i zainteresowania są nieodłącznymi atrybutami kobiecości. Obie ukrywały swoje plebejskie pochodzenie i marzyły o wielkiej miłości, by być zwodzone i wykorzystywane przez mężów. Były z jednej strony kobietami nowoczesnymi o wielkich aspiracjach, z drugiej strony zbudowały swe fortuny sprzedając złudne marzenia o pięknie innym kobietom. Chociaż same wyłamały się z sztywnych wzorców płciowych, które panowały w ich czasach, nie powstrzymało je to przed wtłaczaniem innych kobiet w sztuczne kanony piękna. Współczesne kobiety mogą je kochać lub nienawidzić, jednak nie mogą zignorować ich dziedzictwa.

**Słowa kluczowe:** Elizabeth Arden, Helena Rubinstein, kosmetyki, makijaż.

Jak zauważa wiele osób badających historię kosmetyków, w środowiskach i okresach historycznych, w których pozycja kobiety była wysoka, istniało przyzwolenie społeczne, by kobiety publicznie nosiły makijaż<sup>1</sup>. Społeczeństwa, które ceniły niezależność, równocześnie akceptowały fakt, iż dbanie o wygląd jest dla wielu kobiet istotną kwestią. Rzecz jasna, często przywilej upiększania twarzy był zarezerwowany dla wyższych klas, jednak było to spowodowane uwarunkowaniami finansowymi, a nie ideologicznymi. Z drugiej strony, gdy do głosu dochodziły przekonania konserwatywne, czy wręcz totalitarne, malujące się kobiety były piętnowane, co widać doskonale na przykładzie ideologii faszystowskiej czy w islamskim fundamentalizmie. Jednak grupy nieuprzywilejowane zawsze znajdą sposób, by sprzeciwić się panującej dyktaturze i kobiety od wieków miały swoje sekretne, sprawdzone metody, by sprawić, iż cera wydaje się gładza, spojrzenie wyrazistsze, a usta czerwieniejsze. Mężczyźni często nie zdawali sobie sprawy, że wygląd ich żon, córek czy siostr nie był wyłącznie rezultatem darów natury. Kremy czy pudry matujące robione były w domu, często z środków spożywczych czy łatwo dostępnych w gospodarstwie domowym preparatów chemicznych. Na przykład cerę wybielano obecnym w trutkach na owady arszenikiem, a rzęsy i brwi przyciemniano popiołem zmieszonym z tłuszczem<sup>2</sup>. Były to praktyki, którym oddawały się niemalże wszystkie kobiety, jednak oficjalnie nie robił tego nikt, z wyjątkiem kurtyzan i aktorek. Była to jednak konieczność. W czasach, kiedy czystą cerę utożsamiano z czystą duszą, pokazanie się publicznie z pryszczem było nie tylko estetycznym *faux pas*, lecz wprost sugerowało uchybienia seksualne i skłonności

<sup>1</sup> R. Brandon, *Wstydliva historia piękna*, Warszawa 2012, s. 14.

<sup>2</sup> Metoda ta, podpatrzona przez Thomasa Williamsa u siostry, dała początek pierwszemu tuszowi do rzęs stworzonemu na masowy rynek i dała początek firmie Maybelline (S. Williams, B. Youngs, *Maybelline*, Warszawa 2014).

masturbacyjne<sup>3</sup>. Nieskazitelną cerą miała być darem natury i zdrowego trybu życia – rannego wstawania, mycia w zimnej wodzie, świeżego powietrza i wstrzemięźliwości<sup>4</sup>. Trzeba było opracować metody, by do wyprysków czy przebarwień nie dopuścić lub, jeśli się już pojawiają, skutecznie je maskować, bo oficjalne metody, by zapewnić skórze piękny wygląd, były, jak można się domyślać, mało skuteczne.

W XIX wieku w krajach rozwiniętych przemysł zaczął stopniowo dostarczać na skalę masową mieszkańcom produktów, które przedtem robiono w domach, takich jak obuwie, ubrania, leki czy żywność. Jednak z wyjątkiem środków czystości, takich jak na przykład mydło, czy produktów nawilżających (na przykład opatentowanej w 1872 roku wazeliny) i środków do pielęgnacji włosów<sup>5</sup>, nikomu nie przyszło do głowy, by produkować róże do policzków czy szminki. Przedsiębiorcy mężczyźni nie zdawali sobie sprawy, iż istnieje ogromny rynek zbytu na tego typu produkty. Ponadto panował słuszny pogląd, iż nie należy ufać kupnym kosmetykom, gdyż zawierały one często niebezpieczne czy wręcz trujące, składniki, jak miedź czy ołów. Pierwsze firmy kosmetyczne zaopatrywały zatem wyłącznie aktorów i aktorki, w tym powstała jeszcze w XIX wieku marka Bourjois czy na początku wieku XX Max Factor<sup>6</sup>. „Tym, co na samym początku dawało kobietom przewagę, była świadomość istnienia olbrzymiego rynku, o którym mężczyźni nie mieli pojęcia”<sup>7</sup>. Potrzeba było kobiety, która znała potrzeby swojej płci, miała wizję, umiejętności i zaplecze finansowe, by zrealizować swój plan masowej produkcji bezpiecznych kosmetyków. I pojawiła się taka kobieta, a nawet dwie: Helena Rubinstein (1872–1965) i Elizabeth Arden (1878–1966).

Chociaż nigdy się nie spotkały, szczerze się nienawidziły. Arden celowo przekręcała nazwisko rywalki na Rubenstein, a o jej firmie mawiała „Polska mafia”; Helena mówiła o Arden z pogardą „that woman” – „tamta kobieta”<sup>8</sup>. Gdy podczas karmienia, rumak niechcący odgryzł palec Arden (który z sukcesem przyszyto z powrotem), Helena z troską w głosie dopytywała się o samopoczucie... konia!<sup>9</sup>. Nie przeszkodziło im to nawzajem się szpiegować i najprawdopodobniej w skrytości ducha podziwiać. Miały inne zainteresowania i adresowały swoje produkty do innych kobiet, jednak bardzo wiele je łączyło. Po pierwsze, obie pochodziły z nizin

<sup>3</sup> J. J. Brumberg, *The Body Project. An Intimate History of American Girls*, New York 1997, s. 62.

<sup>4</sup> M. Marsh, *Compacts and cosmetics. Beauty from Victoria Times to the Present Day*, Barnsley 2009, s. 21.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 37; F. Basten, *Max Factor. Człowiek, który dał kobiecie nową twarz*, Kraków 2013.

<sup>7</sup> R. Brandon, *op. cit.*, s. 19.

<sup>8</sup> M. Fitoussi, *Helena Rubinstein. Kobieta, która stworzyła piękno*, Warszawa 2013, s. 137.

<sup>9</sup> L. Woodhead, *War Paint. Elizabeth Arden and Helena Rubinstein. Their Lives, their Times, their Rivalry*, London 2012, s. 316.

społecznych i były imigrantkami<sup>10</sup>. Chaja Rubinstein była najstarszą z ośmiu córek właściciela niewielkiego sklepiku na krakowskim Kazimierzu. Edukację zakończyła w wieku kilkunastu lat, do końca życia porozumiewała się z silnym akcentem mieszaniną polskiego, angielskiego i jidysz. Wiedząc, iż w Polsce czeka ją tylko małżeństwo z wybranym przez ojca kandydatem i liczne obowiązki domowe, opuściła kraj, by całe życie podróżować między Europą a Ameryką. Florence Nightingale Graham również pochodziła z ubogiej rodziny brytyjskim imigrantów, którzy osiedlili się w Kanadzie i przenieśli się do tętniącego życiem Nowego Jorku, gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja. Obie kobiety szybko zmieniły imiona, odcinając się od swoich plebejskich korzeni. Chaja stała się Heleną, wybierając imię, które nosiła najpiękniejsza kobieta antycznego świata. Florence stała się Elizabeth Arden, wybierając imię angielskiej królowej i nazwisko kojarzące się równocześnie z poematem Alfreda Tennysona i wielką posiadłością ówczesnego multimilionera, E. H. Harrimana. Obydwie niechętnie mówiły prawdę o swojej przeszłości i często mocno ją koloryzowały, wstydząc się swojego pochodzenia społecznego. Arden uczęszczała nawet na lekcje wymowy, by mówić jak dama. Obydwie kobiety nie miały prawie żadnego wykształcenia, jednak wykazywały się intuicyjną wiedzą z zakresu reklamy i marketingu. Doskonale zdawały sobie sprawę, iż ich produkty nie zawierają żadnych wyszukanych składników i nie są w stanie usuwać zmarszczek, piegów czy zaskórników. Jednak poprzez niezmiernie estetyczne opakowania, wytworne wnętrza swoich pierwszych sklepów i niewyobrażalnie wysoką marżę stworzyły w klientkach wrażenie wyjątkowości i luksusu. Wiedziały też, że systematyczne oczyszczanie, tonizowanie i nawilżanie skóry, połączone z masażem, musi przynieść pozytywne efekty. Gdy zdobyły już majątek, zaczęły zatrudniać naukowców i lekarzy, by rzeczywiście ich produkty mogły chociaż w niewielkim stopniu opóźniać efekty starzenia się czy niedoskonałości cery. Zbudowały swoje imperia od podstaw, bez niczyjej pomocy, wyłącznie ciężką pracą, dzięki pomysłowości i wizji, która wyprzedzała współczesnych im mężczyzn. Stworzyły swoje firmy w tym samym czasie, w którym kobiety w krajach Zachodu zaczęły domagać się nie tylko praw politycznych, ale też zaczęły masowo pracować i dysponować własnymi dochodami, które mogły – i chciały – przeznaczyć na swoje przyjemności. Popularności kosmetyków i dążenia emancypacyjne kobiet szły ramię w ramię, wzajemnie się wspierając.

Dla Rubinstein i Arden praca była najważniejsza. Nawet kiedy były już bardzo bogate i osiągnęły wiek, w którym większość osób wycofuje się z aktywnego życia zawodowego, one nie wyobrażały sobie życia bez pracy. Przedkładały ją też nad życie rodzinne. Obydwie poślubiły mężczyzn, którzy byli ich podwładnymi. Chociaż zarówno pierwszy mąż Heleny, Edward Titus, i pierwszy mąż Elizabeth,

---

<sup>10</sup> Informacje biograficzne podają za: M. Fitoussi, *op. cit.*; L. Woodhead, *op. cit.*

Tom Lewis, przyczynili się do rozwoju firm swoich żon, nigdy nie zajęli w nim kierowniczej funkcji i to żony wypłacały im pensje. Obaj panowie rekompensowali sobie dominującą rolę zawodową żony licznymi zdradami, co przyczyniło się do rozwodów, o których również zadecydowały ich żony. Dopiero kolejne małżeństwo Heleny z ponad dwie dekady młodszym mężczyzną, okazało się harmonijne. Jej drugi mąż w pełni szanował jej zawodową pasję i nie próbował jej od niej odwozić. Arden nie miała dzieci, macierzyńskimi wręcz uczuciami obdarowywała swoje psy i konie wyścigowe. Helena nie do końca odnalazła się w roli matki – macierzyństwo, którego doświadczyła późno, ograniczało ją i utrudniało nadzorowanie firmy znajdującej się na kilku kontynentach. Mimo niezadowolenia męża, po urodzeniu dwóch synów nie chciała zmniejszyć swej aktywności zawodowej i zajmować się ich wychowaniem. Obydwie zdawały sobie sprawę, że ludzie, nawet najbliżsi, potrafią boleśnie zranić, a praca jest lekiem na wszystkie troski. Helena twierdziła, iż „nic tak jak praca nie likwiduje zmarszczek na twarzy i na umyśle”<sup>11</sup>.

Rzecz jasna, można w ich postawach doszukiwać się oznak pracobolizmu i braku równowagi między różnymi sferami życia, jednak w czasach, gdy większość kobiet zajmowała się wyłącznie rodziną i rezygnowała z jakichkolwiek aspiracji zawodowych, Arden i Rubinstein dowodziły, że można być spełnioną kobietą niezależnie od sytuacji małżeńskich, a aktywność intelektualna sprawia, że kobieta jest młoda duchem, niezależnie od metryki. Według Heleny, „wszystkie powinnyśmy żyć z przygodami, podróżować, zarabiać pieniądze i je wydawać, mieć dzieci i namiętnie kochać”<sup>12</sup>. Może Arden i Rubinstein nie udało się spełnić wszystkich tych zaleceń, jednak nie uważały, że się one wzajemnie wykluczają. Przekonanie, iż kobiety powinny „mieć prawo do kontrolowania swojego życia i pieniędzy” nie było w ich czasach i nadal nie jest dla wszystkich oczywiste<sup>13</sup>.

Mimo iż same były kobietami niezależnymi, zbudowały swe fortuny sprzedając złudne marzenia o pięknie innym kobietom. Chociaż wyłamały się z sztywnych wzorców płciowych, które panowały w ich czasach, nie powstrzymało ich to przed włączaniem innych kobiet w sztuczne kanony piękna. Arden i Rubinstein pierwsze na masową skalę zastosowały w swych reklamach tak zwany *fear factor*, czyli strategię budzenia w klientach strachu:

Mężczyzna, który co rano przy śniadaniu siedzi naprzeciw kobiecie inteligentnej, z którą wie dzie błyskotliwą konwersację, ale której cera jest zniszczona, nie będzie codziennie w dobrym humorze: czasem będzie grymasił – głosił poradnik Heleny<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> M. Fitoussi, *op. cit.*, s. 11.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>13</sup> R. Brandon, *op. cit.*, s. 185.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 82.



Podobny wydzźwięk ma jej słynne powiedzenie, iż „Nie ma kobiet brzydkich, są tylko kobiety leniwe”<sup>15</sup>. Kobieta, która chce się podobać i pragnie być kochana, musi nieustannie nad sobą ciężko pracować, wklepując, wmasowując i nakładając na siebie rozmaite preparaty, musi ćwiczyć i być na diecie: „It’s your duty to be beautiful. Keep young and beautiful, if you want to be loved” („Masz obowiązek być piękną. Zachowaj młodość i urodę, jeśli pragniesz być kochana”) mówiły słowa popularnej piosenki, której tytuł zainspirował Arden do produkcji filmu reklamowego o brzydkiej dziewczynie, która zmienia się nie do poznania po wizycie w salonie piękności (rzecz jasna, należącym do pomysłodawczyni filmu). Arden czuła podobno autentyczną odrazę do kobiet z nadwagą i osób noszących okulary, gdyż słaby wzrok był dla niej synonimem starzenia się<sup>16</sup>. Nie chciała zatrudniać osób w okularach i sama ich nie nosiła, mimo iż utrudniało jej to codzienne funkcjonowanie. Podobne zdanie miała o włosach na ciele i była zwolenniczką regularnej i dokładnej depilacji<sup>17</sup>. Bez wątpienia, jeśli szukalibyśmy początków mitu piękna, jak nazwała obsesję współczesnej kultury na punkcie wyglądu kobiet Naomi Wolf – Arden i Rubinstein byłyby matkami tej niebezpiecznej idei<sup>18</sup>.

Z drugiej jednak strony, zanim potraktujemy Arden i Rubinstein jako zwolenniczki zniewolenia kobiet sztucznymi kanonami piękna, warto porównać lansowane przez nie opinie ze zdaniem mężczyzn z branży kosmetycznej. W pierwszej połowie XX wieku istniała tylko jedna ważna firma kosmetyczna kierowana przez mężczyznę – był to L’Oréal Eugène Schueller. Według niego, kobiety nie powinny pracować zawodowo, lecz wcześniej wychodzić za mąż i rodzić dzieci<sup>19</sup>. Powinny mało jeść (maksymalnie 1500 kalorii dziennie) i dużo ćwiczyć by utrzymać zgrabną sylwetkę<sup>20</sup>. Nie produkował on żadnych kosmetyków pielęgnacyjnych czy upiększających (z wyjątkiem, rzecz jasna, farb do włosów, swojego flagowego produktu), uważając po prostu, iż są one dla porządných żon i matek zbędne. Nic dziwnego, iż podczas drugiej wojny światowej Schueller sprzymierzył się z nazistami, gdyż pod wieloma względami jego poglądy na kwestie obyczajowe były zbliżone do ich ideologii. Arden i Rubinstein zdjęły kulturowe tabu z makijażu, udowadniający, iż kobiety mogą się malować bez narażania swojej reputacji. Wprost przeciwnie, zauważały, iż makijaż poprawia samopoczucie kobiet i dodaje im pewności siebie. W obecnych czasach, niemal sto lat później, szminka z symbolu wyzwolenia stała się dla wielu kobiet symbo-

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>16</sup> L. Woodhead, *op. cit.*, s. 183 i 187.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 200.

<sup>18</sup> N. Wolf, *The Beauty Myth*, London 1991.

<sup>19</sup> R. Brandon, *op. cit.*, s. 69.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 67.

lem zniewolenia, nakazem, iż jedyną rolą kobiety jest być jak najdłużej ładną. Dla pionierek makijażu, prawu do atrakcyjności towarzyszyły też takie cechy, jak niezależność czy ciekawość świata.

Arden i Rubinstein wierzyły w holistyczne podejście do piękna. Nie było ono tylko kwestią figury czy proporcji rysów twarzy czy nawet starannego makijażu i fryzury. Dieta i ćwiczenia to jedno, ale prawdziwie piękna kobieta powinna mieć wewnątrz odpowiadające atrakcyjnemu wyglądowi. Nie przypadkiem obydwie interesowały się sztuką i eksponowały swoje produkty między płótnami słynnych malarzy czy rzeźbami, w estetycznych wnętrzach. Ich salony były projektowane przez słynnych architektów i często zadziwiała swoją nowoczesną formą. Wizyta w sklepie Heleny Rubinstein przypominała odwiedzin w muzeum rzeźby nowoczesnej czy sztuki afrykańskiej, gdyż między półkami z kremami i tonikami eksponowane były imponujące zbiory właścicielki. Arden wprowadziła do swojej oferty także dodatki i stroje. Zwykle to wielkie domy mody rozszerzają swoją działalność wprowadzając do swej oferty towarów luksusowych także zapachy i kosmetyki (np. Chanel, Dior, a niedawno też Armani czy Marc Jacobs). Tendencja ta jest jednak stosunkowo nowa. Arden była pierwszą firmą *stricte* kosmetyczną, która jeszcze w pierwszej połowie XX wieku zatrudniała projektantów mody do współpracy.

Ponadto, obydwie wyznawały zasadę, iż podstawą pięknego wyglądu jest odpowiednia i systematyczna pielęgnacja, a nie makijaż. Zadaniem kosmetyków kolorowych jest wyłącznie uwypuklenie indywidualnej urody, a nie kamuflaż. Puder czy szminka nie naprawia zaniedbań pielęgnacyjnych<sup>21</sup>. Pod wieloma względami były to bardzo nowoczesne poglądy. Reklamy innych marek w tych czasach (na przykład Maxa Faktora) sugerowały, że sam podkład sprawi, iż cera będzie jednolicie gładka, niezależnie od jej pierwotnego wyglądu.

Rubinstein i Arden są bez wątpienia kontrowersyjnymi postaciami. Również dziedzina, którą reprezentują, wzbudza sprzeczne uczucia. Czy makijaż zniewala kobiety, czy dodaje im pewności siebie? Czy to „błogosławieństwo, czy przekleństwo”?<sup>22</sup> Czy starzenie się jest rzeczywiście czymś, czego należy się wstydzić, niczym brak elementarnej higieny? Czy powstanie zmarszczek trzeba za wszelką cenę opóźnić, lub, jak mówią reklamy gabinetów medycyny estetycznej, wręcz „leczyć”? Czy, w ogóle, kremy i balsamy rzeczywiście mogą sprawić to, co obiecują? Czy obsesja kobiet na punkcie ich wyglądu nie odwraca ich uwagi od innych, dużo bardziej istotnych kwestii? Jednak wkład, jaki Rubinstein i Arden wniosły do historii urody, jest niezaprzeczalny. Większość kobiet potrafi zidentyfikować swój typ cery (sucha, normalna, tłusta) zgodnie z klasyfikacją wprowadzoną przez Rubinstein prawie sto lat temu. Większość kobiet dba o skórę zgodnie z zaleceniami

<sup>21</sup> M. Marsh, *op. cit.*, s. 80.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 7.

Arden: mycie, przecieranie tonikiem, nawilżanie kremem. Te kobiety, które malują oczy, z pewnością używają mascary zaprojektowanej przez Rubinstein: małej tubki z tuszem, w którym zanurzona jest szczoteczka. Anegdota mówi, iż gdy jedna z siostrzenic zapytała mocno już leciwą Helenę, czy kosmetyki spełniają jakiekolwiek realne oczekiwania ludzi, ciotka podobno jej powiedziała „Jeżeli moje produkty pomogą poczuć się lepiej jednej młodej pracującej kobiecie, to czuję, iż osiągnęłam coś wartościowego”<sup>23</sup>. Można, a pewnie nawet trzeba, nie zgadzać się na mit piękna, który włacza wszystkie kobiety w jeden, nierealistyczny wzorzec wiecznej młodości, szczupłości i urody, jednak dziedzictwo Arden i Rubinstein znacznie poza takie redukcjonistyczne rozumienie kosmetyków wykracza.

## Bibliografia

- Basten F., *Max Factor. Człowiek, który dał kobiecie nową twarz*, A. Gralak (tłum.), Znak, Kraków 2013.
- Brandon R., *Wstydliva historia piękna*, A. Borowiec (tłum.), Agora, Warszawa 2012.
- Brumberg J. J., *The Body Project. An Intimate History of American Girls*, Vintage Books, New York 1997.
- Fitoussi M., *Helena Rubinstein. Kobieta, która stworzyła piękno*, K. Sławińska (tłum.), MUZA, Warszawa 2013.
- Marsh M., *Compacts and cosmetics. Beauty from Victoria Times to the Present Day*, Pen and Sword Books, Barnsley 2009.
- Williams S., Youngs B., *Maybelline*, A. Czajkowska (tłum.), MUZA, Warszawa 2014.
- Woodhead L., *War Paint. Elizabeth Arden and Helena Rubinstein. Their Lives, their Times, their Rivalry*, Virago, London 2012.
- Wolf N., *The Beauty Myth*, Vintage Books, London 1991.

## Biogram

**Katarzyna Szmigiero** – absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego, na którym ukończyła filologię angielską. Od 2004 roku związaną jest zawodowo z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Jej zainteresowania naukowe obejmują humanistykę medyczną, zwłaszcza kulturowe przedstawienia szaleństwa oraz *gender studies*. Jest autorką monografii „*To Be That Self which One Truly Is*”. *Search for Identity in Women's Madness Narratives* (2013) i kilkudziesięciu artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach.

---

<sup>23</sup> L. Woodhead, *op. cit.*, s. 157.

# **RELIGIJNOŚĆ I DUCHOWOŚĆ KOBIET**



Łukasz P. Skurczyński

Wydział „Artes Liberales”

Uniwersytet Warszawski

## **W OBRONIE KOBIET: MARIE DENTIÈRE (1490/1495–1561) JAKO PREKURSORKA TEOLOGII FEMINISTYCZNEJ W CZASACH REFORMACJI**

**Abstract.** The article presents the life and theological work of Marie Dentièr (1490/95–1561), focusing on her *L'Epistre tresutile faicte ey composée par une femme chrestienne de Tornay* (*A Very Useful Epistle, Made and Composed by a Christian Woman of Tournai*). Born in 1495 in Tournai (Flanders), Dentièr stood for Reformation ideals when she was still an Augustinian nun; for that, she was expelled from the Saint-Nicolas-des-Prés nunnery. She settled in Thonon near Geneva with her second husband Antoine Froment. As a supporter of John Calvin and William Farel, she published in 1539 her *Very useful epistle...* addressed to Queen Margaret of Valois. In her letter, Dentièr not only stood up for both thinkers, but also demanded equal rights for women and men concerning freedom of speech and preaching the word of God. Forgotten for many centuries, Marie Dentièr was rediscovered in the second half of the 20th century. In 2003, to honor her commitment to promulgating Reformation ideals, her name was inscribed on the Reformation Wall in Geneva, the only female name to this day.

**Keywords:** Marie Dentièr, Reformation, John Calvin, women of the Reformation, Bible.

**Abstrakt.** W niniejszym artykule przedstawiam sylwetkę Marie Dentièr (1490/95–1561) oraz jej teologiczne dzieła, głównie *L'Epistre tresutile faicte ey composée par une femme chrestienne de Tornay* (*Bardzo potrzebny list napisany i zredagowany przez chrześcijankę z Tournai*). Urodzona w 1495 roku w Tournai (Flandria) Dentièr, jeszcze jako augustiańska mniszka opowiedziała się za ideami reformacji, za co w 1524 roku wyrzuciona została z klasztoru Saint-Nicolas-des-Prés. Wraz z drugim swoim mężem Antoinem Fromentem zamieszkała nieopodal Genewy, w Thonon. Jako zwolenniczka Jana Kalwina i Wilhelma Farela opublikowała w 1539 *Bardzo potrzebny list* adresowany do Małgorzaty de Valois, w którym nie tylko stanęła w ich obronie, lecz również domagała się zrównania praw kobiet i mężczyzn w kwestiach wolności słowa i zwiastowania Słowa Bożego.

Marie Dentièrre, przez wieki zapomniana, odkryta została na nowo w drugiej połowie XX wieku. Swojemu zaangażowaniu w szerzenie idei reformacji Dentièrre zawdzięcza fakt, że w 2003 roku wyryto jej imię i nazwisko na pomniku reformacji w Genewie. Po dziś dzień jako jedynej kobiecie.

**Słowa kluczowe:** Marie Dentièrre, reformacja, Jan Kalwin, kobiety reformacji, Biblia.

## Wstęp

W szesnastowiecznej pracy *Zaczyn kalwinizmu* (fr. *Le Levain du Calvinisme*) mniszka Jeanne de Jussie w następujący sposób opisuje wizytę dwóch mężczyzn w klasztorze Klarysek:

W ich towarzystwie znajdowała się fałszywa mniszka, pomarszczoną, o diabelskiej mowie, dzieciata mężatka, zwana Marie d'Entière<sup>1</sup>, z Pikardii, która mieszała w nauczaniu i deprawowała nabożnych ludzi<sup>2</sup>.

W innej pracy, wydanej blisko 400 lat później, *Chronique de Froment*, historyk reformacji Jules Petrmann tę samą mniszkę opisuje jako „intrygującą kobietę, ambitną i wyrachowaną, lepiej wykształconą od swojego męża”<sup>3</sup>.

Kim była ta tajemnicza kobieta, która, gdy żyła, nie cieszyła się zbyt dobrą reputacją, a która od drugiej połowy XX wieku została na nowo odkryta przez badaczy i badaczki reformacji? Określano ją przeróżnymi epitetami: „nieoswojoną wiedźmą” lub „pożeraczką mężczyzn”<sup>4</sup>. Podkreślano jej porywczosć, bezkompromisowość i zbyt radykalną osobowość. Po dziś dzień nie sposób w pełni ująć i szczegółowo sportretować tę nietypową osobę.

W pierwszej części niniejszego artykułu postaram się przybliżyć życiorys i cechy osobowości tej, którą szwajcarska historyczka polskiego pochodzenia Irena Backus opisuje jako prekursorkę teologii feministycznej w czasach reformacji<sup>5</sup>. W drugiej

<sup>1</sup> Nazwisko Marie Dentièrre było zapisywane na różne sposoby, w tym tak, jak w przywołanym cytacie.

<sup>2</sup> Zob. J. de Jussie, *Le Levain du Calvinisme ou commencement de l'hérésie de Genève, fait par Révérende Soeur Jeanne Jussie, lors Religieuse à Sainte Claire de Genève, et apres sa sortie Abbessse au Couvent d'Anyssi*, Genève 1865, s. 173 [wszystkie tłum. – Ł.P.S.].

<sup>3</sup> Zob. J. Petremann, *Les vies manuscrites et la tradition farelleenne*, [w:] Guillaume Farel, 1489–1565. *Biographie nouvelle*, Neuchâtel 1930, s. 51.

<sup>4</sup> Por. I. Graesslé, *Vie et légendes de Marie Dentièrre*, „Bulletin du Centre protestant d'Etudes” 2003 (55), nr 1, s. 3.

<sup>5</sup> Por. I. Backus, *Marie Dentièrre: un cas de féminisme théologique à l'époque de la Réforme?*, „Bulletin de la Société de l'Histoire du Protestantisme Français” 1991 (137), s. 177–195.



części skoncentruję się na dziełach Marie Dentièrre, głównie na *Bardzo potrzebnym liście* (fr. *Epître très utile*), w tym na rozdziale *Obrona kobiet* (fr. *Défense pour les femmes*)<sup>6</sup>.

## Marie Dentièrre: życie, twórczość, działalność pedagogiczna i kaznodziejska

### Kilka informacji biograficznych

Nie jesteśmy pewni, kiedy dokładnie urodziła się Marie Dentièrre. Niektóre źródła wskazują na 1490 rok, inne na 1495 rok<sup>7</sup>. Wiemy natomiast, że pochodziła z biedniej szlachty – jej ojciec był rycerzem Zakonu Grobu Bożego w Jerozolimie – zamieszkującej Tournai w północnej Flandrii. Tam wstąpiła do klasztoru Saint-Nicolas-des-Prés prowadzonego przez augustianki, a następnie została jego przeoryszą. Jednak w 1520 roku skłoniła się ku ideom luterskiej reformacji i wyrzucona została z klasztoru. Być może w tym właśnie momencie swojego życia znalazła schronienie u królowej Małgorzaty Nawarskiej, siostry Franciszka I, króla Francji. Niektórzy historycy snują takie przypuszczenia, pisząc, że po opuszczeniu klasztoru udała się do Paryża, gdzie poznała królową Margot i zaprzyjaźniła się z nią<sup>8</sup>.

Dentièrre dotarła w końcu do Strasburga, gdzie około 1526 roku wyszła za mąż za Simona Reberta, byłego proboszcza parafii w Tournaisis i członka koła z Meaux, grupy humanistów, w skład której wchodził między innymi reformatorzy Wilhelm Farel i Marcin Bucer. Jednak małżeństwo nie czuło się zbyt komfortowo w tym mieście i wraz ze swoimi dwiema córkami w maju 1528 roku przeprowadziło się najpierw do Bex, a następnie do Aigle, gdzie Rebert objął urząd pastora i pełnił go do 1532 lub 1533 roku, w którym zmarł.

Dentièrre wyszła następnie za mąż za młodszego o 14 lub 19 lat Antoine'a Fromenta, pochodzącego z Dauphiné, przyjaciela Wilhelma Farela, którego Froment był towarzyszem podróży ewangelizacyjnych do Neuchâtel i po regionie Jura. Froment sam zaś toczył ewangelizacyjny bój jako podróżny kaznodzieja to w Bernie, to

---

<sup>6</sup> W niniejszym artykule korzystam z dwóch wydań krytycznych dzieła M. Dentièrre: *Epître très tiule, faicte et composée par une femme chrestienne de Tornay, envoyée à la Royne de Navarre, soeur du Roy de France. Contre Turcz, Juifs, Infideles, Faulx chrestiens, Anabaptistes et Lutheriens* – pierwsze [w:] *Correspondances de Réformateurs*, Herminijard A.-L. (red.), t. 5, nr 785, Genève 1878, s. 295–305 oraz drugie [w:] *Mémoires et documents publiés par la Société d'histoire et d'archéologie de Genève*, Rilliet A. (red.), t. 20, Genève 1879–1888, s. 378–384. W przypisach podawać będę, o które z wydań chodzi.

<sup>7</sup> Por. I. Graesslé, *op. cit.*, s. 4.

<sup>8</sup> Por. W. Kemp, D. Derosiers-Bonin, *Marie d'Ennetières et la petite grammaire hébraïque de sa fille d'après la dédicace de l'Epître à Marguerite de Navarre (1539)*, Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance, t. 51, Genève 1998, s. 117.

w Bazylei, zanim dołączył do Farela w Genewie w 1533 roku. Dentièrre i Froment mogli prawdopodobnie poznać się już w 1528 roku, gdy Froment przebywał w Aigle i wygłaszał tam kazania<sup>9</sup>. Niemniej, dopiero w marcu 1535 roku Dentièrre z córkami przeniosła się do Fromenta do Genewy, gdzie po dwóch latach przyszła na świat ich córka Judith.

## Działalność publicystyczna Marie Dentièrre

To właśnie w Genewie Dentièrre zaczęła pisać. Rok po swoim przyjeździe ukazał się jej anonimowy traktat *Wojna i wyzwolenie miasta Genewy* (fr. *La guerre et deslivrance de la ville de Genesve*)<sup>10</sup>. Za autora traktatu uważano na początku męża Dentièrre. Pod koniec XIX wieku, badania nad tekstem wykazały, że napisała go Marie Dentièrre<sup>11</sup>.

Z Genewy Marie utrzymywała kontakty w królową Francji i Nawarry Małgorzatą de Valois – Froment w jednym ze swoich tekstów z 1550 roku nazwał ją „kumą” (fr. *commère*) Małgorzaty<sup>12</sup>. To właśnie dla królowej Margot, która chciała poznać powody wydalenia reformatorów Kalwina i Farela z Genewy, Dentièrre chwyciła za pióro w 1539 roku i napisała *Bardzo potrzebny list*, który podobnie jak poprzednia jej praca, opublikowany został anonimowo. Traktat ten bardzo szybko wywołał skandal, częściowo przez skierowane przeciwko genewskim pastorom ostre ataki, które zawiera. Rada miasta skonfiskowała z drukarni Jehana Gerarda tysiąc pięćset egzemplarzy, aczkolwiek kilkaset sztuk zdążyło się z niej wydostać. Sam Jehan Gerard został zatrzymany na wniosek miejskich pastorów, lecz kilka dni później opuścił miejski areszt.

Po powrocie Kalwina do Genewy relacje reformatora z rodziną Fromentów zaczęły się pogarszać. Froment równolegle do swojej działalności duszpasterskiej zajął się handlem (sprzedają oliwy i wina), a z listów Farela do Kalwina wynika, że popadł w pijaństwo<sup>13</sup>. Niemniej w 1561 roku powstała przedmowa do kazania Kalwina podpisana inicjałami M.D. wraz z fragmentami *De Habitu Virginum* Cypriana z Kartaginy, biskupa i Ojca Kościoła, przetłumaczonymi na język francuski i umieszczonymi jako posłowie; całość wyszła drukiem w tym samym roku w formie, którą nazwać można „małym *pirackim* zbiorem tekstów propagandowych ewangelicyzmu reformowanego”<sup>14</sup>. Rok 1561 to również rok, w którym teologini z Tournai umarła.

<sup>9</sup> Por. I. Graesslé, *op. cit.*, s. 5.

<sup>10</sup> Zob. M. Dentièrre, *La Guerre et Deslivrance de la ville de Genesve*, [w:] *Mémoires et documents...*, s. 309–374.

<sup>11</sup> I. Graesslé, *op. cit.*, s. 10.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>13</sup> *Correspondances des Réformateurs...*, s. 173.

<sup>14</sup> Zob. I. Backus, *op. cit.*, s. 181 oraz por. J.-M. Hornus, R. Peter, *Calviniana rarissima du Fonds Medard à Lunel*, „Etudes théologiques et religieuses” 1979, nr 54, s. 1–32.

## Marie Dentièrre – pedagożka i kaznodziejka?

Należy jeszcze podkreślić dwa aspekty z życia Dentièrre, a mianowicie jej działalność pedagogiczną i kaznodziejską. W 1539 roku, gdy Froment porzucił swoją posługę diakona i został mianowany pastorem w Massongy, miasteczku nieopodal Chablais, Marie i Antoine zaczęli prowadzić w swoim domu pensję dla młodych dziewcząt, na której prawdopodobnie nauczano hebrajskiego. Historycy Kemp i Desrosiers-Bonin zresztą uważają, że sama Dentièrre mogła posiadać podstawową znajomość tego języka<sup>15</sup>. Nie zapominajmy, że jej pierwszy mąż należał do grona pierwszych tłumaczy Starego Testamentu z języka oryginalnego, a ona sama w *Bardzo potrzebnym liście* przypisuje sobie znajomość języka hebrajskiej Biblii<sup>16</sup>. Wątek ten rozwinę nieco dalej.

Badacze i badaczki zastanawiają się nad jej działalnością kaznodziejską, która dotyczyłaby głównie lat 1536–1541<sup>17</sup>. Wskazywałyby na to między innymi opis ewangelizacji klasztoru Klarysek, który zawarła w swoim dziele Jeanne de Jussie i który przywołałem na początku artykułu.

Jane Dempsey Douglas przypuszcza, że kobiety mogły sprawować taką funkcję w Genewie, a sam Kalwin mógł być temu przychylny mając na uwadze „stan wyjątkowy” i „brak organizacji” Kościoła szwajcarskiego na początku 1530 roku<sup>18</sup>. Zważmy zresztą, że Marie sama wspomina o zakazie głoszenia kazań, którym została objęta, gdy pisze w *Bardzo potrzebnym liście*: „I choć nie zezwala się nam na głoszenie kazań publicznie na zgromadzeniach i w kościołach, to czyż nie możemy pisać i napominać miłosiernie siebie same nawzajem?”<sup>19</sup>.

Niektórzy badacze i niektóre badaczki, aby zilustrować swoją tezę o roli jaką odegrała Dentièrre jako kaznodziejka, porównują style teologini i Farelą – oba ostre, zapalczywe, żeby nie powiedzieć wręcz napastliwe i agresywne<sup>20</sup>. Czy Dentièrre nie towarzyszyła Farelowi w jego sławnych odwiedzinach klasztoru Klarysek? Cynthia Skenazi w swoim artykule dla „Renaissance et Réforme” pisze: „Nowością w wystąpieniu Dentièrre w klasztorze tego dnia jest zawłaszczenie modelu kaznodziejskiego Farelą dokonanego przez kobiety”<sup>21</sup>. Pochylmy się zatem nad twórczością Marie Dentièrre.

<sup>15</sup> W. Kemp, D. Derosiers-Bonin, *op. cit.*, s. 127–128.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> I. Graesslé, *op. cit.*, s. 8.

<sup>18</sup> J. D. Douglass, *Women, Freedom and Calvin*, Philadelphia 1985, s. 105–107.

<sup>19</sup> M. Dentièrre, *Épître très utile...*, [w:] *Correspondances des Réformateurs...*, s. 297.

<sup>20</sup> C. Skenazi, *Marie Dentièrre et la prédication des femmes*, „Renaissance et Réforme” 1997, nr 1 (21), s. 5–18.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 13.

## Dzieła Marie Dentièrre

Dentièrre jest autorką dwóch traktatów oraz jednej przedmowy. Pierwszy z traktatów, historyczny, opublikowany w 1536 roku, nosi tytuł *Wojna i wyzwolenie Genewy, wiernie opisany i spisany przez pewnego kupca zamieszkującego nią* (fr. *La Guerre de Deslivrance de la Ville de Geneve, fidelement faicte et composee par ung Marchant demourant en icelle*). Następny, teologiczny, to *Bardzo potrzebny list napisany i zredagowany przez chrześcijankę z Tournai, adresowany do królowej Nawarry, siostry króla Francji, przeciwko Turkom, Żydom, niewiernym, fałszywym chrześcijanom, anabaptystom i luteranom* (fr. *L'Epistre tresutile faicte ey composée par une femme chrestienne de Tornay, envoyee a la Reine de Navarre, Soeur du Roi de France, contre les Turcs, Juifs, Infideles, Faux chretiens, Anabaptistes et Lutheriens*) z 1539 roku. Wreszcie w roku swojej śmierci Marie Dentièrre napisała przedmowę do kazania Jana Kalwina, podpisaną swoimi inicjałami, na temat kobiecych strojów.

W tej przedmowie Dentièrre porusza między innymi kwestię makijażu i koncepcje obrazu Boga. Nie miejsce tu na przedstawienie treści zawartych w tym tekście. Zwróćmy uwagę przede wszystkim na wątek kobiecy odnoszący się do obrazu Boga, który według Dentièrre każdy nosi w sobie, czyli zarazem mężczyźni, jak i kobiety. Na tym stwierdzeniu kończy się przedmowa podpisana inicjałami „M.D.”<sup>22</sup>.

## Dzieło historyczne *Wojna i wyzwolenie Genewy*

Autorstwo *Wojny i wyzwolenia Genewy*, jak już zauważyłem, przypisywano na początku Antoine'owi Fromentowi. Analizy porównawcze wykazały jednak, że Froment nie mógł być jego autorem, lecz sama Marie<sup>23</sup>.

W dziele tym przedstawione są dzieje reformacji genewskiej. W rozdziale pierwszym scharakteryzowane zostają relacje między Genewą a Sabaudią do czasów przyjazdu Farel'a do Genewy w październiku 1532. Rozdział drugi opisuje zamieszki miejskie i dysputy teologiczne, które poprzedziły przyjęcie reformacji latem 1535 roku. Wreszcie, w rozdziale trzecim, czytelnik znajduje deskrypcje walk między dużym obozem rzymskokatolickim a małą frakcją reformowaną oraz zaskakujące zwycięstwo tej ostatniej.

---

<sup>22</sup> Więcej na ten temat: S. Ticconi, *Marie Dentièrre: la modestie des femmes. Etude littéraire d'un opuscule contenant une épître de Marie Dentièrre, un sermon de Jean Calvin sur 1 Tim 2, 9-11 et une traduction resumée du De Habitu Virginum de Saint Cyprien*, 1996 [nieopublikowana praca doktorska], s. 25–59. W przypisywaniu autorstwa przedmowy do kazania J. Kalwina Marie Dentièrre z ostrożnością podchodzi J.-F. Gilmont w swojej pracy *Épître de M[arie] D[entièrre?]*, [w:] R. Peter, J.-F. Gilmont, *Bibliotheca calviniana: les oeuvres de Jean Calvin publiées au XVIe siècle*, t. 2, Genève 1994, 61/1.

<sup>23</sup> I. Graesslé, *op. cit.*, s. 10.

Poza wątkiem historycznym, w traktacie tym do warstwy narracyjnej nadbudowana została interpretacja teologiczna – końcową wygraną osiągnięto jedynie dzięki interwencji Boga. Autorka traktuje to zwycięstwo wprost jako dzieło samego Boga, który pokazuje w ten sposób swoją moc wspomagającą „sprawy uznane przez ludzi za beznadziejne”<sup>24</sup>.

Traktat ten spotkał się z krytycznym przyjęciem historyków i historyczek, albowiem autorka mija się w nim niekiedy z faktami. Niemniej Madeleine Lazard podkreśla, że daje się w nim wyczuć pewne „zawadiackie usposobienie, porządną formację intelektualną i teologiczną oraz dobrą znajomość Biblii”<sup>25</sup>. Przyjrzyjmy się więc bliżej kompetencjom teologicznym kobiety z Tournai.

## Dzieła teologiczne

Rada miasta uparcie przypisywała autorstwo *Bardzo potrzebnemu listu*, podobnie jak i *Wojny*, Antoine'owi Fromentowi, choć ten od początku tłumaczył, że autorką traktatu jest jego małżonka Marie Dentièrre<sup>26</sup>. Jak już wspominałem, swoje dzieło Marie zadedykowała królowej Małgorzacie de Valois. Poza próbą obrony Jana Kalwina i Wilhelma Farela, traktat ten wnosi pewne novum do ówczesnego pisarstwa teologicznego (nie będę opisywał tutaj szczegółowo wpływów innych dzieł na traktat Dentièrre, nie miałyby to większego sensu; bardzo szczegółowo zresztą uczyniła to Irena Backus w swoim artykule poświęconym kobiecie z Tournai<sup>27</sup>). Dość zwięzły traktat *Bardzo potrzebny list* składa się z trzech części. Każda z nich porusza inny temat i stanowi odmienny gatunek literacki. Jak zauważa Backus: „Łączy je jednak feminizm o wiele radykalniejszy niż feminizm pisarek tamtej epoki”<sup>28</sup>.

Najbardziej interesującą zdaje się część zatytułowana *Obrona kobiet*, która nawiązuje do tradycji literackiej rozpowszechnionej głównie we Francji od XIII wieku: spisywano wówczas traktaty lub komponowano poematy, które miały na celu udowodnienie, za pośrednictwem przykładów biblijnych, że kobietom przypisywano inną godność niż mężczyznom.

Zwróćmy jeszcze uwagę, podążając za Ireną Backus, że „traktat ten, choć źle uporządkowany i eklektyczny, odzwierciedla sumę wiedzy teologicznej Marie Dentièrre”<sup>29</sup>. Zastanówmy się zatem jakie jest jego główne przesłanie teologiczne.

---

<sup>24</sup> M. Dentièrre, *La Guerre et Deslivrance...*, s. 309.

<sup>25</sup> M. Lazard, *Deux soeurs ennemies, Marie Dentièrre et Jeanne de Jussie: nonnes et réformés à Genève*, [w:] *Les Réformes, enracinement socio-culturel*, B. Chevalier, S. Sauvat (red.), Paris 1985, s. 239–240.

<sup>26</sup> I. Backus, *op. cit.*, s. 181.

<sup>27</sup> *Ibidem*, *passim*.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 189.

## Przesłanie teologiczne *Bardzo potrzebnego listu*

Główna teza autorki polega na domaganiu się prawa głosu dla kobiet podczas publicznych zgromadzeń oraz prawa do przekazywania Słowa Bożego przez kobiety... wśród kobiet. Dla wielu badaczy, między innymi dla profesorki Natalie Zemon Davies, chęć głoszenia Dobrej Nowiny wśród kobiet, na którą powołuje się Dentièrre, jest pewnego rodzaju „strategicznym kamuflażem”, bowiem w dalszej części *Bardzo potrzebnego listu* teologini sugeruje, że kobiety nie są wcale mniej godne i utalentowane na tym polu niż mężczyźni<sup>30</sup>.

Zanim jednak autorka przejdzie do meritum i przedstawi swoje argumenty, zwraca uwagę na mizoginię Kościoła swoich czasów, nie szczędząc przy tym sarkazmu:

Tyłu wśród nich doktorów, tyłu mędrców, tyłu wielkich kapłanów, tyłu profesorów uniwersyteckich przeciwko nam biednym kobietom, jakże cały ten świat nami gardzi i nas odrzuca<sup>31</sup>.

Albo dalej: „Czyżbyśmy posiadali dwie Ewangelie? Jedną dla mężczyzn, drugą dla kobiet?”<sup>32</sup>. Tutaj Dentièrre powołuje się na Gal 3,28, w którym czytamy: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie”.

Dentièrre przywołuje również sławne i godne szacunku kobiety występujące w Biblii, wymienia Sarę, Deborę, matkę Mojżesza, Rut, Królową Szabat, Marię, Elżbietę, Samarytankę oraz Marię Magdalenę. Każdą przywołuje, opisuje i zwraca uwagę na jej wiarę i zgodne z jej zasadami życie. Co więcej, sylwetkę każdej z nich zestawia z mężczyznami, którzy często w Biblii bywają o wiele mniej prawi, dobrzy i... godni.

Marie Dentièrre, jako kobieta o szerokich horyzontach, traktuje również bardzo poważnie naukę o powszechnym kapłaństwie wszystkich wiernych. Przywołajmy tutaj jeszcze pewne odkrycie dokonane przez Isabelle Graesslé<sup>33</sup>. Istnieją dwa wydania traktatu teologini z Tournai: wydanie genewskie oraz wydanie znajdujące się w bibliotece Mazarine. Poza różnicą w podpisie – wydanie genewskie podpisane jest jedynie inicjałami M.D., podczas gdy w wydaniu Mazarine widnieje pełne imię i nazwisko autorki – znajdujemy w nim dodatkowe zdanie. W części, w której Dentièrre tłumaczy królowej powody, dla których podjęła się napisania swojego traktatu pojawia się ten fragment:

I również, aby dodać odwagi mojej małej córce, a waszej chrześniacze, w przekazaniu drukarzom małej gramatyki hebrajskiej, którą napisała po francusku dla pożytku

<sup>30</sup> N. Zemon Davies, *Society and Culture in Early Modern France*, Stanford 1975, s. 93 i nast.

<sup>31</sup> Zob. M. Dentièrre, *Epître très utile...*, s. 381.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 383.

<sup>33</sup> I. Graesslé, *op. cit.*, s. 14.

i korzyści innych małych dziewczynek. A przede wszystkim dla księżnej córki mojej Pani, do której jest adresowana. Jak bowiem wiemy, płęć żeńska jest haniebniejsza od tej drugiej, nie bez przyczyny<sup>34</sup>.

Przypuszczać możemy za Graesslé, że manuskrypt *Bardzo potrzebnego listu* wysłany do królowej Małgorzaty zawierał tę właśnie małą gramatykę, która wśród gramatyk tamtych czasów wyróżniała się tym, że była napisana nie po łacinie, lecz po francusku. Jak zauważa Graesslé, „feminizm” Dentièrre

polegał nie tylko na domaganiu się dla kobiet równości w dostępie do wiedzy religijnej, głównie biblijnej, lecz przyjmował postać konkretnych działań pedagogicznych podjętych wobec małych dziewczynek, przyszłych czytelniczek i interpretatorek Pisma<sup>35</sup>.

## Podsumowanie

Konkludując, zauważmy za Cynthią Skenazi, że oryginalność i nietuzinkowość Marie Dentièrre, którą uznaje się w kalwinizmie za nowe – aczkolwiek późne – i odosobnione zjawisko świeckiej teologini<sup>36</sup>, polega na tym, że

miejsce tradycyjnego obrazu chrześcijanki, jako kobiety skromnej, biernej i cichej, zajmuje ideał kobiety, która łączy się z kaznodziejami w ich wysiłkach mających na celu wpisanie wiary w realia rzeczywistości społecznej<sup>37</sup>.

To czyni z niej prawdziwą niepokorną reformatorkę i jedną z prekursorów teologii feministycznej; teologii feministycznej, która w przyszłości będzie stanowić narzędzie do transformacji patriarchalnej i fallocentrycznej rzeczywistości kościelnej.

## Bibliografia

- Backus I., *Marie Dentièrre: un cas de féminisme théologique à l'époque de la Réforme?*, „Bulletin de la Société de l'Histoire du Protestantisme Français” 1991 (137), s. 177–195.  
*Correspondances des Réformateurs*, t. 6, nr 847, A.-L. Herminijard (ed.), Georg, Genève 1883.  
Dentièrre M., *Epître très utile, faite et composée par une femme chrestienne de Tornay, envoyée à la Roynne de Navarre, soeur du Roy de France. Contre Turcz, Juifs, Infideles, Faulx chrestiens, Anabaptistes et Lutheriens*, [w:] *Correspondances de Réformateurs*, t. 5, nr 785, A.-L. Herminijard (red.), Georg, Genève 1878, s. 295–305.

---

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>36</sup> I. Backus, *op. cit.*, s. 180.

<sup>37</sup> C. Skenazi, *op. cit.*, s. 11.



- Dentière M., *Épître très utile, faicte et composée par une femme chrestienne de Tornay, envoyée à la Royné de Navarre, soeur du Roy de France. Contre Turcz, Juifs, Infideles, Faulx chrestiens, Anabaptistes et Lutheriens*, [w:] *Mémoires et documents publiés par la Société d'histoire et d'archéologie de Genève*, t. 20, A. Rilliet (red.), Fischbacher, Genève 1879–1888, s. 378–384.
- Dentière M., *La Guerre et Deslivrance de la ville de Genesve*, [w:] *Mémoires et documents publiés par la Société d'histoire et d'archéologie de Genève*, t. 20, A. Rilliet (ed.), Société d'histoire et d'archéologie de Genève, Genève 1879–1888, s. 309–378.
- Douglass J. D., *Women, Freedom and Calvin*, Westminster Press, Philadelphia 1985.
- Graesslé I., *Vie et légendes de Marie Dentière*, „Bulletin du Centre Protestant d'Etudes” 2003 (55), nr 1, s. 3–24.
- Hornus J.-M., Peter R., *Calviniana rarissima du Fonds Medard à Lunel*, „Etudes théologiques et religieuses” 1979, nr 54, s. 1–32.
- Jussie J. (de), *Le Levain du Calvinisme ou commencement de l'hérésie de Genève, fait par Révérende Soeur Jeanne Jussie, lors Religieuse à Sainte Claire de Genève, et apres sa sortie Abbessé au Couvent d'Anyssi*, Fick, Genève 1865.
- Kemp W., Derosiers-Bonin D., *Marie d'Ennetières et la petite grammaire hébraïque de sa fille d'après la dédicace de l'Épître à Marguerite de Navarre (1539)*, [w:] *Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance*, t. 51, Droz, Genève 1998, s. 117–134.
- Lazard M., *Deux soeurs ennemies, Marie Dentière et Jeanne de Jussie: nonnes et réformés à Genève*, [w:] *Les Réformes, enracinement socio-culturel*, B. Chevalier, S. Sauvat (red.), Editions de la Maisnie, Paris 1985, s. 223–249.
- Peter R., Gilmont J.-F., *Bibliotheca calviniana: les oeuvres de Jean Calvin publiées au XVI<sup>e</sup> siècle*, t. 2, Droz, Genève 1994.
- Petremand J., *Les vies manuscrites et la tradition farellienne*, [w:] *Guillaume Farel, 1489–1565. Biographie nouvelle*, Delachaux et Niestlé, Neuchâtel 1930, s. 48–59.
- Skenazi C., *Marie Dentière et la prédication des femmes*, „Renaissance et Réforme” 1997, nr 1 (21), s. 5–18.
- Ticconi S., *Marie Dentière : la modestie des femmes. Etude littéraire d'un opusculé contenant une épître de Marie Dentière, un sermon de Jean Calvin sur 1 Tim 2,9–11 et une traduction resumée du De Habitu Virginum de Saint Cyprien*, 1996 [nieopublikowana rozprawa doktorska].
- Zemon Davies N., *Society and Culture in Early Modern France*, Standford University Press, Standford 1975.

## Biogram

**Łukasz P. Skurczyński** – absolwent Państwowego Instytutu Języków i Kultur Wschodu w Paryżu (2003) oraz Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (2009). Od 2014 roku doktorant Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2012–2014 pełnił funkcję świeckiego kaznodziei Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP. Publicysta i członek redakcji „Miesięcznika Ewangelickiego”. Publikował między innymi w „Jedności”, „Kalendarzu Ewangelickim”, „Roczniku Teologicznym ChAT” oraz portalach internetowych poświęconych kulturze i religii. Współpracuje z Polskim Radiem RDC. Działacz społeczny i ekologiczny.

*Agata Płazińska*

Instytut Kulturoznawstwa  
Akademia Ignatianum w Krakowie

## IDEA OFIARY U SIMONE WEIL

**Abstract.** The author interprets the sacrifice that Simone Weil filed with itself. The main point of the present article is the assumption that the sacrifice Simone Weil was the most important idea of her life. A thought about the victim is portraying the article in the life and letters of the intellectual, as well as is portraying analogies which are shedding new light on the Weil victim. As the key to interpretation and understanding the her victim, the author is analysing the thought of Emmanuel Levinas and Józef Tischner.

**Keywords:** Simone Weil, victim, death, philosophy.

**Abstrakt.** Autorka omawia ofiarę, jaką z samej siebie złożyła Simone Weil. Głównym celem autorki artykułu jest wykazanie, iż idea ofiary była najważniejszą myślą w życiu francuskiej filozof. W artykule ukazano myśl o ofierze w życiu i pismach intelektualistki, jak również analogie, które rzucają nowe światło na ofiarę Weil. Jako klucz do interpretacji i zrozumienia ofiary Weil, autorka analizuje myśl Emmanuela Levinasa oraz Józefa Tischnera.

**Słowa kluczowe:** Simone Weil, ofiara, śmierć, filozofia.

Simone Weil jawi nam się jako wielkiego formatu filozof, jednak nieczęsto jest wspominana i z pewnością niedoceniana w świecie nauki. Uważana za mistyczkę i heretyczkę, kobietę zbuntowaną i świętą jednocześnie; do dzisiejszego dnia jej postać budzi spory i kontrowersje. Myśl francuskiej uczzonej, to jedna z najgłębszych analiz XX wieku, pomimo że nie wypracowała jednego, zdefiniowanego systemu filozoficznego. Nie świadczy to bynajmniej o pobieżności czy niedbałości intelektualnej Weil; wręcz przeciwnie, jest to wyraz ogromnej erudycji i szerokich zainteresowań. Jej życie to droga męczeńska: towarzyszyły jej nieustające bóle głowy i ciągle kłopoty zdrowotne, pomimo których przyjmowała na siebie najcięższą pracę intelektualną i fizyczną. Oprócz dzieł filozoficznych, Weil poznamy również jako kobietę walczącą w imię ideałów. Życie francuskiej filozof składało się z odważnych decyzji i czynów. Jednym z nich była ofiarą, którą złożyła

z samej siebie<sup>1</sup>, odmawiając przyjmowania posiłków w imię solidarności z głodującymi robotnikami. Nigdy nie poznamy odpowiedzi, na pytanie dlaczego francuska myślicielka wybrała śmierć? W niniejszym artykule jedynie zarysowana zostanie problematyka tajemnicy, jaką była ofiara francuskiej intelektualistki. Podejmę w nim próbę wykazania, iż ofiara była najważniejszą ideą życia Weil. Postawę, którą przyjęła, będę analizować w świetle myśli Emmanuela Levinasa i Józefa Tischnera, którzy podejmowali zagadnienie ofiary z życia. Elementem spajającym analizę będzie wyszukanie analogii między życiem Czerwonej Dziewicy<sup>2</sup> i Judyty ze Starego Testamentu. Możemy jednak postawić pytanie: czy istnieje sens mówienia o ofierze? Ofiara bowiem wpisuje się w jeden z modeli śmierci, a wobec tajemnicy, jaką jest śmierć, najwłaściwszą wydaje się być postawa pokory i onieśmienia, gdyż przekracza ona ludzkie możliwości poznawcze. Dlatego w wyniku jakiegokolwiek analizy nie dostaniemy klarownej odpowiedzi na pytanie: dlaczego jedna z największych myślicielek w dziejach filozofii wybrała drogę męczeńską?

## Czerwona Dziewica

Simone Adolphine Weil, przysła na świat 3 lutego, 1909 roku w Paryżu. Wywodziła się z żydowskiej rodziny, w której panował klimat agnostycyzmu. O swoim żydowskim pochodzeniu dowiedziała się dopiero w roku 1940, po klęsce Francji, kiedy zostały wydane pierwsze dekrety antyżydowskie. Od wczesnych lat dzieciństwa cechowała ją pracowitość i niezależność myślenia. W wieku lat czternastu przeżyła kryzys, spowodowany stałą rywalizacją ze starszym o trzy lata bratem Andre. Odebrała solidne wykształcenie w najlepszym paryskim Liceum Henryka IV, następnie podjęła studia filozoficzne u Emila Chartiera (Alaina), którego postać silnie wpłynęła na jej dalszy rozwój intelektualny. Po ukończeniu Ecole Normale Supérieure, pracowała jako nauczycielka greki i filozofii. W roku 1934 porzuciła pracę w szkolnictwie i zatrudniła się jako robotnica w zakładach Renault i Alsthom w Paryżu. W roku 1935 wyjechała do Hiszpanii, aby wziąć udział w wojnie domowej jako sanitariuszka. W wyniku wypadku została ranna, co zmusiło ją do powrotu do Francji. Dalsze lata życia Czerwonej Dziewicy to okres „szukania Boga”; w roku 1940 po raz pierwszy widzi procesję kobiet modlących się za zmarłych mężów. Mimo narastającej fascynacji chrześcijaństwem, uważając się za uczennicę Chrystusa spoza Kościoła, rzekomo nie przyjęła chrztu. Pozostaje to kwestią sporną, „jednakże w ostatnich latach zaprzeczyła temu jej bliska przyja-

<sup>1</sup> Ofiarę z samej siebie złożyła również Edith Stein, wybierając śmierć z bliźnim w Oświęcimiu, pomimo rzekomej szansy ucieczki do Szwajcarii.

<sup>2</sup> Simone Weil była tak nazywana przez swoich kolegów i koleżanki ze studiów, z powodu swoich komunistycznych przekonań.

ciółka Simone Deitz, która na prośbę Weil udzieliła jej chrztu w ostatnich miesiącach przed śmiercią”<sup>3</sup>. W roku 1942 przez Algierię udała się do Stanów Zjednoczonych, a następnie do Londynu; nawiązała tam kontakt z Komitetem Wolnej Francji. Niestety, jej powrót do Francji był niemożliwy; świadomość tego spowodowała załamanie nerwowe. Z powodu szybko rozwijającej się gruźlicy, została przewieziona do sanatorium w Ashford. Umiera z dala od ojczyzny w roku 1943. Zakończmy ten rys biograficzny słowami Czesława Miłosza, który pisał:

Simone Weil była jedną z największych postaci, które ofiarował ludzkości śmiertelny wiek dwudziesty. Ale postacią nieprawdopodobną, nieoczekiwaną i tyleż budząca szacunek, co skłaniającą do sprzeciwu. Być może każdy geniusz narzuca ludziom tak sprzeczne uczucia, choć nie jest to pewne. Simone Weil wymyka się wszelkim próbom hagiograficznego upiększenia, gorszy skandalicznie „niezyciowym” zachowaniem, zmusza do pytań: skąd, dlaczego musiała pojawić się właśnie w tej a nie innej epoce chrześcijaństwa<sup>4</sup>.

## Pojęcie ofiary

Istnieje wiele definicji ofiary, za którą, uważa się najczęściej formę kultu religijnego. W niniejszym artykule powołam się na sformułowania, którymi posługują się René Girard, Henri Hubert, Marcel Mauss, Józef Tischner i Max Scheler. Girard pisze:

w wielu rytach składanie osoby ludzkiej lub zwierzęcia w ofierze odbywało się na dwa sposoby znajdujące się wobec siebie na przeciwnych biegunach. Zabicie przyszłej ofiary traktuje się jako rzecz najświętszą lub jako morderstwo. W pierwszym przypadku zabójstwo jest usprawiedliwione koniecznością. W drugim natomiast, ofiara jest rodzajem zbrodni, której dokonało się bez żadnego poważnego ryzyka<sup>5</sup>.

Z kolei Henri Hubert i Marcel Mauss wyjaśniają:

Słowo ofiara sugeruje bezpośrednio ideę konsekracji, co mogłoby wywołać wrażenie, że obu pojęć używa się wymiennie. Nie ulega wątpliwości, że ofiara zawsze zakłada konsekrację. W każdym obrzędzie ofiarnym przedmiot przechodzi z dziedziny świeckiej do dziedziny religijnej, jest konsekrowany, poświęcony<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. A. Kłoczowski, *Simone Weil w sporze z personalizmem*, [http://www.tischner.org.pl/jan-andrzej-kloczowski-op/simone\\_weil\\_w\\_sporze\\_z\\_personalizmem](http://www.tischner.org.pl/jan-andrzej-kloczowski-op/simone_weil_w_sporze_z_personalizmem), dostęp: 26.01.2015.

<sup>4</sup> S. Weil, *Wybór pism*, C. Miłosz (opr.), Kraków 1991, s. 6.

<sup>5</sup> R. Girard, *Sacrum i przemoc*, t. 1, Poznań 1993, s. 3.

<sup>6</sup> H. Hubert, M. Mauss, *Esej o naturze i funkcji ofiary*, Kraków 2005, s.11.

Józef Tischner zauważa, iż „W ofierze wyraża się przeświadczenie, że człowiek jest dla kogoś. Nie żyjemy dla siebie”<sup>7</sup>. Dalej pisze:

Ofiara to coś więcej niż samo okrucieństwo. Ona świeci dodatkowym blaskiem i rzuca światło na poświęcenie, które stało się wielką możliwością człowieka. Ofiara to ból i śmierć – z sensem. Sens sprawia, że ofiara wyrasta ponad okrucieństwo<sup>8</sup>.

W dziele Maxa Schelera czytamy:

Najbardziej formalnym i najogólniejszym pojęciem nadrzędnym, którym można objąć wszelkie cierpienie „od wrażenia bólu do metafizyczno-religijnej rozpacz” jest – jak mi się wydaje – pojęcie ofiary<sup>9</sup>.

Przedstawione sformułowania ukazują różne rozumienie pojęcia ofiary; każdy z cytowanych autorów podkreśla jej inne znaczenie. Na tle tych definicji widzimy wielopoziomowy sens ofiary u Weil, który spróbujemy zrozumieć poprzez wyszukanie analogii jej śmierci z przywołanymi sformułowaniami. W analizie ofiary francuskiej filozof odsłonią nam się elementy wskazane w każdej z wymienionych definicji. To badanie pomoże nam zrozumieć wieloaspektowość śmierci Simone Weil.

## Simone Weil o śmierci i ofierze

Z pewnością życie Simone Weil było drogą męczeńską, którą sama wybrała. Wyborem ubóstwa na wzór świętego Franciszka, wyborem chrześcijaństwa, które jak sądziła, było religią niewolników, wyborem miłości bliźniego, którą odkryła w Ewangelii i cierpienia fizycznego, które przyjmowała na wzór Chrystusa. W swych pismach często rozważa doświadczenie śmierci i ofiary, które jej nieustannie towarzyszyło i które konsekwentnie badała. W jednym ze swoich tekstów pisze:

Zawsze [...] wierzyłam, że chwila śmierci jest miarą i celem życia. Myślałam, że dla tych, którzy żyją jak należy, jest to chwila, w której na nieskończenie mały ułamek czasu pojawia się w duszy czysta, naga, pewna i nieśmiertelna prawda. [...] Sądziłam że życie, które do tego prowadzi, nie jest określone tylko przez moralność wspólną dla wszystkich, lecz że dla każdego polega ono na określonej kolejności czynów i zdarzeń, która jest ściśle osobista i tak wiążąca, że ten, kto przechodzi obok, nie osiągnie celu. [...] Nie pójść za takim bodźcem wówczas, gdy powstawał, nawet choćby wymagał rzeczy niemożliwych, wydawało mi się najgorszym nieszczęściem<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 229.

<sup>8</sup> T. Ponikło, *Józef Tischner myślenie według miłości. Ostatnie słowa*, Kraków 2013, s. 171.

<sup>9</sup> M. Scheler, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, Warszawa 1994, s. 9.

<sup>10</sup> G. Fiori, *Simone Weil. Kobieta absolutna*, Poznań 2008, s. 29.

Już od wczesnych lat dzieciństwa Simone była wrażliwa na los cierpiących bliźnich:

Chociaż byłam dzieckiem, czytając lub słuchając opowiadań, zawsze instynktownie, z oburzenia raczej niż z litości wchodziłam w położenie wszystkich, którzy cierpieli z powodu ograniczeń<sup>11</sup>.

Również decyzja o wybraniu drogi poświęcenia własnego życia, znajduje uzasadnienie w jej pismach. Pisała bowiem: „Wolna decyzja o poświęceniu własnego życia jest istotą honoru, więc honor nie wchodzi w grę tam, gdzie jedni decydują bez ryzyka, a inni umierają jako wykonawcy”<sup>12</sup>.

Możemy stwierdzić, iż wybranie drogi ofiary było najważniejszym aktem jej życia: „To, co najwłaściwsze to ofiara, to, co jest najmądrzejsze, to liczba”<sup>13</sup>. Według myślicielki możliwa jest śmierć w imię ideałów, dla drugiej osoby, lecz musi ją poprzedzać miłość: „Żaden człowiek nie jest zdolny umrzeć za to, czego nie kocha”<sup>14</sup>. Simone Weil twierdzi, że nie możemy wyrazić zgody na śmierć, gdy jej perspektywa jest odległą abstrakcją. Píše:

Ale zgoda na śmierć może być w pełni rzeczywista tylko wtedy, gdy śmierć jest tuż. Może być bliska pełni tylko wtedy, gdy śmierć jest bliska. Gdy możliwość śmierci jest abstrakcyjna i odległa, zgoda jest abstrakcyjna<sup>15</sup>.

Według myślicielki bowiem, każda ludzka jednostka jest przeznaczona do wyższych celów niż te znajdujące się w życiu społecznym:

Każdy człowiek stworzony jest przede wszystkim (choć niejeden może umrzeć, nigdy sobie tego nie uzmysłowiwszy) dla czegoś, co jest nieskończenie wyższe od wszelkich ideałów występujących w życiu społecznym<sup>16</sup>.

Tak więc jej myśl filozoficzna oscyluje wokół śmierci. Jednak także swoją śmierć ofiarowała w imię solidarności z głodującymi francuskimi robotnikami, z którymi się utożsamiała. Traktowała to jako swoistego rodzaju obowiązek:

Powinność wobec jakiejś wspólnoty, która znajdzie się w niebezpieczeństwie, polegać będzie na całkowitym poświęceniu. Nie wynika jednak z tego, że stoi ona ponad

---

<sup>11</sup> S. Weil, *Dzieła*, Poznań 2004, s. 31.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 411.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 531.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 782.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 1099.

<sup>16</sup> S. Weil, *Myśli*, Warszawa 1985, s. 42.

istotą ludzką. Zdarza się przecież, że ratując innego człowieka, trzeba się zdobyć na całkowite poświęcenie, a wcale nie świadczy to o wyższości ratowanego nad ratującym<sup>17</sup>.

Simone Weil była całkowicie oddana bliźnim: pracowała jako robotnica w fabrykach, brała udział w winobranii, przyjmując na siebie ciężar pracy jak inni. Kierowała nią miłość do drugiego człowieka:

we wszystkich swych działaniach i myślach związanych z istotami ludzkimi, niezależnie od natury tych związków, każdy człowiek jawi się im jako określony przez zdolność do dobrowolnej zgody na dobro przez miłość<sup>18</sup>.

Myślicielka podkreśla wagę i dobrowolność ofiary:

[...] myśl brzydzi się myśleć o nieszczęściu tak, jak żywe ciało brzydzi się śmiercią. Dobrowolna ofiara jelenia wychodzącego naprzeciw szczerzącej się sforcie jest możliwa mniej więcej w tym samym stopniu, w jakim możliwy jest akt pochylenia się nad nieszczęściem przez umysł, w którego mocy jest jego uniknięcie<sup>19</sup>.

Analizując pisma francuskiej filozof, wyczuwamy konsekwencję oraz spójność jej poglądów i czynów. Powiedzieć, iż żyła jak pisała, to nie powiedzieć nic. Życie Simone Weil jest konsekwencją jej zasad, które stosowała z największą surowością wobec siebie.

## Interpretacja ofiary Simone Weil w świetle filozofii odpowiedzialności

Śmierć Weil była śmiercią w obronie wartości, śmiercią bohaterską, śmiercią w imię solidarności, śmiercią męczeńską; jednak najistotniejszym aspektem, jest śmierć za drugiego, o jakiej pisał Levinas, a później Tischner. Trzonem filozofii Levinasa jest odpowiedzialność za bliźniego. Koncepcja, którą tworzy filozof, jest odpowiedzią na zdarzenia w Auschwitz. Levinasa łączą z Weil, żydowskie korzenie i religijny charakter myśli filozoficznej, choć niekiedy stojące na przeciwnych biegunach. Pomimo różnicy czasowej między życiem Weil a Levinasa, można uznać, że filozof w swojej koncepcji odpowiedzialności, opisuje czyn ofiarny, który spełniła Czerwona Dziewica. Najważniejszym elementem w idei odpowiedzialności za Innego jest to, że nie może ona być wyznaczona częściowo, lecz ponosimy

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 934.

<sup>18</sup> S. Weil, *Pisma londyńskie i ostatnie listy*, Poznań 1994, s. 36.

<sup>19</sup> S. Weil, *op. cit.*, s. 17.



odpowiedzialność za całość bytu drugiego<sup>20</sup>. Dlatego odpowiedzialność jest także podstawą ofiary za Innego:

Odpowiedzialność za drugiego człowieka, niemożność pozostawienia go samego w obliczu tajemnicy śmierci, to konkretnie – przez wszystkie odmiany dawania – zdolność do najwyższego daru: śmierci za Innego<sup>21</sup>.

Odpowiedzialność za bliźniego jest przebudzeniem się z marazmu własnego życia w jakim znajduje się jednostka, gdyż wysuwa się ona na pierwszy plan przed ludzką wolnością. Jest ona wezwaniem, na które odpowiadamy. Filozof podkreśla, iż jako jednostka ludzka mam odpowiadać za śmierć innych, stawiając to przed własnym bytem. Wezwanie do odpowiedzialności za Innego sprawia, że jesteśmy wyrwani z naszego naiwnego trwania we własnym bycie<sup>22</sup>. Drugiego człowieka nie możemy pozostawić samotnego w obliczu śmierci. Według Levinasa, jest to odpowiedź na wezwanie, które jest wyrazem posłuszeństwa: „oto jestem”. To jest największa tajemnica tej relacji: bezinteresowna ofiara za bliźniego, która nie pozwala pozostawić go samego<sup>23</sup>. Twarz drugiego wzywa mnie jako jedyną osobę, która nie może się uchylić. To bliźni nadaje sens temu wezwaniu, o niego mam się lękać, to on staje się najważniejszy. Podążając za myślą Levinasa, problem odpowiedzialności podejmuje Tischner: „Człowiek jest bytem odpowiedzialnym za drugiego, który jest w niewoli. Nosi drugiego w sercu jako swoją treść”<sup>24</sup>. Filozof ten wskazuje, iż jesteśmy odpowiedzialni za drugiego człowieka, za zło, które go dotyka. „Odpowiedzialność wzywa mnie, abym zginął za drugiego. Tylko wtedy będę do końca sobą”<sup>25</sup> – podkreśla Tischner. Myśliciel zaznacza, iż odpowiedzialność wyrывa mnie ze stanu bierności, w którym się znajduję. Nie mogę od niej uciec, jestem pociągnięty do odpowiedzialności zanim wskazałem na siebie. Odpowiedzialność jest przed wolnością, przed naszym wyborem; nie możemy się od niej uchylić<sup>26</sup>. Obaj myśliciele podkreślają istotę spotkania z drugim w jego twarzy, którą można bardziej słyszeć niż widzieć. Nie chodzi tu bynajmniej o wzrok czy słuch, lecz o ujawnienie czegoś, znajdującego się poza sferą zmysłową<sup>27</sup>. Tischner pisze: „Twarz jest śladem”<sup>28</sup>, śladem, w którym objawia się prawda Boża i wezwanie: nie zabijaj!

<sup>20</sup> I. Ziemiński, *Metafizyka śmierci*, Kraków 2010, s. 263.

<sup>21</sup> E. Levinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, Kraków 1994, s. 248.

<sup>22</sup> E. Levinas, *op. cit.*, s. 258.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>24</sup> J. Tischner, *Myślenie w żywiole piękna*, s. 305.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 309.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 312–313.

<sup>27</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 31.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 31.

Człowiek wzywany do odpowiedzialności nie tylko odpowiada przed Innym, ale również udziela odpowiedzi samemu sobie jako uczestnikowi dramatu dobra i zła<sup>29</sup>. Zarys problematyki filozofii Levinasa, który tu nakreśliśmy, ukazuje wielką wartość życia drugiego człowieka.

Właśnie poszanowaniem tej wartości w swoim postępowaniu kierowała się Weil, przyjmując odpowiedzialność za Innego, widzianą w twarzach robotników. Filozofia odpowiedzialności Levinasa opisuje czyn, którego dokonała Weil, poświęcając własne życie w imię solidarności z drugim człowiekiem. Postawa francuskiej myślicielki to przyjęcie na siebie odpowiedzialności, o której pisali Levinas i Tischner. Odpowiedzialność Weil, wyraża się w postawie solidarności z klasą robotniczą, jak również w sprzeciwie wobec bierności. Simone najpierw bowiem bierze udział w rewolucji hiszpańskiej, później oddaje się ciężkiej pracy w zakładach mechanicznych, następnie kieruje się do Anglii, aby tam nawiązać kontakt z Komitetem Wolnej Francji. Jej śmierć pozostaje zagadką, na którą nie posiadamy klarownych odpowiedzi; mimo to również ona wpisuje się w ideę odpowiedzialności. Jednym z powodów przedwczesnej śmierci Weil było przecież oddawanie swoich racji żywnościowych na rzecz proletariatu francuskiego. Filozofia dialogu, którą przywołaliśmy dla wyjaśnienia sensu śmierci Weil, używa pojęcia ludzkiej twarzy, która wzywa nas do podjęcia odpowiedzialności za Innego. Podobnie było w przypadku francuskiej filozof: do odpowiedzialności wezwała ją twarz drugiego człowieka; odpowiedź na to wezwanie najpełniej wyraziła jej śmierć. Simone umiera więc w imię wartości, którą jest drugi człowiek. Była to bezinteresowna ofiara, która nie pozostawiła bliźnich samotnych w obliczu śmierci. A taką postawę zalecał przecież Levinas.

## Żydowskie korzenie Weil: postać Judyty

Znana jest starotestamentalna historia Judyty – kobiety, która wykazała się niesłychaną odwagą, zabijając Holofernesa. Imię Judyty oznacza „Żydówka”, nie bez powodu mówi się o niej jako „kobiecie Dawidzie”, analizując bohaterskie czyny obu postaci. Weil z Judytą łączą pewne cechy wspólne, a mianowicie: żydowski rodowód; męstwo, które, jest przykładem poświęcenia się dla narodu; obie są również przykładem wyzwolenia oraz utożsamienia się z udręką własnego ludu. Jedną z dróg interpretacyjnych sensu ofiary jest wskazanie żydowskich korzeni obu tych kobiet, choć, jak twierdzi Levinas, Weil lekceważyła judaizm iście po królewsku<sup>30</sup>. Mimo pogardy, którą okazywała wobec swoich judaistycznych

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>30</sup> S. Weil, *op. cit.*, s. 1156.

korzeni, myślicielka, posiada pewne cechy wspólne z Judytą. Motywem łączącym te dwie kobiety jest przyjęcie na siebie cierpienia wspólnoty, z której się wywodziły. Judyta bierze na swoje barki cierpienie i strach ogarniający lud Izraela i aby nie dopuścić do jego zagłady, zabija Holofernesa. Simone odmawia przyjmowania posiłków, w imię zjednoczenia się w bólu z ludem robotniczym. Właśnie w Starym Testamencie spotykamy się, z toposem milczenia Sprawiedliwego – tego, który w milczeniu przyjmuje cierpienie jako wolę Boga. Mimo braku znajomości Tory, myśl Weil jest iście kabalistyczna, gdy odwołuje się do idei cierpienia jako zastępstwa za Innego. Wydawać by się mogło, iż Weil stoi pomiędzy Kościołem a Synagogą, nieświadomie będąc zawsze związana z religią swoich żydowskich przodków.

## Zakończenie

Albert Camus pisał: „Skoro bowiem jednostka zgadza się na śmierć, a niekiedy też w buncie umiera, dowodzi tym samym, że poświęca się dla dobra jej zdaniem wykraczającego poza osobisty los”<sup>31</sup>.

Z pewnością śmierć, którą poniosła Weil, była aktem poświęcenia się w imię solidarności z drugim człowiekiem. Była również aktem prawdy, której przez całe życie była oddana. Odmawianie posiłków przez francuską myślicielkę jest interpretowane jako „endura” – część obrzędu katarskiego, który miał na celu zapewnienie zbawienia<sup>32</sup>. Jest to jedna z dróg interpretacji śmierci tej niezwyklej osoby, gdyż myśl katarów wywarła duży wpływ na rozwój osobowy Simone<sup>33</sup>. Jest to jednak możliwa interpretacja, co do której nie mamy pewności. Za pewne możemy przyjąć natomiast, że ofiara francuskiej myślicielki ma charakter wielopoziomowy. W przywołanych definicjach ofiary widać to najwyraźniej. W kontekście myśli Girarda, możemy uznać, że jej ofiara jest traktowana jako świętość, jak również może być uznana za samobójstwo – wobec tego stoi zupełnie na przeciwnym biegunie. Powołując się na określenie użyte przez Huberta i Maussa, ofiara Weil przeszła ze sfery świeckiej do sfery religijnej, jest konsekrowana. Definicja, której używa Tischner pokazuje, iż Czerwona Dziewica nie

<sup>31</sup> A. Camus, *Eseje*, Warszawa 1971, s. 267.

<sup>32</sup> „Consolamentum było zasadniczym obrzędem Kościoła katarskiego na Zachodzie przynajmniej od piątej dekady XII wieku do lat dwudziestych XIV stulecia, albowiem dzięki niemu zachowało ciągłość episkopalnego ordo, uzupełniało elitę «doskonałych», a umierającym współwyznawcom zapewniało sakrament, na mocy którego otrzymywali obiecane zbawienie” (M. Barber, *Katarzy*, Warszawa 2004, s. 115).

<sup>33</sup> Pod wpływem pism katarów S. Weil napisała dwa artykuły: *Lagonie d'une civilisation vue a travers un poeme épique* i *En quoi consiste l'inspiration occitanienne?*, za: M. Barber, *op. cit.*, s. 295.

żyła dla siebie. Było to poświęcenie własnego życia w imię wartości. Definicja ofiary, którą przywołuje Scheler opisuje życie francuskiej intelektualistki, które składało się z wewnętrznego bólu metafizycznego, pytań o własne życie i śmierć, rozdarcie pomiędzy wiarą a nauką.

Żadna jednak z tych definicji i analogii nie daje nam jasnej odpowiedzi, co kierowało myślicielką do złożenia z siebie ofiary. Jest to śmierć w imię odpowiedzialności, o której pisał Levinas, za drugiego człowieka. Każda śmierć jest zagadką; jest tak głęboka, że nie da się jej pomyśleć, „pomyśleć można tylko to, co jest i trwa, nie zaś to, co jest negacją i zagładą”<sup>34</sup>. Jej krótki żywot stawia pod znakiem zapytania nasze własne życie, jego wartość i sens. Życie i myśl francuskiej filozofki wywołuje w nas wewnętrzny wstrząs, a czasami sprzecz. Dlatego również trudno jest w sposób jednoznaczny interpretować spuściznę, którą zostawiła. Życie w cieniu dwóch wojen światowych, ciężka praca intelektualna i fizyczna, angażowanie się w politykę, czyni z tej postaci jedną z największych bohaterek XX wieku. Śmierć Weil pozostaje tajemnicą bez odpowiedzi. Analizując myśl i życie intelektualistki, możemy postawić pewne hipotezy, odnoszące się do istoty ofiary z jej życia, lecz nigdy nie ukaże nam się jej naoczny sens. Jak pisał Victor Hugo: „Śmierć – to wejście do wielkiej światłości”<sup>35</sup>. Dlatego możemy sądzić, że także akt śmierci Weil był takim wejściem, który wykracza poza sferę rozumienia.

## Bibliografia

- Barber M., *Katarzy*, R. Sudół (tłum.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004.
- Camus A., *Eseje*, J. Guze (tłum.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Fiori G., *Simone Weil. Kobieta absolutna*, M. Szewc (tłum.), Wydawnictwo „W Drodze”, Poznań 2008.
- Girard R., *Sacrum i przemoc*, M. Plecińska (tłum.), „Brama”, Poznań 1993.
- Hubert H., *Mauss M., Esej o naturze i funkcji ofiary*, L. Trzcionkowski (tłum.), Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2005.
- Hugo V., *Nędznicy*, K. Byczewska (tłum.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965.
- Levinas E., *O Bogu, który nawiedza myśl*, M. Kowalska (tłum.), Znak, Kraków 1994.
- Ponikło T., *Józef Tischner myślenie według miłości. Ostatnie słowa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- S. Weil, *Wybór pism*, Cz. Miłosz (opr.), Brama, Kraków 1991.
- Scheler M., *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, A. Węgrzecki (tłum.), PWN, Warszawa 1994.
- Tischner J., *Myślenie w żywiole piękna*, Znak, Kraków 2013.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Znak, Kraków 2012.

<sup>34</sup> I. Ziemiński, *Metafizyka śmierci*, Kraków 2010, s. 398.

<sup>35</sup> V. Hugo, *Nędznicy*, t. 1. Warszawa 1965, s. 241.

Weil S., *Dzieła*, M. Frankiewicz (tłum.), „Brama”, Poznań 2004.

Weil S., *Myśli*, Cz. Miłosz (tłum.), Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.

Weil S., *Pisma londyńskie i ostatnie listy*, M. Frankiewicz (tłum.), „Brama”, Poznań 1994.

Ziemiński I., *Metafizyka śmierci*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.

Kłoczowski J., *Simone Weil w sporze z personalizmem*, [http://www.tischner.org.pl/jan-andrzej-kloczowski-op/simone\\_weil\\_w\\_sporze\\_z\\_personalizmem](http://www.tischner.org.pl/jan-andrzej-kloczowski-op/simone_weil_w_sporze_z_personalizmem), dostęp: 26.01.2015.

## Biogram

**Agata Płazińska** – studiuje na studiach doktoranckich z zakresu kulturoznawstwa na Akademii Ignatianum w Krakowie. Jej zainteresowania naukowe dotyczą życia i twórczości Simone Weil i Edith Stein, filozofii odpowiedzialności, filozofii religii oraz obrazów śmierci w kulturze.



*Artur Jemielita*

Chrześcijańska Akademia Teologiczna  
w Warszawie

## MARIA FRANCISZKA KOZŁOWSKA: ŚWIĘTA, LECZ WYKŁĘTA. O KOBIECIE, KTÓRA WYPRZEDZIŁA SWOJE CZASY

**Abstract.** The article presents the profile of a Polish nun Maria Franciszka Kozłowska (1862–1921). Kozłowska, initially a member of the Roman Catholic congregations, in time due to her Revelations (1893) proved to be the organizer of the independent Mariavite Church. Her widely known work became the subject of church disputes and a resounding public debate of the first two decades of the twentieth century. For some she turned out to be a paragon of virtues and a prophetess, for others an unstable manipulator. First, the author objectively presents the figure of Kozłowska, later describing the history of the Mariavite movement she founded and indicating the originality of the reforms of the Catholic Church proposed by the nun in the summary. The aim is to present the contradictions that may be present in a person, being a saint and excommunicated, having traditional views while proclaiming bold reforms, the existence in the historical memory of some and being completely ignored by others.

**Keywords:** Kozłowska Maria, catholicism, mariavitism, religious persecution, women in the church.

**Abstrakt.** W artykule zaprezentowano sylwetkę polskiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej (1862–1921). Kozłowska początkowo członkini zgromadzeń rzymskokatolickich, z czasem na fali swoich objawień (1893 rok), stała się organizatorką niezależnego Kościoła mariawitów. Jej powszechnie znana działalność stała się przedmiotem sporów i głośnej debaty publicznej w pierwszych dwóch dekadach XX wieku. Dla jednych była wzorem cnót oraz prorokinią, dla innych niezrównoważoną manipulatką. Autor w sposób obiektywny prezentuje najpierw sylwetkę Kozłowskiej, w dalszej części opisuje dzieje założonego przez nią ruchu mariawickiego, a w podsumowaniu wskazuje na oryginalność proponowanych przez zakonnice reform dla Kościoła katolickiego. Celem autora jest ukazanie sprzeczności, jakie może łączyć w sobie jedna osoba: bycie świętym i wykłętym, posiadanie tradycyjnych poglądów, przy jednoczesnym głoszeniu śmiałych reform, istnienie w pamięci historycznej jednych i kompletnej ignorancji u innych.

**Słowa kluczowe:** Maria Kozłowska, katolicyzm, mariawityzm, prześladowania religijne, kobiety w kościele.



Pojęcie świętości człowieka ma charakter teologiczny i prawnokościelny. Świętość teologiczna człowieka, określając to w dużym uproszczeniu, ma swe źródło w Starym Testamencie, gdzie była zarezerwowana dla wybrańców Bożych<sup>1</sup>. W Nowym Testamencie zaś terminem tym określano po prostu chrześcijan<sup>2</sup>. Świętość jest więc rozumiana jako forma doskonałości ożywionej działaniem nadprzyrodzonym<sup>3</sup>.

Moje rozważania poświęcone są sylwetce siostry Marii Franciszki Kozłowskiej, która mimo uznania ją przez niektóre kręgi już za życia świętą, została imiennie wyklęta przez papieża Piusa X, a tym samym usunięta z Kościoła Rzymskokatolickiego. Jej życie i świadectwo wywoływały gniew i zgorszenie z powodu niezrozumienia jej intencji, ale ci, których prawdziwie zainspirowała do reformy życia duchowego, do dzisiaj traktują ją z należyтым szacunkiem, niezbicie świadcząc o jej heroicznej miłości do Boga i bliźniego. Przedstawić więc należy sylwetkę kobiety, która łączyła w sobie sprzeczność – bycia świętą, lecz wyklętą.

Maria Franciszka Kozłowska urodziła się 27 maja 1862 roku w Wielicznej, w parafii rzymskokatolickiej Stoczek koło Węgrowa, w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Ochrzczona została 19 czerwca 1862 roku w kościele parafialnym w Stoczku. Matka Franciszki, Anna Kozłowska, pochodziła z rodziny Jana i Katarzyny z Olszewskich, mieszczan warszawskich. Ojciec, Jakub Kozłowski był nadleśniczym w lasach należących do majątku Wieliczna. Walczył w powstaniu styczniowym; zginął 3 lutego 1863 roku w bitwie pod Węgrowem<sup>4</sup>.

Represje, które spadły na rodziny powstańców, zmusiły matkę i córkę do przeniesienia się w 1872 roku do Warszawy, gdzie wkrótce Maria Franciszka podjęła naukę w IV gimnazjum żeńskim przy ul. Miodowej. Tam zdobyła średnie wykształcenie, doskonale posługiwała się obok języka ojczystego, także rosyjskim, angielskim i francuskim. Będąc uczennicą, uczestniczyła w życiu towarzyskim i kulturalnym miasta, aczkolwiek już wtedy pojawiały się u niej myśli o rozpoczęciu życia w zakonie<sup>5</sup>.

W 1884 roku Kozłowska zgłosiła się do zakonu sióstr serafitek w Zakroczymiu, skąd skierowano ją do przebywającego w Nowym Mieście nad Pilicą ks. Honorata Koźmińskiego<sup>6</sup>. Zakonnik mimo jej prośb nie przeznaczył ją do klasztoru kontem-

<sup>1</sup> Por. m.in. Księga Wyjścia 20,8 i 30,22–33; Księga Kapłańska 11,45 i 19,1 (w przekładzie: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu...*).

<sup>2</sup> Por. m.in. 1 List do Piotra 1,15–16; 1 List do Tesaloniczan 4,1–12 (w przekładzie: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu: w przekładzie z języków oryginalnych*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2000).

<sup>3</sup> S. Gołębiowski, *Św. Maria Franciszka Feliksa Kozłowska 1862–1921: życie i dzieło*, Płock 2002, s. 100.

<sup>4</sup> S. Rybak, *Mariawityzm: dzieje i współczesność*, Warszawa 2011, s. 14–15.

<sup>5</sup> S. Gołębiowski, *op. cit.*, s. 21–22.

<sup>6</sup> Honorat Koźmiński (1829–1916) – założyciel zgromadzeń ukrytych, patriota. Działacz polityczny i społeczny, który po odbyciu kary w carskiej cytadeli w 1846 roku, wstąpił do klasztoru ka-

placyjnego, lecz do posługi chorym w „przytulisku”<sup>7</sup> w Warszawie, gdzie pracowała dwa lata. Później, w 1887 roku, Koźmiński powierzył jej kierownictwo „przytuliska” siostr fabrycznych w Płocku. Tam też za zgodą przełożonego założyła zgromadzenie ukryte, oparte na II regule franciszkańskiej przeznaczonej dla klarysek<sup>8</sup>.

Pod koniec szóstego roku istnienia zgromadzenia siostry Marii Franciszki, 2 sierpnia 1893 roku, jej udziałem stało się wielkie przeżycie mistyczne, znane pod nazwą *Objawienia dzieła wielkiego miłosierdzia*.

Treścią objawienie jest sprawa duchowego stanu świata pogrążonego w upadku oraz konieczność ratunku, który Bóg daje w Miłosierdziu, w czci Przenajświętszej Eucharystii i pomocy Najświętszej Maryi Panny, a wypadku odrzucenia Miłosierdzia – odnowienia ziemi oraz Kościoła poprzez karę i sprawiedliwość<sup>9</sup>. Dla realizacji tych celów miało powstać Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania.

Orędzie mariawickie (nazwa od słów łacińskich oznaczających powołanie do naśladowania życia Maryi – *Mariae vita*) łączy się w wyjątkowy sposób ze stanem kapłańskim. Z jednej strony podnosi kapłanów do wyżyn godności, żądając najwyższego poświęcenia i ofiar, zapewniając o zwycięstwie. Z drugiej – wskazuje na nich jako na sprawców powszechnego upadku moralności i obyczajów oraz zapowiedzianej kary Bożej<sup>10</sup>.

Do zgromadzenia mariawickiego wkrótce należało kilkudziesięciu kapłanów, większość z nich była absolwentami elitarnej Petersburskiej Akademii Duchownej. Od momentu powołania tej organizacji zakonnej możemy mówić o zorganizowanym przez Kozłowską ruchu mariawickim.

Mariawici sprzeciwiali się przede wszystkim materializmowi i biurokratyzmowi kleru. Kapłani mariawiccy wyróżniali się gorliwością, pobożnością oraz przygotowaniem kaznodziejskim. Dlatego też w początkowym okresie chętnie zapraszano ich do kościołów parafialnych w charakterze rekolekcjonistów i kaznodziei odpustowych. Gdy jednak coraz bardziej zaczęli odróżniać się od innych przedstawicieli kleru pod względem stylu życia, władze duchowne zwróciły się przeciwko ich zgromadzeniu<sup>11</sup>.

pucynów, a w dalszych latach organizował ukryte zgromadzenia zakonne (por.: Koźmiński Honorat, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 6, Warszawa 2002, s. 82).

<sup>7</sup> Przytulisko – w tym miejscu: określenie kościelnych domów opieki społecznej i pomocy najbiedniejszym prowadzonych przez Kościół Rzymskokatolicki na przełomie XIX i XX wieku.

<sup>8</sup> T. i J. Piątek, *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987, s. 78.

<sup>9</sup> Por. *Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów*, [w:] *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia: dla Świata czyli wypełnienie się objawienia św. Jana Apostoła na Staro-Katolickim Kościele Maryawitów*, Płock 1927, s. 5.

<sup>10</sup> J. Wojciechowski, *Mariawityzm – rys historyczny i odrębność nauki*, [w:] *Z dziejów Królestwa*, Felicjanów 1972, s. 11.

<sup>11</sup> A. Rumpel, *Religie w Polsce*, Łódź 2009, s. 70.

Kapłani mariawici uznawali za niezbędną potrzebę zmianę studiów w seminariach, odnowę życia kapłańskiego, szczególnie przywrócenie oddawania czci należnej Bogu w Eucharystii. Wśród wiernych rozpowszechniali zatem adorację Przenajświętszego Sakramentu, kult obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i modlitwę różańcową. W swoim codziennym życiu sięgali do wzorów ascezy zakonnej<sup>12</sup>.

Kozłowska i kapłani mariawici w swoich pierwotnych założeniach chcieli działać jako grupa misyjna w łonie Kościoła Rzymskokatolickiego<sup>13</sup>. Przyjmując franciszkańskie reguły oraz formę życia zakonnego, dalecy byli od wyłączenia się spod nadzoru biskupów i władz Kościoła, a tym bardziej tworzenia samodzielnego wyznania<sup>14</sup>.

W okresie formowania się ruchu nie wystąpiły różnice dogmatyczne między nauczaniem księży mariawickich a nauką Kościoła Rzymskokatolickiego. Mimo to ruch mariawicki nie zyskał pełnej aprobaty ze strony ówczesnej hierarchii rzymskokatolickiej. Głównymi przeciwnikami mariawityzmu byli biskupi tych diecezji, w których działali zakonnicy (to jest płockiej, łódzkiej, warszawskiej, lubelskiej i podlaskiej). Wydaje się, że powodem takiego stanu rzeczy, obok krytyki życia kleru przez mariawitów, była przede wszystkim pozycja Mateczki<sup>15</sup> w zgromadzeniu. Biskupi nie wyrazili zgody na kanoniczne erygowanie grupy, w której kobieta jest największym autorytetem. Niepokoili ich również tajność zrzeszenia kapłanów i jego trwanie w całkowitym oderwaniu od jakiejkolwiek kontroli ze strony hierarchii biskupiej.

Jednym z największych wrogów Mateczki był biskup płocki Jerzy Józef Szembek<sup>16</sup>. Jego niechęć wobec mariawitów wynikała głównie z faktu, że zgromadzenie wymykało się spod jego kurateli przy jednoczesnym wzroście autorytetu i wpływów Kozłowskiej. Nie mieściło się bowiem w głowie żadnemu z ówczesnych biskupów i teologów, by niewiasta, prosta zakonnica, mogła cieszyć się takim autorytetem. W liście skierowanym do arcybiskupa Popiela<sup>17</sup> w marcu 1902 roku pisał on, że

<sup>12</sup> S. Rybak, *op. cit.*, s. 17.

<sup>13</sup> Por. *Początek zawiązku zgromadzenia...*, s. 16.

<sup>14</sup> S. Rybak, *op. cit.*, s. 32.

<sup>15</sup> Określenie „Mateczka” dotyczy tutaj Marii Franciszki Kozłowskiej i jest najpopularniejszym zwrotem określającym założycielkę zgromadzenia, stosowaną wśród mariawitów, jak i poza wyznaniem.

<sup>16</sup> Jerzy Szembek (1851–1905) – duchowny rzymskokatolicki, biskup płocki w latach 1901–1903, arcybiskup mohylewski w latach 1903–1905 (por.: G. Miller, *Martyrologia mariawitów w latach 1906–1910*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. B. Przedpełskiego i obroniona w 2013 roku na WT ChAT, s. 13).

<sup>17</sup> Wincenty Popiel-Chościak (1825–1912) – kapłan rzymskokatolicki, biskup diecezjalny płocki w latach 1863–1875, biskup diecezjalny kujawsko-kaliski w latach 1876–1883, arcybiskup metropolita warszawski w latach 1883–1912 (por.: *Popiel Wincenty*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 1417).

Księża diecezji warszawskiej, lubelskiej i sejneńskiej wędrują po mojej diecezji i propagują jakieś stowarzyszenie, rzekomo religijne pod prezydencją jakiejś szwaczki Kozłowskiej w Płocku, do której zjeżdżają się jak do wyroczni<sup>18</sup>.

W 1903 roku Kozłowska wraz ze swoimi zwolennikami podjęła starania o legalizację kanoniczną Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów w Kościele Rzymskokatolickim, licząc że opinie miejscowego hierarchii nie będą miały wpływu na zdanie papieża. W sierpniu 1903 roku organizatorka ruchu wybrała się z delegacją kapłanów do Rzymu, by przedstawić tam sprawę objawień Piusowi X<sup>19</sup>. Otrzymał on treść *Dzieła wielkiego miłosierdzia* i historię dotychczasowej działalności mariawitów. Papież podszedł do przybywających mariawitów w sposób życzliwy, choć nie obiecał im pozytywnego rozwiązania sprawy. Okazało się jednak, że swoją opinię o Mateczce i zgromadzeniu kapłańskim Pius X wyrobił sobie w oparciu o rozmowy z polskimi biskupami rzymskokatolickimi, a mariawitów przyjmował u siebie dla rozładowania napiętej sytuacji.

5 kwietnia 1906 roku, wkrótce po powrocie delegacji duchownych z Rzymu, papież Pius X ogłosił encyklikę *Tribus circiter* potępiającą mariawitów i rozwiązującą ich organizację. Dokument 12 kwietnia 1906 roku został odczytany w kościołach katedralnych w Warszawie, Płocku i Lublinie w Wielki Czwartek<sup>20</sup>. Zwolennikom Kozłowskiej w encyklice dano dwa tygodnie na zerwanie kontaktów z przełożoną i powrót pod „prawowitą” jurysdykcję. Tylko jeden kapłan – ksiądz Zenon Kwiek wraz z niewielką liczbą wiernych odwrócił się od mariawityzmu<sup>21</sup>, ale reszta wyznawców stanowczo trwała przy *Dziele wielkiego miłosierdzia*. Encyklika nie przyniosła spodziewanych efektów. Ponad pół roku później, 31 grudnia, ogłoszona została imienna klątwa (ekskomunika) na Kozłowską<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> T. Krawczak, *Rewolucja 1905–1907 a życie społeczno-religijne. Ruch mariawitów*, [w:] *Spółczesność i polityka – dorastanie do demokracji: Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*,

A. Żarnowska, T. Wolsza (red.), Warszawa 1993, s. 119.

<sup>19</sup> Pius X (Giuseppe Melchiorre Sarto) (1835–1914) – papież w latach 1903–1914, święty Kościoła Rzymskokatolickiego. Biskup ten był zdecydowanym przeciwnikiem modernizmu. Założyciel Papieskiego Instytutu Biblijnego, był prekursorem Akcji Katolickiej (por.: Pius X, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa 2009, s. 142).

<sup>20</sup> A. Jemielita, *Recepcja mariawityzmu na ziemi lubelskiej – ruch odnowy katolickiej czy sekta religijna?*, „Rocznik Lubelski” 2013, t. 34, s. 150.

<sup>21</sup> Por. S. Rybak, *op. cit.*, s. 50.

<sup>22</sup> T. Krawczak, *op. cit.*, s. 119.

Ogłoszenie ekskomuniki spowodowało nagonki w prasie<sup>23</sup>, w kościołach<sup>24</sup>, czy nawet pogromy<sup>25</sup>, trwało to kilka kolejnych lat.

W odniesieniu do Kozłowskiej rozpowszechniano informacje, że kapłani mariawici, którzy poddali się pod jej kierunek duchowy, czczą ją jak świętą i zrównują z Matką Bożą. Część prasy, w szczególności pisma satyryczne, zamieszczały ośmieszające artykuły, a kabarety bawiły publiczność dowcipami i piosenkami o mariawitach<sup>26</sup>. W parafiach szykanowano mariawitów i obrzucano ich obelgami. Podjudzana nienawiść przeradzała się często w dewastowanie kościołów oraz kaplic mariawickich, a nawet w niektórych parafiach doprowadzała do bratobójczych walk<sup>27</sup>.

Mimo to trzydziestu trzech kapłanów, wszystkie siostry i około czterdzieści cztery tysiące świeckich zwolenników mariawityzmu<sup>28</sup>, którzy opowiedzieli się za ekskomunikowanymi kapłanami, wytrwało w swoim powołaniu i nie ugięło się przed groźbą anatemy, tworząc niezależny od papieża Kościół Katolicki Mariawitów. W konsekwencji tworzyły się nowe niezależne od rzymskokatolickich parafie mariawickie, przed którymi stawały poważne trudności materialne i organizacyjne.

Wyznawcy, którzy pozostali wierni doktrynie mariawickiej, wierzyło w świętość *Dzieła Bożego* i osobistą heroiczną świętość założycielki, traktując ją jako osobę o większym autorytecie niż cała hierarchia rzymskokatolicka<sup>29</sup>.

Samodzielność wyznania mariawickiego wymusiła konieczność posiadania sukcesji apostoelskiej. Uzasadniała to potrzeba zachowania ciągłości z Kościołem Powszechnym oraz konieczność dokonywania nowych święceń kapłańskich. Przełożony Związku Mariawitów, kapłan Jan Kowalski, długo poszukiwał odpowiednich konsekratorów dla siebie. Otrzymał w końcu sierpnia 1909 roku zaproszenie od biskupa Kościoła Starokatolickiego w Austrii<sup>30</sup> na kongres starokatolicki w Wiedniu<sup>31</sup>. Tam zapoznawszy się z mariawityzmem, biskupi starokatolickcy

<sup>23</sup> Por. m.in. S. Gorski, *Do Mekki Maryawitów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 9, s. 1–5; H. Koźmiński, *Prawda o „Mariawitach”*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 21, s. 309–312; E. Krocin, „Mariawici” a *Tolerancja religijna*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 19, s. 277–278.

<sup>24</sup> Por. *Kronika Kościelna Wewnętrzna: Wizytacja parafii dotkniętych herezją t.z. „Mariawitów”*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 20, s. 300–301.

<sup>25</sup> Por. S. Gorski, *op. cit.*, s. 1–5.

<sup>26</sup> Por. m.in. „Dzięcioł” 1906, nr 2, s. 1; „Kurjer Świąteczny” 1906, nr 11, s. 1–2.

<sup>27</sup> S. Rybak, *op. cit.*, s. 47.

<sup>28</sup> Por. J. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 14.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> Kościół Starokatolicki w Austrii – jeden z największych na świecie Kościołów starokatolickich, zorganizowany w wyniku sporu jaki wybuchł wśród teologów rzymskokatolickich po I Soborze Watykańskim (1871 rok). Obecnie wyznanie liczy 14 tys. wyznawców zrzeszonych w 11 parafiach (por. T. i J. Piątek, *op. cit.*, s. 32).

<sup>31</sup> Kongres starokatolicki – stanowi odbywające się co cztery lata walne posiedzenie starokatolików, którego celem jest rozszerzanie współpracy między poszczególnymi członkami wspólnoty starokatolickiej. Kongres nie może podejmować wiążących decyzji. Jego zadaniem jest wzmacnianie

postanowili udzielić 5 października 1909 roku kapłanowi Kowalskiemu sakry biskupiej<sup>32</sup>. W ten sposób włączyli go do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich<sup>33</sup>, a nowe wyznanie podnieśli do rangi kanonicznego kościoła katolickiego.

Od momentu sakry biskupiej udzielonej kapłanowi Kowalskiemu, który stał się arcybiskupem Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (tak po konsekracji Kowalskiego urzędowo nazywał się Kościół), wyznanie rozwijało się licznie, chociaż było narażone na zacięte ataki ze strony przeciwników Mateczki. Biskup Kowalski kierował Kościołem mariawitów samodzielnie, a Mateczka, posiadając wielki autorytet, pełniła jedynie rolę doradcy. Śmierć założycielki 23 sierpnia 1921 roku zamknęła okres największego rozwoju Kościoła.

Zaraz po śmierci Mateczki arcybiskup Kowalski wprowadził w mariawityzmie bardzo daleko idące reformy. Zniósł celibat duchowieństwa, święcenie wody i oleju oraz posty, a także spowiedź uszną<sup>34</sup>. Wprowadził komunię pod dwiema postaciami dla wiernych, komunię małych dzieci bezpośrednio po chrzcie i kapłaństwo kobiet<sup>35</sup>. Reformy te okazały się zbyt odważne dla mariawitów i spowodowały rozłam w 1935 roku na dwa niezależne wyznania: po jednej stronie stanął Kościół Katolicki Mariawitów przyjmujący wszystkie reformy narzucone przez Kowalskiego, po drugiej – Kościół Starokatolicki Mariawitów, który odrzucił część reform i zbliżył się dogmatycznie do Kościoła Rzymskokatolickiego, a przede wszystkim zachował *status quo* wspólnoty mariawickiej sprzed śmierci Mateczki.

W gronie znanych kobiet w Polsce przełomu XIX i XX wieku Kozłowska zajmuje ważne miejsce. Ocena jej działań charakteryzuje się krańcowością: szanowana przez swoich zwolenników, niszczone i ośmieszana przez przeciwników. Co więcej, do dziś trudno jest znaleźć próbę obiektywnej oceny jej roli jako reformatorki religijnej i inspiratorki działań społecznych. Mimo upływu lat aktualnie jest twierdzenie pisarza Pawła Hulki-Laskowskiego, że w Polsce „można Kozłowską tylko lżyć”<sup>36</sup>.

---

więzi wewnątrz komunii starokatolickiej oraz dbanie o kontakty ekumeniczne. W 1909 roku w kongresie odbywającym się w Wiedniu udział wzięli przedstawiciele Kościoła Mariawitów, którzy dzięki temu wkrótce zostali przyjęci do rodziny Kościołów starokatolickich (por. W. Wysoczański, *Polski nurt starokatolicyzmu*, Warszawa 1977, s. 41).

<sup>32</sup> S. Rybak, *op. cit.*, s. 70.

<sup>33</sup> Unia Utrechcka Kościołów Starokatolickich – istniejący od 1889 roku prestiżowy związek samodzielnych Kościołów starokatolickich, uznających te same podstawy wiary. Za Kościoły te uznaje się zarówno pojedyncze diecezje, jak i krajowe zrzeszenia diecezji. Unia Utrechcka nie jest tworem prawnym, ani tym bardziej organizacją międzynarodową, stanowi luźną federację międzykonfesyjną (por.: *Unia Utrechcka*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 9, PWN, Warszawa 2009, s. 361–362).

<sup>34</sup> Por. E. Warchoł, *Starokatolicki Kościół Mariawitów w okresie II Rzeczypospolitej*, Sandomierz 1997, s. 54–70.

<sup>35</sup> A. Rumpel, *op. cit.*, s. 70.

<sup>36</sup> S. Gołębiowski, *O Tej, co przyszła przeszkadzać*, [w:] *Wszystkich uważamy za braci: 150 rocznica urodzin Świętej Marii Franciszki Kozłowskiej* (wydawnictwo okolicznościowe), Mińsk Mazowiecki 2012, s. 9



O Matce Marii Franciszce pisano wiele: dobrze i źle. Zaciekle niszczo jej obraz w społeczeństwie polskim, odsądzając ją od czci i wiary. Nie będzie przesadzone stwierdzenie, że większość społeczeństwa polskiego jest przekonana, że Mateczka (jak często mariawici z czułością nazywają swoją założycielkę) to osoba, która zasługuje tylko na potępienie<sup>37</sup>.

Reformy proponowane przez Kozłowską nie należały do łatwych. Nie tylko postulowały konieczność zmiany w zakresie pracy nad duchowością wiernych, ale żądały przemian w życiu duchowieństwa. Możliwość realizacji tych reform Mateczka widziała w pogłębionej pobożności skupionej na Eucharystii. Tym samym Maria Franciszka nawiązywała do nauk ewangelicznych i praktyk pierwszych chrześcijan. Z całym naciskiem należy podkreślić, że Mateczka uważała za konieczne uświadomienie szerokim kręgom chrześcijańskim wagi nauki Bożej, zwiększenie zainteresowania ludzi sprawami wiary i wyrwanie ich ze stagnacji.

Założycielka Kościoła mariawitów przykładła bardzo dużą wagę do pełnego zrozumienia treści płynących z boskiej liturgii dla ludu. Już 10 października 1907 roku, a więc prawie rok po klątwie papieskiej, kapłani zebrani w Warszawie zadecydowali, że „Ofiara Mszy Świętej i wszystkie obrzędy religijne mają być sprawowane w języku narodowym”<sup>38</sup>. W Kościele Rzymskokatolickim język narodowy do liturgii zaczęto wprowadzać dopiero w konsekwencji Soboru Watykańskiego II<sup>39</sup>, w Polsce stopniowo od roku 1961 roku.

Od samego początku Kościół mariawitów z polecenia Mateczki podtrzymywał kontakty z innymi Kościołami chrześcijańskimi. Kontakty z Cerkwią prawosławną zainaugurowano w 1907 roku odczytem ks. Romana Próchniewskiego<sup>40</sup> w prawosławnej Akademii Teologicznej w Petersburgu. W 1909 roku biskupi mariawiccy Kowalski i Próchniewski uczestniczyli w ważnych uroczystościach cerkiewnych w Petersburgu. W 1910 roku z podobną wizytą udał się do Kijowa inny spośród mariawitów, ks. Marek Czerwiński<sup>41</sup>. Kontakty z Cerkwią prawosławną przerwał

<sup>37</sup> J. Opala, *Matka Maria Franciszka*, [w:] *Wszystkich uważamy za braci: 150 rocznica urodzin Świętej Marii Franciszki Kozłowskiej*, Mińsk Mazowiecki 2011, s. 3.

<sup>38</sup> Por. S. Rybak, *op. cit.*, s. 70.

<sup>39</sup> Sobór Watykański II – ostatni sobór Kościoła Rzymskokatolickiego otwarty 11 października 1962 roku przez papieża Jana XXIII, zakończony 8 grudnia 1965 roku przez papieża Pawła VI. Sobór zapoczątkował reformę Kościoła poprzez otwarcie na dialog z innymi wyznaniem i radykalną reformę liturgii (por. *Sobór Watykański II* [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 20, Lublin 2014, s. 280–292).

<sup>40</sup> Roman Próchniewski – biskup naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w latach 1945–1953. Absolwent Akademii Duchownej w Sankt Petersburgu, profesor Seminarium Duchownego w Lublinie. Konsekrowany na biskupa w 1910 roku w Łowiczu. Był spowiednikiem i mentorem założycielki mariawityzmu bł. Marii Franciszki Kozłowskiej (por. S. Rybak, *op. cit.*, s. 16, 27, 97).

<sup>41</sup> T. Krawczak, *op. cit.*, s. 127.



wybuch I wojny światowej. Dopiero w Polsce Ludowej zostały one trwale odnowione w ramach Polskiej Rady Ekumenicznej<sup>42</sup>.

W Kościele Rzymskokatolickim dopiero Sobór Watykański II dokonał otwarcia Stolicy Apostolskiej na kontakty z innymi wyznaniem i religiami. Powstał nowy klimat w stosunkach z innymi Kościołami, zaczęto wspólnie odprawiać nabożeństwa i nareszcie nawiązano prawdziwy dialog ekumeniczny<sup>43</sup>. Po Soborze Watykańskim II również zmienił się stosunek Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce do Kościoła i społeczności mariawitów. Nastąpiło wzajemne przeproszenie za winy w przeszłości: w 1971 roku ze strony episkopatu rzymskokatolickiego, a w 1999 roku ze strony biskupa naczelnego Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. W latach 1997–2011 działała mariawicko-rzymskokatolicka komisja mieszana dialogu ekumenicznego<sup>44</sup>.

Mateczka oraz kapłani mariawici prowadzili aktywną działalność społeczną na rzecz i z udziałem wiernych. Jej zakres poszerzał się wraz z jego rozwojem. Życie na wsi toczyło się wówczas w ramach prostej, samowystarczalnej gospodarki naturalnej. O wykształcenie, oświatę, kulturę nikt nie dbał. Kapłani mariawici budując obiekty sakralne, na polecenie Marii Franciszki organizowali ochronki i szkoły dla dzieci, czytelnie i kursy dla analfabetów, powstawały warsztaty nauczania zawodu, sklepy spożywcze, placówki pomocy charytatywnej<sup>45</sup>. W Kościele Rzymskokatolickim otwarcie na pełną aktywizację pozareligijną wiernych nastąpiło najsilniej dopiero po II wojnie światowej, natomiast po Soborze Watykańskim II rozwinęły się inicjatywy oddolne w postaci licznych duszpasterstw, adaptacji młodzieży w działalność Kościoła między innymi poprzez ruchy oazowe czy pielgrzymkowe. Kościół Rzymskokatolicki rozwinął dopiero wówczas nowoczesną działalność misyjną oraz socjalną i kulturalną.

Wielu współczesnych badaczy mariawityzmu i biografów Mateczki podkreśla jej pionierstwo w głoszeniu konieczności wprowadzenia języka polskiego do liturgii, częstej Komunii świętej, ekumenicznej otwartości na dialog międzywyznaniowy i szeroki dialog duchownych ze świeckimi – a właściwie zrównania ich statusu w tych relacjach. Wiele z tych reform, w większym lub mniejszym stopniu, wprowadzono po Soborze Watykańskim II. Mateczka i jej zgromadzenie byli więc prekursorami naszych dzisiejszych idei, stąd można za pewnik obrać stwierdzenie, że Kozłowska jest „kobietą, która wyprzedziła swoje czasy”.

---

<sup>42</sup> Polska Rada Ekumeniczna – organizacja międzywyznaniowa zrzeszająca polskie Kościoły protestanckie, starokatolickie i prawosławne. Została zarejestrowana w 1946 roku. Obecnie należy do niej siedem największych wyznań chrześcijańskich. Głównym celem Polskiej Rady Ekumenicznej jest duchowe zbliżanie i pielęgnowanie braterskich stosunków między Kościołami, w szczególności mniejszościowymi z dominującym Kościołem Rzymskokatolickim (por. A. Rumpel, *op. cit.*, s. 12).

<sup>43</sup> T. Dowley, *Historia chrześcijaństwa*, Warszawa 2002, s. 694.

<sup>44</sup> Por. S. Rybak, *op. cit.*, s. 144–150.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 119.

Mimo przedstawionych zasług Mateczki została ona jednak odrzucona przez ówczesną hierarchię rzymskokatolicką, dla jednych jest synonimem herezji, inni widzą w niej nieustępliwość i świętość. Potępienie założycielki ruchu mariawickiego było efektem zastosowanych przez jej zwolenników radykalnych rozwiązań: forsowania kwestii nadzwyczajnych objawień, przyznawania siostrze Kozłowskiej niezwyklej przywilejów, tworzenia i konstituowania nielegalnego zgromadzenia kapłanów, a także wyznaczania jego przełożonych bez wiedzy Ordynariusza. Odrzucenie mariawityzmu przez Stolicę Apostolską jest dziś rozumiane jako chronienie Kościoła Rzymskokatolickiego przed niebezpiecznymi podziałami, a także zachowanie jego autorytetu w oczach społeczeństw polskiego.

Dzisiaj możemy już tylko pytać, co by się stało gdyby mariawici byli bardziej ostrożni w swoich działaniach, a ich założycielka wykazała pełne posłuszeństwo swojemu matczynemu Kościołowi<sup>46</sup>. Czy z czasem mariawici, mimo potępienia, wyszliby z cienia, a *Objawienia dzieła wielkiego miłosierdzia* stałyby się obowiązujące dla całego Kościoła Rzymskokatolickiego? Są to pytania, na które z pewnością żaden badacz mariawityzmu nie jest w stanie odpowiedzieć.

## Bibliografia

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu: w przekładzie z języków oryginalnych*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2000.
- Dowley T., *Historia chrześcijaństwa*, T. Szafranski, „Vacatio”, Warszawa 2002.
- „Dziękuję” 1906, nr 2, s. 1.
- Encyklopedia katolicka*, t. 15, 20, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2011–2014.
- Gołębiowski S., *Św. Maria Franciszka Feliksa Kozłowska 1862–1921: życie i dzieło*, Kościół Starokatolicki Mariawitów, Płock 2002.
- Gołębiowski S., *O Tej, co przyszła przeszkadzać*, [w:] *Wszystkich uważamy za braci: 150 rocznica urodzin Świętej Marii Franciszki Kozłowskiej* (wydawnictwo okolicznościowe), Parafia Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Mińsku Mazowieckim, Mińsk Mazowiecki 2011, s. 9–11.
- Gorski S., *Do Mekki Maryawitów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 9, s. 1–5.
- Jemielita A., *Recepcja mariawityzmu na ziemi lubelskiej – ruch odnowy katolickiej czy sekta religijna?*, „Rocznik Lubelski” 2013, t. 34, s. 148–155.
- Koźmiński H., *Prawda o „Mariawitach”*, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 21, s. 309–312.
- Krawczak T., *Rewolucja 1905–1907 a życie społeczno-religijne. Ruch Mariawitów*, [w:] *Spółczesność i polityka – dorastanie do demokracji: Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, A. Żarnowska, T. Wolsza (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 1993, s. 115–136.

---

<sup>46</sup> Por. *Ze źródeł kwestii mariawickiej: nieznane dokumenty z lat 1903–1906*, Płock 2011, s. 147.

- Krocin E., „Mariawici” a Tolerancja religijna, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 19, s. 277–278.
- Kronika Kościelna Wewnętrzna: Wizytacja parafii dotkniętych herezją t.z. „Mariawitów”, „Przegląd Katolicki” 1906, nr 20, s. 300–301.
- „Kurjer Świąteczny” 1906, nr 11, s. 1–2.
- Miller G., *Martyrologia mariawitów w latach 1906–1910*, Wydział Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Warszawa 2013, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. B. Przedpeńskiego.
- Opala J., *Matka Maria Franciszka*, [w:] *Wszystkich uważamy za braci: 150 rocznica urodzin Świętej Marii Franciszki Kozłowskiej* (wydawnictwo okolicznościowe), Parafia Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Mińsku Mazowieckim, Mińsk Mazowiecki 2011, s. 3–4.
- Piątek T., Piątek J., *Starokatolicyzm*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów, [w:] *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia: dla Świata czyli wypełnienie się objawienia św. Jana Apostoła na Staro-Katolickim Kościele Mariawitów*, Wydane przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości, Płock 1927, s. 5–34.
- Religia. *Encyklopedia PWN*, t.6, 8, 9, PWN, Warszawa 2002–2009.
- Rumpel A., *Religie w Polsce*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2009.
- Rybak S., *Mariawityzm: studium historyczne*, „Lege”, Warszawa 1992.
- Rybak S., *Mariawityzm: dzieje i współczesność*, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 2011.
- Warchoń E., *Starokatolicki Kościół Mariawitów w okresie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1997.
- Wojciechowski J., *Mariawityzm – rys historyczny i odrębność nauki*, [w:] *Z dziejów Królestwa*, Wydawnictwo Kościoła Katolickiego Mariawitów, Felicjanów 1972, s. 9–110.
- Wysoczański W., *Polski nurt starokatolicyzmu*, Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Warszawa 1977.
- Ze źródeł kwestii mariawickiej: nieznane dokumenty z lat 1903–1906*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2011, s. 147.

## Biogram

**Artur Jemielita** – magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie Warszawskim (2012) oraz historii na Uniwersytecie Warszawskim (2014), a także teologii starokatolickiej na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (2014). Od 2013 roku jest studentem studiów doktoranckich z zakresu teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, gdzie pod kier. dr. hab. Borysa Przedpeńskiego przygotowuje dysertację pt. *Idea pokuty w teologii mariawickiej*. Swoje artykuły publikował między innymi w „Roczniku Lubelskim”, „Dalej”, „Mariawicie”. Specjalizuje się w historii Kościołów starokatolickich po 1945 roku, szczególnie ruchu mariawickiego. W swoich pracach podejmuje problematykę współczesnej recepcji mariawityzmu w społeczeństwie polskim w kontekście doświadczeń historycznych. Z wyznania jest mariawitą.

